

ZBIORY OŚRODKA KARTA

Wojenny Dziennik

Wańdzi Dzierżanowskiej

Pamiętnik ten obejmuje okres: od chwili wywiezienia (przez władze sowieckie) ze Lwowa do Kazachstanu —

Janiny Dzierżanowskiej (z d. Nurkowskiej; żony emerytowanego generała Kazimierza Dzierżanowskiego, zastępcy komendanta obrony Lwowa w 1939 r. i aresztowanego po zajęciu Lwowa przez sowieków) wraz z dwoma córkami: Anielką Furmańską (już wtedy zamężną za Stachem Furmańskim kapitanem WP, uczestnikiem kampanii wrześniowej, więzionym całą wojnę w Oflagu) i Wańdzą (nażeczoną, a później żoną Kazimierza Kaspeskiego — „Kasperka” — porucznika WP) oraz synem Stefankiem;

— pobyt na zesłaniu; służbę w armii Andersa w Rosji i na Bliskim wschodzie, a następnie w wojsku Polskim w Anglii.

Zasadniczo dziennik ten pisała Wańdzia Dzierżanowska; jednak w okresie zesłania w Kazachstanie część zapisów (jak wynika z kontekstu) jest robionych przez Ciocię Janinkę (parę zapisów), a wiele przez Anielkę.

Do komputera, z rękopisu, wprowadziła tekst Tereska Dzierżanowska (z d. Kasprzycka, córka Wańdzi). Wykonała tę pracę w Chicago w latach 1998 – 20003. Ponieważ nie dysponowała edytorem tekstu z polskimi literami, to przeróbki te wykonała Wanda Bonkowicz-Sittauer (w Warszawie w latach 2003 i 2004), uzgadniając równocześnie z Tereską (a Ta z Wańdzą) treść poszczególnych wyjaśnień umieszczonych w odnośnikach. Wanda Bonkowicz-Sittauer nadała też ostateczną formę tekstu — wyróżniając poszczególne fragmenty — miesiące i lata oraz okresy pobytu.

15.12.2004 — tekst został wydrukowany

na zesłaniu

Rok 1940

Kwiecień 1940

- 12-13.IV 0²⁰ rewizja nakaz wysiedlenia 1³⁰ wyjazd z domu ciężarówka z p. Schrotterową i Haneczką. W wagonie 30 osób: p. Świdrygiełło z 2 córkami, p. Dąbrowska z synem, p. Serwa (Kolejarz) z żoną córką i synem, p. Klugerowa z córką i synem, p. Raczką, p. Dziakiewiczowa z córką, p. Grodzka z synkiem i bratanicą, p. Bonkaratowa, p. Graner z córką, i p. Kulikowa.
- 13.IV. S. Stoimy cały dzień na dworcu czerniowieckim
- 14.IV. N. Godz. 14²⁰ wyjeżdżamy. Długi postój w Krasnem.
- 15.IV. P. 9³⁰ Tarnopol, 15⁰⁰ Borki Wielkie, o 8³⁰ wieczór przejeżdżamy most na Zbruczu oświetlany rakietami. Granica. Nasz wagon 23 transport 6.
- 16.IV. W. Przejeżdżamy przez Płoskirów, Zmerynkę (dostajemy obiad) Winnica.
- 17.IV. S Chwastów, Kijów (obiad) śliczny Dniepr, piękne położenie, Nieżyn
- 18.IV. C Woróżba, Smorodina, Lubotin (obiad) Charków
- 19.IV. P. Osnowa, Olechowa (chłop błaga o machorkę ¹⁾ Aleksiejewka (ludność fasuje ²⁾ chleb) Ostrogorsk (ślicznie położony) wylew wody imitujący olbrzymie jezioro, wiele starych cerkwi, z dała robi europejskiego miasta wrażenie. Jedziemy długo malowniczą drogą niby wśród fiordów, cudny zachód słońca, wspaniałe koloryt. W dzień przejeżdżamy przez duży most nad Donem do wspaniałego miasta i domkach parterowych które nazywa się Liski (obiad)
- 20.IV. S Starogorsk, Balaszow (spotykamy lwowski transport Nr 5. z Sygniówki i Bogdanówki który dołączają do nas). Zmieniamy kierunek z południowo wschodniego na północno zachodni. Letjażewka. Riszczewo
- 21.IV. N. Pociąg w nocy kołysał okropnie, myślałam że się wagon rozpadnie. Pendza — (obawa przed Syberią) duże miasto. Zdania podzielone, jedni twierdzą że już dobijamy do celu, drudzy mówią że za 15 dni Kuznieks
- 22.IV. P O godz. 6 rano przejeżdżamy w czasie cudnego wschodu słońca Wołgę. Czapajewsk, Tomilowo, Kolbuszew duże ładne miasto nad Samakrą mocno rozlana. Kolbuszew dawna nazwa Samara. (obiad). Postój całodzienny.
- 23.IV. W Wjeżdżamy na step, dmie piaskiem strasznie, wiatr, istny huragan. Obsługa nałożyła maski gazowe. Przez cały dzień nie dali nic do jedzenia nawet chleba. Stoimy ½ dnia pod Ufą.
- 24.IV. S Ufa obiad o godz. 3½ rano. Dzieci dostały wieczór po bułeczce nam obiecali obiad za godzinę lecz dali dopiero nad ranem. Menu wspaniałe: zupa z kluskami i kluski. Wawilowo, śliczna droga wzdłuż rzeki Sim w górach Uralskich. Okolica piękna podobna do naszego Popradu. Wielkie święto dali ½ alberta ³⁾ na osobę i po 5 cukierków.
- 25.IV. C Cały ranek ładne widoki, góry i rzeka. Wieczór Czelabińsk (obiad)! Stwierdzone jest że jedziemy na Syberię.
- 26.IV. P Kurhan, stoimy pół dnia, obiad z homarem.
- 27.IV. S O godz. 1-ej w nocy budzą nas na śniadanie. W Petropawłosku, bardzo dobry krupnik, Omsk, stanowczo nas psują. Obiad krupnik i kasza z sokiem. W ciągu 24 godzin trzeci raz dają gorące jedzenie. Omsk duże miasto o małych domkach nad Irtyszem, duża rzeka.
- 28.IV. N. Barabińsk, spotykamy na stacji transport prawdopodobnie więźniów. Zza desek wychylały

¹⁾ najpodlejszy tytoń

²⁾ dostaje

³⁾ herbatniki

- się ręce kiwające do nas. Strasznie niesamowite wrażenie. Widziałam też parę oczu. — Jedziemy przez cały dzień. Krajobraz smutny i szary jak ludność. Tajgi i palące się stepy — od miejsca do miejsca skarłowaciałe brzozy — to wszystko. Z aprowizacją słabo, jemy chleb i zagryzamy cukrem, dobrze że dają i jedno i drugie. — Czulin. Wspaniały w swoim rodzaju obraz palących się stepów w nocy. Wieczór Nowosybirsk wielka europejska stacja ⁴⁾, ładny budynek dworcowy. Przez cały dzień nic nie dali do jedzenia.
- 29.IV. P O 1-ej w nocy w Nowosybirsku obiad. Nikt nie chciał wstać, wobec tego porobiły się niesnaski. W ogóle powietrze zaczyna być przesycone elektrycznością, najwyższy czas wysiąść. Z Nowosybirsk zjeżdżamy na płd. wschód, do Irkucka nie jedziemy lecz prawdopodobnie, gdzieś niedaleko Turkiestanu. Ozjerka Maleńkie ładna wioska, lasy i woda, ludność przychylnie nastrojona. Berabuł ⁵⁾ — dowiadujemy się że jeden polski transport dziś tu został wyładowany.
- 30.IV. W. Jedziemy ciągle na południe. Okolice b. malownicze lasy, piaski, wzgórza. Coś niby okolice Warszawy. Ludność b. życzliwa i już nie taka zahukana. Łatwo o mleko i jaja za pieniądze. Sensację budzą wielbłądy które ciągną wozy. Rubcówka Auł Semipałatyńsk (obiad)

Maj 1940

- 1.V. S Rano o 4¹⁵ w Dzanges Tobe na drodze do Ałma-Ata pobudka by się pakować. Na stacji sami Mongolii — jesteśmy w Kazachstanie. Wyładowują nas dopiero o 12. 8 osób, Stefan między nimi jedzie osobno z rzeczami. Jedziemy 2 godziny przez stepy. W końcu zajeżdżamy do chałupy wśród gór, gdzie każą wysiąść. Twarze Mongołów b. nieprzyjemne, ale jak się okazali ludzie dobrzy. Za nami przyjeżdża jeszcze 10 aut, ale Stefana nie ma. Przykra, ciężka noc. Mamusia na pryczy wśród 30 osób my w drugiej na walizkach. Obozowisko na stokach gór, w nocy mróz.
- 2.V. Cz. Ranek cudowny. Wstaliśmy o 3½ g rano. Mycie w strumyku, herbatę gotujemy na ognisku. Siedzimy cały dzień na stokach gór. Nadjeżdżają całe karawany ciągnięte przez woły z Polakami których rozmieszczają po okolicy. Jeden wóz ciągnie wielbłąd. Do wieczora jesteśmy niepewni swego losu.
- 3.V. P Cały dzień siedzimy i czekamy na furi, ale ubiegają nas. Zresztą nie możemy się zdecydować, jechać czy nie. Fascynujące wiadomości: podobno Bałkan i Włochy przystąpiły do koalicji, a Z.S.R.R. bije się o Besarabię.
- 4.V. S Wyjeżdżamy o 8⁰⁵ w 8 osób drabiniastym wozem: p. Dąbrowska, Adaś, p. Świdrygiełło i my. Na 5-ą p.połd. jesteśmy w Woroncówce. Za dnia straszny upał. Spaliliśmy się niemożliwie. Nocujemy w mleczarni na betonie. Obiad gorący tzn. kasza w stołówce. Mamy pysznego woźnicę — bardzo o nas dba.
- 5.V.40 N Pobudka o 5-ej rano — jedziemy do Baskermolte 35 km. Po drodze spotykamy wszędzie naszych. Są zrozpaczeni ze ani roboty, ani co dostać. Kali zapewnia, że u niego jest i chleb i mleko, w ogóle "wsio". P. Ostrowska twierdzi, że na pewno Sowiety już biją się z Turcją i Finlandią. Zajeżdżamy na 6-ą p.połd Kwaterna dobra, ludzie b. życzliwi — dostajemy chleb i dużo mleka. Zajmujemy kwatery w 16 osób z p. Słanocka i Niedźwiedzka.
- 6.V.40 P. Każą nam jechać dalej o 8 km. jesteśmy oburzeni. Rozdzielają nas z tamtymi. Jedziemy tylko w 8 osób. Zostaje żona Adasia a Mamusia jest matką wszystkich. Wysypujemy się z rzeczami do wody — ja i Adaś też. Wchodzimy do kwatery — zupełnie jak chlew, nawet nie pozamiatane. Mamusia płacze. Ludność życzliwa. Dostajemy dużo mleka, placki i ser. Każą nam doić krowy — nie umiemy. Pierwszy raz po przeszło 3-ch tygodniach śpimy uczciwie w nocnych koszulach.
- 7.V.40. W. Wstajemy o 5-ej do dojenia — pogoda okropna, pada. Wynajdują nam inne zajęcia — zbie-

⁴⁾ stacja węzłowa

⁵⁾ Barnaul — w rękopisie jest różna pisownia — więc tak zostaje

- ranie w kopce gnoju na opał na zimę. Nic nie mamy swobody, ciągle siedzą dzieci i kobiety i przyglądają się wszystkiemu. Adaś jeździł z mlekiem do Baskermelke ⁶⁾.
- 8.V.40 S. Wizyta o 6³⁰ rano państwa z Beskarmelte ⁷⁾ którzy jadą dalej po zakupy. Traktujemy ⁸⁾ mlekiem i plackiem. Przygoda z paleniem w piecu, zadymiała się cała izba. Podobno przyjeżdża Stefanek!
- 9.V.40 Cz. Cały dzień składamy kopy z nawozu; brzydka pogoda, ciągle schodzimy z pola. Adaś jeździ 2 × dziennie z mlekiem.
- 10.V.40 P. Od rana pada. Właściwie nic nie robimy. Pieczemy w domu pierwszy raz placki, ale są okropne. Więcej łusek niż mąki, ale jemy.
- 11.V.40 S. Spisali nas, by uporządkować zagubione rodziny. Aby się uniezależnić wlepiliśmy dziś kazan ⁹⁾ i będziemy u siebie próbować piec. Rano grad — potem ślicznie. Z zapalem układamy kopice. Na noc przyjechali goście — ci co wracali z prowiantem.
- 12.V.40 N. Pierwszy dzień Zielonych Świąt. Wandzia jeździła do Beskormetle ¹⁰⁾ z Adasiem. Przywiozła 24 jaj. Pieczemy sami po raz pierwszy placki w piecyku na nawozie. Piszemy po obiedzie listy. Mamy wychodne ¹¹⁾.
- 13.V.40 P. Pracujemy dzień cały przy nawozie. Adaś pojechał na 5 dni na sianie pszenicy. 3 naszych opiekunów zabierają do Krasnej Armii. Pierwszy ciepły dzień.
- 14.V. Wt. Adaś przywiózł dobre wiadomości: 1) Ameryka, Anglia, Francja wydały wojnę Z.S.R.R.; 2) Japonia żąda terenów tych, które zajmujemy, jako niezamieszkałych, 3) Niemcy wkroczyły w połud. Belgię wobec tego podobno ruszyły się Włochy. W nocy o 10-ej wizyta Kapduli. Przywiózł z Rudnika kielbasę, masło, chałwę, konserwy. Popijaliśmy razem wódeczkę. Bardzo jest nam życzliwy, czuje się jak u siebie w domu ¹²⁾.
- 15.V.40 S. Nasi mężczyźni wszyscy odjechali, baby rządzą.
- 16.V. C. Szalony upał, praca na polu, mężczyźni wrócili.
- 17.V. P. Znow pojechali nasi po prowianty. Deszcz pada cały dzień.
- 18.V.40 S. Budzimy się rano, całkiem biało. W nocy padał śnieg. Nie pracujemy z powodu mrozu. Adaś ma po połd. wolne.
- 19.V.40 N. Bydło odeszło — pracujemy cały dzień. Anielka chora 38 ⁷⁾. Smętne humory.
- 20.V.40 P. Wizyta "uprawlajuszczezo" ¹³⁾ z Baskurmetle ¹⁴⁾. Każę dać kazan który zaraz po odjeździe odbierają. Adaś odjechał na "posiewnoi". Nad wieczorem wilk podkradł się do krów na pastwisku, ale go odpędzili. Zimą podobno podchodzą całe stada do 200 sztuk. Wracając znaleźliśmy skórkę z węża. Jeszcze jedna przyjemność więcej.
- 21.V. Wt. Znowu ładna pogoda. Pracujemy w czwórkę, Anielka jeszcze leży. Kapduła przywiózł chałwę, konserwy — trochę paskuje ¹⁵⁾.
- 22.V. Sr. Ładnie! Inspekcja "uprawlajuszczezo". Za 20 dni chcą nas dać na inną robotę w innej toczce ¹⁶⁾.
- 23.V. Cz. Boże Ciało. Daleki spacer przedpołudniowy odpoczynek. Popołudniu praca.
- 24.V. P. Rano o 7-ej pobudka. Wszyscy ponad 18 lat jadą w sprawie paszportowej do Baskermel-

⁶⁾ w rękopisie jest różna pisownia więc tak zostaje

⁷⁾ w rękopisie jest różna pisownia więc tak zostaje

⁸⁾ częstujemy

⁹⁾ żelazny kocioł

¹⁰⁾ w rękopisie jest różna pisownia więc tak zostaje

¹¹⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

¹²⁾ wszyscy inni też czuli się tak zupełnie swojsko; bez pukania wchodzili, siadali na pryzcach, klepali po plecach, itp.

¹³⁾ odpowiednik wójta

¹⁴⁾ w rękopisie jest różna pisownia więc tak zostaje

¹⁵⁾ zarabia dla siebie biorąc wyższe ceny

¹⁶⁾ małe osiedle — dosłownie kropka (kilka chatek = toczka)

- te ¹⁷. Na darmo. Obiad u Nataszy. Wieczorem pyszna kawa i chleb u p. Skulskiej, Balickiej, Prochowskiej. Depesza do Wujostwa ¹⁸!
- 25.V. S. W Baskermelte ¹⁹) śpimy pokotem na sianie. Zapisujemy się po paszporty. Rozdzielanie zapasów przywiezionych przez p. Batowską i p. Jagodzińskiego. Gotowanie na dworze. Szalony upał. Pomyślne wiadomości o Stefanku.
- 26.V. N. Nowa robota — kopanie rowów nawadniających, by umożliwić robienie płach ²⁰). Po obiedzie dyskusja nad dalszym prowadzeniem gospodarstwa. Upał! Cała procesja tutejszych po obrazki święte. Komary!
- 27.V. P. Wstajemy o 5-ej rano do roboty, by uchronić się od gorąca i komarów. Tymczasem niema upału, a popołudniu całkiem chłodno. Obiad luksusowy: kapuśniak i gulasz. Adaś ²¹) wrócił.
- 28.V. Urodziny Reni ²²) — trzynastoletnia rocznica. Pracujemy — pyszna kolacja: kanapki z sardynkami, jajkiem, róża — babka i cukierki.
- 29.V. Skończyłam rów nawadniający. Dobre wiadomości polityczne: Belgia odbita, wielkie zwycięstwa Francuzów. Adaś szuka zagubionego byka.
- 30.V. Cz. Gotuję obiad imieninowy: zupa grzybowa i naleśniki z rybą. Dostałam słoninę i dużo ślicznych żółtych kwiatów. Od Adasia tulipany. Pyszna popołudniowa kawa od p. Janiny. Mamusia w nocy choruje.
- 31.V. P. Rano wichura i deszcz. Gurtopraw ²³) pojechał na zebranie do Woroncówki. Mają rozstrzygnąć się nasze losy: jedziemy czy zostajemy. Adaś pojechał też z pocztą. Napisałyśmy do Siostry Jadwigi i do (*nieczytelne*) Popołudniu wypogodziło się — pierzemy. Próźnujemy. Ryba z jajem.

Czerwiec 1940

- 1.VI. S. Śliczna pogoda — znowu pierzemy. Nieróbstwo na całego. Muchy!!
- 2.VI. N. Gurtopraw wrócił — idziemy w najbliższych dniach do Baskurm. Rozmawiamy pysznie na migi z bratem jego z nad granicy chińskiej. Plotę koszyki. Upał i muchy!!
- 3.VI. P. Codziennie odjeżdżają nasi sąsiedzi. Jest już tylko sam gurtopraw. Popołudniu porywają nas galopem do Baskurm. po paszporty. Wracamy późnym wieczorem jako obywatele Z.S.R.R. Gubimy mąkę! 8 kg!
4. VI. Wt. Od rana pakujemy się pomału, bo mamy jechać. O 5-ej odjeżdża gurtopraw z całym swoim dobytkiem. My ruszamy o 3 popołd. Tak naładowana fura że godzinę stoi przy rzeczce — trzeba zdejmować pletnie ²⁴). Kwaterna to szopa bez okna do spółki z rodziną kazacką. Adaś wraca.
- 5.VI. Sr. Wyprawa z Anielką w straszny skwar do koczujących po mąkę. Mnóstwo wiadomości z Polski. Sowiety wkraczają do Protektoratu ²⁵) — szalona akcja na Zachodzie.
- 6.VI. Cz. Pierwsze pieczenie chleba — udaje się. Masło w ławce ²⁶)! Mamy 50 dkg. Zamiana kg. sera za Stacha ²⁷) skarpetki.
- 7.VI. P. Panie na pracy beze mnie, bo otarłam nogę. Mamy jechać po Stefana na perywałkę.

¹⁷) w rękopisie jest różna pisownia więc tak zostaje

¹⁸) Kamili (siostry babci Janinki) i Stanisława Dobieckich

¹⁹) w rękopisie jest różna pisownia więc tak zostaje

²⁰) nie wiadomo co to jest

²¹) syn p. Janiny Dąbrowskiej

²²) Świdrygiello

²³) gurt: farma bydła z zabudowaniami dla dojarek i obsługi krów i byków; gurtopraw ma nad tym piecze

²⁴) splecione gałęzie które zastępują materace

²⁵) część Polski zajęta przez Niemcy, pod ich "opieką"

²⁶) sklepik

²⁷) Furmanskiego, męża C. Anielki

- 8.VI. S. Zrywamy się o 5-ej rano, by jechać po Stefanka. Pies paliwoda ²⁸⁾ zrzuca mnie i Mamusię z podwoda i musimy iść do roboty. Siedzimy tam 5 godzin. Mamy wspaniały obiad — sznycele i kaszkę, a szpinak z lebiody ²⁹⁾ na kolację.
- 9.VI. N. Mimo że niedziela pracujemy rano i po obiedzie. Ludzie urządzają tu sobie stoliki wirujące — duch powiedział, że 5.VII. będziemy wracać! Zatarę z paliwodą ³⁰⁾.
- 10.VI. P. Właściwie niema nic do roboty. Wyprawa po ajran ³¹⁾ i ser.
- 11.VI. W. Rano jak zwykle kiziaki ³²⁾, po obiedzie nieróbstwo, dużo listów, do nas nic.
- 12.VI. Sr. Wychodnoi — Napisałyśmy do Dziunia.
- 13.VI. C. Cały dzień niby pracujemy, ale niema wody, więc polewać nie można
- 14.VI. P. I List od Cioci Kamci i kartka od Krystynki ³³⁾. Upał!
- 15.VI. S. Zmienia się pogoda — burza i deszcz. Zebranie o sianokosach. Nieudana wyprawa do gurtu. Nie pracujemy. Muchy i komary. Podwody ³⁴⁾ poszły po Stefanka — Mamusię zrzucił —
- 16.VI. N. Czas bardzo burzliwy — siedzimy ciągle w domu. Nudy!
- 17.VI. Rano ulewa. Leżymy przy drzwiach zamkniętych. Zgłoszona jestem jako robocza i może pojedę na sianokosy. Są tu b. ładne kwiaty po kolei kwitły: fioletowe niby duże sasanki, tulipaniki żółte, różowe piwonie, irysy żółte różowe, drobniutki prymulki, dyptymy na długich łodygach. Z kamieni w Karasu dużo marmuru. Owady występują w dni gorące jako chmary komarów i zjadliwych muszek po których ukąszeniu krew występuje. Depesza od Marylki ³⁵⁾ o pieniądzech.
- 18.VI. W. W nocy o 12-ej przyjeżdża Stefanek z koszem ³⁶⁾. Przywozi trochę zapasów. Zapowiadają wyjazd.
- 19.VI. Sr. Wyjazd na sianokosy czterema podwodami. Szalony upał. Śliczna droga. Budowa bałaganu ³⁷⁾. Śpimy w 25 osób. Wieczorem po 20 dk. chleba...
- 20.VI. C. Pobudka o 5-ej rano na śniadanie — kipiatak ³⁸⁾ z mlekiem i 30 dkg. chleba na dobę. Pracy jeszcze niema, wobec tego w dalszym ciągu stroimy ³⁹⁾ bałagan. Popołudniu deszcz z burzą.
- 21.VI. Pt. Piszemy list do Wujostwa. Chłodno i wietrzno i deszcz. Jeszcze roboty niema. Szyjemy i naprawiamy. List od Stefy G ⁴⁰⁾.
- 22.VI. S. Tadzio Szuwalski przywiózł złe wiadomości, jakoby Niemcy zajęli Paryż. Szeroko to omawiamy przy składaniu siana w kopice. Pierwszy dzień roboczy — niemożliwy upał.
- 23.VI. N. W nocy padało i kapało na nas przez szpary. Wobec tego że mokro nic się nie robi, dopiero popołudniu. Moje imieniny uczczone bezrobociem i kakaem na kolację.
- 24.VI. P. O 6½ idziemy w 4-kę pracować, ale dużo pod kopicami odpoczywamy. Popołudniu normalnie.
- 25.VI. Wt. Mamusia w domu. Władze popiły się.
- 26.VI. Sr. Stefanek popołudniu idzie do innej roboty — zbiera kopice w sterty. Anielka w przerwie

²⁸⁾ najniższa władza "opiekuńcza"

²⁹⁾ ziele podobne do szczawiu — można przyrządzać z niego coś w rodzaju szpinaku

³⁰⁾ urząd — coś a'la wójt lub poniżej — ta osoba pilnowała robot

³¹⁾ rodzaj tamtejszego kwaśnego mleka

³²⁾ wysuszony krowi gnój zmieszany ze słomą, używany jako opał w zimie

³³⁾ Ciocia Krzysia Dzierżanowska, żona Wujcia Romanka

³⁴⁾ wozy

³⁵⁾ Sittauer-Bonkowicz, córka Cioci Kamci

³⁶⁾ pleciony kufer

³⁷⁾ własnoręcznie budowany szałas z giętkich gałęzi, grubo pokryty sianem (spanie przez miesiące letnie)

³⁸⁾ wrząca woda

³⁹⁾ budujemy

⁴⁰⁾ Stefa Garlicka, córka Kamili Dobieckiej (cioci Kamci), matka Jędrka i Janka z Kanady, wywieziona z Jędrkiem tego samego dnia

- pod sianem gra w bridża, i ktoś o tem donosi. Kartki od cioci Hali ⁴¹⁾ i Stefy On. ⁴²⁾. Złe wiadomości polityczne: X Korpus fr. zabrany do niewoli, zajęte Bordeaux i w ogóle aż do Loary, Sowiety wkroczyły do Estonii, Łotwy, Litwy i ogólna tam mobilizacja.
- 27.VI. Cz. List od Krzysi z 12.VI. Nie dostaliśmy obiadu bo nie dowieźli mięsa. Wieczorem po polówce ⁴³⁾ ajranu.
- 28.VI. Pt. Mam inną robotę — ostrzenie pił. Nieprzyjemna scysja z p. Renią ⁴⁴⁾.
- 29.VI. S. Pracujemy z zapałem. 97 kopic, mimo to nie dali ani mnie ani Mamusi chleba wieczór. 3 dni bez obiadu dopiero o 10–ej wieczorem pyszny rosół.

Lipiec 1940

- 14.VII. N. Nieudany bunt by nie iść do pracy. Zimno i szalona wichura
- 15.VII. P. Rano z Anielką jedziemy na III miejsce koczowania. Mamusia i Stefanek mają za nami dojechać. Mamy tylko chleb i ajran. Przerwa południowa w ruinach ⁴⁵⁾ gdzie cudowne poziomki. Wracamy zupełnie późnym wieczorem — śpimy pod gołym niebem. Pani Skulska gotuje gulasz na kolację.
- 16.VII. W. Dokańczamy b. odległe pole. Niema znowu obiadu — wieczorem rosół.
- 17.VII. S. Przyjeżdża Mamusia potem Stefanek. Zbieramy drzewo na własny bałagan do spółki z p. Alą Rogozińską. Dużo pań odesłanych na fermę przejeżdża obok nas (p. Renia i p. Prochowska).
- 18.VII. C. Przed południem budowa bałaganu (Stef. i ja). Wieczorem w trójkę przywozimy pełną bałakuszę ⁴⁶⁾ siana na pokrycie ścian i dachu i śpimy już we własnym domu ⁴⁷⁾ po 3 nocach pod gołym niebem.
- 19.VII. Powrót z pracy Anielki i Wandzi przy księżycu b. wesoły. Paliwoda w pysznym humorze żartował ⁴⁸⁾
- 20.VII. Grabiarka rano nie przygotowała dość rzędów ⁴⁹⁾ więc mało roboty dużo siedzenia i zbierania poziomek. Powrót bardzo wczesny, bo o 7½. Szalone upały ponad 40^o. Pani Chlipalska pojechała do rudnika ⁵⁰⁾.
- 21.VII. N. Ciągłe słabo robimy, bo krok w krok za grabiarką. Wracamy do domu po 10–ej późną nocą. Mamusia czeka z pysznym gulaszem. List do Wujostwa.
- 22.VII. P. Kartka od Cioci Kamci z 2.VII. Więcej leżenia niż roboty. Z Anielką pojechaliśmy na IV koczowanie.
- 23.VII. W. Sama robiłam kopice. Całkiem mi było przyjemnie.
- 24.VII. S. Tak samo. Wróciłam w podartym szlafroku który przerobiłam na suknię. Cały dzień w polu o ¼ mleka i kawałku chleba. Komary!!
- 25 Cz. Podwieźli nas wołami na robotę. 7 nas było bo połowa już na drugich sianokosach. Wieczór Wandzia z Anielką przysłały przez p. Tadzia Dussila skrzynkę litrową poziomek ⁵¹⁾.
26. P. Awantura przy wyjeździe. Z wozu nam kazali zabrać rzeczy. Trzy panie i dwóch Dussilów

⁴¹⁾ Hala Dniestrzańska, siostra dziadzia Kazimierza Dzierzanowskiego, męża babci Janinki

⁴²⁾ Stefa Onyszkiewicz, dwukrotna kuzynka Wandzi, córka wuja Poldzia Mierzeńskiego, żona dr Tadzia Onyszkiewicza (później w Lublinie) kuzyna też ze strony babci Janinki

⁴³⁾ pół litra, dowożonego codziennie w pole na sianokosy

⁴⁴⁾ Świdrygiello

⁴⁵⁾ ruiny dużych gospodarstw kazaskich z przed Rewolucji

⁴⁶⁾ urządzenie z trzech drabin ciągniętych przez byki, prowadzona przez ludzi, do zbierania ustawionych w rzędach kopic siana, podwożąca siano do sterty.

⁴⁷⁾ w bałaganie

⁴⁸⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Ciocia Janinka

⁴⁹⁾ maszyna kosi siano, grabiarki grabią skoszone siano w równe rzędy, kobiety grabiarki ustawiają kopice, bałakusze podwożą zebrane kopice pod stertę

⁵⁰⁾ Rudnik — większe osiedle

⁵¹⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Ciocia Janinka

na chleborki wysłał paliwoda a reszta tj. my na sianokosy. Kilku panów między nimi Stefanek na bykach 20 km. Rano była Chlipalska z prowiantami: masło, miód, jaja. Deszcz spędza z pola.

- 27.VII. S. Jako wyżywienie na cały dzień $\frac{1}{4}$ l. ajranu i 200 gr. chleba. Upał!
28.VII. N. Wreszcie przyjechała Mamusia. Wielki postęp — po litrze ajranu.
29. P Anielka oddycha ⁵²⁾. My z Mamusią cały dzień pracujemy — szalona wichura.
30.VII.W. Wracamy na obiad — na lepszy ⁵³⁾. Popołudniu straszny szal komarowy. Używamy na poziomkach.
31.VII. Sr. List i kartka od Stefy i Wujostwa. 2 litry poziomek.

Sierpień 1940

- 1.VIII. Cz. Ciągłe deszcz płoszy. Kończymy robotę i powrót przy słońcu do domu. Duży list od Marylki z 16.VII.
2.VIII. Jedziemy z Mamusią na V koczowanie. Po drodze poziomki. Popołudniu już na robocie. Legowisko na dworze pod "baldachimem". List od Wujostwa z 20.VII.
3.VIII. S. W nocy deszcz — uciekamy do pleśni Kazakmeta. Budowa bałaganu przedpołudniem, popołudniu robota. Wraca Anielka i Stefanek.
4.VIII. N. Rano z Anielką na bałakuszę do $2\frac{1}{2}$ bez przerwy w szaloną mrakę ⁵⁴⁾ i deszcz. Popołudniu suszenie i wolne. Początek pięciodniówki!
5.VIII. Z powodu deszczu przedpołudnie wolne. Popołudniu furą na bałakusze daleko b. od domu do $9\frac{1}{2}$. Powrót prawie nocą. Bardzo gorąco.
6.VIII. Wt. Cały dzień praca. Obiad przywożą na pole. Do późnego wieczora robota z pomocą władz. Kolacja a nie kipiatak.
7.VIII. S. Rano strasznie zimno, popołudniu parokrotny deszcz utrudnia robotę i przyspiesza powrót do domu. Kartka do Warszawy.
8.VIII. Cz. Nie idziemy na robotę, bo słońca. Naprawiamy i piszemy list do Brzuchowic ⁵⁵⁾ i do Krzysi, oraz kartkę do Józka ⁵⁶⁾
9.VIII. Pt. Dalej deszcz — śpimy. Kartka od cioci Hali z 23.VII. Pan Dąbrowski przywozi wiadomość, że przez Dżanges Tobe przejeżdżał pociąg z naszymi. Inna gadka twierdzi że mają nas przesiedlać do pd. Ukrainy. Popołudniu podeszło i poszliśmy na robotę.
10.VIII. S. Solidna robota — schodzimy o księżycu. Mówią że Hitlerowi nie idzie na Gibraltarze, że Rosja od Rawy Ruskiej idzie na Warszawę.
11.VIII. N. Wychodzimy dopiero o 8-ej, bo chleba nie było w czas. Popołudniu mamy się pakować, bo idziemy spać w step. Mamusia ma zostać, aby pilnować wszystkich rzeczy, a rano do Karasu ⁵⁷⁾. Idąc z bałakuszami gubimy drogę i jesteśmy przygotowane na spanie bez siana w szczerym stepie. Paliwoda szuka nas i na 12 zaprowadza na miejsce. Śpimy ubrani w kopycy siana.
12.VIII. P. Cały dzień pracujemy na stepie. Kończymy na gwałt kompletną nocą o księżycu i furami przez fermę na 2-ą w nocy przyjeżdżamy do Karasu.
13.VIII. W. Przed południem pracują tylko grabiarki, reszta stroi bałagan.
14.VIII. S. Robota jak normalnie. Ławkarz ⁵⁸⁾ przywiózł podłe skarpetki po 3 ruble i herbatę aprikozową ⁵⁹⁾.

⁵²⁾ odpoczywa

⁵³⁾ cienkie długie kluski na rosole

⁵⁴⁾ deszczowa zamglona pogoda

⁵⁵⁾ miejscowość podmiejska koło Lwowa, gdzie mieszkali stryjostwo Antkowie Dzierzanowscy

⁵⁶⁾ Józek Dobiecki, brat Stefy i Marylki

⁵⁷⁾ toczka Karasu, stałe miejsce zamieszkania

⁵⁸⁾ sklepikarz

⁵⁹⁾ morelowa

- 15.VIII. C. Wracamy dopiero o 2½ z roboty. Niema mięsa, tylko zupa. Za to popołudniu szybki powrót. Grozi tylko deszczem. Oddaliśmy paszporty.
- 16.VIII. P. Znowu ani mięsa, ani ajranu. Jeździmy na bykach, bo b. daleko.
- 17.VIII. S. List od Krzysi, wuj. Stachów i kartka od Józka. Niema obiadu!
- 18.VIII. N. Święta niedziela — deszcz pada. Siedzimy w bałaganie i naprawiamy oraz piszemy listy do Marylki, kartki do Józka i Jędrusia Garl. Warunki poprawiają się — dostajemy obiad (rosół z makaronem i mięso). Popołudniu nie pada, więc robota do późnego wieczora.
- 19.VIII. 40. P. Rano strasznie zimno i wietrzno. Potem ciepło. Nie idę do roboty z powodu obierającej nogi, ale naprawiam i latam buciki.
- 20.VIII. Wt. Na robotę bryczką. Podpisujemy prośbę o zabranie nas stąd na zimę. Jeszcze dalej mam oddech.
- 21.VIII. S. Cały dzień w polu — niema obiadu. Straszny bałagan, wszyscy porozdzielani.
- 22.VIII. Cz. Stefanek popołudniu nie grabi. W liście ze Lwowa wiadomość że wstrzymana wysyłka paczek i pieniędzy, że zamknięta granica dla poczty do Niemiec, że jakieś ruchy na Rusi Zakarpackiej. List z Brzuchowic. Przyjazd pomocy z fermy (p. Reni i Finkelsztajnow) Zakarpackiej.
- 23.VIII. P. Grozi deszczem, wracamy jeszcze jak trochę szaro. Stefanek do Woroncówki ⁶⁰.
- 24.VIII. S. Pani Renia śpi u nas — ciśniemy się. Okropnie grozi burzą.
- 25.VIII. N. Mamusia pisze list do cioci Hali. Deszcz grozi lecz nie pada.
- 26.VIII. P. Wraca Stefanek. Przywozi litr śmietany i 4 talerze. Popołudniu jedziemy na VII koczowisko pod fermę. Śpimy pod gołym niebem, rano szron.
- 27.VIII. W. Rano pracujemy, popołudniu ulewa. Chcemy bałakuszą przywieść siano ale nie udaje się. Mamusia śpi u Kazakmeta, my u pań Balickich.
- 28.VIII. Sr. Rano jedziemy po siano, popołudniu na robotę. Mamusia nie chodzi.
- 29.VIII. Cz. Cały dzień w polu; Mamusia idzie na fermę pytać się co z nami zrobą. Chcemy Akpostau ⁶¹. Wieczorem pada.
- 30.VIII. Pt. Do południa wolne, mokro. Piszemy list do Krzysi, Stacha, Dukli ⁶², p. Ziutki ⁶³. Stefanek idzie na grabiarkę przy bałakuszy.
- 31.VIII. S. Nic nowego — stawiamy sterty. Do Karasu idzie p. Dąbrowski i p. Pirgo. Wracamy b. późno, bo b. daleko. Bardzo głodno, bo nic niema na kolacje.

Wrzesień 1940

- 1.IX. N. Rok od wybuchu wojny. Bardzo deszczowo, ale idziemy. Rozpadało się na słoje. Wracamy i mamy wolne — ogólne spanie. Deszcz przestał idziemy do kopie.
- 2.IX. P. Wielka szkoda! Worek z mąką Mamusia zgubiła po godzinie Stefan znalazł w plecaku, tam gdzie rzekomo został skradziony.
- 3.IX. Dziś rok jak Stach poszedł na wojnę. Niemożliwa wichura w bałaganie aż huczy — przeciąg — na dworze siedzieć zimno. Anielka tak się na mnie pogniewała że nawet obiadu nie ruszyła. Na fermie umarł p. Smalewski. Szalenie wietrzno.
- 4.IX. Sr. Idziemy dalej koczować. Wszyscy śpią na fermie. Nie chodziłam na robotę. Mieszkamy w dużym baraku. Kłopoty z gotowaniem. Zostają.
- 5.IX. Cz. Kartka od cioci Zosi ⁶⁴ z Warszawy z 5.VII. Dalej w domu.
- 6.IX. Pt. Anielka i Stefanek w domu na obiedzie. Robota koło fermy.
- 7.IX. Sob. Cały dzień na polu. Kartka od Stefy O. i Jędrusia. Mamusia pisze do Wujostwa Stachów karteczkę.

⁶⁰) większe miasteczko z pocztą, sklepikiem, i mleczarnią, dokąd codziennie odwożono śmietankę z gurtu

⁶¹) *nie wiadomo co to znaczy*

⁶²) miejsce zamieszkania Kasprzyckich

⁶³) *kto to ??*

⁶⁴) Ciocia Zosia Mierzeńska, żona Wujcia Józia, sędziego Sądu Najwyższego (jeden z 12); jego przyrodnia siostra, Klimcia, wyszła za Antoniego Dzierzanowskiego, brata dziadzia Kazimierza.

- 8.IX. Poszłam na robotę. Cały dzień o kipiaku. Wieczorem deszczowo.
- 9.IX. Pon. Oddech! Pada ciągle. Naprawiamy, szukamy pieczarek. Mieniamy ⁶⁵⁾ halkę na 6 l. sera i 3 mleka. Wieczorem obrotu ⁶⁶⁾ nie dali.
- 10.IX. W. Rano spokój — w południe Anielka i Stefan na kopice. List z Brzuchowic. Cały czas deszczowo.
- 11.IX. Sr. Znowu deszcz. Mimo to naprawiamy dach bo strasznie w nocy padało. Anielka leży — ciężka niedyspozycja.
- 12.IX. Cz. Pani Renia Świdrygiełło pojechała do Kotła — zwolniona. My w dalszym ciągu naprawiamy (??) — deszcz. Popołudniu już b. ładnie.
- 13.IX. Pt. Okropnie śmieszna robota. Rozwalamy kopice, bo wszystko mokre ⁶⁷⁾. Pani Benitowa pojechała po paczkę od Wujostwa. List do Wuj.
- 14.IX. Sob. Jadą pomagać nam panie z fermy, my zbieramy po 4 kopice.
- 15.IX. N. Dalej panie pomagają. Strasznie zimno. Wcześniej wracamy.
- 16.IX. Pon. Deszcz od rana. Strasznie mokniemy. Odwozimy bałakuszę na fermę, oraz grabiarki. Cały dzień pada. Pakujemy się na wyjazd do Kotła.
- 17.IX. Wt. Jedziemy koczować do Kotła. Pogoda b. ładna. Budujemy wspólny bałagan w 7 osób — śliczny. Okolica b. malownicza. Niema obiadu — melzupa ⁶⁸⁾
- 18.IX. Sr. Ciepło — pracujemy b. porządnie. Małgosia ⁶⁹⁾ z awanturą wyjeżdża.
- 19.IX. Cz. Niema obiadu — dopiero chleb na obiad. Popołudniu siedzimy w domu, bo roboty niema. Wszystko razem na jednym polu — maszyny dokaszają resztki. List od Wujostwa i cioci Hali.
- 20.IX. Pt. Znowu niema obiadu — Mamusia przysłała naleśniki i części z paczki od Wujostwa. Robota prawie żadna.
- 21.IX. S. Niema chleba ani nic. W nocy zabrali na fermę kopnilczyków ⁷⁰⁾ — my wracamy w południe. Mamusia czeka z obiadem — kluski i naleśniki. Zamawiamy pletnie na spanie.
- 22.IX. N. Rano deszczowo, potem strasznie wietrzno — nieprzyjemnie.
23. Piszemy do Brzuchowic. Anielka i Stefanek idą na siano, ale na noc wracają. Ja (*nieczytelne*) chleba
- 24.IX. Wt. Ślicznie. Rano mróz — woda zamrznięta — mycie w strumyczku niemożliwe. Idę naprawiać dach. List od Krzysi z 10 rb., kartka od Zosi Cz. ⁷¹⁾ i Stefy. Poszły listy do Brzuchowic i do Wujostwa. 6 przekazów na 620 rb.
- 25.IX. Sr. Ta sama robota. Sprzedaliśmy kalesony za 35 rb. Dostaliśmy list od Stacha, Marylki, karteczkę od p. Marysi Kasprz. ⁷²⁾. W liście od Wujostwa 50 rb. Przyjęcie u płotnika.
- 26.IX. Cz. Mamusia choruje na żołądek. Praca jak zwykle.
- 27.IX. P. Piszę listy do Krzysi, Stacha, mało roboty gdyż Kazakom z powodu braku chleba nie chce się pracować. Przyszła forsa!!!
- 28.IX. S. Deszcz wobec tego oddech. List do Stacha, Krzysi, kartka od Wiski. ⁷³⁾
- 29.IX. N. Zebranie z "robkomem" ⁷⁴⁾. 4 osoby są progulczykami ⁷⁵⁾
- 30.IX. Pon. Nie dali ani chleba, ani mąki. W ławce buciki i perkaliki. W niedzielę odjechały do Kotła

⁶⁵⁾ *zmieniamy (zamieniamy)*

⁶⁶⁾ zupełnie chude mleko, spod centrifugi [*ustawionej*] na 0

⁶⁷⁾ Bardzo często stosowane

⁶⁸⁾ mąka zarzucona na wrzątek

⁶⁹⁾ Skulska

⁷⁰⁾ ????

⁷¹⁾ Zosia Czyżewska, koleżanka Wandzi z geografii i W.F.

⁷²⁾ siostra Kasperka, po mężu Zalewska

⁷³⁾ z domu Dzierżanowska, Schmidtowa, obecnie Baczyńska

⁷⁴⁾ ????

⁷⁵⁾ osoba która wymiguje się od pracy — karalne, łącznie z więzieniem

pp. Prochowskie.

Październik 1940

- 1.X. Wt. Anielka pisze do Płocka i do Warszawy. Poszły listy do Szpili, Stefy Garl., p. Warchałowej. Obydwie z Anielką mamy oddech.
- 2.X. S Znowu na fermie niema dla mnie roboty. Zamiana sukni popielatej Mamusi za 1 pud mąki pszenno-razowej, 5 kg. białej, i 50 rubli. Wraca p. Janina i przywozi 1 kawona, 4 paczki kawy, 2 napitku malinowego, cebule i 350 rb. za kurtkę Anielki.
- 3.X. Cz. P. Janina odjeżdża do Karasu. Do nas wpakował się płotnik, więc cały dzień stukanie.
- 4.X. Pt. Wszyscy na pachaniu ⁷⁶⁾. P. Neymanowa dostaje depeszę o możliwości powrotu do Lwowa ⁷⁷⁾ Ogromne poruszenie!!
- 5.X. Sob. Szalona wichura. Na fermie maże się ⁷⁸⁾ kwatery. Pachanie cały dzień w polu, wracam dopiero na 6-ą na obiad.
- 6.X. N. Do naszego baraku wprowadza się p. Finkelsztajn i p. Ala Rogozińska z matką.
- 7.X. Pon. Rano po raz pierwszy śnieg. Popołudniu wypłata za VIII i IX. razem 365 rb. Wieczorem zebranie dla pachania. Mają spać w polu.
- 8.X. Wt. Podstęp ze strony władz — pachanie koczuje. Poszły listy do Kasperka, p. Romki ⁷⁹⁾ z Płocka.
- 9.X. Sr. Szalona wichura, ale ciepło. Na fermie niema roboty.
- 10.X. Cz. [ktoś] z N.K.W.D. ⁸⁰⁾ bada nasze warunki. List od Krzysi z 10 rb. Powrót Anielki i Stefanka ale tylko na noc.
- 11.X. Pt. Poszedł list do Wujostwa i Brzuchow. (*nieczytelne*) miejsce Anielki. Popołudniu porządny śnieg, wiec po 2½ g. pachania powrót na fermę.
- 12.X. S. Porządny mróz i całkiem biało. Przeprowadzamy się do uprawlajuszczego. Przyszły książki — Słowacki, p. Tadeusz i geom. wykreślna.
13. X. N. Palimy cały dzień w nowym mieszkaniu. Przyszła kartka od Stacha i od Józka list. Stefanek zwozi drzewo i robi dach w naszej sionce.
- 14.X. P. Lepimy kuchenkę i piec — dalsze palenie.
- 15.X. Wt. Anielka i Stefanek poszli na pachanie. Okropny czas — śnieg i deszcz.
16. X. Sr. Sprowadzamy się do nowego mieszkania — przedtem cały dzień lepienie i bielienie. Wieczorem solidny mróz.
- 17 Anielka obejmuje palenie — cały dzień siedzi koło pieca. Wandzia biega ustawicznie po wodę — Stefanek wozi nawóz dla Kalakanowej wieczór była z pożegnaniem p. Neymanowa bo odjeżdża do Lwowa ⁸¹⁾.
- 18 Dalej to samo. Stefanek na odmianę wozi sól. Ukradł kilka brył soli, a Wandzia wczoraj Cegiełki kiziaka ściągnęła. Etykę się powoli zatracą. W tej chwili cudny zachód słońca, pola śniegiem pokryte. Anielka zastąpiła Stefanka przy wożeniu a on poszedł rąbać gałęzie bo nikt się tym nie troszczy czy mamy opał.
- 19.X. S. Jemy z lubością wątrobę z ośliny. List od Wuj. Stachów. List do Krzysi.
- 20.X. N Omal nie płaczemy — pies porwał dobre 3 kg. wątroby. Korzystając z "wychodnoi" Stefanek z Anielką poszli na rąbanie. W piątek jako pierwsza odjechała do Lwowa p. Neymanowa.
- 21.X. P. Dostaliśmy kiziaki — zwozimy je furą cały ranek.
- 22.X. W. Dzień na fermie bez roboty. Zwiozłem sankami z Wandzią drzewo. Przyjechała z Kotła p.

⁷⁶⁾ oranie

⁷⁷⁾ wróciła — jedna jedyna

⁷⁸⁾ smaruje się ściany zaprawą, aby odświeżyć, tylko to nie jest bielidło, tylko jakąś inna zaprawa

⁷⁹⁾ Romka Furmańska, siostra wujcia Stacha — jego rodzina jest z Płocka

⁸⁰⁾ władza śledcza (jak FBI)

⁸¹⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Ciocia Janinka

- Prochowska z Marylką. Wandzia kupiła mięso i nerki. P. Wisia nocuje u nas ⁸²⁾.
- 23.X. Sr. Wiatr oszalał, huragan.
- 24.X. Cz. Na odmianę deszcz — kapie na pościel, na kosz.
- 25.X. Pt. Przyszły 2 przekazy na paczki. Kupno sera i oślego tłuszczu. Wielkie pranie.
- 26.X. Sob. Przywozimy drzewo narąbane przez Tulu. Zastępuje w centryfudze p. Batowską. Wypiłam u Kabduli $\frac{1}{4}$ l. śmietanki krem.
- 27.X. N. Przyszły 2 paczki: jedna z lekarstwami, druga od Krzysi. Było tam: smalec, wędzonka, boczek, krupy perłowe, płatki, masło miód, papier listowy, zeszyt, igły, nici, koperty, świece, kawa, herbata, kakao, mydło
- 28.X. Pon. Anielka 10 godzin dmucha w ogień, bo nie pali się dla ogrzania. Winszujemy Tulowi córki.
- 29.X. Wichura ——— ani suchych kiziaków ——— List od Kasperka, z Brzuchowic, od Wujostwa.
- 30.X. Sr. Cały dzień deszczowo — gremialne pisanie listów. Wieczorem ———⁸³⁾ i Akana ⁸⁴⁾, po której rozpustna kolacja — kawa i reszta chleba.
- 31.X. Cz.

Listopad 1940

- 1.XI. Pt. Pani Janina jedzie i bierze listy do 1) Wujostwa i Krzysi, 2) Zosi, 3) Mroczka, 4) Stacha, 5) Kasperka, 6) Hipolita ⁸⁵⁾, 7) Andzi; 8) Józka.
- 2.XI. Sob. Wichura nie do wytrzymania. $\frac{3}{4}$ szklanki soczewicy na obiad. Pieczemy oszczędnościowe placki: po 1-ej szklance.
- 3.XI. N. Ogromne poruszenie z powodu poczty: pakt 4-ech, wmieszanie się Amer. Oziębienie stonków niem-ros. Powroty naszych?! Niebieska bluzka
- 4.XI. Solidny mróz, ale ślicznie. Polowanie na osobistych mieszkanców ⁸⁶⁾. Po $\frac{1}{2}$ szklanki fasolki.
- 5.XI. Wt. Wandzia szyje czapkę dla Fredzia Dussila. Piekielna pogoda, wiatr. List do wuj. Poldzia ⁸⁷⁾ i p. Warteresiewicz ⁸⁸⁾
- 6.XI. Sr. Wandzia szyje dalej czapkę. Stefan rąbie drzewo. Mamusia naprawia mój płaszcz. Skończyłam skarpetkę. list do ----
- 7.XI. Cz. Awantura w ławce z Sarą i p. Sabą. Dalsze szycie czapki. Poczta potwierdza pogłoski. Stefan zwozi drzewo. Obiad o 8 $\frac{1}{2}$ wiecz.
- 8.XI. Pt. Koniec czapki. Wspaniałe kakao Krzysi na samym obrocie.
- 9.XI. Sob. Zwożenie drzewa przez Tula narąbanego. Obiad z mięsem praznikowym ⁸⁹⁾.
- 10.XI. N. Kupno bucików od p. Zosi za 25 rb. Anielka skończyła I p. skarpetek. List do Wiśki.
- 11.XI. P. Wichura nie do wytrzymania — niemożliwość nabrania wody, bo prze... zamarza, a garnuszek się oblodza.
- 12.XI. Wt. P. Batowska pożyczka 100 rb. Kupno ryb u Kabduli za 20 rb.
- 13.XI. Sr. Imieniny Stacha uczczone smażoną rybą z kluseczkami i prawdziwą kawą na obrocie na kolację. P. Batowska daje litr obrotu
- 14.XI. Cz. Zamawiamy drzewo u Tulu i Dżunusa
- 15.XI. Pt. List od Dworzańskiego ⁹⁰⁾ Tulu dostaje Tatusia koszulę za drzewo, a Dżunus 40 rb. za dwie

⁸²⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka lub Ciocia Janinka

⁸³⁾ wykruszona kartka — brakuje

⁸⁴⁾ to A mogłoby również być małe s. Trudno zgadnąć, niestety z kontekstu też nie można wykombinować, ale reszta liter jest czytelna

⁸⁵⁾ Hipolit Haraczko, b. przywiązany ordynans dziadzia (*gen Kazimierza Kasprzyckiego*) z Poznania. W miesiącach wojennych przed wywózką przyjeżdżał z walizką naładowaną nabiałem do Babci (*Janinki*) do Lwowa. Adres: poczta Żółkiew, powiat Żółtańce, wieś Wychoptne.

⁸⁶⁾ pchły, wszy itd.

⁸⁷⁾ Leopold Mierzeński, brat Klimy, cioteczny brat babci Janinki

⁸⁸⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

⁸⁹⁾ świąteczne

- pary sań drzewa.
- 16.XI. Sob. Idą listy do 1) Kasperka, 2) p. Gadomskiej, 3) Kaniowej, 4) Michałowskiego
- 17.XI. N. Zmiana porządku dnia — palenie rano, wobec czego śniadanie o 12½, a o 2-jej. Anielka i Stefanek zwożą resztę drzewa Tulu.
- 18.XI. P. Bolą nas głowy i zażywamy chininę. Na próżno czekamy na pocztę i mąkę. Wszyscy mężczyźni pojechali do badania przed komisje lekarska do poboru. nie przyjechał. Wyrząsamy woreczki i mamy po 6 pierogów i
- ze śniadaniem
- p. Adolfa ⁹¹⁾
- od Rejkanowej. Kupujemy nogę kozła za 32 rb, litr śmietany za 25 rb. Listy od Wujostwa i Stefy. Pani Janina oddała mąkę.
- 22.XI. Pt. Poszły listy do wuj. Stachów, Włodka i Stefy Garl. W czwartek pojechała p. Batowska; pojechała po zakupy, nic od nas nie zabrawszy.
- 23.XI. Sob. Wichura zwiła cały śnieg na koryto rzeczki. Anielka wpada wyżej kolan w zaspę. Prezent od Kalakanowej w postaci "zdechłej kury".
- 24.XI. N. Zamieć straszna. Stefanek męczy się wodą i drzewem. Głodno. Wieczorem bridge.
- 25.XI. Pon. Dajemy p. Marji Batowskiej rzeczy, pieniądze i złoto. Pogoda łagodniejsza. Dżanus przywiózł 2 sanie drzewa i wziął 100 rb. a'conto 5 dalszych. Kupujemy 3½ kg wołowiny za 42 rb. Naprawiamy dach w sionce. 26 dkg mąki
- 26.XI. Wt. Robi mi się słabo i leżę. Spokój na dworze.
- 27.XI. Sr. Jeszcze dalej leżę — naprawki.
- 28.XI. Cz. Poczta ale do nas nic. Po 16 dkg. mąki. Strasznie wieje, zamieć!
- 29.XI. Pt. Do 5.XII. nie dadzą maki, bo w Woroncówce niema. Próbujemy tłuc jęczmień na kasze i gotować krupnik. O szarej godzinie p. Lusja dyktuje przekąski. List do wujcia Fila ⁹²⁾
- 30.XI. Sob. Wynalazek krupnikowy udany! Nieudany wypad na gurt.

Grudzień 1940

- 1.XII. N. Zdobycie 1 l. obrotu na gurcie. Prawie że mdleję, a Anielkę b. głowa boli, wobec tego zjadany poniedziałkowy obrot na kolację.
- 2.XII. Pon. Cały dzień robota z jęczmieniem, bo jemy go na obiad i kolację. Ciągłe czekamy na mąkę! Na próżno!
- 3.XII. Wt. List do Krzysi. List od cioci Hali. Zanosimy Dżunusowi koszule i kalesony na zamianę w kolchozie. Po 20 dkg maki.
- 4.XII. Sr. Rano wizyta Rejkana z oznajmieniem o mięsie. Kupujemy 3 kg za 36 rb. Propozycja jazdy Stefanka z p. Marją.
- 5.XII. Cz. Buran! ⁹³⁾ Anielka cały dzień tłucze jęczmień. P. Lusja piecze placki Lulowi.
- 6.XII. Pt. Stefanek na urodzinach Lula z wódka, kanapkami, torcikiem i kawą. My dostajemy po albercie, kawałku torcika i cukierku. Po 24 dkg mąki na 4 dni. Buran wciąż szaleje. Pożyczamy pszenicę i fasolę.
- 7.XII. S. Pogoda śliczna. Stefan jedzie po prowianty. Straszny obiad z jęczmienia, próba z owsem mało udana. List do Krzysi. Kartka do Stacha.
- 8.XII. N. Pogoda śliczna. Wizyta N.K.W.D. Miarka pszenicy od p. Pirgo.
- 9.XII. P. Bardzo udana wizyta Mamusi u gurtoprawa z życzeniami z powodu urodzin synka. Prezent 5 szklanek mąki, litr obrotu.
- 10.XII. Wt. List do Marylki. Szalony buran. Po 20 dkg mąki na 3 dni.

⁹⁰⁾ kolega Stefanka

⁹¹⁾ Adolf Cieński, ukochany cioteczny brat Zygmunta Dzierżanowskiego, uroczy, kochany, szalenie przystojny, ożenił się z miłością swojego życia mając pod 70 lat.

⁹²⁾ Feliks Mierzeński, brat Poldzia i Klimci, cioteczne rodzeństwo babci Janinki ze strony Nurkowskich

⁹³⁾ huragan śnieżny

- 11.XII. Sr. Jeszcze buran. Kłopot z wydobyciem drzewa.
- 12.XII. Czw. Uspokaja się
- 13.XII. Pt. Ślicznie! Kupujemy 2 wołowe nogi u gurtoprawa za 10 rb. 1 l. obrotu. Pani Luscia dyktuje tradycyjne potrawy żydowskie.
- 14.XII. Sob. Poczty niema. Po 19.5 dkg mąki na osobę za 2 dni (11 i 12)
- 15.XII. Niedz. Pyszna kolacja ze studzieniny. Kupujemy krew u Kuźnicowej. Buran!
- 16.XII. Pon. Wieczorem wraca Stefanek. Przywozi pud mąki za 250 rb. i nieco ryb, pomidorów, kiełbasy, masła; buran!
- 17.XII. Wt. Stefan leży; zajadamy krew z pszenicą. Ciągły buran!
- 18.XII. Sr. " " listy od Krzysi i od Wujostwa 2. Uspokaja się.
- 19.XII. Cz. Po 12,6 dkg mąki za 2 dni (13, 14)
- 20.XII. Pt. Piszemy list do Wujostwa. Śniadanie o 2-jej!
- 21.XII. Sob. Poszły listy do Wujostwa, Stacha, Stefy Garl. Naleśniki z groszkiem. Wrócił Dżunus i przywiózł pszenicy pud dla nas za koszule i kalesony.
- 22.XII. N. Mąki po 33 dkg. na osobę. Buran
- 23.XII. P. Przyjechała p. Batowska dowiozła ryby, 10 cukierków, 10 dkg herbatników a za sukienkę zieloną suchary, 5 śledzi, sodę, amoniak, maliniak, drożdże, pieprz; za szalik brązowy 2 kg pszenicy. Wódka rozwodniona. Dżunus przywiózł 8 sanie drzewa. Buran. Pyszna kawa owsiana. Zosia chora.
- 24.XII. Wt. Mąki po 20 dkg na 3 dni. Wyżerka pierwszorzędna przez cały dzień: herbata, ryba z kluskami, zupa rybna z kluskami, pszenica na słodko z masłem cukrem i kakaem, kawa z herbatnikiem, wódka bez alkoholu z sucharkiem. Dzielenie opłatkiem, przyjemny nastrój.
- 25.XII. Pani Zosia ma przeszło 40^o gorączki — czyżby czerwonka. Buran. Jemy 3 razy do sytości: rano mel-zupka, obiad konserwa mięsna, wieczorem kiełbasa z chlebem i masłem, sucharki i po herbatniku.
- 26.XII. Cz. Rocznicia 11-letnia Anielki i Stefanka imieniny. Dostają cały placek i talerz studzieniny na kolację. Na obiad krew z pszenicą. Stan p. Zosi b. groźny — majaczy.
- 27.XII. Pt. Znowu buran! P. Zosia dalej majaczy. Lulu przesiaduje u nas.
- 28.XII. S. Dymi się okropnie, palimy przy otwartych drzwiach. Zosia ma się niedobrze. 1/4 l. oleju od p. Batowskiej.
- 29.XII. N. Listy od Stacha, Romki, Izy G., Cioci Hali i z Dukli. Mamusia ma zawód z paczkami. Do nas niema.
- 30.XII. P. Zawiało nas zupełnie, ściana ze sniegu.
- 31.XII. W. Pani Zosia ma się bardzo źle. Gorączka 35,1. Mało przytomna.

Rok 1941

Styczeń 1941

- 1.I.41. S. Pani Zosia o godz. 18⁵⁵ umarła. Smutny Nowy Rok.
- 2.I. Cz. Ostatnie sanie drzewa od Dżunusa.
- 3.I. P. Strasznie smutny pogrzeb rano o 9-jej. Trumna zwyczajna paka. Majestat śmierci zupełnie nie zachowany, życie toczy się obok nadal bez zmiany. Pani Luscia i Lulu nocują u nas od 1.I. Dali po 300 gr. mąki.
- 4.I. Sob. Wyprowadza się Lulu z p. Lusią.
- 5.I. Niedz. Zasypało nas kompletnie — zawalił się przedsionek. Pomoc dopiero o 12-jej. Mamusia z wielkim strachem wybiera się do p. Marii i sprowadzają do nas. Dostajemy 1 funt pszenicy na kutię. Nowa potrawa — studzienina z ryby. Strasznie zimno w mieszkaniu.
- 6.I. Pon. Trzech Króli. Znosi się Dżunusowi nocną i ciepłą koszulę, oraz bonzurkę a p. Marji niebieski sweterek i rękawiczki.
- 7.I. Wt. Piekielna pogoda — Stefan leży bo przezięb.

- 8.I. Sr. Stefan leży dalej. Piekielna wichura. Bardzo zimno.
- 9.I. Czw. Dżunus odkopał za 10 rb. drzewo. List do Stacha, Kasperka, Krzysi, Izy Gadomskiej. Minusowa temperatura w izbie. Woda i namoczona pszenica zamarzyły.
- 10.I. Pt. Pal sześć — palimy więcej! Mamusia skarży się na bicie serca i zawrót głowy. Szakir ⁹⁴⁾ zaginął.
- 11.I. Sob. Kartka do Wujostwa. Po 30 dkg mąki za 3 dni. Pożyczamy od p. Lusi 20 kostek cukru i 5 łyżeczek kakao. Stefanek leży, bo odmroził nogi w worku.
- 12.I. N. P. Marja pojechała z Dżunusem po prowianty. P. Lusja częstuje Mamusię smacznymi kanapkami. Szakir się odnalazł. Mamusia chora.
- 13.I. Pon. Niespodzianka w postaci funta makaronu.
- 14.I. Wt. Stefan nie mógł w nocy spać, tak go nogi bolały.
- 15.I. Sr. Pożyczamy miarkę grysiku od p. Lusi. Mamusia się ożywiła.
- 16.I. Cz. 2 kartki od Stacha, list od p. Wierzbickiej, Ogniem i Mieczem, Krasiński. Kartka do Stacha, list na pocztę do Kijowa. Mamusia nie chce jeść.
- 17.I. Pt. Modlitwy nasze wysłuchane. Dali mąkę do końca miesiąca po 380 gr na osobę. Nadeszło 100 rb. z września ze Lwowa. Dżanus przywiózł 6 konserw groszkowych po 5 rb. Mamusi grysik i groszek b. smakował. Stefan z dnia na dzień bardziej apatyczny. Depesza do Wujostwa.
- 18.I. Sob. Wandzia kradnie drzewo z gurtu. Cudowna pogoda bez buranu ⁹⁵⁾.
- 19.I. Nd. Dżunus przywiózł 10 sanie drzewa. Pożyczamy 3 łyżki cukru od p. Balickiej. Rozpusta mączna — wyżerkowa. Depesza do Lwowa.
- 20.I. Pn. Wciąż cudna pogoda słoneczna. Mamusia ma się nieźle. Mieniamy zeszyt na cebulkę. Umarł młody Kaźmierski.
- 21.I. Wt. Stefan grzeje nogi przy piecu — wciąż spuchnięte i sine. Wandzia kupiła za 3 rb. mąkę jęczmienną na prażuchę ⁹⁶⁾.
- 22.I. Sr. Mamusia w nocy choruje na żołądek, twierdzi że po groszku. W dzień zdrowa. Na dworze na odmianę buran.
- 23.I. Cz. Znowu burzliwa noc z Mamusią. Dajemy Dżamalemu dowiernosci ⁹⁷⁾ na paczki. Dalej buran. Mamusia śpi cały dzień, ma się źle. Krwawe odchody pod siebie. Pożyczamy świece.
- 24.I. Pt. Noc względnie dobra, dzień czasami b. zły, Mamusia mówi nie do rzeczy. Stefanka nogi dalej zapuchły.
- 25.I. Sb. Dziś o godz. 15 Mamusia opuściła nas na zawsze będąc od samego rana nieprzytomna. List do Marylki.
- 26.I. Nd. "I znów niedziela" śliczna słoneczna. List od Stefy O, kartki od Stacha, cioci Hali, Stefy G. Kartka do Krzysi, Stacha. Szekir dostaje 5 dkg herbaty, papierosy, gorącą kawę aby go uprosić o trumienkę dla Mamusi. Pożyczamy 2 świece. Otwieramy oliwę.
- 27.I. Pn. Sara dostaje brązową spódniczkę Mamusi. Dają mąkę po 200 gr na 9 dni, Mamusi raczej jeszcze za 3 dni dali. Pożyczamy 100 rb. od p. Lusi. Szakir nie chce wieczór robić trumny bojąc się zablądzenia do domu w czasie wieczornego powrotu, bo buran jakiego jeszcze tej zimy nie było. Epidemia rozszerza się dalej, cała kwatera Szuwalskich, dziecko Dżemalego chore. Forsownie się odżywiamy. Zabieram się do intensywnej kuracji nóg Stefana. Szekir dał gęsi smalec. Kartka do Stefy G.
- 28.I. Wt. Źle b. śpimy, Stefan z powodu bólu nóg b. nieszczęśliwy. Szakir przez cały dzień zbija z małych deseczek trumnę dla Mamusi. Obie z Wandzia pomagamy. Straszne. Pani Lusja

⁹⁴⁾ kto to??

⁹⁵⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

⁹⁶⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

⁹⁷⁾ upoważnienie

- przynosi 10 kostek cukru ⁹⁸⁾.
- 29.I. Sr. Pożyczamy 30 rb. od p. Balickiej. Szakir nie przyszedł same z p. Lusią i Dorą Pirgo zbijamy trumnę i wynosimy do przedsiönka. Stefanek bardzo zdenerwowany niema apetytu na kolację.
- 30.I. Czw. Stefanek chory, 38,7 w południe. Pogrzeb Mamusi na sankach z konikiem. Szakir dostaje 120 rb. Kabdula 20 za kopanie mogiłki, Stefanek wieczór ma 39,9. Przychodzi paczka od Włodka. Po chininie 36,6
- 31.I. Pt. Straszna noc. Stefan majaczy przez cały czas, gorączka 40,2 choć brał wieczór chininę. Po proszku chininy i adalinie trochę śpi. Rano 38,2 rozmawia i chętnie je grysik. W południe 37,7, Wieczór 37,2. Dostaje koraminę w południe i wieczór. Przyszły listy: od p. Gadowskiej, kartka od Wujka Adolfa, Ciembki ⁹⁹⁾, p. Słoneckiej.

Luty 1941

- 1.II. Sob. Stefan w nocy chodził 5 razy. Gorączka w nocy 37,2, adalina na sen. Rano 37,3; bardzo osłabiony. Wieczór 37,5. Je tylko kleik jęczmienny i raz kakao. Pożyliśmy 3 kopiate łyżeczki kakao od p. Balickiej. Odchody nieładne dużo śluzu. Palimy po 8 kiziaków dziennie.
- 2.II. Nd. Noc b. niedobra, dużo odchodów brzydkich pod siebie, krwawy śluz. Majaczy. Po bromorelu trochę się uspokaja i śpi do rana. Gorączka rano 37,2 b. osłabiony, ledwo mówi. W południe 37,5; popołudniu 37,7 wieczór 39⁰. Kabdula daje dla Stefanka litr oborotu, w ogóle Kazacy z gurtu Rejkanowa, gurtoprawowa okazują dużo serca. Po koraminie ożywia się. Odchody lepsze lecz wszystko pod siebie. Stan nóg polepsza się. Opuchlizna i siność wolno ustępuje. Chinina.
- 3.II. Pn. Stefan śpi całą noc, ale dużo odchodów pod siebie. Rano gorączka 35,4 strasznie osłabiony. List do cici Hali. O 13–ej temperatura 34,4! Wieczór 35,3! Dostaje koraminę.
- 4.II. Wt. O godz. 9⁴⁰ Stefanek poszedł do Mamusi, zostałyśmy się we dwie samotne biedne sieroty. W nocy spał, rano począł w przyspieszonym tempie oddychać, już był nieprzytomny. O godz. 5³⁰ powiedział ostatnie słowa: "wszystko mnie boli to jest plecy i kompres". Pojękiwał. Rano temperatura wynosiła 37. Do listu cici Hali dołączyliśmy karteczkę.
- 5.II. Sr. O godz. 3–ej pochowałyśmy naszego kochanego chłopaczka tuż obok Mamusi; bardzo już trzeba było chować. Na pogrzebie byłyśmy tylko we dwie, dół buran.
- 6.II. Czw. Pożyczamy od p. Balickiej 20 rb, od p. Lusi 46 rb. Kopanie mogiłki kosztowało 5×15 rb. = 75 rb. Dostajemy 450 gr chleba od p. Batowskiej przez p. Sabę. 30.I. przyszła od Wujostwa Stachów książka do Mamusi "Florencja" Monclaira.
- 7.II. Pt. Wandzia rano oddycha po latającej nocy, ja po obiedzie z powodu migreny. Po dłuższej walce z uprawiającym zostajemy w swojej izdebce, nie musimy przenosić się na gurt do Kabduli lub kucharki między stonogi i wszy. Śliczna pogoda. Za zrobienie mąki z jęczmienia dajemy gurtoprawowej zeszyt i czapkę narciarską Wandzi ¹⁰⁰⁾.
- 8.II. Sob. Imieniny Mamusi! Byłyśmy na cmentarzu. List do Wujostwa Stachów i kartka do Stacha. Wróciła p. Marja, przywiozła dla Stefanka od Jego znajomej z Agzał worek sucharów i amoniak w prezencie. Jemy po ciastku i kostce cukru do kawy na kolację.
- 9.II. Nd. Pani Batowska daje: 20 dkg herbatników, 20 dkg cukierków 10 dkg czekoladek, 2 groszki, 1/4 l. oleju, 2 kg ryżu, za szalik tatusia brązowy 2 kg pszenicy. Olbrzymia poczta: list od wuj. Stacha, Kasperka, kartki od Stacha, Ciembciusia, Wilczyńskiej, cici Hali, Józka. I mnie złapała krwawa biegunka.
- 10.II. Pn. Leżę w łóżku na kleiku ryżowym i sucharkach. Mróz 60⁰ jakiego jeszcze nie było. Pani

⁹⁸⁾ Ten zapis i następny prawdopodobnie pisała Anielka

⁹⁹⁾ Antoś Ciembka, przyjaciel Wujcia Stacha Furmanskiego i Kasperka, później mieszkający w San Francisco, przyszywany wujek, tak zwany Idemek

¹⁰⁰⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

- Batowska daje funt cukru i 1½ kg makaronu. W izbie b. zimno
- 11.II. Wt. Oddajemy cukier p. Balickiej. Leżę i trochę opadłam z sił, jem tylko kleik. Mróz trzyma w dalszym ciągu, a że gotuje się tylko na sztabkach więc b. zimno w izdebce
- 12.II. Sr. Do mrozu doszedł straszny buran. W izbie -9^o. Wszystko zamarza mehl-zupka, kawa, herbata, woda. Ponieważ moja choroba raczej nerwowa zaczynam jeść. List do Stefy O. Stefy G. Izy i Włodka S.
- 13.II. Czw. 2 kg mąki od p. Batowskiej. Paczkę przywozi Suwalski od Marylki z 12.XII. Leżę w łóżku, dalej b. zimno.
- 14.II. Pt. Anielka wstaje w południe i czuje się zupełnie dobrze. Znowu N.K.W.D. robi jakiś spis. Suwalski przywiózł z Woroncówki płotkę jakoby Rząd polski w Anglii wydał wojnę Rosji.
- 15.II. Sob. Troszkę lepsza pogoda. Kupujemy mięso 1,7 kg. po 6,20 rb.
- 16.II. Nd. Rano buran, po obiedzie b. ładnie. List od Wujostwa Stachów i Marylki. Dajemy jęczmień do utłuczenia na gurt.
- 17.II. Pn. Przenosimy się do p. Balickiej, na razie bez kosza. Śpimy na bilardzie ¹⁰¹⁾ na ziemi.
- 18.II. Wt. Kosza nadal nie mamy. Rąbiemy pletnie na opał.
- 19.II. Sr. Oddaję p. Balickiej 30 rb. i pożyczam litr kaszy hreczanej. Buran okropny, nie ma mowy o przywiezieniu kosza.
- 20.II. Cz. Buran w dalszym ciągu. Pani Kalecińskiej dajemy słoninę i sodę, dostajemy za to pół litry mleka i pół szklanki masła. List do Krzysi, Stacha, Wuja Adolfa.
- 21.II. Pt. Kosza wciąż nie ma. Zostałam sromotnie wyrzucona z domu Kazaka Sachaja. Zimno, buran. Dożywianie Wandzi ¹⁰²⁾.
- 22.II. Sb. List od Izy, 2 kartki od Wuj. Stachów i Stefy O. Mieniamy worek za 3 litry mleka u gurtoprawa. Mąki na prazżuchę ¹⁰³⁾ nie chce zrobić.
- 23.II. Nd. Dali mąkę po 200 gr. na dwa dni. Żyjemy w pysznej komitywie z oboma rodzinami ¹⁰⁴⁾, stale wzajemne kosztowanie potraw. Od p. Ali dostajemy 5 moreli z kompotem, wczoraj od p. Balickiej 2.
- 24.II. Pn. Wandzia sama przeciąga kosz na saneczkach. Oddajemy resztę długu p. Balickiej ¹⁰⁵⁾.
- 25.II. Wt. Dżunus sprzedaje nam 2 koszule stare Tatusia za 50rb. Oddaję 1,30 kg pszenicy. Kartka od Stacha, zawód z pieniędzmi dlatego też nie możemy kupić mąki. Pani Luscia oddaje 4 miarki.
- 26.II. Sr. Pożyczamy 50 rb. od p. Kalecińskiej. Interes ubity z Dżunusem o odkopanie drzewa. Ninka chora.
- 27.II. Cz. Piękna pogoda. Wandzi obiera palec u nogi. Kupujemy za 8 zł ¹⁰⁶⁾ pęcaku u Merzawaja.
- 28.II. Pt. Próba nie udana gotowania na żarze. Zupełnie wiosennie ¹⁰⁷⁾.

Marzec 1941

- 1.III. Sb. Choruję na żołądek, cały dzień o herbacie. Straszny buran.
- 2.III. Nd. Dalszy buran, piekielne gotowanie, ryż 4 godziny gotuję. List od Stacha, Stefy G, Krzysi, z Brzechowic, p. Maciejowskiej. Już wiedzą o Mamusi
- 3.III. Pn. List do cioci Hali, Izy G. Po 2 kg mąki. Cukru nie dali!

¹⁰¹⁾ tam był blat od bilardu (kto wie skąd) bez nóg, na którym spała jedna osoba, żeby nie na ziemi. Na tym leżał Stefanek jak zmarł

¹⁰²⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

¹⁰³⁾ zrumieniona mąka zalana wrzątkiem "królowa potraw" bo dużo mąki zużywa. "Wystawniej" można pokroić w plasterki i podsmażyć, jeść ze skwarkami i kwaśną śmietaną.

¹⁰⁴⁾ Wszystkim kazali wyprowadzić się z "zakażonej" kwatery. Zamieszkałyśmy w malej izdebce w 7-kę — p. Balicka z Zosią i Ninką i p. Kalecińska z córką, Alą Rogozińska i my dwie.

¹⁰⁵⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

¹⁰⁶⁾ zapewne jednak za ruble

¹⁰⁷⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

- 4.III. Wt. Kupujemy owsiankę za 12 rb. Pogoda wiosenna.
- 5.III. Sr. Przyszły 2 paczki ze Lwowa, listów żadnych. Byłyśmy na cmentarzu. Nie udaje nam się zamienić szala białego za mleko. Buran od południa
- 6.III. Czw. Straszny buran, zimno w izbie. Za stare pończochy dostajemy 2 miarki kurmaszu ¹⁰⁸⁾ od Sary.
- 7.III. Pt. Palę w piecu b. niefortunnie, żaru nie było. Obiad o 6³⁰. Buran.
- 8.III. Sb. List do Kasperka, kartka do Stacha. Kupujemy 10 kiziaków u płotnika za 30 rb. 10 rb. płacimy za robotę 2 krzyżyków.
- 9.III. Nd. Leżę od południa, mam zawroty głowy. Zebranie z robkomem, poszła tylko Ninka. Oddajemy mydło i świece.
- 10.III. Pn. Marja pojechała po raz trzeci po prowianty. Straszny buran. Pani Skulska oddaje mydło.
- 11.III. Wt. Wandzia ma grypę. 38,2; 37,6; 38,5 ¹⁰⁹⁾
- 12.III. Sr. Rano Wandzia ma 37,8. Buran. 38,2, 37,6
- 13.III. Czw. Wandzia nie ma gorączki wysokiej 37,8 najwyższa
- 14.III. Pt. Nie ma gorączki. Listy od Wujostwa, Stefy G. Zosi Czyżewskiej, duży list od Kasperka, kartka od Stacha.
- 15.III. Sb. Wandzia b. kaszle w nocy. List do Wujostwa, Stacha, Stefy G. Romki. Umarła starsza Niedźwiecka
- 16.III. Nd. Marna pogoda, źle się pali. Nie jemy kolacji, zaczynamy oszczędzać zapasy. Wandzia już zdrowa.
- 17.III. Pon. Marja i Saba przyjechały z Woroncówki nie przywiozły ani poczty ani paczek. Komedia z paczką dla Stefanka.
- 18.III. Wt. Umarł Kazimierz Jagodziński. Zamieniamy obrus za 10 l. mleka u płotnika po pół litry co dzień. Po 1,40 kg mąki na 7 dni. Kartka o depeszę do Wujostwa.
- 19.III. Sr. Odpoczywam i leżę. Wandzia dała wspaniałą prażuchę a wieczór pyszną prawdziwą kawę z mlekiem.
- 20.III. Czw. Leżę jeszcze. Pani Benitowa umierająca, znów ta krwawa biegunka. Piękna wiosenna pogoda.
- 21.III. Pt. Byłyśmy na cmentarzu. Kabdula poczty nie przywiózł. Pani Benitowa ma się lepiej, pewno wyzdrowieje. Wiosennie.
- 22.III. Sb. Znów w ławce towar, lecz nam nie dali bo my nie "czlony". Świństwo! Kupujemy 10 kiziaków u płotnika za 30 rb.
- 23.III. Nd. Byłyśmy na cmentarzu, zbieramy pierwsze kiziaki na polu. Mieniamy kałesony za 4 czaszki tołkanu ¹¹⁰⁾ i krupek jęczmiennych. Cudna wiosna. Po ³/₄ l. mleka na kolacje!!
- 24.III. Pon. Przyszło 1000 rb. Oddajemy długi p. Lusia 146, p. Ziutka 77 płotnik 31, opał kazonny 28, kiziaki Kalakanowej 30, kwatera 5,50. Listy od Krzysi, z Brzuchowic, kartka od c. Kamci.
- 25.III. Wt. Wandzia przygotowuje się do wyjazdu. Pożyczamy 100 rb. Merzawajowi. Za dwa jajka płacę 6 rb.
- 26.III. Sr. Wandzia jedzie raniutko do Woroncówki. Kupuje mleko za 5 rb. Rejkanowej. Komedia z mlekiem u p. Balickiej. List do Krzysi.
- 27.III. Czw. Listy od Stacha, Andzi wuj. Stachów, Stefy G, Ciempciusia, depesza od Zosi Czyżewskiej. Kupuje 3 kg mąki za 38 zł ¹¹¹⁾ u Dzonusa. Po 60 dkg mąki na 3 dni. List do Stefy G.
- 28.III. Pt. Smutno bez Wandzi. Merzawajew daje jajka. Stanisław Jagodziński ma się niedobrze. List do Brzuchowic, Zosi Cz. Ciempciusia.
- Sob. 29.III. Sara przepowiada mi że umrę. Wandzia nie przyjechała. Wylewam do pieca pęczak p. Ziut-

¹⁰⁸⁾ co to jest?

¹⁰⁹⁾ Ten zapis (i wiele następnych) prawdopodobnie pisała Anielka

¹¹⁰⁾ co to jest?

¹¹¹⁾ zapewne jednak za ruble

- ce — tragedia. Piekę batir ¹¹²⁾ u płotnikowej. Zebrałam worek kiziaków.
- 30.III. Nd. Wizyty kazackie bez przerwy przez cały ranek do znudzenia. Wandzia wróciła, przywiozła pud mąki za 250 rb, lekarstwa, napitki, zapalki. Przywozi 2 paczki, do Stefanka i Mamusi. Reszta w tem 3 nasze zostają na stepie. Robię masło.
- 31.III. Pon. Kazakom dajemy herbatę, prócz tego płotnikowej manę. Sprzedajemy 4 kg mąki. Oddajemy kakao p. Balickiej, grysik p. Lusi. Przynosimy paczki 5 km ze stepu, swoje 3 p. Lusi 1.

Kwiecień 1941

- 1.IV Wt List od Stefy O. i kartka od p. Warteresiewicz. Robimy porządki z zapasami z paczek. Jagodzińska pożycza puszkę groszkową manny, kaszy jęczmiennej, łyżeczkę herbaty. Raczyńska pożycza 30 rb. Po 250gr mąki jęczmiennej na 2 dni.
- 2.IV Sr Mieniamy u Nataszy brązową sukienkę Mamusi za 20 litrów mleka, u Sary czaszkę grysiku za 5 czaszek mąki. Oddajemy Lusi fasolę. List i pieniądze odsyłamy p. Janinie
- 3.IV Czw Koniec mleka u płotnikowej, początek u Nataszy. Pani Lusia pożycza 3 kubki grysiku, 2 kaszy jęczmiennej. Robię masło. Jajka miękkie na kolację — rozpusta! List do cioci Hali.
- 4.IV Pt. Cały dzień pranie, więc Wandzia nie chodziła na gurt, tylko kupiłyśmy mleko u płotnikowej. Zażywamy ferofitynę ¹¹³⁾
- 5.IV Sob. Kupujemy buciki w ławce za 25 rb. Dla p. Niedźwieckiej na składkę dajemy 4,5 zł. Dla Stanisława 2 proszki kamfory
- 6.IV Nd. Dostajemy litr obrotu. Byłyśmy na cmentarzu. Smutna wizyta p. Niedźwieckiej, dajemy białe i czarne nici, beret granatowy, pożyczamy 10 rb. Ot i niedziela palmowa! P. Dora pożycza miarkę grysiku. Na kolację kawa na mleku i obrocie z jajkiem
- 7.IV. Pon. Niespodzianka! Mróz i śnieg. Dajemy Niedźwieckim 2 nocne Tatusia koszule, wełnianą chusteczkę.
- 8.IV Wt. 1 kg mąki jęczmiennej, 2 kg maki żytniej. Umarł Stanisław Jagodziński. Naprawiamy cały dzień. Kartka od Stefy G.
- 9.IV Sr. Dalsze naprawy, dajemy Niedźwieckim 2 bluzki wełniane, 2 p. pończoch wełnianych, skarpetki, skarpetki wełniane, bonjourkę, kombinację, czapkę zimową, litr kaszy jecz., cukru, smalec, zapalki, jęczmień, mydło. Kartka od cioci Hali. Pyszny obiad: naleśniki z rybą.
- 10.IV. Czw. Wraczką na fermie, ale nikogo nie chce badać. Większe pranie. Dajemy Niedźwieckim resztę rzeczy: 2 p. kalesonków Stefanka i trykocik oraz pożyczamy popielaty kożuszek.
- 11.IV. Pt. Anielka chora na gardło. Rano 38^o; w południe 38,2^o. Śliczna pogoda, ciepło.
- 12.IV. Sob. Anielka rano 36,8^o, w południe 37,2^o; wiecz. 38,1^o Dali mąkę na 2 tygodnie żytnią i pszenną po 2,75 kg na osobę. Pierozki z rybą!
- 13.IV. N. Wielkanoc. Anielka dalej gorączkuje rano 37,1^o, w południe 37,5^o, wiecz. 38,4^o. Dostajemy od p. Balickiej po kawałku białej bulki i po kawałku chlebka.
- 14.IV. Pon. Paskudna słońca. Skąpałam się w rzeczce wyżej kolan. Anielce lepiej: rano 36,7^o, w południe 37,1^o, wiecz. ... Po raz pierwszy od bardzo dawna jesteśmy strasznie syte po obiedzie — ryż i szodo kawowe.
- 15.IV. Wt. List do Wujostwa Stachów, kartka do Stacha. Umarła p. Kozyris. Anielka jeszcze leży 36,9^o; 37,1^o; 37,0^o; U gurtoprawowej kupuję 2 kaseczki krupek jęczmiennych za 4 rb.
- 16.IV. Sr. Anielka wstała. Mąka w ławce na 5 dni po 200 gr. na dzień. Kupujemy dalsze 2 kaseczki jęczmiennych krup i litr mleka za 4. P. Potocka oddaje 2 litry mąki. Rzeczka gwałtownie przybiera!
- 17.IV. Cz. Po prostu upalnie. Kupujemy 2 litry maślanki na gurcie.

¹¹²⁾ podplomyk — placek z mąki i wody pieczony na płycie kuchennej

¹¹³⁾ jakiś preparat z żelazem który przyszedł w jakiejś paczce

- 18.IV. Pt. Bardzo zimno. Większe pranie. Anielka zanosy p. Jagodzińskiej maść tranową w prezencie. List do Stefy G.
- 19.IV. Sob. Stawiamy krzyżyki na cmentarzu i zaczynamy robić mogiłki. Kupujemy ser i zakwasę. Wandzia piecze piękny batir ¹¹⁴⁾ — powód do zazdrości.
- 20.IV. Nd. List od Krzysi. Kartka i list od Wujcia Stacha, pisanka i pierwiosnek z ewangelją. Przed południem na cmentarzu. List do Andzi. Ajran i ser na gurgie. Szuwalski chce kupić buty Stefanka.
- 21.IV. P. Do obiadu pranie swetrów, bo mamy iść na pachanie. Deszczowo! Wizyta Prochowskich z Kotła. W ławce pantofelki po 7 rb.
- 22.IV. Wt. Całe rano na cmentarzu — skończyłyśmy mogiłki. Anielka przynosi ser z gurtu. Mąka na 3 dni po 200 gr. dziennie.
- 23.IV. Sr. Od samego rana pranie i mycie głów — szycie, naprawianie. Pyszne odcedzone kluski ze serem. Dostajemy chałwę w drodze laski.
- 24.IV. Cz. Rano o 6½ pobudka na zebranie. Cały dzień w oczekiwaniu na wyjazd. Wspólny bałagan z Kazakami. Śpimy na ziemi bez siana. Niema obrotu tylko czysty kipiatak.
- 25.IV. Pt. Rano szalona mgła. Nie przemęczamy się, bo byki niemożliwe. Bardzo ciepło. Śniadanie znów tylko z kipiakiem. Marny obiad, na kolacje skwaśniały obrot.
- 26.IV. Sb. Upalnie. Bardzo dobry obiad krupnik z mięsem. Po obiedzie robi mi się na polu niedobrze, wieczór po daniu jeszcze chleba na niedzielę odsyłają nas i jeszcze 3 osoby na fermę, bo za dużo ludzi do pracy. W domu bilard zajęty przez p. Balicką. Jej tapczan przez Zaworskich.
- 27.IV. Nd. Leżę chora, bok mię boli 38,6^o; 39^o; 37,6^o po chininie. Wizyta Saby, Lusi Dąbrowskiej, Maniuty.
- 28.IV. Pon. List do Stacha i Izy G. Kartki do Dukli, Warteresiewiczowej i Maciejowskiej. Czuje się lepiej 37,9^o List od wuj. Stachów. Płacimy udziały 25 rb, + 3 wpisowe i dostajemy książeczkę członk. W ławce wobec tego chałwa i cukierki. Ser na gurgie.
- 29.IV. Wt. Bardzo zimno i śnieg. Anielka dalej b. słaba 37,7^o; 38^o; 37,7^o.
- 30.IV. Sr. Znowu ładnie. Anielce lepiej 36,8^o; 37,2^o; 36,8^o. W ławce cukierki, zapalki, nici, soda

Maj 1941

- 1.V. Czw. Zakończyłyśmy mleko u Nataszy. Jeszcze leżę. 36^o. Robimy ołtarzyk i odmawiamy wspólnie litanję. Wandzia piecze po raz pierwszy chleb, dobry ale trochę nie wypieczony.
- 2.V. Pt. Wstałam ale mam bardzo mało sił. 35,8^o. W południe po zagłądaniu do kosza gorączka znów skacze na 38,5^o i porządny ból w prawym boku. Z p. Alą przybiłyśmy obrazki na krzyżykach. Zamiana u Sary miarki grysiku za 2 miarki cukru.
- 3.V. Sob. Merzawaj oddaje 30 rb, Raczyńska 20 rb. Kupujemy u Kabduły 5 jaj po 1.5 rb. Anielka b. marnie się czuje.
- 4.V. Niedz. Zwariowany wiatr. Pani Marja dostaje ataku sercowego, latam z kroplami. Nie dostałyśmy chleba, bo jesteśmy zdolne do pracy.
- 5.V. Pon. List do cioci Kamci. Piekę batir trochę surowy. Przyjazd na noc Zosi i Ninki; zachwycone. Kartką do Idenka.
- 6.V. Wt. List od cioci Hali i od Krzysi. Kupuje w ławce mydelko, sodę i gorczycę na plaster dla Anielki. Znowu jej gorzej. List do Cioci Hali i kartka do p. Romki. Funt sera na gurgie. Pierwszy raz świeża cebulka!
- 7.V. Sr. Gorczyca nie pomogła, Anielka w nocy nie śpi. W ławce 3 herbatniki miętowe i 1 kg sera na gurgie.
- 8.V. Czw. Oszczędnościowe śniadanie z ¾ kubka mąki, trochę sera i jajka. P. Lusja przynosi 2 jajka po rublu i 2 cebulki w prezencie.
- 9.V. Pt. Anielka po długiej przerwie mierzy i ma 38,2^o. Zosia przyjeżdża z pachania chora na żołą-

¹¹⁴⁾ coś a'la podpiomyk. Miesza się mąkę z wodą, piecze na rozgrzanym blacie, grube jak palec

- dek. 1 kg. sera na gurcie. P. Prochowska oddaje 7 rb.
- 10.V. Sob. Pisanie zajawy ¹¹⁵⁾ do N.K.W.D. w Georgejewce. Szakir sprzedaje 70 dkg. okruchów z chleba i herbatniki za p. Balicką.
- 11.V. Niedz. Anielka pierwszy raz wstała. Pyszna kolacja od p. Lusi: studzienina z chlebem. Wyprawa do p. Marji. P. Renia z wizytą na fermie. Zosia wraca!
- 12.V. Pon. Byliśmy na cmentarzu. Kabała u p. Prochowskiej. List Kasperek.
- 13.V. Wt. Zamiana u Potockiej sweterka za 1 kg. masła, 10 rb. 30 rb. Wywoływanie duchów.
- 14.V. Sr. O 6½ zrywają nas po odebranie obligacji. Kartka do Stacha. Do p. Janiny posłałyśmy przez Zulę Jag. Anielki niebieski żakiecik.
- 15.V. Czw. Imieniny Zosi. Zrywamy się raniutko i przynosimy jej piwonie, do tego na talerzu kubek mąki i 2 jajka. List z Brzuchowic, Wujostwa, Stefy G.
- 16.V. Pt. Pani Balicka i Zosia idą pieszo przez Kocioł do Aldendeku do siostry. Wandzia i p. Ala decydują się iść za parę dni.
- 17.V. Sb. Przyszło 300 rb. od Wujcia Stacha. Roboty przygotowawcze do wyjazdu. Kabała u p. Prochowskiej. Dług od Pirgo i Raczyńskiej.
- 18.V. Nd. Cały dzień grzeszymy, szyjemy i robię sweter.
- 19.V. Pon. Dalszy ciąg przygotowań i wykańczanie, pranie. Byliśmy na cmentarzu. Kolacja serowo-oborotowa, oszczędności plackowe.
- 20.V. Wt. Uprawiajuszczy nie pozwolił jechać do rudnika bo Wandzia i Ala maja iść na bronowanie. Wieczór 86 izwieszczeń ¹¹⁶⁾ na paczki, dla nas 5.
- 21.V. Sr. O 5 rano budzą Wandzię do roboty, ale że dostawczyk uciekł jedzie dopiero o 12-ej. Pożyczam Raczyńskiej 20 rb, Skulskiej 10 rb.
- 22.V. Cz. Wniebowstąpienie. Pusto bez Wandzi. Polacka przynosi 55 dkg masła. Odbieram drzewo z dawnej kwatery. Nauczyłam się jeść pianę.
- 23.V. Pt. Męczący dzień od 5-ej rano bo czekam na dostawczyka który przyjechał o 10-ej. Piore, tłukę pszenicę, palę i tłukę kawę chodzę daleko za czeremchą i kwiatami żółtymi. Wieczór na gurcie zebranie do północy. Baran wyleciał, Szekira obroniliśmy. Kabdula i Polacki wspaniale mówią.
- 24.V. Sb. Dostawczyk uciekł, nie mogłam do Wandzi napisać. Daję Sarze miarkę grysiku. Przynoszę piękne kwiaty.
- 25.V. Nd. Przyszło 5 paczek: cioci Hali, Marylki, Izy, p. Warteresiewicz i z Brzuchowic oraz 5 dalszych izwieszczeń. Powrót p. Balickiej i Zosi od siostry z Aldendeku. Dają herbatę naszym sąsiadom.
- 26.V. Pon. Wandzia koczuje na fermie.
- 27.V. Wt. Znów robię śliczny ołtarzyk. Prezent od Merzawajki i płotniczki w postaci ½ l. mleka rewanż za czaj. List do Marylki kartka do Izy, Stefy G., Stacha.
- 28.V. Sr. Choruję na żołądek. Szekir ukradł 2000 rb i uciekł razem z Pajką. Straszne komary.
- 29.V. Czw. Choruję w dalszym ciągu, wobec tego leniuchuję przez cały dzień.
- 30.V. Pt. Wielka poczta, listy od: 2 od Kasperka, od jego kuzynki, Wujostwa Stachów, 2 kartki od Stacha, Ciembciusia, Stefy G, oraz 6 dalszych izwieszczeń na paczki. List do Brzuchowic, kartka do Romki. Polacka oddaje resztę masła. Jestem w dalszym ciągu na diecie.
- 31.V. Sb. Moje imieniny; dostaje torcik piernikowy od Balickich, kubeczek z kwiatkami od Ali. Wandzia wraca z bronowania. Po obiedzie pieczemy ciasteczka kruche z kremem i cukrem. Wizyta małej Reni.

Czerwiec 1941

- 1.VI. Nd. Zielone Święta. Cały ranek zajęty przygotowaniem do "przyjęcia" robota 36 batirków –

¹¹⁵⁾ podanie

¹¹⁶⁾ zawiadomień

- kanapek. Po obiedzie kawa pyszna z kozuchem lub pianką z oborotu. Lusia i Mamuta prócz domowych.
- 2.VI. Pon. Wandzia z p. Alą poszły pieszo do Dowbaju i Bałazalu z rzeczami na zamianę. Przyszło 5 dalszych paczek: 2 do Mamusi, do Stefanka i 2 do mnie. W jednej Mamusi tabliczka i dużo lekarstw. W jednej 4 pary pantofli jeszcze wysłanych w listopadzie tak przez Mamusię i Stefanka oczekiwanych.
- 3.VI. Wt. Myję głowę. Straszny upał. Wieczór nadchodzi 6 dalszych paczek.
- 4.VI. Sr. Rozpakowywanie i sprzątanie po paczkach. Inspekcja niespodziewana dyrektora Cipury na fermie. List do komitetu w Wilnie.
- 5.VI. Czw. Rano zebranie wszystkich Polaków i rozdzielenie prac. Jestem przydzielona do czyszczenia bazy. Kartka od Fraczkowej.
- 6.VI. Pt. Całą noc biegałam i jeździłam do Rygi. W dzień wielkie bóleści i wysoka temperatura 39,2^o; 39,7^o; 40,2^o. Bredziłam kurowali mię olejem. P. Balicka b. dobra.
- 7.VI. Sb. Już miałam się lepiej 38,5^o; 39,2^o; 37,5^o; 37,7^o. Poczta na fermie z wiadomościami o dalszych wywożeniach Polaków. Miała przyjechać wraczka ale naturalnie nie przyjechała.
- 8.VI. Nd. O 2-ej wróciła Wandzia z Alą. Przywiozły masę prowiantów i prawie wszystkie ważniejsze rzeczy z powrotem. Ekspedycja pod każdym względem udała się ¹¹⁷⁾. — Göring zamordowany?
- 9.VI. Pon. Robienie porządku z zapasami.
- 10.VI. Wt. Dalsze porządki i przygotowywanie do sianokosów. Zebranie w sprawie sianokosów. Przydział wspólny Wandzi, p. Ali i Oj do jednej Bałakuszy. List od Kumosa ¹¹⁸⁾, kartka od Idenka
- 11.VI. Sr. Ładowanie zapasów do kosza, a rzeczy do worków i skrzynek. List do Fraczkowej, kartki do Dukli, Kasperka, Stacha.
- 12.VI. Czw. Boże Ciało. Do roboty nie chodzimy, chleb połączamy!¹¹⁹⁾. Dalsze przygotowywanie do sianokosów. List do Krzysi, kartka do Romki.
13. VI. Pt. Pierwszy dzień roboty kiziaków. Upał — popołudniu leje i pierwsza burza.
- 14.VI. Sob. Znowu pada. Siedzimy w domu i szyjemy. List od Wujostwa i kartka od Stefy. Na Boże Ciało zabrali nam bilard, sztukujemy kosz paczkami i workiem z bielizną i rzeczami. Spanie doskonale!
- 15.VI. Niedz. Gwałcimy niedzielę i szyjemy i pierzemy. Popołudniu alarm że jedziemy!
- 16.VI. Pon. Anielka chora na ząb — zapalenie okostnej (...) m 38,2^o. List od Stacha. Piszemy do Kumosa i Idenka. Nowy uprawlajuszczny na fermie. Umarło dziecko płotnika.
- 17.VI. Wt. Anielka jeszcze chora. List do Stacha i Zosi Czyż.
- 18.VI. Anielka poszła już na kiziaki. Upał i straszne muchy. Odkupujemy od p. Potockiej staniczek Zosi Neymanowej za 2 kg. chleba.
- 19.VI. Czw. Przyjechał nowy paliwoda. Umarła jedna z dziewczynek Sary.
- 20.VI. Pt. Ostatni dzień roboty kiziaków. Grabieličky poszli na plewienie. Nas wysyłają jutro. Dajemy Sarze litr mąki, w zamian za co dostajemy czarkę i łyżkę. Saba Wróblewska przeniesiona do Woroncówki. List do N.K.W.D. w sprawie mebli.
- 21.VI. Sob. Imieniny p. Ali — dajemy pończochy przysłane w paczce i parę cukierków. Nie dali chleba, wobec tego nikt nie poszedł na plewienie. Wielka sensacja — specjalny posłaniec przywiózł wezwanie natychmiastowego stawienia się czterech Kazachów do wojska — przypuszczają że na wojnę ¹²⁰⁾ — poszedł Kabdula. List do Stefy G. kartka do p. Warteresiew.

¹¹⁷⁾ We dwójkę piechotą przez dziki step 2 dni do Dowbaju; wyprawa trwała 6 dni.

¹¹⁸⁾ Stefan Komosiński, przyjaciel Stacha Furmańskiego i Kasperka, drugi mąż Anielki

¹¹⁹⁾ dostajemy

¹²⁰⁾ to jest dzień początku wojny Niemiec – sowieckiej; ale czy to już efekt, czy zbieg okoliczności (?)

- 22.VI. Niedz. Niespodzianka! Każą nam jechać na sianokosy. Budujemy bałagan wspólny z p. Benitową i jej córką Lalą. Anielka ma pecha: bije lustro, drze chusteczkę, wywraca bryczkę ze sianem, wobec tego śpimy tylko w "szkielecie". Straszne komary.
- 23.VI. Pon. Moje imieniny. Wszyscy składają mi życzenia by to już były tutaj ostatnie. Anielka od rano do bałakuszy, ja wykańczam bałagan. Znowu sensacja. Zosia Balicka przynosi wiadomość radiową ze Kijów, Leningrad, Charków były wczoraj wieczorem bombardowane. Czyżby naprawdę wojna? Lwów, Drohobycz zajęte przez Niemców? Wieczorem Polacki całkiem urzędowo podaje do wiadomości, że 22.VI. o 4-ej rano Rosja jest w wojnie z Niemcami. Ponadto przywozi list od Kasperka, p. Lisowskiej, i kartkę od cioci Hali.
- 24.VI. Nic nowego, upał, komary. Popołudniu oddycham.
- 25.VI. Sr. Pracujemy od 6½ do 1-ej i 2¹⁵ [i od] do 10 wieczór. Posiedzenie z uprawiającymi i paliwodą. Chleba niema, gotujemy kaszę hrecz.
- 26.VI. Czw. Wandzia i Leszek Niedźwiecki ze mną na Bałakuszy. Wieczór przyjeżdża p. Ala, dwie Prochowskie z dzieckiem i Marysia Strawińska. Panią Alę bierzemy do swego bałaganu. Chleba niema, rano i w południe zupa z mięsem.
- 27.VI. Pt. Wandzia rano chodziła do Aldendeku. Kupiła cukier, mydło, 2 napitoki ¹²¹⁾, 3 jajka i funt cukierków.
- 28.VI. Sob. P. Ala idzie do Aldyndeku — popołudniu straszna zlewa — mamy oddech.
- 29.VI. Nie. Niema obiadu — ciągle odpoczywamy siedząc pod stertą.
- 30.VI. Pon. Ani chleba ani obiadu. Popołudniu straszna wichura — idziemy we 3 do Aldyndeku i przynosimy tylko 14 jaj. Wieczorem wilki przy bykach — wycie.

Lipiec 1941

- 1.VII. Wt. Poczta — list z Brzuchowic, od cioci Hali i zwrot podania z Wilna. Obiad jest — po raz pierwszy konina — pyszna.
- 2.VII. Sr. Polacki przywiózł wiadomość, że linia frontu idzie wzdłuż linii: Wilno, Gdańsk, Warszawa, Kraków. Niema obiadu: mel zupka, a wieczorem dogotowujemy kasze hrecz.
- 3.VII. Czw. Znowu niema obiadu, tylko ajran. Strasznie męczący dzień, choć późno idziemy do roboty. P. Benitowa przyniosła nam z Aldyndeku jeszcze 1 kg cukru i mydło. Muchy i komary dokuczają do szaleństwa. Ulmes i mechanik biją się — rozwalają prawie nasz bałagan.
- 4.VII. Pt. Anielka na polu zachorowała — torsje, ból po prawej stronie i straszne osłabienie. O mało nie zemdląła. Wracamy wcześniej z pola. Gorączka 38,6⁰.
- 5.VII. Sb. Mam jeszcze zwolnienie od pracy. Po obiedzie zlewa, bałagan przecieka, suszenie rzeczy. Kartka od Stefy. List do Stefy G.
- 6.VII. Nd. W nocy deszcz. Rano Wandzia poszła do Aldendeku. Przynoszę za zamianę 10 jaj oraz wiadomość ze Lwów ze względów strategicznych oddany bez wystrzału. Popołudniu jeszcze wolne. Podpisujemy, że nie można oddalać się od fermy dalej jak 5 km.
- 7.VII. Pon. Rano pakujemy się, bo jedziemy na nowe koczowisko. Postawiliśmy 19 stert. Ponieważ siano mokre do 3-ej siedzimy. Śpimy pod gołym niebem, bo popołudniowy deszcz zmoczył siano.
- 8.VII. Wt. Robota dopiero popołudniu, rano budujemy bałagan. Wolne z powodu mokrego siana.
- 9.VII. Sr. Bardzo długa przerwa, bo Kazacy gotują sobie sami pachnące mięso ze zdechłego byka. Dopiero wieczorem chleb i ajran.
- 10.VII. Czw. Ani chleba ani ajranu. Dogoniliśmy grabiarki, wobec czego Rejkan siedzi od 6-ej i nic nie robi. Schodzimy jeszcze przy słońcu. Podobno kobiety pójdą na maszyny, bo mężczyźni idą do armii. Małgosia wieczór z "gwałtem" wyjeżdża na kurs.
- 11.VII. Pt. Chleb i ajran. Z powodu deszczu schodzimy wcześniej z pola. List od Kasperka i zawiadomienie o pieniądzech.

¹²¹⁾ herbata ziołowa

- 12.VII. So. Małgosia wróciła z "kursu". Chleb i ajran. Znów wczesny powrót z powodu deszczu i mokrego siana.
- 13.VII. N. Po długiej przerwie znowu mięso — na odmianę baranina.
- 14.VII. Po. Rano robota, po obiedzie deszcz szalony. Czytamy i śpimy.
- 15.VII. Wt. Koczujemy na Otorak, straszna zlewa, robimy bałagan norę¹²²⁾. Awantura z Małgosią. Wizyta N.K.W.D. Zmokliśmy do nitki. Obiad wieczór.
- 16.VII. Sr. Rano leżymy w "tunelu" po obiedzie robimy śliczny bałagan. Niema chleba ani obiadu tylko ajran. Gotujemy resztę zapasów: kukurydziankę z grysikiem. Pani Suwalska z Bolkiem idzie pieszo na fermę. Przynosi nam jagły od p. Ziutki. Przyszło 200 rb. ze Lwowa.
- 17.VII. Cz. Budzą nas rano o 4,5; a przedtem głośne rozmowy i hałasy. Wyjeżdżamy furą na cały dzień kończyć sterty na poprzednim koczowisku. Tuż za domem łamie się koło i wracamy. Pranie i naprawianie. Zmiana! Od dziś za wszystko płacimy z góry.
- 18.VII. Pt. Jeszcze wolne. Rano wracają grabiarki, bałakusze kończą na starym koczowisku. Przyjeżdża p. Dussilowa. Fredzio mówi że front idzie wzdłuż linii Leningrad – Odessa a p. Prochowska przynosi z Dowbaju płotkę, że Londyn zajęty. Amerykańskie wojska zajęły Finlandię.
- 19.VII. So. Rano jeszcze oddychamy, popołudniu my z p. Alą na kopice a Anielka w bałaganie, bo boli ją b. ząb. Po raz pierwszy krupy jęczmieńne. Od razu za obiady się płaci.
- 20.VII. N. Od rana robota, ale tylko nasza bałakusza, bo w drugiej przerwany pręt. Schodzimy o 10–ej z pola. Zdziś chodzi z nami. Rano oni nie mają byków.
- 21.VII. P. Znowu prawie tylko my pracujemy, bo historie z bykami. Pani Prochowska obejmuje kuchnię. Strasznie drogi obiad: po 1,97 rb. Postanawiamy nie brać. Niemożliwy upał.
- 22.VII. Wt. Chleb i ajran dopiero w południe. Rano na głodno pracujemy. Awantura nieprzyjemna z p. Alą o byka. Wieczorem wcześniejszy powrót z powodu ulewy. Przyjechała p. Niedźwiedzka z Basią. Dziwne zjawisko na niebie, niby luna, niby zorza. Lala chora.
- 23.VII. Sr. Późno wychodzimy bo mokro. Za to wieczorem robota do 9½. Buchalter z wypłatą za maj, zarobotałam 6.30 rb. za bronowanie. Bierzymy mięso dla solidarności.
- 24.VII. C. Rano jak zwykle. Wieczorem wczesny powrót z powodu zlewy i burzy. Bałagan się wali na głowy.
- 25.VII. Pt. Przed śniadaniem z Anielką idziemy do lasu wyrąbać drzewa na podparcie bałaganu, potem pranie i naprawianie, bo niema roboty. Do wojska idzie kuźniec, Szakir, żywolnowod, dawny uprawlajuszczy i dawny paliwoda. Słota. Krupy.
- 26.VII. S. Pani Dusilowa kucharką. W nocy i rano pada. Mimo że mokro każą iść do roboty. Znowu zlewa, więc o 7½ wracamy. Pani Skulska chora umyślowo — podobno Moskwa zajęta. Niema obiadu.
- 27.VII. N. Całą noc i ranek pada. Śpimy do 11–ej. Znowu do wojska idzie 6: Kali dostawczyk, Ulmes, gurtopraw, Nurabaj, Akabos, Tochtar. Chleb dają dopiero w południe. Krupy dopiero wieczorem.
- 28.VII. P. Strasznie się zbiera z powodu mokrego siana. Dalsi powołani do wojska: Połacki, Kabaj, pierwszy uprawlajuszczy i Iman Kali. Dopiero chleb w południe po 500 g i ajran — po zatem nic. Po obiedzie deszcz, więc późna robota.
- 29.VII. Wt. Znowu tylko chleb i ajran.
- 30.VII. Sr. Jagły na obiad. Pracuje tylko nasza bałakusza, bo p. Ali złamana. Popołudniu zostają w domu, bo boli mię głowa.
- 31.VII. C. Upał. Druga bałakusza naprawiona. Tylko chleb i ajran.

¹²²⁾ nie tak jak zwykły bałagan, całkiem na powierzchni, ale częściowo wkopywany w ziemię

Sierpień 1941

- 1.VIII. Pt. Dalej szalony upał. Pracujemy solidnie do obiadu którego niema: chleb i 1 litr ajranu. Gotujemy jagły na kolację. Niegramotnych ¹²³⁾ wrócili z wojska. Wieczorem przyjeżdża Tadzio Szuwalski z Woroncówki z wiadomością o układzie polsko – sowieckim i o tym, że organizuje się legion polski.
- 2.VIII. So. Popołudniu nic nie robimy, bo mamy koczować, tymczasem niema bryczki. Z ławki przywożą mydła i materie na sukienki. Dostajemy awans ¹²⁴⁾, po 20 rb. Na Otoraku zostawiamy 20 stert.
- 3.VIII. Ni Rano koczujemy na Aktas. Od razu po drodze zostajemy dla roboty sterty. Po obiedzie (chleb i herbata) zwozimy na bykach drzewo na bałagan. Siana niema.
- 4.VIII. P. W nocy padał deszcz, ale nie zmokłyśmy, bo kocami i płaszczami przykryłyśmy. Obiadu niema. Popołudniu znowu deszcz, ale pracujemy.
- 5.VIII. Wt. Potwierdzenie wiadomości przywiezionych przez Tadzia. P. Lusja Finkelsztajn podaje że zawarto w Londynie pakt polsko – sowiecki, że ogłoszono amnestię dla jeńców, że będzie legion polski pod polskim dowództwem, że w Moskwie będzie polskie poselstwo. Zebranie z uprawiającym — domagamy się energicznie krup! Wieczorem przywozimy bałakusze siana, bo porządnie pada.
- 6.VIII. Sr. Rano wolne, bo niema nic przygotowanego. Szyjemy z p. Alą sukienkę dla Basi Niedźwiedzkiej. Grabiarki traktorne zupełnie popsute. Po 9 dkg jagieł i po 2 dkg cukru.
- 7.VIII. Czw. Znowu do obiadu wolne. Popołudniu roboty na 2 godziny.
- 8.VIII. Pt. Cały dzień w Akpostau — obrot i chleb. Dużo poziomek. Wieczorem czekają na nas
- 9.VIII. Sob.kRąpo koczujemy z powrotem na Otorak — tylko bałakusze. Schodzimy z pola ciemną nocą. Tylko chleb i ajran.
- 10.VIII. Niedz. Wychodzimy do roboty o niczym. W południe przywożą chleb i na tym koniec.
- 11.VIII. Pon. Do południa nie idziemy, bo niema nawet chleba. Rejkan i Szkambaj częstują nas serkami, my ich napitkiem. Zostawiamy nowych 5 stert, na Aktasie 8, w Akpostau 1.
- 12.VIII. Wt. Koczujemy na Kali Aul. Wsiadamy po drodze i rąbiemy drzewka na bałagany, które ciągniemy do miejsca koczowania. Po obiedzie (zupa z 3-ch dni) robimy bałagan. Na wieczór jest zupełnie gotów. Mnóstwo lokatorów: żmija, kret, kleszcze, gąsienice.
- 13.VIII. Sr. Do południa porządki i pranie bo siano nie nagrabiło. Po południu chodzi tylko nasza bałakusza. Przyjeżdżają grabiarki, a w nocy p. Benitowa. Dostajemy znów awans po 30 rb. Chowamy ryż. Chleb i ajran wieczór.
- 14.VIII. Czw. Do południa chodzi jedna bałakusza, po obiedzie obie. Straszne pole: iołunu więcej niż owsa. Inspekcja głównego agronoma: uprawiającego, zebranie wieczór. Halinka Skulska oddaje 5 rb., a Dussil 15 rb. długu. Tylko 3 paczki do nas! Jedną skradli.
- 15.VIII. Pt. Fatalna robota na polu piołunowym, bałakusza się lamie. Odjazd Prochowskich, Dąbrowskich i p. Suwalskiej z dziećmi na fermę. Pani Ala już drugi dzień obrażona za byki.
- 16.VIII. Sb. Chleb i tylko litr ajranu. Zdziś Dussil drugi dyrektor. List do gen. Bohusz-Szyszki szefa misji polskiej w Moskwie w sprawie Tatusia. Strasznie brudne pole — po oraniu. Paliwoda chory.
- 17.VIII. Nd. Długi odpoczynek w południe bo Kazacy głodni. Popołudniu w ogóle nie idziemy, bo drugi dzień niema krup. Wieczorem dostawczyk przywozi ajranu po 4 l. na osobę, ryż i 1 kg. kartofli dla wszystkich.
- 18.VIII. Pon. Rano pada, późno wychodzimy, za to długo siedzimy. Kartka od Stefy G. Schodzimy przed zachodem słońca, bo Kazacy jadą na gurt.
- 19.VIII. Wt. Robota idzie leniwo, bo niema pod ręką byków i Leszek choruje. P. Ala chora, zapewne grypa. P. Wandzia idzie do Dolobaju, ale nie zdobywa cukru.

¹²³⁾ niepiśmiennych

¹²⁴⁾ zadatek, zaliczka

- 20.VIII. Sr. Po raz pierwszy mięso, ale nie bierzemy, na obiad herbata, chleb i ser. List do Stefy G. Popołudniu uciekamy z pola, bo zlewa i pioruny.
- 21.VIII. Czw. Cały dzień próznujemy, bo ciągle pada. Bierzemy obiad: mięso i łąpsze.
- 22.VIII. W nocy leje, więc roboty do obiadu niema. Przyjazd uprawlajuszczege ze wzruszającą mową o "wypełnieniu planu" i zachętą do pracy. W odpowiedzi na to straszna zlewa; bałagan przecieka.
- 23.VIII. Sob. W nocy deszcz, więc do obiadu wolne, dopiero popołudniu robota, ale strasznie mokro i strasznie się wysypuje ¹²⁵⁾.
- 24.VIII. Niedz. Normalna praca. Wiadomość całkiem pewna, że 12.VIII. uwolniono wszystkich więźniów. Popołudniu pada, ale nie schodzimy z pola.
- 25.VIII. Pon. P. Niedźwiedzka przyjeżdża z fermy z wiadomościami, że gen. Anders organizuje polski legion, że Japonia się rusza. Buchalter z wypłatą za czerwiec, minimalnie. Pp. Dąbrowscy za drugi proguł ¹²⁶⁾ zasądzeni na 4 miesiące tiumy ¹²⁷⁾, Małgosi Skulskiej ciągle jeszcze niema. Od wczoraj p. Ala z powrotem na bałakuszy. Anielka za czerwiec 56,58 rb., za lipiec 23,22 rb., ja za czerwiec 22,09, za lipiec 20,96.
- 26.VIII. Wt. P. Benitowa poszła z p. Balicką do Aldyndeku. Pierwszy szron, i bardzo zimny ranek. Wracamy dobrze przed zachodem, bo Kazacy jadą do Dowbaju.
- 27.VIII. Sr. Bardzo gorąco. Oglądamy traktor grabiarek, który wpadł wyżej osi. Uprawlajuszczy ma grubszą awanturę z Fredziem o to, że za wcześnie schodzimy, że trzeba pracować do ciemnej nocy. Wraca p. Benitowa i dostajemy po 5 czerwonych pomidorów i 3 cebulki.
- 28.VIII. Czw. Wstajemy równo ze wschodem słońca. Znowu po przerwie mięso.
- 29.VIII. Pt. Niema obiadu, ani nic, wieczorem ajran. Popołudniu mamy wolne, bo niema nic przygotowanego. Dogotowujemy resztę kukurydzianki pożyczonej od p. Lusi. Mycie głów.
- 30.VIII. Sob. W nocy deszcz, nad ranem zlewa, wobec tego do roboty nikt nie idzie. Dostawczyka niema, na obiad gorąca woda. Stawiamy pasjansę i kabały. Wieczorem tylko chleb. Deszcz!
- 31.VIII. Niedz. Do południa pogoda, popołudniu leje, naturalnie cały dzień niema roboty. Kartka od p. Lisowskiej ¹²⁸⁾. Znow tylko chleb i ajran.

Wrzesień 1941

- 1.IX. Pon. Rano ładnie, pranie, naprawianie... Od południa deszcz z przerwami, znowu niema roboty. P. Łazowski przywozi paczkę od p. Warteresiewicz: 2 kg cukru, 2 smalcu, 3 kg kaszy hreczanej. Wiadomość o ruszaniu się Mongolii, o wysłaniu armii sow. do Iranu. Podobno jesteśmy wolni, mamy możność poruszania się gdzie chcemy. Znow tylko chleb i ajran. Dajemy p. Łazowskiemu 54 rb. na 2 p. buczików.
- 2.IX. Wt. Nad ranem ślota ulewna. Strasznie cieknie, nawet nie wstajemy z łóżek. Kołdra w nogach przecieka. Rozpustny obiad: herbata zagotowana przez p. Dussilową i chleb ze słodkim serem i "koglem moglem"
- 3.IX. Sr. Rano tylko chleb, ajranu nie przywiózł Łazowski. Pod wieczór idziemy po spakowaniu rzeczy które z p. Alą odchodzą na Kocioł, na kopice. Przyjeżdża uprawlajuszczy i każe natychmiast schodzić z pola bo przyjeżdża N.K.W.D. na fermę aby wydać dokumenty na wyjazd z fermy. Jedziemy nocą, w kantorze mjr N.K.W.D. wydaje papiery paszporty zabiera. Wybieramy Semipałatyńsk ¹²⁹⁾ — Bardzo niewygodne łożę na koszu, nie śpimy całą noc. List do Stefy.
- 4.IX. Czw. Przestałyśmy pracować, Wandzia jedzie na koczowisko z Lalą Benitową po rzeczy. 2 kartki do Stefy G, list do p. Lisowskiej.

¹²⁵⁾ co się wysypuje?? może — rozsypuje

¹²⁶⁾ przerwa (odpoczynek)?

¹²⁷⁾ więzienie

¹²⁸⁾ starsza siostra Cioci Nisi Mierzeńskiej (Poldziowej), matka Cioci Stefci Onyszkiewicz, wywieziona wraz z mężem za Ural.

¹²⁹⁾ duże miasto w pobliżu, gdzie już mieszka Stefa z Jędrusem

- 5.IX. Pt. Robimy porządek z mogiłą Stefanka. Leszek Niedźwiedzki nam pomaga. Zapraszamy Go na wszystkie kolacje. Wandzia obcina włosy. Chodzimy na pieczarki, mamy 7 wianków i pyszną kolację.
- 6.IX. Sob. Kończymy z mogiłą Stefanka. Zaczynamy się pakować.
- 7.IX. Nd. Chodzimy na gurt, przyniosłyśmy: ser, jajka, kurt ¹³⁰⁾, sznur. Pakujemy tłumok z bucikami, książkami i mydłami.
- 8.IX. Pon. Odbieramy od kowala 2 żelazne krzyżyki, które zrobił za 5 dkg. herbaty. Pakujemy i ob-szywamy bieliznę i ubrania.
- 9.IX. Wt. Dałyśmy Leszkowi kompas. Wkopałyśmy krzyżyki. Dalsze pakowanie. List od Stefy. Pra-nie pościeli.
- 10.IX. Sr. Z niebieskich nieśmiertelników Anielka uplotła śliczne wianuszki i wykończyłyśmy kom-pletnie Mogiłki. Koniec pakowania. Awantura z p. Dorą Pirgo o nożyczki, którymi "rzeko-mo" cięłyśmy szkło do ramek na mogiłki.
- 11.IX. Czw. Pranie ostateczne. Niektórzy więźniowie wrócili do swych żon, reszta ma jechać do Tasz-kentu. Poświeciłyśmy mogiłki.
- 12.IX. Pt. Ostateczne pakowanie. Tysiące projektów w sprawie wyjazdu w końcu jeszcze nocujemy. Wypłata zarobków: zarobiłam 218,65 rb., Wandzia po odciążeniu awansu 163,41 razem dostałyśmy 382,06 rb. Ogółem przez sianokosy zarobiłyśmy 560 rb. Brawo! — Pani Ala rysuje nasze mogiłki. Wzięłyśmy listki, kwiatuszki; kamyczki i po kawałku krzyżyka na pamiątkę.
- 13.IX. Sob. Rano z p. Ala na gurcie i kupujemy 16 jaj, troszkę sera i kurt. P. Niedźwiecka oddała 24 rb., zostało 21. Uroczystość na cmentarzu.
14. IX. Niedz. Na wyjazd się nie zapowiada, więc idziemy po grzybki. Tymczasem o 12-ej wszyscy prócz naszej kwatery i Dusilów odjeżdżają w 5 bryczek. Dla nas nie "chwatalo" z powodu kosztów. Siedzimy na tłumokach. Przemówienie p. Fredzia Dussila na cmentarzu: Przyszli-śmy pożegnać się z Wami Kochani rodacy. Ostatni raz spojrzeć na mogiłę, na ziemię, która kryje Wasze drogie szczątki. Wy śpicie snem wiecznym, doczesność wasza jest tu, a dusze tam w ojczystych stronach. My pójdziemy dalej w życie, a Wy tu zostaniecie, wśród tych stepów. Cisza zalegnie tu za chwilę, słychać będzie tylko świergot ptaków, szum traw po-ruszanych wiatrem, zostaniecie sami na tej obcej ziemi. Lecz pamiętać będziemy o Was i nigdy Was nie zapomnimy póki nam życia starczy. A jeśli dobry Bóg dozwoli że wrócimy na łono swej ziemi to myślą naszą w każdy wieczór cichy usiądziemy tu znowu u stóp Wa-szych mogił i opowiadać będziemy o ojczystym kraju, o naszych troskach zmartwieniach i bólach, będziemy przy Was szukać ukojenia. Błagajcie Boga o litość nad nami, błagajcie Królową Korony Polskiej by wskrzesiła naszą Ojczyznę. — Ktokolwiek przechodząc tedy spojrzy na Wasze Krzyże pomyśli: tu leżą Polacy którzy ponad życie ukochali Swą Ojczy-znę! Cześć Ich Pamięci!

Wiersz Zdzisia Dussila:
 W słonecznym blasku lśnią krzyże bohaterów
 Wśród stepu
 Znacząc mogiły polskich pionierów
 Spójrz na nie człowieku
 One Ci powiedzą
 Prawdę przed Tobą odkryją
 Że Ci co tu leżą nie zrzekli się swej polskości nigdy
 Po śmierci ją także strzegą
 Ciała ich umarłe lecz dusze polskie żyją.

¹³⁰⁾ odpadki sera

Popłyną lata jak wody zdroje
Omszone będą groby
Krzyże stare pochylą się do ziemi stóp —
Znikną kwiaty zerwane, ozdoby
Czas zrobi swoje
W słonecznym blasku lśnią krzywe bohaterów
Wśród stepu
Znacząc mogiły polskich pionierów
Spójrz na nie człowieku!

- 15.IX. Pon. Klócimy się o podwody — nadaremnie. Nudy. Żyjemy grzybami i twardymi jajami (popasem). List od p. Janiny Dąbrowskiej z propozycją wspólnej kwatery.
- 16.IX. Wt. Bardzo zimno i szalona wichura. Znów nudzimy uprawlajuszczonego o podwody; obiecuje na 18-go. Znów grzyby. Rozmaite naprawy.
- 17.IX. Sr. Dalej b. nieprzyjemnie bo wichura. Zdobywamy od nauczyciela 3 l jęczmienia za 1 rb. i ½ kg chleba od Wali za naprawienie jedwabnej nocnej koszuli. Opalam jęczmień.
- 18.IX. Czw. Nic z naszej jazdy, władz niema. Opalanie dalsze i tłuczenie jęczmienia. Gurt przekoczywał na fermę — przynosimy 2 l obrotu i 3 jajka.
- 19.IX. Pt. Znów z jazdy nic. Różne naprawy i spacer na gurt po obrot.
- 20.IX. Sob. Wróciły władze i obiecują jechać jutro. Z gurtu przynosimy sobie obrot za 2 pączki. Wieczorem gremialny napad na uprawlajuszczonego.
- 21.IX. Niedz. W południe częściowe zaćmienie słońca — ogólny przestach. Dostałyśmy 4 l obrotu po 10 kp. i 0,5 kg mięsa za 3,3 rb., wobec czego robimy sznycle na drogę.

wyjazd z fermy

- 22.IX. Pon. Wreszcie o 11-ej w południe wyjeżdżamy w 3 podwody — my z p. Alą i p. Ziułką na jednej. Popołudniu przerwa w Karasu — gotujemy na zanoskach ¹³¹⁾ kawę. Późnym wieczorem postój pod stertą koła Aldyndeuku.
- 23.IX. Wt. Wstajemy jeszcze przy gwiazdach i dojeżdżamy do Boku: w stołówce urządzamy rozpustę i zjadamy: kartoflanę, sałatkę pomidorowa, 2 porcje pszona ¹³²⁾ z kakao. Ciągłe strasznie grozi deszczem. Do późnej nocy jedziemy przez step. W Akzale nieudany wypad do stołówki, bo tylko dla roboczych.
- 24.IX. Sr. O 10-ej jesteśmy na stacji. Pan Kaliczyński czeka na żonę. O Tatusiu nic nie ma. Spotykamy po drodze nowe transporty na nasze miejsca kolonistów z pod Moskwy. Nadajemy rzeczy na express towarowy, lecz w międzyczasie pociąg ucieka. Noc na stacji na ziemi na fu-trach. Znowu wrócił nowy więzień, p. Kanarowski.

w Semipałatyńsku

- 25.IX. Czw. Wjeżdżamy do Semipałatyńska. Na dworcu straszna wiadomość, podobno pewna o Tatusiu.
- 26.IX. Pt. Długo w mieście załatwiamy sprawunki. Używamy na kawonach. Dostajemy kartki na chleb.
- 27.IX. Sob. Śliczna pogoda. Szalone używanie na pomidorach (60 kp.). Zupełnie europejski obiad, zupa, kiełbasa z kartoflami i kawon. Śliczny spacer do lasu szpilkowego po szyszki i
- 28.IX. Niedziela. Znowu ślicznie. Jędrus ma wolne. Do południa w domu. Popołudniu spacer na "Wiur-

¹³¹⁾ co to jest?

¹³²⁾ kasza jaglana

- py" ¹³³⁾. W nocy mam przygodę: stonoga wpada mi do ucha. Po nieudanych próbach Anielki Stefa ją wyciąga.
- 29.IX. Piszemy list do N.K.W.D. do Ałma—Aty w sprawie mebli Anielki 52,48 rb. i zajawę do tutejszego N.K.W.D. w sprawie naszych mebli ¹³⁴⁾ (5557 ¹³⁵⁾) Wizyta b. przyjemna p. Inki Czechowiczówny ¹³⁶⁾, przynosi wiadomość o formowaniu się polskiej armii w Tataszczewie i Buzułuku. Mnóstwo panien z polskiej kolonii wybiera się tam, wobec czego szalone poruszenie.
- 30.IX. Wt. Podobno doszło do porozumienia pomiędzy rządem sow. a francuskim gen. de Gaul'a. Całodzienna wyprawa do miasta. W domu kołchoźnym zgłaszamy Tatusia, Tadzia i Janka ¹³⁷⁾, o którym jest pierwsza wiadomość. Jesteśmy w czytelnicy, gdzie przeglądamy polski miesięcznik "Nowe widnokreśli". Robimy sobie ucztę z pysznych śmietankowych lodów po 1,1 rb. Wieczorem wpadamy do p. Matulowej, Balickich, p. Ali. Na dworcu dowiadujemy się, że rzeczy nadeszły. Anielka zgłasza się na robotę skarpetek dla wojska. Wielki ruch w mieście — mnóstwo wojska. Ogłoszono pobór roczników 1920, 21, 22. Transportują na ciężarówkach rannych. Zaczynamy z dentystą.—

Październik 1941

- 1.X. Sr. Jazda rano ze Stefą po rzeczy. Przywozimy je za 40 rb. i paczkę herbaty. Do wieczora rozpakowywanie i chowanie prowiantów.
- 2.X.Czw. Polowanie na myszy. Ostateczne rozpakowywanie. Słomiany ogień u sąsiadek w sprawie wyjazdu do Buzułuku.
- 3.X. Wandzia stoi ½ dnia w ogonku za chlebem. Cały dzień ceruję skarpetki. Szalony buran, przez co nie idziemy do bani. Jędrus już trzeci dzień wcześniej wraca.
- 4.X. Sob. Rano z Anielką wyjeżdżamy do miasta. Anielka dostaje włóczkę na robotę skarpetek, ale za to nigdzie drutów. Na bazarze w ogonku za marmoladą wyciągają mi pulares za 20 rb. Oddajemy podanie o pieniądze za rzeczy do N.K.W.D. Bardzo przyjemna wizyta u p. Janiny Dąbrowskiej. Wieczorem Anielka chora, ma gorączkę 39,2^o
- 5.X. N. Anielka dalej chora 38,7^o; 39,8^o; 39,4^o — zażywa chininę i aspirynę. Stefę mysz ugryzła w palec. Z Jędrusiem po obiedzie idziemy na drzewo. Wieczorem z wizytą u pan
- 6.X.41. Pon. Świdź do miasta, by załatwić z dentystą. W ogonku 400 gr. priamników ¹³⁸⁾. Stefa wzywa do Anielki felczera. Wysoka gorączka: 38,6^o; 39,9^o; 40,1^o; Śpimy osobno.
- 7.X.41. Wt. Już lepiej 38,2^o; 37,9^o; 39,4^o. Na odmianę palimy nie szyszkami tylko liśćmi.
- 8.X.41. Sr. Śliczna pogoda. Przed obiadem ze Stefą na Wiuurpe zamówić szyszki, popołudniu Stefa na "Świnbazę" po wiadomości o Janku, ale na próżno. Anielka ma się dobrze 37,6^o; 37,4^o; 36,8^o Jędrus przynosi druty do skarpetek. Sam je otoczył z kawałka znalezionej przeze mnie na polu.
- 9.X.41. Czw. Same gospodarujemy — Stefa w mieście po kalosze do pimów ¹³⁹⁾ (50 rb) Anielka jeszcze leży 36,7^o; 37,4^o; 37,4^o. 3 godziny stoję w ogonku po chleb. Wyjechała do Buzułuku ¹⁴⁰⁾ p. Świdzka Sławka.
- 10.X.41. Pt. Znów buran piaskowy. Dajemy zamszowe buciki Mamusi do podzelowania za 15,81 rb. Anielka leży jeszcze 36,8^o; 37^o; 37,2^o. Stefa w pace zabija pogrzebaczem mysz!
- 11.X.41. Sob. 6 godzin stoję za chlebem. Anielka ma 36,8^o; 37,2^o. Zaczynają się kwaszone ogórki.

¹³³⁾ nazwa miejsca — dzielnicy

¹³⁴⁾ meble pozostałe we Lwowie, zarekwirowane przez Sowiety

¹³⁵⁾ tak zostały wycenione meble pozostawione we Lwowie, ale liczba nie pewna o rząd wielkości (?)

¹³⁶⁾ Inka Czechowiczówna — opublikowała wiersze, jest znana

¹³⁷⁾ zgłaszamy jako zaginionych (Tadzio i Janek Garliccy)

¹³⁸⁾ cukierki — landrynki

¹³⁹⁾ grube wojskowe buty pod kolano — kalosze po to aby nie przemokły

¹⁴⁰⁾ do wojska

Znów

- 12.X.41. Niedz. Anielka pierwszy raz wstaje. Ślicznie i ciepło, choć rano mróz. Popołudniu wizyta pp. Świderskich, p. Ziuty Regulanki, Dzidzi Billerówny.
- 13.X.41. Pon. Bardzo zimno i wietrzno. Anielka kończy pierwszą parę skarpetek i ceruje wszystkie nasze pończochy. Ja robię konserwy z jarzyn do zup na zimę a potem smarowidło na chleb z fasoli i kielbasy. Stefie udaje się kupić dżem jabłkowy na nasze kartki cukrowe. Wieczorem odczytywanie listów Kasperka i tych co przyszły po śmierci Mamusi i Stefanka. P. Wisia Welserówna przynosi nowinę: Sołtysik wzywa żonę do Buzułuku, a Rencki napisał do żony kartkę ze Lwowa przez Palestynę.— U Anielki stan podgorączkowy: 36,8^o i 37,4^o.
- 14.X.41. Dz. Wczesnego rana do 8-ej wieczorem w mieście. P. Fraczkowa opowiada dużo o Tatusiu o którym wie od p. (...) Ma się tworzyć trzeci obóz. Niemcy są o 200 km. od Moskwy.
- 15.X.41. Sr. Okropny wprost upał — ponad 30^o, o zmroku 17^oC. Anielka po raz pierwszy siedzi 8 godzin nad robotą skarpetek. Odpowiedź z Alma-Aty od N.K.W.D. — odmowna co do pieniędzy za meble Anielki. Kartka od pp. Prochowskich.
- 16.X.41. Czw. Znowu upał (+34^o). Naprawiam płaszcz Stacha, zjedzony przez myszy, Anielka haczuje. Depesza od p. Sławki Świderskiej, że obóz z Buzułuka przeniesiono do Taszkentu. Niemcy zajęli Wiaźmę o 150 km od Moskwy.
- 17.X.41. Pt. Rano porządkujemy z Anielka kojki ¹⁴¹⁾ — tysiące pluskiew!! Po obiedzie stoimy na próżno za batonami. Wieczorem po raz pierwszy w bani.
- 18.X.41. Sob. Pyszne naleśniki z kielbasą. Wieczorem Anielka ze Stefą z wizytą u pp. Świderskich, Laksztajnow, Urbańskiej.
- 19.X.41. Niedz. Na "Tołkuczkach" ¹⁴²⁾ sprzedajemy czarne pantofelki za 80 rb. i sznurowane za 45 rb. Potem u p. Benitowej na bardzo przyjemnej wizycie a'conto imienin Lali (Ireny)
- 20.X.41. Pon. Imieniny Janeczka. Wieczorem zebranie celem wybrania delegatki z Kozzawodu ¹⁴³⁾ dla pełnomocnika rządu polskiego. Zostaje nią p. Billorowa Marja.
- 21.X.41. Wt. Popołudniu jedziemy do miasta oddać 5 par skarpetek. Wstrętny babsztyl nie przyjmuje, bo w międzyczasie zmieniono wymiary. Wściekle jesteśmy!! Potem p. Benitowej odnosimy 2 słoiki marmolady. Pierwszy transport ochotników do Buzułuka nie odjechał, straszny bałagan. Pierwszy dzień mrozu, bardzo zimno i wietrzno - 4^oC. Stoimy 4 godziny za chlebem.
- 22.X.41. Sr. Znów mróz. -3^oC i wiatr. Stefa stoi 2 godz. za chlebem, bardzo zmarzła. Szeszlaników prorab ¹⁴⁴⁾ obiecuje odremontować izdebkę. Spacer na Wiurpe po torf na próbę. Robimy mastygę z fasoli i z bryndzy.
- 23.X.41. Czw. Pani Benitowa z Lalą u nas. Przynoszą 1 kg suszenia ¹⁴⁵⁾ po 11 rb. Wysyłamy kartkę na fermę do buchaltera, kartkę do Prochowskich i list do N.K.W.D. w Alma-Acie w sprawie moich pieniędzy. Na obiad prażucha — bardzo smakuje Stefie.
- 24.X.41. Pt. Stefa bardzo długo czeka na chleb. Po obiedzie idziemy do bani. Jędrus wcześniej wraca — o 9-ej.
- 25.X.41. Sob. P. Wisia Welserówna przynosi z miasta płótkę jakoby pomiędzy Anglią a Sowietami wybuchł zatarg o naszą armię. Wreszcie przyjechał oczekiwany delegat. Możliwe że będzie można wymienić ruble na złote. Wieczorem, całym towarzystwem idziemy na "jazz" Gołda i Petersburskiego ¹⁴⁶⁾. Autobus ucieka o 1½ w nocy jesteśmy w domu. Udało się! Dostałyśmy przez pomyłkę za bezdurno 700 gr. chleba nadprogramowo.

¹⁴¹⁾ prycze

¹⁴²⁾ bazar

¹⁴³⁾ fabryka skóry — garbarnia, gdzie pełno Polaków mieszkało i pracowało, m.in. Jędrak, jako kierowca ciężarówki, po ukończonym kursie szoferskim

¹⁴⁴⁾ co to znaczy?

¹⁴⁵⁾ suszone owoce

¹⁴⁶⁾ Bardzo znany zespół warszawski

- 26.X.41. Niedz. Zaopatrujemy okno przed mrozem i wiatrem. Jędrus ma praktyczną jazdę — nie wraca do domu na obiad. Czytamy wieczorem wspólnie pamiętnik — porównujemy. Stoję strasznie długo za chlebem, ale ciepło.
- 27.X.41. Pon. Od wczesnego rana wynosimy wszystko, by wymazać i wybielić izbę. Tymczasem znikąd nie można wydobyć wapna wobec tego robota cała na próżno. Stefa coś niedobrze się czuje, podźwigała się noszeniem cegieł. Bardzo zimny dzień. Żaden delegat nie przyjechał — wszystko plotki.
- 28.X.41. Wt. Do obiadu straszny kram, bo bielimy izbę. Jędrus rano jedzie do Topolnej, nie wraca na noc, nie wiemy co to znaczy.
- 29.X.41. Sr. Przyjechał por. Regini i obejmie zarząd nad wszystkimi sprawami wojskowymi. Anielka oddaje 6 par ślicznych skarpetek, które tym razem "rzekomo" za krótkie. Wobec tego żegnamy się ozięble. Wieczorem wraca Jędrus, przywozi trochę kartofli i mały worek cebuli. Zajęli Niemcy Charków.
- 30.X.41. Rano do południa bielenie. P. Wisia Welserówna rozmawiała z delegatem, mamy wszyscy wyjechać na południe, do Samarkandy i to najdalej do miesiąca. Bardzo gorąco +31^oC.
- 31.X. Pt. Znów tak gorąco. Jędrus przynosi wiadomość, że jest mobilizacja dla Polaków od 21 do 40 lat. Dawni wojskowi mają jechać do Buzułuka, ochotnicy z rodzinami na południe. Anielka w kinie.

Listopad 1941

- 1.XI. Sob. Cudowna pogoda. Wszystkich Świętych — jesteśmy na cmentarzu sowieckim; wszystko razem, nasze krzyże, prawosławne, gwiazdy, kamienie żydowskie. — Wisia z miasta przynosi wiadomość jako byśmy mieli wyjechać do Faraba nad Amu-Darję i to w najbliższych dniach. Ciągłe ożywione dyskusje i układanie składu wagonu — komeraże ¹⁴⁷⁾ z p. Andzię Laksztajn (żydówka)
- 2.XI.41. Niedz. Anielka w nocy choruje na żołądek — zachodzimy w głowę po czym, chyba kolacyjne kartofle z sosem pieczarkowym. Wobec tego tylko we dwie jedziemy ze Stefą na drugą stronę Irtysza do Zana-Semiej. Nie zastajemy p. dr Malwiny Weingarten. Ogromne ogony przy autobusach i motorówce. Wracając spotykamy p. Janinę z p. Kucińską. Nowiny a propos naszego wyjazdu. Dostajemy po 7 rb. i chleb?
- 3.XI.41. Pon. Dzień Zaduszny — przyjechał cywilny delegat p. Haissling. Stefa zaczyna się pakować. Kupujemy pasztet za 7,90 rb. w konserwie. Alarm ze śniadaniem — zrywamy się na guduk o 6½. Denerwujemy się, bo zaczynają się plotki, że nasza jazda się odwlecze. Wieczorem potwierdzają nasze obawy, nie jedziemy!
- 4.XI.41. Wt. Cały dzień komentujemy przemówienie delegata, transporty jednak pójdą, ale tylko z tymi którzy najbardziej potrzebują opieki. Jędrus zwalnia się z roboty na 3 dni. Wieczorem idziemy ze Stefą na Swińbazę pertraktować o kupno kosza. Wracając rozmawiamy z Helą Szybkówną i Wiesią Kulczycką, które zostały przyjęte na wyjazd do Samarkandy pierwszym transportem. Balickie u nas.
- 5.XI.41. Sr. Stefa leży — odpoczywa. Długo śpimy do 9-ej. Ładnie, ale wiatr. Na odmianę „dzieci do armii nie przyjmują”.
- 6.XI.41. Cz. Deszcz porządny, wobec tego nie idziemy po pieniądze za skarpetki. Stoimy 3 godziny za chlebem. Jędrus nawet niema kursu. Kartka od p. Sławki Świdorskiej i list od Szpechtówny z Buzułuka. Podobno jest bombardowany. Po sklepach dużo krup jaglanych, oliwy, cukru, ale tylko na kartki, a straszne ogony. Jędrus i Haneczka nic nie przynieśli.
- 7.XI. Pt. Święto! Wszędzie powywieszane czerwone „sztandary”. Rano z Jędrusem na Wiurpe zamówić drzewo. Mróz (-5^o). Dostałam od Haneczki zamek błyskawiczny do śniegowca, za to będę krajać spodnie.

¹⁴⁷⁾ towarzyskie nieporozumienia

- 8.XI. Sob. Jędrus już poszedł do roboty. Po śniadaniu śpimy, do 9-ej. Kazał pisać podanie o pieniądze za meble przez komitet, ale trzeba mieć specjalne kwity. P. Potocka u nas czyta list siostry z Buzułuka. Urywa się mleko, bo po 6 rb.
- 9.XI. Przekomiczna wizyta Plisa w nocy. Przedpołudniem idziemy z Anielką do „Artelu Dżambu” po pieniądze za skarpetki; nadaremno! Kupno 1 puda kartofli za 40 rb. Bardzo zimno — wiatr. Po raz pierwszy chleb zupełnie bez ogonka. Kupujemy 1 m torfu za 17,8 rb. i ½ m drzewa za 25 rb.
- 10.XI. Pon. Rano na Wiurpie zdobywamy po 300 g. jagiel na kartki. Anielka pierze pierwsze w życiu prześcieradło. Bardzo ciepło.
- 11.XI. Wt. Dalsze pranie. Znow tak ciepło +10^o C rano. Dowiadujemy się, że Komitet przez Czerwony Krzyż będzie wysyłał korespondencję zagranicę. Piszemy na wszelkie możliwe strony: do Krzysi, cioci Hali, Stefy On., Brzuchowic, Stacha, Idenka, Kumosa, Kasperka, Dukli, Romki. Na śniadanie owsianka — nie znajduje uznania!!
- 12.XI. Sr. Przyszedł list od p. Sławki Świdorskiej — wprowadził ogólne przygnębienie. Anielka próbuje dostać cukier, stoi w ogonku rano i popołudniu, ale na darmo. Wieczorem bania.
- 13.XI. C. Zaczyna być mroźno — pada mokry śnieg. Anielka przynosi 1,4 kg cukru. Czytamy wieczorem list Szpechtówniej z Buzułuka. Zupełnie inne naświetlenie — wszystkim otucha wstępuje w serca. Przepisujemy mowę gen. Sikorskiego do 11½. Zastaje nas tak Jędrus — łóżko niegotowe!!!
- 14.XI. Pt. Na dworze ślicznie choć mroźno (-13^o; -10^o). Staramy się o przywiezienie drzewa i torfu — znikąd samochodu ani wózka. Oddajemy listy Wisi Welsersówniej.
- 15.XI. Sb. Rano -21^o, potem trochę lżejszy mróz lecz jednak b. zimno. wieczór — +6^o. Wandzia wykańcza popielaty sweterek, ładnie wypada. Kupuję ser! Stefa wstała po 10 dniach i cały dzień krząta się i porządkuje.
- 16.XI. Niedz. Długie spanie. Jędrus nigdzie nie idzie. Tęgi mróz i wiatr. W mieszkaniu b. ciepło — (rano 18^o C.) Opatrywanie kocami drzwi. Wieczorem -28^o C. Czytamy wspólnie pamiętnik. Irtysz 148 stoi!!
- 17.XI. Pon. Tęgi mróz — rano -27^o C. Jędrusia nie chcą zwolnić w garażu na przygotowanie się do egzaminu. Anielkę boli gardło.
- 18.XI. Wt. Zelżyło (-10^o) ale paskudna wichura. Rano opatrywanie gliną i szmatkami szpar w drzwiach i podłodze. Po obiedzie przywozimy z Haneczka 1½ m torfu. Anielka nieswoja.
- 19.XI. Sr. Anielka leży — ma rano 39,4^o; po aspirynie 38,2^o. Układanie i sprzątanie torfu. Stoję w ogonku i przynoszę kawałek mydła i 1 funt suszonych jabłek. Bardzo zelżyło i wiatr po obiedzie ustaje (-15^o) Pyszna zupa owocowa!
- 20.XI. Czw. Moja wyprawa do miasta. Odbieram wreszcie 27 rb. za robotę skarpetek. Zula Jag. 15.XI. wyjechała do Alma-Aty. Ładny słoneczny dzień, choć mróz (-25^o). Sprzedajemy dwa sweterki: popielaty (roboty Anielki) i wiśniowy (z Berlina) za 250 rb. Rejestracja w Komitecie do paszportów.
- 21.XI. Pt. Rano — -30^o, nad wieczorem -25^o. Anielka bez gorączki. Jędrus pracuje tylko do 11-ej, bo o 2-ej chodzi na kurs. Wczesny obiad. Na własną rękę wysyłamy listy do Kujbyszewa, oraz list do gen. Wolikowskiego; do poselstwa polskiego w Kujb. Podobno z Kujbyszewa wyleciał lotnik na Kamczatkę, by zbadać czy są tam nasi więźniowie.
- 22.XI. Sob. W południe -8^o, wieczorem -17^o. Wczesny obiad o 1-ej. Porządki sobotnie. Anielka zaczyna robić sweterek z białego szala Mamusi. W gazecie wyczytałyśmy że Hitler w swej mowie zapowiedział koniec wojny na zimę 1941 r. Francja południowa odstąpiła układem rządu (Petain, Laval, Darlaine) swą flotę Niemcom dla ułatwienia działań wojennych w Afryce.
- 23.XI. Niedz. Przyjemnie (-19^o). Jędrus rano na kurs mimo że niedziela. Wanda Świdorska z wizytą

¹⁴⁸) największy dopływ Obu

- u chorej Wisi. Nadaremno oczekujemy Reguły — Wisia smutna. Jędrus popołudniu odpoczywa w łóżku.
- 24.XI. Pon. Bardzo ciepło (-9°). Anielka po raz pierwszy wychodzi. P. Masia Gerstmanówna przychodzi na opatrunek palca.
- 25.XI. Wt. Łagodnie, bez wiatru (-11°) Z Anielką rano idziemy na 8-owy ale niczego niema. Pogłoski, że Niemcy zdobyli Moskwę i Saratow. Stefa zdobywa w ogonku mydło proste. Jędrus ma sprawkę na 3 dni, wobec tego długie spanie. Nowy gość w seraju 149 — koza! — Koło domu ugania 20 psów — wszędzie nam towarzyszą.
- 26.XI. Sr. Bardzo mroźno (-25°) W trójkę w aptece i w sklepach. Kupujemy „tylko” 10 paczek kminu. Popołudniu sama w bani, bo Anielka zakatarzona. Jędrus ma egzamin.
- 27.XI. Czw. Znow mróz (-29°). Drugi dzień egzaminu (przed autoinspekcją). Nie wyściubiamy nawet nosa na dwór. Jędrus wraca wcześniej jako „Jaśnie pan szofer”.
- 28.XI. Pt. Żelżyło (-20°). Długo śpimy. Pyszne przysmażane pierożki z kartoflami na kolację. Wszywam Haneczce kieszenie do spodni.
- 29.XI. Sob. Zupełnie ciepło (-9°). Latamy za kartkami chlebowymi i cukrowymi. Każą płacić za „meble”: po 14 rb. za kojki i po 6 za stół i ławeczkę. Wisia przynosi wspaniałe wiadomości: ma przyjechać do Semipałatyńska gen. Sikorski; ma być ksiądz; ma się utworzyć szkoła polska. Dzieci i starcy mają być zabrani do Indyj.—
- 30.XI. Niedz. Imieniny Jędrusia — dajemy berlińskie skarpetki. Wczesny obiad, potem bridż u p. Welsorowej i wspólna herbatka. Dużo gości. Odwilż, sypie śnieg, tylko -4° , ale szalona wichura. Kartka do Leszka Niedźwieckiego.

Grudzień 1941

- 1.XII. Dalej odwilż (-3°). Naprzemian ze Stefą gotujemy obiady. Anielkę po kminu bardzo rozboleły zęby — zapuchła.
- 2.XII. Całodzienna wyprawa do miasta do $8\frac{1}{2}$ wieczór. Odwiedzamy p. Ale, p. Balicką, Mamutę, p. Benitową. Lusi nie zastajemy. Śliczna pogoda (-11) Jędrus odrabia praktykę samochodową.
- 3.XII. Sr. (-12°) Same nieszczęścia — bije się słoik, wylewa woda, sos. Ożywiona dyskusja z Jędrusiem na temat rozkładu posiłków bo codziennie ma pracować do $6\frac{1}{2}$ wieczór. Z Anielką w bani.
- 4.XII. Czw. Straszna odwilż. Kapie z dachu i pada śnieg. Przed południem idziemy z Anielką na „Udarny”. Przynosimy z triumfem 1 kg sera a’ 19 rb. Pod wieczór mróz (-10°).
- 5.XII. Pt. (-14°). Przystajemy brać mleko i pijemy czarną kawę na śniadanie. Zmiana trybu dnia: robota od 8-ej do 7-ej wiecz. wobec tego jemy obiad z kolacją o godz. 7-ej. Mowa Sikorskiego z Moskwy przez radio. Dyrektorowa nie chce kupić ani bonżurki, ani wiatrówki. Wieczorem „Św. Mikołaj” przynosi nam krem i krople miętowe, a Stefie i Jędrusiowi po 4 zaoszczędzone na leguminach cukierki w woreczkach z gazy aptecznej. Zaczynamy czytać „Florencję” Monclair’a.
- 6.XII. Sob. Anielka kończy sweterek. Pranie i porządki. Dwie myszy: w pace i w koszu. Przyjechali Niedźwieccy.
- 7.XII. Niedz. Jędrus niema roboty, wczesny obiad — Anielka gotuje. Ku „zadowoleniu” Jędrusia czytamy Krasińskiego. Solidny mróz z wichurą (-23°). Znow złapała się mysz w pace.
- 8.XII. Pon. Święto — wobec tego idziemy do miasta z majteczkami dla Lali, z rzeczami na Tołkuczki (bonżurka, kamasze 150, spodnie). Mnóstwo białego pieczywa po gastronomiach i swińskie głowy. Mysz w koszu.
- 9.XII. Wt. (-18°). Bardzo nieprzyjemnie — wiatr. Anielka w ogóle nie wychodzi. Bardzo ciekawa

¹⁴⁹⁾ zagroda na bydło

¹⁵⁰⁾ skarpetki bez pięty na ocieplenie

- gazeta: Japonia wydała wojnę St. Zjedn., Anglia — Węgrom, Rumunii, Finlandii. Mowa Sikorskiego: że wojna może potrwać jeszcze długo, że nasza armia będzie walczyć razem z sowiecką, że mamy zapomnieć, o tym cośmy przeszli!!? Kartka do Buzułuka. Trzecia mysz w koszu.
- 10.XII. Sr. (−24^o). Wietrzno — Anielka nie wyściubia nosa. Jędrus wraca na obiad o 8½ wiecz. Czwarta mysz w koszu. Czechy wypowiadają wojnę Finlandii, Węgrom, Rumunii. Nowa Zelandia wypowiada wojnę Finlandii, Węgrom, Rumunii. Kanada wypowiada wojnę Japonii. Holandia i Indie Holenderskie wypowiadają wojnę Japonii. Odpowiedz z Bucharu do Stefy o Janku.
- 11.XII. Czw. (−15^o; −20^o). Anielka po raz pierwszy idzie do stołówki razem z Haneczka wydawać bezpłatne obiady biednym Polakom. Rano ze Stefą na darmo stoimy za chlebem w Kastorce. Za to wieczorem zdobywamy z Anielką 6 kg. Jemy z powodu Jędrusia obiad o 8½. Niemcy biorą w skórę, odebrali im Tułę; w Niemczech głód. Mysz w koszu V i w pace V.
- 12.XII. Pt. Spokojnie (−12). Na darmo czekam na cukier lub marmoladę. Bania; potem u p. Bilorowej. Jędrus uczy się do egzaminu przed autoinspekcją z gaz-generatora. List do p. Lisowskiej. Szósta mysz w koszu.
- 13.XII. Sob. (−2^o) Odwilż. Chcemy u p. Bilorowej wywoływać duchy, ale niema nastroju. Jędrus znów wraca o 8½. Stefa niedobrze się czuje — zawroty głowy. Niemcy wypowiadają wojnę Stanom. Siódma mysz w koszu.
- 14.XII. Niedz. Normalne wstawanie, bo Jędrus idzie na robotę. Anielka gotuje. Po południu u nas p. Ziuta i Kazimierz i p. Bilorowa. Stefa leży — odpoczywa. Wywołujemy duchy. Ósma mysz w koszu.
- 15.XII. Pon. Straszna odwilż (+4). Stefa jeszcze leży. Dziewiąta mysz w koszu.
- 16.XII. Wt. Dalej odwilż — okropna ślizgawica. Jędrus zdał ostateczny egzamin i dostał prawo jazdy. Stefa wstała. Bardzo nasi biją Niemców — pogłoski o odebraniu Odessy.
- 17.XII. Sr. Mroźno (−6). Kopia koło nas ziemianki — podobno rowy przeciwlotnicze. Jędrus jest pierwszy raz „dyplomowanym” szoferem wraca o 12-ej w nocy. X mysz w koszu.
- 18.XII. Czw. Odwilż (+2^o) Znów bardzo biją Niemców — odbicie Kalinina; powstanie w Jugosławii. Jędrus wraca o 12-ej. Po raz cztery elektrownia gasi światło — mówią, że próbny alarm gazowy. Spacer z Anielką na Udarny; kupujemy ryby na święta.
- 19.XII. Pt. Mróz i wiatr (−21^o). Jedenasta mysz w koszu. Maszyna się psuje — Jędrus wraca o 8-ej.
- 20.XII. Sob. −16^o ale paskudny buran — pierwszy w tym roku. Pranie i prasowanie. O zachodzie słońca wspaniale zjawisko na niebie: po dwóch stronach słońca pionowa tęcza, a w środku krzyż.
- 21.XII. Niedz. (−26^o; −28^o) Spokojnie. Popołudniu gramy w karty: remi-bridż i oczko. Skończyliśmy głośne czytanie „Florencji” Monclair’a. Przeczytałyśmy życiorys błog. Marii Małgorzaty Alacoque („Nauka wiary”)
- 22.XII. Pon. Skończyłam drugi biały sweterek. (−28^o z wiatrem). Pranie! Jędrus cały dzień bez przerwy na robocie. Wpada na kolacje o 2½ w nocy i idzie spać przy maszynie
- 23.XII. Wt. (−24^o) Jędrus pracuje do 8-ej wieczór. Kupuję dla Jędrusia na gwiazdkę rękawiczki włóczkowe. Wykańczam dla Anielki brązową bluzkę z halki Mamusi.
- 24.XII. Sr. (−24^o w słońcu) Wilia — o 5½-ej Stefa ma do nas wszystkich przemowę; na wieczere barszcz bez uszek, rybka smażona i pierogi z kapustą. Na deser suszenie z Brzuchowic. Dostajemy glicerynę, lusterko i pomadkę, a Stefie dajemy sweterek roboty Anielki. Troszkę kolędujemy, odmawiamy głośno modlitwy z pasterki. Na stole stoi obrazek z szopką, oświetlony świeczkami. Wieczorem pp. Świdarskie proszą na I-y dzień Świąt na wódeczkę. Na kolację „kutia”: pszenica z miodem.
- 25.XII. Czw. Długie spanie, bo rozkazem ministerstwa Polacy mają być zwolnieni z roboty popołudniu w wigilię i w I-y dzień świąt. Próbuje ubić interes z kasjerką w stołówce zamienić moje śniegowce za pimy. Na dworze ładnie (−15^o). Wieczorem u pp. Świdarskiej. Jest

- bardzo przyjemnie. Troszkę popijamy, na zagryzkę placki kartoflane i chleb z liworną ¹⁵¹⁾ Wracamy o 10–ej wieczór.
- 26.XII. Pt. Imieniny Stefy i Anielki 12–oletnia rocznica ślubu. Jędrus ma wolne do 5–ej. Anielka dostaje wodę kolońską. Uroczysty obiad: zakąska i barszcz, ryba smażona, piwo — na deser naleśniki z marmoladą. Popołudniu goście: p. Ziuta Regulanka, p. Billorowa, Andzia, p. Świderska. Gramy w oczko i w remi-bridż. Ładna pogoda –11^o C.
- 27.XII.41. Sob. (–17^o). Zastanawiamy się i decydujemy się iść do miasta. Odwiedzamy p. Lusię (nie zastajemy), Jagodzińskich (wszystko chore), p. Alę, p. Balicką (składamy życzenia), p. Benitową. W komitecie Anielka odbiera 150 rubli (jako miesięczną pomoc dla rodzin wojskowych) i dowiaduje się o przyjeździe księdza Tadzia Fedorowicza. Nocujemy u p. Benitowej.
- 28.XII.41. Niedz. W południe żegnamy p. Benitową, sprzedała nam wiatrówkę za 85 rubli i kamasze za 30 rb. dostajemy priamniki w prezencie. W ogonku zdobywamy cukier na kartki. P. Janiny nie zastajemy. W komitecie jesteśmy na choince. Przynosimy p. Świderskiej list od Sławki z opisem pobytu Sikorskiego w Buzułuku. Adaś odprowadza nas do Udarnego.
- 29.XII.P. (–18^o). Zaczynam chodzić do dentystki. Bania i mycie głów. Bardzo przyjemne zaproszenie od p. Janiny na noworoczny obiad. Kupujemy pasztet.
- 30.XII. Wt. Jadę maszyną do miasta (z Filem) i pożyczam p. Benitowej dwie ryneczki i garnuszek. (–21^o)
- 31.XII. Sr. Urządzamy Sylwestra: kanapki z serem, pasztetem, ogórkiem, kiełbasą do wódeczki (czysta zakolorowana herbatą lipową). O 9–ej przychodzi p. Billorowa, Andzia, Ziuta i Regula. Siedzimy do 2½. Kawa czarna jęczmienna i po priamniku.

Rok 1942

Styczeń 1942

- 1.I.1942. Czwartek (–22^o) Nowy Rok
Rano o 7½ wychodzimy aby zdążyć do kaplicy na msze św. Przyjechał Tadzio Fedorowicz jako kapelan na Semipałatynską obłaść'. Jesteśmy na dwóch mszach, potem idziemy do p. Janiny. Pomagamy; pyszny obiad, bridże
- 2.I.1942. Pt. Do południa u p. Janiny (–28^o). Potem szukamy Tadzia. Zebranie w komitecie do 9–ej wiecz. Nocujemy u p. Benitowej.
- 3.I.42. Sob. Rano na mszy św. potem wreszcie łapiemy Tadzia. Odbieram 150 rb. jako zasiłek dla rodzin wojskowych. Zamawiamy tort. Przyjmujemy Tadzia u p. Benitowej herbatą i chlebem z pasztetem. Gramy w remi-bridge z Lalą i p. Wandzią i nocujemy jeszcze u niej. Sztab z Buzułuka przenosi się na południe.
- 4.I.42. Niedz. Z p. Wandzią na mszy św., potem autobusem wreszcie do domu. (–16^o). Lwów przyłączony do Węgier.
- 5.I.42. Pon. (–20^o) Pranie. Anielka robi białą siatkę na włosy dla Jędrusia.
- 6.I.42. Wt. (–13^o). Święto. Wczesny obiad, potem z Anielką i Haneczką u dentystki. Kupujemy 2 pasztety i proszki, bo brak nam mydeł. Cukier na kartki zdobywamy bez ogona (w „czystej” chusteczce przynosimy do domu).
- 7.I.42. Sr. (–3). Ślicznie, śnieg sypie. Wandzia chodziła płacić torf, potem rąbie drzewo i kaleczy się bardzo w górna wargę.
- 8.I.42. Czw. (–7^o) Obiad o 11½ ze względu na Jędrusia, tymczasem on go nie je. Pranie, prasowanie. Straszna mgła, Wisia z 8–ego nie może trafić do domu. Bania!
- 9.I.42. Pt. (–12^o) Naprawki. W Kastorce na próżno usiłujemy kupić pasztety. Ludzie biją się o mąkę i bryndzę. Kończy się spółka mydlowa. Jędrus ma nocną jazdę.
- 10.I.42. Sob. (–12^o). Jedziemy z p. Billorową do miasta gdzie o godz. 15–ej w gmachu szkoły odbywa

¹⁵¹⁾ pasztetówka

- się gwiazdka dla dzieci z ramienia władz wojskowych. Pomagamy przy przygotowywaniu paczek. Ładny urozmaicony program, poczym dobry podwieczorek dla dzieci do lat 15. Wracamy obładowane plecakami z łakociami i pierożkami dla naszych dzieci.— W Komitecie znajdujemy sensacyjną wiadomość w gazetce o Tadziu.
- 11.I.42. Niedz. (–12^o). Stefa w mieście z Jędrusiem, wracają na obiad. Po obiedzie: pp. Billorowa i Regulanka, układamy program obchodu gwiazdkowego na kozzawodzie. Wandzia z Jędrusiem w kinie na ładnie wystawionym filmie „Suworow”
- 12.I.42. Pon. (–20) wiatr silny. Gotuję obiad bo Wandzia ma pierwszą próbę Krakowiaka.
- 13.I.42. Wt (–20). Pożar zyldomu. Próba w Klubie. Wandzia trochę zaziębiona.
- 14.I.42. Sr. (–8). Śliczna pogoda. Robię kalendarz, bo w sklepie sprzedają ale na ubiegły rok – Próba w klubie — Stefa gra z Jędrusiem.
- 15.I.42. Czw. (–5^o) Dentystka. Niema obiadów dla Polaków w stołówce. Jędrus pracuje cały dzień — wieczorem pyszna kolacja dzięki Jędrusiowi (chołodziec)
- 16.I. Pt. (–3^o) Niema próby, bo w klubie koncert. Jędrus zachrypnięty.
- 17.I. Sob. (–8^o) Próba rano i ostateczna popołudniu. Wieczorem u pani Billorowej pakujemy woreczki dzieciom. Rózka ma 8-oro szczeniąt — wszystkie topimy.
- 18.I. Niedz. (–9^o). Jeszcze jedna próba rano, cały dzień latanie wreszcie gwiazdka, ale władze zrobiły zawód. O 8½ wieczorem powrót do domu.
- 19.I. Pon. (–12^o) Anielka coś niezdrowa, po śniadaniu śpi. Zastępuję ją w stołówce. Niema obiadu. Przywożę z Jędrkiem torf.
- 20.I. Wt. (–3^o) Rano jedziemy do miasta Filem. Na Tołkuczkach szukamy pimów. Potem u p. Benitowej (dostała od męża depezę z Anglii). Popołudniu w Delegaturze wybieramy rzeczy z darów amerykańskich dla Kozzawodu. Nocujemy u p. Benitowej.
- 21.I. Sr. (–9^o) Na Tołkuczkach kupujemy dla Anielki pimy za 70 rb. Wracamy do p. Benitowej na noc, bo maszyna nie chodzi. Rozmawiamy do 10½ wiecz.
- 22.I.42. Czw. (–12^o) Jeszcze raz, na Tołkuczkach; kupujemy pimy za 90 rb. dla mnie. Wracamy wreszcie do domu. Śliczna pogoda. Wykupujemy resztkę „wostokow”. Depesza z Buzułuka od Łagidzego ¹⁵²⁾ i Zbyszka Kiedacza. ¹⁵³⁾ Od razu oddepeszewujemy. Zabrakło chleba w magazynie. Dostałyśmy nakolanniki jako dar amerykański.
- 23.I.42 (–13^o) Stoję od rana do 2-jej za chlebem, okropny bałagan. Piszemy naprzemian z Anielką list do Buzułuka. Każą rejestrować się chłopcom, od 12 – 18 lat.
- 24.I.42 (–9^o) Rano z Wisią do miasta. Oddaję w Komitecie list do Łagidzego i Zbyszka. Pustki w mieście, na bazarach mięso po 30 rb, mleko po 9 rb, trochę pszona po 17 rb. Wpadamy do p. Benitowej. W południe gorąco.
- 25.I. Niedz. (–12^o) Paskudny wschodni wiatr. Stefa bardzo podrażniona, bo Jędrus coraz więcej mówi o zgłoszeniu się do wojska i o mającej nastąpić mobilizacji. Rocznicą pierwszą od śmierci naszej Mamusi.
- 26.I. Pon. (–12^o) List od p. Lisowskiej, receptis zwrotny od gen. Wolikowskiego. Wieczór ma odjechać transport 30 młodych chłopaków jako junacy do Buzułuka. Wisia przynosi Nr II gazetki „Polska” oraz odezwę do żołnierzy i ich rodzin Ks. dziek. Cieńskiego, wobec czego wieczorem długa ogólna lektura. Jędrus się zwalnia i poszedł do Delegatury zasięgnąć języka w sprawie mobilizacji, lecz wrócił z niczym, bo z powodu nawału interesantów nie dostał się do nikogo z wojskowych.
- 27.I.42. Wt. (–14^o) Śliczna pogoda. Chłopcy nie pojechali, bo tutejsze władze nie dały wagonu; bractwo wobec tego popiło się trochę. Wysyłamy zbiorową listę poszukiwanych do Opieki Społecznej w Kujbyszewie. Pytamy się o Tatusia, Jędrka Stockera, Cylka K. i Ludka.¹⁵⁴⁾

¹⁵²⁾ oficer 7go pac^u (pułk artylerii ciężkiej) — starszy kolega i przyjaciel domu W. Stacha Furmańskiego, Gruzin, zesłany aż na Kołymę

¹⁵³⁾ przyjaciel z poznańskich lat, porucznik 15-go pułku ułanów

¹⁵⁴⁾ Cyryl Kochanowski (rodzony wuj C. Krysi Stockerowej) i Ludek Dzierzanowski straceni w Katyniu

- 28.I.42. Sr. (-12^o) Chłopcy wyjechali wieczorem wczoraj. Wandzia skroiła i pomaga szyć sukienkę dla p. Welserowej. Nowe porządki w stołówce. Wyrzucono nas.
- 29.I.42. Czw. (-13^o) Na próżno w kastorce stoimy za kielbasą i oliwą. Dali chleb do końca miesiąca. W stołówce nowy zawiadajuszczy; obiady dla Polaków o 2-jej. Na „lewo” kupujemy po 1 kg chleba. Wisia na zebraniu. Znów plotki o wyjeździe na polu dnie, na odmianę do Persji.
- 30.I.42. Pt. Rysuję powinszowanie na imieniny dla p. Billorowej. Nieprzyjemnie (-12^o z wiatrem). Jędrus jeździ do miasta ale zapomogi jeszcze nie wydają, bo pieniądze nie nadeszły. Gutowska awanturuje się w stołówce o obiady. W gazecie czytamy o układzie angielsko-rosyjsko-perskim, na podstawie którego Persja godzi się na przebywanie wojsk na swoim terenie! Czyżby to nas dotyczyć miało?! Bania.
- 31.I.42. Sob. (-38^o z wiatrem) Mimo mrozu wychodzimy parę razy. Zgłaszam się z Wisią w stołówce do roboty, każą przyjść za 10 dni. Z powrotem odmrażam nos. Jędrus wraca przed samą 12-ą, musi prowadzić maszynę na stojąco jedną ręką, bo szyba kompletnie zamarza, i drogi nie widać. Śpimy razem.

Luty 1942

- 1.II.42. Niedz. (-31^o) znów wiatr. W pokoju zimno 10^o. Dzieci i starsi winszują p. Billorowej. Wieczorem p. Ziuta z Dzidzią. Dajemy Andzi proszek chininy dla Milka. Znów razem śpi-
- 2.II.42. Pon. (-27^o z wiatrem) Jędrus chciał iść do komitetu, ale nie zwolnili go. Wieczorem u p. Billorowej na imieninach. P. Świdzka ostentacyjnie wychodzi. Czarna urodziła 9 szceniąt, które Wandzia z Wisią topią w potoczku.
- 3.II.42. Wt. (-28^o) Stoimy z Anielką 3 godz. za chleb[em], ale na szczęście w środku. Wykańczam sukienkę p. Wici. Jędrus odwozi władzę do teatru i sam zostaje na przedstawieniu.
- 4.II.42. Sr. (-37^o) Kupujemy 2 kompoty w stołówce. Wandzia zaczyna szyć kurtkę Jędrusia. Jędrus zdobywa w stołówce ½ bochenka chleba i 10 dkg. „gawriszka”.
- 5.II. Czw. (-45^o z wiatrem od Irtysza). Stefa marznie przez cały dzień bo w izbie tylko 12^o. Jędrus nie pracuje. Wandzia kupuje świetną kwaśną kapustę którą po raz pierwszy tutaj jemy na surowo. Od Andzi Lakstein prezent w postaci ¼ plasterka cytryny na osobę. Kupujemy spirytus. Wściekły ogon za chlebem, stali już ludzie od 4-jej rano, na to aby dostać chleb po 5 godzinach.— Podobno bolszewicy odbili Smoleńsk.
- 6.II.42 (-36^o z wiatrem) Plis umarł wczoraj w drodze z miasta, na Górze. Stoimy z przerwą od 10-jej rano do 5-jej popoł. za chlebem.
- 7.II.42. (-28^o). Ładnie i spokojnie na dworze. Chodzimy 2 razy na darmo za kapustą. Śpimy wciąż razem. Jędrus chodził do miasta i przyniósł wiadomość o powszechnej mobilizacji, od 18 do 45 lat. Zabrakło chleba.
- 8.II.42. Niedz. (-34^o) Śniadanie wczesne, ale śpimy do 10-jej. Jędrus leży, odpoczywa. Dostajemy chleb już po 1½ g. Popołudniu dużo gości: p. Billorowa, p. Ziuta, p. Andzia. Kładziemy pasjansę.— Długo w łóżku z Anielką wspominamy dawne Mamusi imieniny i w ogóle dawne czasy.
- 9.II.42. Pon. (-29^o). Wszyscy mężczyźni Polacy poszli do miasta rejestrować się. Pożyczamy Lewińskiemu Tatusia futro. Jędrus przyjęty do wojska. Żydzi i Ukraińcy odrzuceni, z niewiadomych powodów — wysłali depesze do Londynu. Obawa o futro bo Lewiński do wieczora się nie pokazał.
- 10.II.42 Wt. (-34^o spokojnie). Rano Wandzia biegała do Lewińskiego, z futrem w porządku tylko rękawiczki mu skradli. Pierwszy raz 70 obiadów w stołówce — 2 mi zabrakło.— Nowy transport ciepłików, kawy i czekolady dla Kozzawodu. Dostajemy obie po parze skarpetek i śliczny garnuszczyk. — Piszę list w sprawie podchorążówki Jędrusia do Łagidzego i Zbyszka.
- 11.II.42. Sr. (-33^o) Anielka biega z Andzią po mąkę, za te dni, w których nie było chleba, ale nie dają.
- 12.II.42. (-34^o) Do 2-jej za chlebem, choć go jest dużo. Kucharz przeliczył się z obiadami, zostaje 2

- nadprogramowe. Dostajemy kwaterkę kawy prawdziwej z darów amerykańskich. Jędrus dostaje na lewo 1 kg cukru, z niego w prezencie dostajemy filizankę. Szyję kołnierz do płaszczu Jędrusia.
- 13.II.42. Pt. (-28^o) z wiatrem. Anielka przerabia Haneczce skarpetki na mniejsze. Próbuje kisielek ze stołówki, ale nic dobrego. Pyszne blinki na słodko na kolację.
- 14.II.42. Sob. (-22^o) Ponieważ zelżyło wybieramy się do miasta po nowiny. Zachodzimy do p. Benitowej drogą na przełaj przez torf. Kupujemy 5 kg tomatu.
- 15.II.42. Niedz. (-19^o) Przed śniadaniem biegnę na bazar po garnek na pomidory. Bardzo przyjemna wizyta p. Lusi z Lulem. Deklamuje wiersze swojej kompozycji. Popołudniu u p. Janiny Dąbrowskiej. Pyszny podwieczorek: chleb ze sznyclem, baton z marmoladą, słodka herbata z cytryną. Dowiadujemy się że dzieci z sierocińca w najbliższych dniach jadą do Indyj; że my wszyscy najdalej do czerwca przekroczymy granicę perską; że Żydzi i Ukraińcy będą brani do krasnej armii, nie do naszej; Cudowna powrotna droga. Łosoś do chleba.
- 16.II.42. Pon. (-10). Odbieramy w komitecie po 150 rb. za styczeń i z p. Marylą i Wisią wracamy do domu. Stefa lamentuje, bo Jędrus gdzieś nałapał weszki.
- 17.II. Wt. (-14^o). Anielka na djecie — marnie się czuje. W południe podjeżdżam maszyną do p. Benitowej i zabieram pomidory. Anielka robi skarpetki dla Lali. Jędrus pracuje długo w nocy do 3-ej.
18. II. Sr (-10^o mały wiatr) Rano o 7½ szoferka budzi Jędrusia do pracy. W czasie śniadania dostaje pozwiestkę, ale nie zwalnijają Go i pracuje do 5-ej. Przyjemny wieczór, Stefa w b. dobrym humorze. Plotka o przyłączeniu po 4.000 ludzi do dywizji — z celem łatwiejszego przejścia granicy. Popielec.
- 19.II. Czw. (-10^o szalony wiatr ze śniegiem — buran). Rano Jędrus idzie na 8-ą do miasta o 11-ej wraca z gwałtem że za godzinę wyjeżdża! Szalony pośpiech pakowanie, gotowanie, latanie do garażu, w końcu nadjeżdża maszyna z wojen Ramatu(?) i zabiera 5 chłopców z Kozzawodu: Jędrus, Wiśniewski, Zenkowski, Wojnerowicz i Jurek Urbański.
- 20.II.42. Pt. (-7^o) Rano z Wisią i p. Marylą idziemy do miasta ja wprost do p. Benitowej. Zanoszę list do Zbyszka i Łagidzego, aby go p. Lusja zabrała ze sobą do sztabu do Jangi-Jul. W prezencie dajemy skarpetki przerobione z komitetowych. W komitecie czeka na nas depesza od plk. Domonia(?) byśmy od razu jechały do Kitabu nad granicę afgańską. Długo wieczorem mówimy o tym wyjeździe; chciałybyśmy jechać w szóstkę. Stasia Plisówna stawia Anielce kabałę — list od urzędowej osoby; wiadomość z komitetu przez blondynkę (Wisię) daleka droga; prezent od siostry (przyniosłam ½ bochenka chleba od p. Benitowej).
- 21.II.42. Sob. (-8^o) W południe idziemy do miasta do Reginiego ¹⁵⁵⁾ dopytać się o nasz wyjazd. Pojedziemy za darmo. Wieczór u p. Benitowej. Kupujemy 1½ l. czystej.
- 22.II.42. Niedz. (-9^o) Sprzedajemy na Tołkuczkach bonzurkę wiśniową Tatusia za 190 rb. Buciki Stacha i Romanka wracają do domu. Wieczorem przeglądamy książkę kucharską Pietko-
- 23.II.42. Pon. (-7^o) Straszna pogoda — buran, niczego nie widać. Zaczynamy zbierać, chleb na drogę, a piec w domu placki i blinki. Stefa cały dzień załatwia formalności Jędrusia. Nieudana wyprawa do kina na „Ich stu i ona jedna”. Kartki do Woroncówki i Georgiejewki w sprawie aktu zgonu Mamusi i Stefanka.
- 24.II.42. Wt. (-13^o) Po raz pierwszy bierzemy chleb już na drogę, całą bułkę. Kupujemy spirytus bez ogonka. Kartka od Jędrusia. Dostaniemy kartki chlebowe, choć wyjedziemy.
- 25.II.42. Sr. (-14^o) Zaczynamy się pakować. Wnosimy kosz do pokoju. Stefa pakuje się do 1-ej w nocy. Dajemy p. Solarskiej mnóstwo łachów na sprzedaż. Dyrektorowa kupuje puszki, blaszane i naczynie od Stefy. Wieczorem w kinie; wreszcie — taśma przerywa się 11 razy.
- 26.II.42. Czw. (-17^o) Jazda ze Stefą do miasta samochodem kozzawodzkim. Stefa robi wieczną onduację, ja biegam do komitetu — załatwiam sprawy dezynfekcji siebie i odzieży. Dowiaduję

¹⁵⁵⁾ Regini był wysłannikiem z ambasady polskiej w ZSRR po amnestii do spraw wyjazdu z Rosji

- się, że Stefa nie może jechać, bo niema imiennego wezwania. Wizytka u p. Benitowej powróć tą samą maszyną z p. Billorową i Wisią. Anielka w domu gospodaruje: robi smarowidło na drogę, pierze, gotuje, lata do praczki
- 27.II.42. Pt. (-14^o). Raniutko u p. Świderskiej, bo Wandzia do miasta. Chcą jechać z nami. Fritzowa też nie pojedzie, bo niema imiennego wezwania.
- 28.II.42. Sb. (-14^o). Po wczesnym obiedzie idziemy do p. Benitowej, bardzo przyjemnie nam się rozmawia.

Marzec 1942

- 1.III.42. Rano u pp. Balickich i Kaliczyńskiej, potem w komitecie. Po pysznych kluskach na mleku idziemy do pp. Kucińskich na bridge'a. Są tam pp. Ajdukiewiczowa pułk., Garapichowa, Weleszczakowie. Sensacyjna wiadomość o akcie persko-polskim i o wyjeździe całej ludności polskiej do Persji. Pyszny podwieczorek i bardzo przyjemny nastrój. Nocleg u p. Benitowej.
- 2.III.42. Pon. Rano wracamy do domu. Pakujemy rzeczy, żegnamy się. Wieczorem u nas oblewanie cytrynówką.
- 3.III.42. Wt. Wczesne wstanie. Zaszycanie, sznurowanie kosza. Dyrektorka Ostaszkowska przynosi prezent w postaci ½ bochenka chleba i 2-óch cytryn. Razem z pp. Świderskimi wyjeżdżamy z Kozzawodu. P. Maryla i p. Ziuta żegnają nas pysznymi kartofelkami i słodką herbatą z mlekiem i wódką. W komitecie urwanie głowy, bo przyszedł II. transport darów amerykańskich. Mamy jechać w środę. Popołudniu wpadamy do p. Janiny. Daje nam różne rzeczy dla Adasia a nam na drogę 3 cytryny, susz, bryndzę. Wracamy do p. Benitowej i częstujemy ją naszymi rzeczami.
- 4.III.42. Sr. W południe do komitetu. Gwałt bo „pociąg dodatkowy już stoi”. Jurek Jaworski wsadza nas do pociągu idącego tylko do Ałma-Aty. Pani Benitowa z Lalą są do ostatniej chwili. Jedziemy pysznie na I i II pt. w 11 osób. Opiekują się nami pp. Ganczakowscy.

w wojsku (w Rosji)

- 5.III.42. Czw. Pociąg ostatniego rzędu „samowar”¹⁵⁶⁾. Po drodze chłopcy ciągle wybiegają po kapiatok, wodę i mleko (4 rb. ½ l.) Z komitetu dali po 3 kg batona i po 28 rb. Wieczorem Anielka, chłopcy i p. Wandzia Św. grają w bridża. Kartka do Stefy¹⁵⁷⁾.
- 6.III.42. Pt. Dojeżdżamy do Ałma-Aty dopiero o 2-ej. Przedtem zdobywają chłopcy jagły i znów mleko. — Pociąg mamy dopiero rano. Dzięki naszym władzom śpimy w poczekalni wojskowych. Nie „kompasiruje”¹⁵⁸⁾ biletów na ranny pociąg. Musimy przesiedzieć całą niedzielę. Kartka do p. Ben.
- 7.III.42. Wyrzucają nas z bagażami z poczekalni. Siedzimy na peronie. Dzięki władzom polskim jemy obiad w stołówce dworcowej (kasza jagł. i zupa ryż. za 1,15 rb.). Śpimy dużo wygodniej w poczekalni kasowej. Dołączyła się do nas pułk. Chądzyńska.
- 8.III.42. Niedz. Wszystko gotowe mamy jechać popołudniu. Dużo wojskowych polskich, sami podoficerowie. Codziennie fasujemy po 500 g chleba, ale odstępujemy bo mamy zapas. Kupujemy ½ l. spirytu. Wysyłamy kartki do Stefy i p. Janiny. O 4-ej wyjeżdżamy b. wygodnie. Pociąg zatrzymuje się w Otar, gdzie p. Świderska wita się z synem. Wieczorem nastrój b. przyjemny — siedzimy na II pt. i śpiewamy wojskowe piosenki.
- 9.III. Pon. Przejeżdżamy Dżambul. Zimno wiatr i deszcz. Fasujemy 300 g. chleba. W Taszkencie mamy być o 2-ej w nocy. Wobec tego zupełnie nie śpimy. Zajeżdżamy do Taszkentu o 4½

¹⁵⁶⁾ powolny pociąg, ledwo się wlecz

¹⁵⁷⁾ Ten zapis prawdopodobnie pisała Anielka

¹⁵⁸⁾ przedłuża się

- w nocy.
- 10.III. Wt. Zimno, mokro, śnieg. Płaczymy się po ulicach bez celu. Trup na schodach dworca. Straszne siedzenie w poczekalni dworcowej. Zdobywamy „sanabrobotki”¹⁵⁹⁾ po 10 rb. Władze sow. pozwalają przesiedzieć w „Agit-punkcie”. Dostajemy chleb i obiad. O 4-ej gwałt: idzie pociąg do Samarkandy, bez kompasierowania biletów. Ucieka z przed nosa. Stoimy w ogniu przy kasie, ale na nic. Wsiadamy na grandę przez bufory. Płacimy kar po 7 rb. na osobę. Męczymy się przez noc, nic nie śpiąc. Kartka do Stefy (III.)
 - 11.III. Sr. Ślicznie, b. ciepło. Wybiegamy tylko w bluzkach. Zupełnie nowy krajobraz — step, dworce w formie meczetów, osły ciągną wózki, ludność zupełnie wschodniego typu. Wieczorem przesiadamy na stacji Karszi. Łapsze na rosole w nocy w stołówce.
 - 12.III. Czw. Rano o 7-ej jedziemy do Kitab. Urządzamy popijanie 1¹/₄ wódki, i kanapki z pasztetem, masłem, cebulką z wostokiem.¹⁶⁰⁾ Stefan ciągle śpi.— Idziemy piechotą do dywizji, rzeczy jadą. Spotykamy Jędrka¹⁶¹⁾ — chodzi wszędzie z nami — we wszystkim nam pomaga. Kolacja w stołówce dla wojennych.
 - 13.III. Pt. Rozstrzygają się nasze losy: Anielka przeznaczona na świetliczankę, ja do szkoły podoficerskiej. Zmartwiłyśmy się, Jędrus ma iść do podchorążówki pancерnej. Przygotowujemy mu na drogę makagige (rodzynki + orzechy + miód) Jesteśmy częstowane herbatą i sucharami. Spanie o 7ej.
 - 14.III. Sob. Rano idziemy, by być na mszy św. lecz nie dostajemy się. Na próżno czekamy, by dostać się do pułk. Domonia. Obiad w stołówce. Jędrus u nas popołudniu. Wieczorem chcemy iść na przedstawienie, ale odwołane. List do Stefy.
 - 15.III. Niedz. Śniadanie w stołówce (kasza, chleb) Msza św. o 9-ej. Wpada do nas Adaś Dąbrowski — dajemy mu cukier, kompot, pasztet od p. Janiny. Zupa w stołówce, potem meldujemy się z Lucyną¹⁶²⁾ w szkole podoficerskiej. Dostajemy umundurowanie.
 - 16.III. Pon. O 6-ej w obozie. Komisja lekarska wypada pomyślnie. Nie dostajemy na miejscu śniadania. Anielka w południe w dowództwie. Pojedzie do 17-pp do Jakobak. Popołudniu przeprowadza się do świetliczanek, a ja w bani z plutonem. Po 20 km marszu kompania strasznie zmęczona.
 - 17.III. Wt. Pierwsza noc w namiocie. Pobudka o 5-ej. Meldujemy się u p. pułk. Domonia. Cały dzień latam za mundurem. Wieczorem i w nocy straszna zlewa — ratuje od nocnego alarmu. Popijamy wino u Jędrka.
 - 18.III. Sr. Ćwiczenia do 12-ej. Popołudniu Adaś D. Wieczorem zabawa oficerska, ale wykręcąm się. Anielka odjechała.
 - 19.III. Czw. Marsz daleko za miasto — straszny upał. Popołudniu wolne z powodu żołnierskiej zabawy na którą wszystkie muszą iść. Mamy syna — Jasia — śpi u nas.
 - 20.III. Pt. Bardzo męczące ćwiczenia — szyk zwarty i luźny drużyny. Po południu musztra — zaczyna padać.
 - 21.III. Sob. Leje całą noc — omija nas nocny alarm. Bardzo daleki marsz — wracamy ledwo żywe. Ciągłe pada. Popołudniu przygotowania do przysięgi i defilady. Wczesne spanie.
 - 22.III. Niedz. Całą noc lalo. Wobec tego przysięga i defilada odwołane. Lepszy obiad — ryż z mianą i z mięsem. Mimo że mam przepustkę nigdzie nie idę. Źle się czuję, boli mię głowa.
 - 23.III. Pon. Straszne miałam dreszcze w nocy — dostałam zwolnienie na 2 dni. W południe gwałt — wyjazd do Persji. Dostaję zastrzyk przeciw tyfusowi brzuszemu. Tak mną rzuca, że omal nie spadnę z łóżka.
 - 24.III. Wt. Dalej mam zwolnienie. Luca też po zastrzyku leży. Okropna pogoda — pada deszcz ze

¹⁵⁹⁾ zaświadczenie, że nie mamy wszy ani choroby

¹⁶⁰⁾ keczup

¹⁶¹⁾ Stocker — brat C. Krysi, korespondent wojenny, ożenił się z Angielką, obecnie w Kanadzie

¹⁶²⁾ Piskozub — pierwsza serdeczna koleżanka

- śniegiem. Wieczorem wizyta Jurawieckiego, Bilińskiego, Banasiaka¹⁶³ — wino!!
- 25.III. Sr. Mróz — zupełnie biało. Strasznie zmarzłam w nocy, ale idę na ćwiczenia. Wieczorem Jędrus, ale mnie odwołują do kancelarii. Starszy sierż. Cichoń służący pod Tatusiem w Poznaniu częstuje winem. Anielka przez Polniaszkówną żegna się ze mną i przysyła 120 rb.
- 26.III. Czw. Na ćwiczeniach omal nie mdleję. Jestem naprawdę chora. Zwalniają z zajęć popołudniowych. Wieczorem 40,3^o. Por. lek. Sadowski podejrzewa tyfus plam.
- 27.III. Pt. Rano 38,7. W południe tak bezsilna, że wracając ze „spaceru” mdleję pod kancelarią. Przynoszą mię do namiotu i postanawiają odwieść do szpitala — 40,5^o
- 28.III. Okropnie źle się czuję. Zdaję rzeczy. Popołudniu odwożą mnie do szpitala — jedzie ze mną Ina Kordas. Jestem pod obserwacją.

Szachrisiabs 1942.

- 29.III. Niedziela Palmowa — 2.IV. Wielki Czwartek.
Mam tyfus codziennie rano ponad 38^o, wieczorem ponad 40^o. Nic nie jem. Boli mię głowa, oczy, szumi w uszach. W Wielki Czwartek spowiadam się i przyjmuję Komunie św. Badanie krwi żyłnej.
- 30.IV. Piątek W. Pierwszy dzień bez gorączki. Rano umarła p. Chądzyńska, towarzyszka podróży na południe. Skubnęłam kawałtka chleba, po raz pierwszy z apetytem. Stwierdzono tyfus plamisty.

Kwiecień 1942

- 4.IV. Wielka Sobota. Cały dzień porządkuję, bo spodziewają się wizyty generała. Wszyscy chorzy dostali „Świecone” 2 białe bułeczki, kawałek piernika, jedno jajko, 10 dkg. cukru i 1½ kw. wina. Halina Srokowska z życzeniami.
- 5.IV. Wielkanoc: Strasznie smutno — udaję że śpię do obiadu. Pada do obiadu. Święteczny obiad: zupa pomidorowa, kasza hreczana, marchewka i pieczeń wieprzowa. Do wszystkich przychodzą w odwiedziny, do mnie nikt.
- 6.IV. Oblewany Poniedz. Mam straszne sny — krzyczę w nocy, budzę wszystkich. Rano s. Wanda Sienicka budzi chorych śmigusem. Pułk. Wanicki przysyła mi trochę ze swego Świecone-go: kielbasę, studzieninę, jajko, 2 kromki białej bulki z masłem, słodką babkę (biszkopt) i torcik orzechowy. Kupuje sobie 14 orzechów za 4 rb. Por. Sławiński — dca komp. szkolnej odwiedza wszystkie chore ochotniczki. Piszę kartkę do Stefy.
- 7.IV. Dobrze się czuję. Dużo rozmawiam z sąsiadkami. Odwiedza mnie pułk. Wanicki — przynosi pyszny podwieczorek: kakao z jajem i z pianką, drożdżowe rogaliki, białą słodką babkę i torcik orzechowy.
- 8.IV. Sr. W południe pułk. Wanicki przysyła 2 pęczki rzodkiewki. Po obiedzie odwiedza mnie Hanka Kochanowska i Ina Kordas. Dostaję ½ kw. miodu.
- 9.IV. Pożeram 2 jaja na II śniadanie i jeszcze mi mało. Po raz pierwszy zjadam całą porcję chleba. Jako dodatek po 10 orzechów.
- 10.IV. Kupuje 4 jajka po 3 rb. Słota. Pułk. Wanicki z podwieczorkiem: 2 jajka i chleb z masłem.
- 11.IV. Sob. Cały dzień słota — smutno.
- 12.IV. Niedz. Pogoda wspaniała — wstaję i spaceruję pomiędzy łózkami — nogi z gumy. Czytam „Żyto w dżungli” Uniłowskiego. Odwiedza mnie p. Skrobaczewska. Pierwszy dzień nie potrzebna mi usługa sióstr. Podobno Japonia prze do zawarcia pokoju między Niemcami a Rosją. — Kupuję ¼ kg miodu za 25 rb.
- 13.IV. Pon. Czytam „Powrót do gniazda”. Odwiedziny Jędrka — list od Wali.¹⁶⁴
- 14.IV. Wt. Ścielę sobie sama łóżko i mam ochotę zemdleć. Dostałam świetną książkę: „Krzyk dzikich gęsi” Marty Ostenzo. Dużo spaceruje, pomagam wycierać talerze. Irma Fraczek zaczyna

¹⁶³) porucznicy, wykładowcy w szkole podoficerskiej

¹⁶⁴) siostra C. Krysi, chyba już w Anglii, później w Ameryce, wyszła za znanego pisarza Aleksandra Jante-Polczyńskiego

dyżurować. List do Stefy.

- 15.IV. Sr. Lucynka i Inka. Spaceruję coraz lepiej. Niestety skończyłam miód. Znów kupuję 3 jajka.
- 16.IV. Czw. Po raz pierwszy wstaję do mycia. Szalony upał. Dostało mi się w ręce okropne mydło „Dziewczyna — z temperamentem”¹⁶⁵⁾
- 17.IV. Pt. Schodzę na dół, posłuchać jak orkiestra gra. „...¹⁶⁶⁾ ... ludzkości” Zweiga. Bardzo dobre.
- 18.IV. Sob. W czasie obiadu wpada Lucyna, oddaje 30 rb. . Choynowska stawia mi karty: pieniądze, list z daleka, jazda z jakimś b. życzliwym blondynem, druga urzędowa wiadomość o Kasperku. Dokoła mężczyźni.— Po południu wypłacili gaże 300 rb. na rękę 235 rb.
- 19.IV. Niedz. Na mszy św. Bez powodu dostaję gorączkę 37,8 i 37,5. Zamiast ciszy gra orkiestra.
- 20.IV. Pon. Proszę p. Ujejską i Sołtysikową by móc pracować w szpitalu.
- 21.IV. Wt. Rano z książką 2 godziny na dworze: „Sen” Wells’a. Zebranie sióstr: Polak z Anglii opowiada swoje wrażenia. Wieczorem na modlitwie.
- 22.IV. Sr. Marysia Szczerbicka wypisała się ze szpitala. Przyszło mnóstwo szlafroków amerykańskich. Popołudniu Wanicki z p. Urbanską — przynoszą list od Stefy. P. Choynowska ogląda fotografie Kasperka...
- 23.IV. Czw. Do obiadu na powietrzu. Lucynka z Jurawieckim. Czytam „Zwyciestwo miłości” El. Glyn i francuską „Mal d’amour” Fayard’a.
- 24.IV. Pt. Przychodzą 3 nowe chore, jedna z obozu. Robią nam bal i dostajemy na podwieczorek pyszną czarną kawę a ja w drodze wyjątku jeszcze nadprogramowy garnuszek. Nie mogę w nocy spać, ale jest mi b. przyjemnie, bo marzę sobie. Duży list do p. Benitowej.
- 25.IV. Sob. Spowiedź i Komunia św. Straszny upał i duszno. Dr. Felicki wypisuje mnie. Z magazynu odbieram mundury i prasuję.
- 26.IV. Niedz. Msza św. Wychodzę ze szpitala. Odwiedzam obóz. Pyszny podwieczorek z wódką i winem w Kołchozie.
- 27.IV. Pon. Noc w dyżurce. Urwanie głowy z wymeldowaniem się i odebraniem rzeczy. Sprowadzam się do nowej kwatery sióstr.
- 28.IV. Wt. Badanie lekarskie w K.U. potem po rzeczy w magazynie. Na darmo. Dostaję A.T.S.¹⁶⁷⁾ Obiad w kasynie. Daję do krawca spódnice.
- 29.IV. Sr. Nie udaje mi się wydostać walizki z rzeczami. Od obiadu do wieczora w obozie. Zanoszę pyszny ser. Bardzo ładne ognisko. P. Baranowska stanowczo sprzeciwia się mojej pracy w szpitalu. Wieczorem p. Ujejska kosztem urlopu przyjmuje mnie na siostrę. Jestem w 7-ym niebie.
- 30.IV. Czw. Msza św. za Rodziców. Popołudniu zaczynam pracować w szpitalu.

Maj 1942

- 1.V. Pt. I piątek. na Mszy św. Słota. To samo w sobotę 2.V.
- 3.V. Niedz. Rano w szpitalu. Zwalniają mnie na defiladę. Ubieram się we frencz. Ślicznie, straszny upał. Stefa przyjechała. Odprowadzam ją do domu. P. Maryla odparowuje mi żółte angielskie buciki. Wieczorem w kinie na zabawie z Hanką i Wisią Wels. Jest i Jędrak.
- 4.V. Pon. Rano zajęcia. Stefa przychodzi szczepić się na tyfus i cholere. Popołudniu odwiedzam p. Magnuszewską. Częstuje „Portweinem” z plackiem.
- 5.V. Wt. Dyżur w szpitalu. Spacer ze Stefą i wizyta tam.
- 6.V. Sr. Lato. Latam po kancelariach, biurach, obozie, by odebrać pieniądze i z magazynu rzeczy. Biliński i Przeździecki w szpitalu. Zabierają mnie do lekarza, ale (*nieczytelne*) psuje się światło. Wobec tego idziemy na pyszny spacer o księżycu. Uzbecki dom, ognisko, róże(?)

¹⁶⁵⁾ nie zrozumiałe zapisy. czy cos tu brakuje - atrament zamazany, nie da się odczytać

¹⁶⁶⁾ nie zrozumiałe zapisy. czy cos tu brakuje - atrament zamazany, nie da się odczytać

¹⁶⁷⁾ „A.T.S.” — skrót ochotniczek angielskich, czyli „zielona” armia w Anglii. Sprawdziłam na internet: Auxiliary Territorial Service, czyli pomocnicza służba kobiet angielskich w II Wojnie Światowej

- 7.V. Czw. Rano dyżur. Popołudniu u Stefy i z nimi w Ośrodku na nabożeństwie majowym.
- 8.V. Pt. Rano dyżur. Pułk. Rudnicki robi zawód i nie przychodzi na herbatkę. Śpię 2 godziny i czytam „Sułkowskiego”. Z p. Jadzią Komarską w Ośrodku.
- 9.V. Sob. Rano w dywizjonie. Kompletuję mój ekwipunek. Umawiam się z Bilińskim, Chmajem, Przeździeckim na majówkę. Herbatka szpitalna z prof. Czarnockim potem u Stefy, wieczorem w teatrze.
- 10.V. Niedz. Zrobili mi zbytką: Cały dzień zajęty, majówkę diabli wzięli. Jestem zła. Przenieśli mnie na chirurgię.
- 11.V. Pon. Rano urwanie głowy, mnóstwo operacji. Bardzo jestem zmęczona. Wreszcie odbieram moje rzeczy.
- 12.V. Wt. Wreszcie wiem co ze mną jest. Przeprowadzam się na kwaterę świetliczarską. Wieczorem na ślicznym ognisku, ku czci sp. Marszałka.
- 13.V. Sr. Baranowska podaje program i materiał do świetlicy. Wyplata pieniędzy — ponad 1000 bo wyrównanie. List od Zosi Balickiej. Pyszna kąpiel. Wieczorem długo rozmawiamy i śpiewamy na ganeczku.
- 14.V. Czw. Wniebowstąpienie. Msza św. połowa. Spotykam się ze Stefą i p. Dusilową. Śniadanie u Jurawieckiego. Pyszna kąpiel z Basią Czyż. i Hanką Podkowińską. Odwiedziny z Hanką Choynowską Rosińskiego — pyszne wino. Kolacja w kasynie, wieczorem u Hanki Podkow.
- 15.V. Pt. Rano Msza św. za Wujostwa. Do obiadu u Hanki Choynowskiej. Opracowujemy świetlicę. U Jędrka i u Stefy. Próba z p. Baranowską. Zosia Borzecka częstuje winem. Spacer i wino u dr. Sadowskiego.
- 16.V. Sob. Drapię się na wieżę ¹⁶⁸⁾. Wspaniały widok. Msza św. List od Zosi Balickiej. Wymieniam drelich. Kolacja u Józka. Dużo b. dobrego wina.
- 17.V. Niedz. Rano próba, Msza św. połowa i znów próba. Stefy nie zastaję w domu. Jędrk mnie u niej spotyka. Obiad z Jędrkiem, razem u p. Choynowskiej. Jem obiad o 6-ej, znów u Stefy. O 8-ej wyjazd do Kitabu.¹⁶⁹⁾
- 18.V. Pon. Rano próby, popołudniu pierwszy występ i świetlica. Tańce z żołnierzami. —
- 19.V. Wt. Rano na Izbie Chorych. Przedstawienie i zamiast świetlicy tylko tańce.
- 20.V. Sr. W południe u Królaka por. w obozie. O 5-ej siatkówka i gry. Przyjeżdża Dolek i Józek. Spacer daleko w stronę Szachrisiabsu; przedtem kolacja w kasynie.
- 21.V. Czw. Ćwiczenia do dnia, ale jestem zwolniona. Świetna kąpiel — popołudnie jak zwykle.
- 22.V. Pt. Latam 5 razy po mleko, morwe.... W południe na Izbie Chorych, popołudniu wyjazd furkami do szpitalu w Kitabie. Niedobrze mi się robi, prawie że mdleję. P. Baranowska na inspekcji.
- 23.V. Sob. Próźnowanie do 5-ej. Kupujemy masło, mieniamy chleb na jajka. Odmeldowanie się u pułkownika Szafranowskiego, lampka wina. Zabawa żołnierska. Odwożą do Szachriziabsu, sama zostaję bo kroi się wycieczka w góry. Fasujemy przez Kwater. Główną 2 puszki konserw mięsnych, jedna jarzynowa, jedno mleko kondensowane, 50 dkg. cukru, cukierki, czekoladki.
- 24.V. Niedz. Znów nic z wycieczki. Leje strasznie od rana. „Zielone Święta”. Obiad w namiotach 16 pp. Powrót już w pogodę. Zareczyny Hanki Podk. i Danki Polniaszek. Plotki u Lucyny.
- 25.V. Pon. Dalej leje. Msza św. w teatrze. Popołudniu kolacja z muzyką i tańcami w „Dywizjonie”.
- 26.V. Wt. O 7-ej rano zaczynam kurs świetliczarski w Ośrodku do 11-ej, a od 4-6 znów.
- 27.V. Sr. Kurs przed południem normalnie, popołudniu w kinie, śpiew, tańce, recytacja. Kolacja u Lucynki. Nie zastaję Stefy. Babon robi mi historię o spuszczenie rękawów.
- 28.V. Czw. Kurs, potem u Stefy ale jej nie zastaję. Układam u Jędrka program morski. Obiad jem wie-

¹⁶⁸⁾ śliczne uzbeckie wieże pokryte fantastyczna szafirowa mozaika z czasów Dzingis Chana

¹⁶⁹⁾ miejsce postoju 16-go pułku piechoty, dowódca plk. Szafranowski

- czorem. Spacer z Hanką Podk. Wiśnie od Bilińskiego.
- 29.V. Pt. Inspekcja generała ¹⁷⁰⁾. Nic nie umiemy. „Panna Dzierżanowska prawda? — Poznaję po Tatusiu”. — Dalej z Jędrkiem opracowuję program morski. Gadamy do 11½ wieczorem na ganku przy księżycu.
- 30.V. Sob. List do p. Benitowej i 200 rb. Całe poobiedzie opracowuję gazetki. Wieczorem u Jędrka. Czytam wiersze jego i Lermontowa. Rozmowa na tematy naukowe.
- 31.V. Niedz. Imieniny Anielki. Msza św. połowa. Spacer z Jędrkiem i ze Stefą na morwy i II śniadanie u Stefy. Po obiedzie leżę pod wieżami i opracowuję gazetki. Potem (...) połowy na placu sportowym. Odprowadzamy Stefę.

Czerwiec 1942

- 1.VI.42. Pon. Kurs, potem pyszna kąpiel. Gubię mydło Lucyny. Zostaję kierowniczką III czołówki. Wiśnie od Bilińskiego. Program lotniczy. Zanoszę Jędrkowi konserwę mięsna i mleko.
- 2.VI. Wt. Kurs ma się na ukończeniu. Zostawiają nam dużo wolnego czasu, by się przygotowywać. Jędrzek choruje, leży w gorączce u siebie w domu. Przeprowadzka do hotelu oficerskiego nr 2. Zanoszę Jędrkowi miód.
- 3.VI. Sr. Próbuję pisać „Chór grecki” ale nie idzie. Dużo latania w związku z próbami. Wszystko odbywa się na szczęście w teatrze. Ciągłe wpadam do Jędrka.
- 4.VI. Czw. Boże Ciało. Śliczna uroczystość, procesja, próba w teatrze deklamacje, ochr...
- 5.VI. Pt. Zrywam się o 4-ej rano i pod wieżami piszę „Chór Grecki”. Daję Stefie konserwę jarzynową. Ciągłe próby, aż do znudzenia.
- 6.VI. Sob. W oczekiwaniu powrotu generała z Jangi–Julu. Jędrzek jest zdrow choć b. osłabiony. Mieniam buciki p. Maryli na większy nr. Dofasowuję A.T.S.
- 7.VI. Niedz. Po nabożeństwie ostateczna próba do obiadu. Dostaje list od Anielki z Teheranu z 23.V. Przywozi kurier z Jangi–Julu. Popołudniu przedstawienie podchorążackie w teatrze. Z zabawy zwiewam. Spotykam Lulaję Dzieduszycką ¹⁷¹⁾. Jędrzek mnie odprowadza do domu, ale b. nietęgo się czuje.
- 8.VI. Pon. Meldujemy się u pułk. Lipińskiego w Ośrodku. Towarzystwo wybitnie śpiące, rozpuszczam do generalnej próby. Popołudniu o 4½ pierwszy występ, całkiem udany. P. Płońska ¹⁷²⁾ obecna. Jędrzek idzie do Szpitala.
- 9.VI. Wt. Przed południem jeszcze próba. Popołudniu zajęcia świetlicowe bez występu.
- 10.VI. Sr. Rano u p. Baranowskiej w dywizji. Dalsze instrukcje. Popołudniu w dyscyplinarce z programem. Nie mam czasu w ogóle zejść do Jędrka. Straszny upał, topię się +75^o.
- 11.VI. Czw. Deszcz i burza. Rejestruję p. Benitową w Opiece i wysyłam duży list. Popołudniu w „Intendenturze”. Kpt. Wyciślak obiecuje ładne buty z cholewami. W dyscyplinarce dla rozrywki. Lucyna przeniesiona do Guzaru.
- 12.VI. Pt. Próba ogniska intendentury. Jestem chora. Wypisuję Jędrka ze szpitala, ale sama mam 39,3
- 13.VI. Sob. Leżę od rana. Dr. Szeliński mnie bada. Forsuje Stefa i Jędrzek by iść do szpitala. Bierze mnie karetka.
- 14.VI. Niedz. Jeszcze ciągle gorączka do 39^o. Stefa przynosi mi kompot z moreli i jabłka.
- 15.VI. Pon. Gorączka spada. Dostaje od Stefy pyszny miód, od Jędrka doskonałe owoce. Drugi list od Anielki. Mereżkuję chusteczki. Okropnie jestem chora na żołądek. Nic nie jem.
- 16.VI. Wt. Jędrzek sprzedaje buciki narciarskie moje i Mamusi futro czarne za 400 rb. Dzielimy się po połowie. Pierwszy dzień bez gorączki.
- 17.VI. Sr. Wstaję, spaceruję, jestem bardzo osłabiona. Robią mi marmoladę morelową. Czytam: „Leśne wygi” Bieniasza.

¹⁷⁰⁾ „Miśku” Tokarzewski, lwowianin, obrońca Lwowa, dowódca 6-ej dywizji piechoty lwowskiej w Szachrisiabsie, uwielbiany przez żołnierzy, naturalny i bezpośredni, na Michała podzuczany na kocu przez swoich rozkochanych w nim żołnierzy

¹⁷¹⁾ przyjaciółka C. Kejby ze Sacré Coeur, obecnie w Londynie — ze znanej rodziny hrabiowskiej lwowskiej

¹⁷²⁾ komendantka ochotniczek z 6-ej dywizji piechoty

- 18.-20. Nic ciekawego — nudy. Wypisuję się. Przyszły rzeczy. Rozpakowujemy u Jędrka. Zwózka 50 rb., 45 wino. Popijamy ze Stefą. Wysyłam bućki p. Maryli.
- 21.VI. Niedz. Spacer całodzienny w czwórkę z Zosią i por. Stępieniem. Spisujemy rzeczy na sprzedaż. Przyjazd biskupa Gawliny ¹⁷³⁾ i ks. Cieńskiego ¹⁷⁴⁾.
- 22.VI. Pon. Uroczysta Msza św. polowa i bierzmowanie dzieci, ochotniczek, szeregowców. Rozmawiam z księdzem Cieńskim. — Defilada. U Jędrka przegląd zapasów. Pisanie zaległego pamiętnika. — Wizyta u Mariji ¹⁷⁵⁾. Śliczna akademii papieska pod wieżami. Bardzo przyjemny wieczór u Jędrka z Zosią, por. Stępieniem, por. Pawlikowskim (pierogi morelowe)
- 23.VI. Wt. Moje imieniny. Na dwóch mszach św. ze Stefą. Od 12 – 18 k. u Stefy na składkowym obiedzie. Wieczór u Jędrka: Stępieniowie, Siemiradzki ¹⁷⁶⁾ (słodkie blinki). Bardzo miły nastrój.
- 24.VI. Sr. Msza św. Długa rozmowa z ks. Cieńskim. Sam mnie woła. U p. Baranowskiej — bura. List do Anielki. Przygotowywanie kolacji u Lucyny. Ognisko w łączności. Wieczór u Lucynki: blinki, pierogi morelowe. Dr Sadowki, Mandziarko, Lucynka, Józek. Jestem kaleka, mam zapalenie stawu skokowego. Prysło 70 rb (śmietana, ser, jajka, ogórki, morele)
- 25.VI. Czw. Rano pedagogiczna rozmówka z p. Baranowską, potem cały dzień siedzę w domu. Wieczorem przy księżycu Jędrka z Pawlikowskim i Józek. Jędrus przynosi ciasteczka i bulki od Mariji. (*nieczytelne*)
- 26.VI. Pt. Od rana pod wieżami. Czytam Dumasa: „Kobieta o...nym naszymyżniku”. Rano Stefa odwiedza mnie, częstuje ciasteczkami. W południe wpada Jędrak wracając z dywizji. Ogłoszone pogotowie alarmowe. Jędrak każe mi pakować walizkę!?
- 27.VI. Sob. Święto wodzów. Rano msza św. obiad żołnierski w łączności, popołudniu kąpiel i plażowanie na kurhanie. Wieczór b. miły u Maryi ze Stępieniami.
- 28.VI. Niedz. Msza św. U Stefy do obiadu. Zanoszę jej moją porcję marmolady. Potem z Jędrkiem pod drzewem na kocu. Obydwoje śpimy. Kładę się spać o 8–ej wiecz.
- 29.VI. Pon. Msza św. Przygotowania do pogrzebu Ewy Zaleskiej. Plecenie wieńcy, jazda samochodem po kwiaty. Zbiórka pod szpitalem, niosę szarfę od wieńca. Śliczne przemówienie mjr. Baczkowskiego, p. Baranowskiej i jednego podchorążego. — Wiadomości od sierz. Kowalskiego o Tatusiu: od listopada 1940 do marca 1941 w Kijowie na Korolence U.G.B. — N.K.W.D. z adwokatem Starosolskim, inż. Nowakowskim, urz. Korp. Kad. — Rychland p. Benitowej. Zgłaszam u Ślepeckiego i Reicherta adres p. Benitowej. Pracznka sprzedała mi drobnostki za 75 rb. Przedstawienie w teatrze. Idziemy do szpitala ale wojsko zmęczone po apelu, nie dajemy niczego.

Lipiec 1942

- 1.VII. Sr. Siedzę u dziewcząt i jem tam obiad. Fasujemy konserwy mięso, mieszana (^{2/3}); 10 dkg margaryny, 6 dkg sera, 10 cukru. Jędrak urządza przyjęcie. Jest Zosia i Witek, Zaleski, Kozłowski, Pawlikowski. Program dla chorych.
- 2.VII. Czw. Przepisuję program. Obiad u Lucynki. Mnóstwo spraw administracyjnych. Program dla obsługi szpitalnej. Zanoszę Mullerowej spódniczkę, bluzkę i halkę różową. Wieczór u Hanki Choynowskiej.
- 3.VII. Pt. Nieporozumienie z końmi. Jedziemy dopiero popołudniu. Oglądamy świetlicę u saperów, zapoznajemy się z zespołem artystów. Kolacja w kasynie.
- 4.VII. Sob. Od samego rana latam do świetlicy, omawianie i przygotowywanie programu. O 7–ej występ, potem tańcówka, wieczór z oficerami w kasynie. List nr 3 od Anielki.
- 5.VII. Niedz. Rano msza św. polowa. Potem do obiadu przepisywanie piosenek. Po obiedzie pyszna

¹⁷³⁾ biskup wojskowy dla Polaków poza Polską

¹⁷⁴⁾ Włodzimierz Cieński, bratanek Wawrzyny Cieńskiej, żony Emila Dzierżanowskiego — główny kapelan wojskowy dla armii Andersa

¹⁷⁵⁾ śliczna Uzbekka u której mieszkał Jędrak Stocker

¹⁷⁶⁾ namalował Matkę Boską Katyńską — syn słynnego malarza, który namalował kurtynę do opery lwowskiej

- kąpiel w rzece z Janką Rzepianką i dwoma oficerami. Przyjechała Lucyna. Wieczorem próba.
- 6.VII. Pon. Od 7–ej rano próby pod gołym niebem. O 4–ej godzina świetlicowa, wieczorem występ wesoły i siedzenie w kasynie. Gubię legitymację z pieniędzmi.
- 7.VII. Wt. Cały dzień próby, występ o 6–ej, bardzo udany. Wspólna kolacja w kasynie z winem. Siedzimy długo.
- 8.VII. Sr. Ostateczne pożegnanie, fotografie i opuszczamy gościnnych saperów. Zajeżdżamy do 6 palu do Jakkobagu.
- 9.VII. Czw. Dajemy program, ale tylko popołudnie 2 godziny. Potem świetlica pod gwiazdami. Wizyta u p. Bilor.
- 10.VII. Pt. Ćwiczmy krakowiaka i śpiew. Dajemy jedną godzinę programu, a potem kąpiel w pysznej rzeczce. Potem izba chorych. Wizyta u mjr. Rozenberga, Tatusia podwładnego z Ołomuńca i Poznania. Wieczorem świetlica pod gwiazdami i próba trojaka. Alarm! Przypuszczalny wyjazd; nikomu nie wolno opuszczać oddziału odprawa dowódców przyspieszona.
- 11.VII. Sob. Ćwiczenie trojaka z podoficerami, potem ognisko. Po ognisku kolacja i zabawa w palu. Powrót o 1½ w nocy.
- 12.VII. Niedz. O 4–ej rano msza św. a potem w osiem fur wyjazd za miasto Jakkobag w góry nad górską rzekę. Odpoczynek pod orzechami. Mnóstwo owoców: jabłek, gruszek, wiśni, winogron. Wspaniała kąpiel. Powrót o 8–ej i marsz na zabawę żołnierską do 11–ej.
- 13.VII. Pon. Zaczynamy robotę w dapl¹⁷⁷). O 6–ej przeprowadzamy się do szopy — świetlicy daplowskiej. Muchy, moskity — Kąpiel w rzeczce — na izbie chorych. Wieczorem godzina z I bat.
- 14.VII. Wt. Jadę do Szachrisiabsu z Janką Rzepianką. Odwiedzam p. Rucę Kochanowską. Daję 300 rb. Wypisujemy się z kotła, aby dostać konserwy. Łapią mnie na bazarze i siedzę w ciupie. Beczę ze złości.
- 15.VII. Sr. Rano idę do Jędrka. Leży chory na papadaczi¹⁷⁸). Kupuję przez jedną panią śliweczki i gotuję Jędrkowi kompot. Fasuję konserwy na 1 miesiąc: 6 mięsnych, 6 jarzynowych, puszkę margaryny, puszkę marmolady, ½ puszki sera, 1 kg cukru, 10 dkg. herbaty. Wracamy autobusem i na zajęcia do 8½. Śpię na dworze na przymurku.
- 16.VII. Czw. Odebrałam 480 rb. z Kujbyszewa z Anglii — od kogo?! Odsyłam do „stolicy” obydwie Rzepianki i obydwie „kijowskie” chore. Sama w kąpeli, ale trochę mię przypiekło. Wieczorem godzina zajęć, tylko w trójkę. —
- 17.VII. Pt. Rano w Jakkobagu na bazarze: jajka i jabłka. Kąpię się. Zajęć niema bo wojsko wymaszerowało na ćwiczenia nocne. Postanawiamy wracać w sobotę.
- 18.VII. Sob. Furka jedzie Lucyną i Zosią Słońską z rzeczami ja / autobusem. Kąpię się, latam do praczki. Wieczorem porywają nas saperzy (Stasia Tarnowska, Hanka Choynowska, Jaga Siekierska) Siedzimy na przyjęciu z pułk. Poristi do 3½.
- 19 Msza św. połowa i uciekam do Szachrisiabsu. Obiad u Mariji . Niedobrze się czuję. Wieczorem w domu. Śpię na dworze.
- 20.VII. Pon. Od 8 – 11 zebranie świetliczanek w O.M.Z. Nic nie jem. Popołudniu 40,2^o i ból głowy. Daję krew do zbadania.
- 21.VII. Wt. Cały dzień leżę. Pocziwa Ruca wmusiła we mnie parę kartofli.
- 22.VII. Sr. Stwierdzona malaria. Mam brać chininę. Chcą mnie gwałtem zatrzymać w szpitalu, ale uciekam. U Stefy do obiadu potem w domu.
- 23.VII. Czw. Rano na mszy św. potem u Stefy. Szyję staniczek. Stefa zdradza, że 22.VII. były jej imieniny. Zanoszę margarynę i dwie konserwy. Popołudniu z Rucą pod wieżami. Przyleciał gen. Anders.

¹⁷⁷) dywizjon artylerii przeciwlotniczej

¹⁷⁸) tropikalna choroba podobna do malarii

- 24.VII. Pt. Rano o 8–ej zbiórka całego P.S.K. w O.Z.M. dla powitania gen. Andersa. Powrót w południe. Znów mam gorączkę 38,2^o. Nic nie jem, cały dzień pod wieżami. Piszę list do p. Benitowej i posyłam 400 rb. Nad wieczorem Jędrus wyciąga nas do Mariji na faszerowane bakłażany i kawon.
- 25.VII. Sob. Msza św. i u Stefy cały dzień. Szyję jej chusteczkę kąpielową. Po obiedzie z moich konserw idziemy nad wodę w O.M.Z. Przyjechała Lucynka, zostaje na kolacji (Langer, Mandziarko)
- 26.VII. Niedz. Msza św. połowa. Po niej zebranie w K.M.G. Załatwiam formalności w związku z wyjazdem do Saperów i u Lucyny pomagam w obiedzie. Piekę ciasteczka z kremem i winogronami. Na obiad barszcz i kura z konserwy. (Mandziarko i Grunhut). Z Rucą zabieramy Jędrka i idziemy do Stefy. Bardzo przyjemnie się plotkuje. Imieniny Haneczki. Wracając wstępujemy do Jędrka i gotujemy kolację (konserwy na pomidorowym sosie). Słuchamy radia: Niemcy podchodzą pod Stalingrad.
- 27.VII. Pon. Wstaję do dnia i pakuję się. O 6½ wyjeżdżam furką, po drodze wstępuję do Jędrka. Kawalerska jazda! — Układam się w namiocie, meldunek u kapitana Borkowskiego i załatwianie spraw administracyjnych. Bałagan z kartą mundurową. Popołudniu nad
- 28.VII. Wt. ~~Arikiem~~ wstaję i jadę ciężarówką do Szachrisiabsu. Kwatera Gł., pakowanie walizki i powrót na obiad. Popołudniu czytanie komunikatu chorym. Spacer między namiotami o pełni księżyca.
- 29.VII. Sr. Rano odczytanie komunikatu batalionowi. Do obiadu wolne potem czytanie komunikatu chorym i omawianie ogniska. Po kolacji spacer z por. Jelińskim, Tarnowskim pchor. Malinowskim daleko nad Arik ..
- 30.VII. Czw. O 9–ej próba ogniska. Potem czytam „Sen srebrny Salomei”. Po obiedzie nad Arikiem. Kupuje ½ kg miodu za 60 rb.
- 31.VII. Pt. Odprawa w O.M.Z. całego P.S.K. w sprawie wyjazdu. Rozmowa z Płońską. Zostaje na noc. Chwilkę u Mariji potem u nas na kwaterze. (*nieczytelne*)

Sierpień 1942

- 1.VIII. Sob. Melduję się u kpt. Kozłowskiego i czasowo zostaję odkomenderowana do jego dyspozycji. Dostajemy z Rucą prywatne mieszkanie. Wracam ze Stasią Tarnowską i jej matką do Saperów. Załatwiam sprawy administracyjne, pakuję się i po kolacji wyjeżdżam. Ciężkie dostanie się furką pod dom. Pierwsza noc — sama.
- 2.VIII. Niedz. Na mszy św. połowej z Rucą. Jazda do Saperów na obiad. Siedzę z dowódcami i z księdzem. Fotografowanie, spacer, próba w świetlicy, plotki, kolacja i powrót.
- 3.VIII. Jędrak chory: 38,6^o. Wypoczywam sobie. Mieniam 1½ kg chleba na 3 kg pomidorów. Stefa z winogronami nie zastaje nas w domu. Piorę chlebak, worki i książki z miodu. Zanoszę Jędrkowi moje wyfasowane papierosy. Przyszło 480 rb. dla Anielki — odsyłam do Kujbyszewa. Nad wieczorem chwilkę z Rucą u Mariji i wczesne spanie. Długo rozmawiamy wieczorem.
- 4.VIII. Wt. Piorę, naprawiam, przesypiam sobie do 11–ej. Potem u p. Płońskiej. Zbliża się p. generał: „Czołem koleżance, całuję rączki”. Gotuję Jędrkowi jajecznicę na pomidorach. Stefa chora na żołądek z gorączką. Wieczorem urodziny (21 lat Mariji). Nas troje. Faszerowane bakłażany i pomidory, kawon, herbata z miodem.
- 5.VIII. Sr. Rano u p. Baranowskiej i u Luli. Potem u Jędrusia. Przynoszę herbatę i obiad do domu. Rucą chora. Trochę odpoczywam potem do Stefy. Bardzo chora. Latam prywatnie do Sołtysika i proszę o przyjęcie do szpitala. Zebranie pierwsze w O.M.Z.
- 6.VIII. Do obiadu zajęte — umieszczam Stefę w szpitalu. Jędrus popołudniu u nas. Pitrasimy kartofle i konserwy. Ognisko w rocznicę wymarszu „Kadrówki”
- 7.VIII. Pt. Rano w kaplicy — spowiadam się. Potem między domem, szpitalem a mieszkaniem Stefy. Wieczór w O.M.Z. Tania stawia karty — pogadanka o gwiazdach.

- 8.VIII. Sob. Moje urodziny. Rano na mszy św. Jędrus w południe u nas. Szaleństwo z koglem-moglem. Popołudniu u Stefy i w mieszkaniu jej. Przynoszę jej mnóstwo drobiazgów. Popołudniu i wieczorem u Mariji. Zanoszę jej kawałek mydła i kombinację żółtą Anielki. Fasuję w K.M.G. tytoń, machorkę, mydło, herbatę, zapalki.
- 9.VIII. Niedz. Spóźniam się na mszę połową idę na 9-a. Stefa ma się całkiem możliwie. Tylko boleści i gorączka 37,7^o. Popołudniu u Lucynki — plotki. Gotujemy kolację, kartofle, pomidory, konserwa, i pyszny omlet na deser. Potem jeszcze raz u Stefy. Dostajemy od Stefy ½ kg winogron.
- 10.VIII. Pon. Msza św. Melduję się u pułk. Lewińskiego — mam w nim nowego protektora. Dostaję żold za 10 dni, po potrąceniu 8 rb. Od Stefy śliczne śliwki. Zebranie o księżycu.
- 11.VIII. Wt. Wciągnęli mnie do roboty w K.M.G. Gotuję Stefie kurę. Sami zjadamy mięso. Pyszna kolacja. Uczymy się gwiazd.
- 12.VIII. Sr. Śniadanie u Jędrka. Uczta melonowa. Nie dali chleba. Sprzedałam mydło za 85 rb. i herbatę za 50 rb. Kupujemy mnóstwo jajek. Wieczorem u Stefy.
- 13.VIII. Czw. Cały dzień do 7-ej w K.M.G. Potem pakuję Stefę. Wieczorem w szpitalu. Ruca czeka w domu z kolacją: konserwa na pomidorach.
- 14.VIII. Pt. Znów rano w K.M.G. Posiłki u Jędrusia. Szaleńcze skupywanie jajek po 7 rb. Kogel mogel ze śmietaną na deser. Znów wieczorem u Stefy a potem w szpitalu. —
- 15.VIII. Jedziemy dziś — gwałtowne odwożenie rzeczy Stefy do szpitala, pakowanie siebie. Jedziemy z Krysią Broniatowską. Dostajemy po 15 papierosów. Na dworzec odwozi nas Słotwiński z Hanką. Po drodze kupujemy kawony. Wstępuję do szpitala i żegnam się ze Stefą. Ładujemy się dopiero o 11-ej, ale strasznie ciasno. Okropna noc.
- 16.VIII. Niedz. Wyruszamy dopiero w południe. W wagonach towarowych po 70 osób. Fasujemy po drodze po 8½ dkg. cukru, chleb, ½ puszki konserwy. Używanie na owocach: winogrona, melony, kawony. Idę na spanie do Jędrka.
- 17.VIII. Pon. Przejeżdżamy w nocy Amu-Darję. Obiad w stołówce oficerskiej w „Mary”. Mieniamy konserwy za 1½ kg winogron. Szaleństwo kawonowo melonowe. Nieszczęście z surowymi jajkami — smaruje się pamiętnik.
- 18.VIII. Wt. Miałam w nocy atak malarii i wysoką gorączkę. W dzień bardzo słaba, nic nie jem, śpię na półce bagażowej. Krajobraz zupełnie pustynny. Ludność już nic nie wynosi lecz chciwie zbiera wyrzucane suchary i łupy z melonów. Znów nocleg u Jędrka. Długo rozmawiamy wieczorem; rozbiera się radio.
- 19.VIII. Sr. Rano o świcie o 5-ej pobudka — Krasnowodsk. Wyładowują nas w 20 min. na tzw. bazie. Straszny śmietnik: banki, deski, puszki od konserw itd. Rozbijamy sobie niby namiot z koców. Straszny skwar, kąpię się w m. Kaspijskim z por. Goszczyńskim z Saperów. Pysznie! Z brzegu tłusta woda — maziugowata. Wieczorem pogotowie marszowe. Nosimy same cały swój bagaż, straszą, że brać można tylko tyle, ile uniesiemy w 5-cio kilometrowym marszu do portu. Fasujemy dużo sucharów, konserw, ubrania: rękawice, kurtki skórzane... W nocy straszna, kurzawa, zasypuje oczy, uszy, porywa drobne rzeczy.
- 20.VIII. Czw. Ciągłe czekamy na wymarsz. Wreszcie zabierają samochodami nasze rzeczy, a my o 12-ej wyjeżdżamy ciężarówką do portu. Ładujemy się względnie szybko. Razem 4,5 tys. osób. Wszystko siedzi na plecach w nieopisanym ścisku. Łażą po głowach, aby przedostać się po wodę.
- 21.VIII. Pt. Nic nie jem, przez cały dzień, 4 sucharki. W południe napada mię atak malarii, trzęsie mną i mam gorączkę. Wieczorem ogłaszają pogotowie wyładowcze, ale my wysiadamy dopiero w nocy.

w wojsku

(na Bliskim Wschodzie)

- 22.VIII.Sob. Przeladowujemy się na drugi holowniczy statek. O 11-ej wpływamy do portu. Śliczne

europijskie, letniskowe uzdrowisko. Odwożą nas ciężarówkami do brudnego obozu. Fasujemy biały chleb, paczkę daktyli i kawałek sera. Słodka herbata z mlekiem. Pyszna kąpiel w morzu — ciepła woda. Jędrzek dźwiga wszystkie moje rzeczy. Znowu choruję mam gorączkę.

- 23.VIII. Niedz. Bałagan — nie idziemy na mszę św. W nocy zlał nas deszcz. Cały dzień leżę z gorączką 39,2. Ruca robi mi ucztę wieczorem: śledź, ogórki, kupiliśmy wino.
- 24.VIII. Pon. Budzimy się jak w kąpielu, strasznie zmokliśmy. Rucy przyjaciółka z mężem u nas. Po południu idziemy na spacer nadmorski. Wstępujemy na kawę, siedzimy z saperami. Raptem zjawia się Łagidze. Szaleję z radości. Wracamy o (*nieczytelne*)
- 25.VIII. Wt. Noc bez deszczu, ale z przerwami pada przez cały dzień. Rano u saperów, po południu Jędrzek u nas. Idziemy razem na kawę. Wstępujemy do Łagidzego, tam utknęłam do 9-ej. Dostałam filiżaneczkę, miód i resztę ciasteczek.
- 26.VIII. Sr. Chmurno. Przyjechała Lucynka. Znowu choruję, na odmianę jadę do Żegiestowa. Zjadam 4 porcje lodów. Wieczorem z Rucą u p. Sachramowej. Przyjechał gen. Anders. Zgłaszam się do sanit.
- 27.VIII. Czw. Śpimy po raz pierwszy pod namiotami. Cały ranek zajęty przygotowaniem i sama defilada. Dobrze maszerujemy. Kapię się — pysznie!
- 28.VIII. Pt. Do obiadu pracuję u dr Grunhutha. Ruca chora. Kapię się z Lucynką. Ognisko dla gen. Andersa. Proponują mi jazdę do Teheranu.
- 29.VIII. Sob. Wyjazd o godz. 4-ej rano. Jadę z gen. Szareckim i mjr Jacyną. Przejeżdżamy cudowną miejscowość Ramzar i (...). Tu wstępujemy na kawę. Dalsza droga wspaniała przełom przez olbrzymi łańcuch górski, potem tunel 2 km długi i zjazd do Teheranu. Zajeżdżamy na bazę ewakuacyjną, stamtąd odwożą mnie do Anielki. Płacze z radości. Jest chora na malarię. Zjadam lody, kielbasę, ser.
- 30.VIII. Niedz. Rano msza św. Po południu jadę z p. Bokotową do miasta. Wstępuję na kawę mrożoną. Idę do kina. Opowiadamy sobie. Anielka codziennie ma dwukrotne ataki malarii. Przychodzi lekarz.
- 31.VIII. Pon. Siedzę cały dzień w domu. Plotkujemy. Trochę piórę. Różne drobne zakupy w kantynie. Anielka pisze podanie o przeniesienie do II D.P.

Wrzesień 1942

- 1.IX. Wt. O 9-ej na bazie. Spotykam Zbyszka Kiedacza i mjr. Gauze. Wysłuchową odmawia stanowczo naszej prośbie. Wstępuję z p. Gąsiorową do kapliczki francuskiej. Kupuję kostium kąpielowy za 10 tumanów. Pani G. zaprasza mnie na parówki ja ją na kawę mrożoną. Kupuję brązowe pantofelki za 2 tumany. Obiad w restauracji. W domu zastaję Andrzeja. Razem na lodach w kantynie. Oboje jedziemy do Goblot'a i razem z nim na koncert orkiestry Warsa. Dostaję burę, bo mieliśmy wstąpić po p. Martę.
- 2.IX. Sr. Jadę rano na bazę, zapisać się na wyjazd. Anielka przenosi się na izbę chorych. Odwiedza ją mjr Gauza i wieczorem Andzia.
- 3.IX. Czw. Raniutko o 5-ej wyjeżdżamy sanitarką. Dojeżdżam tylko do Kazwinu o 12-ej w południe. Wieczorem nadjeżdża transport Saperów i Lw. Dzieci. Śpię ze Stasią Tarnowską. Kolacja — bakłażany.
- 4.IX. Pt. O 6-ej rano wyjazd. W południe wpadamy na chałupę rozwaloną. Marnujemy 4 godziny, płk. Obtulowicz natrafia na limuzynie pp. Zaleskich. O 9-ej jestem w Pahlewi. Pada!
- 5.IX. Sob. Pada cały dzień. Podstawiamy wszędzie menażki, garnuszki.
- 6.IX. Niedz. Rano Msza św. Pakowanie, bo w 1½ w nocy pobudka. Ruca opuszcza nasz namiot. Odwiedzam Stefę. Zostawiam jej 10 tumanów. Wieczorem herbata a p. Ziuta stawia wino. Rzeczy na bagaż.
- 7.IX. Pon. Pobudka o 1½ w nocy. Marsz 5 km do szosy. W przerwie gęsty ryż na słodko. Jazda autobusami po 16 km. Co 2 godz. postój. Mnóstwo winogron, brzoskwiń, jarek. Cudowna dro-

- ga pełna przepaści, bardzo emocjonująca. Zjadam 7 jajek do obiadu. Nocleg w Kazwinie.
- 8.IX. Wt. O 5-ej pobudka, o 6-ej wyjazd. Pobieramy suchy pro. na 3 dni: ser, daktyle. Dalej śliczna droga. Asfaltowa szosa. Na jednym postoju Ormianie częstują nas orzechami, Hindusi z transportów wojsk angielskich obrzucają nas winogronami. O 3-ej na miejscu w Szamadanie. Przejeżdżamy pustynię — trąby powietrzne. Pyszne namioty — dobrze zaprowiantowana kantyna. Wspaniały rosół.
- 9.IX. Sr. Jazda dalej. Przesiadamy się na zwykle ciężarowe samochody. Droga przez góry — bardzo strome wiraże i zjazdy. W jednej wiosce mnóstwo winogron po 2½ krana, kurczęta para za 1 tum. jajka 3 za krana. Ludność b. życzliwie ustosunkowana. O 5-ej w Kermanszach — śpimy w dwóch namiotach. Zapowiedziany tusz nie dochodzi do skutku. Po drodze mnóstwo transportów angielskich — czołgi i samochody pancerne.
- 10.IX. Czw. Piekielna droga — szalony upał. Nic do kupienia tylko granaty. Większość choruje na wątrobę. Zajeżdżamy na miejsce do Khanakin. Pustynia. Obiad o 9-ej wieczorem: zupa i woda z lodu. Kąpiel w rzece.
- 11.IX. Pt. Rano badanie lekarskie i pyszna kąpiel — prysznic. Fasowanie prowiantu: chleb, margaryna, konserwy mięsne i rybne, marmolada, kawon. Popołudniu przenosimy się do rejonu „C” Nocny gość!
- 12.IX. Sob. Wielkie pranie rzeczy z drogi w rzece. Popołudniu próba śpiewu. Wieczorem z p. Ziutą odprowadzamy p. Kazimierza do ambulatorium.
- 13.IX. Niedz. Pobudka o 5-ej, o 7-ej msza św. Potem kąpiel. Okropnie dużo jedzenia. Co 2 godz.: ryba, kompot, zupa, gulasz. Kąpiemy się drugi raz. Wieczorem idę z Zosią Rzepianką i Danką Lewicką smażyć bliny. Wracamy dopiero rano o 7-ej.
- 14.IX. Pon. Po kąpieli przesypiam cały dzień do 4-ej. Potem śpiew i znów kąpiel.
- 15.IX. Wt. Po kąpieli idę do sztabu po list od Andrzeja. Zaprowadzamy gimnastykę nad wodą. Dalsze pranie. Znów idę smażyć bliny do rana.
- 16.IX. Sr. U Słotwińskiego. Ma jechać do Teheranu. Chodzimy po kantynach — pijemy wodę z lodem, kawę. Kawony i wreszcie po 2 sznycelki.
- 17.IX. Czw. Po kąpieli przychodzi Łagidze — idziemy do kantyny na wodę z pomarańczowym sokiem. Dostałam 1 dinara. Kupuję mydło, pastę.
- 18.IX. Pt. Skubiemy po kąpieli kluski do obiadu. Znów kąpiel i śpiew. Mam służbę nocną do 2-ej.
- 19.IX. Sob. Wielkie pranie. Łaźnie po kantynach. Omawiamy uroczystość Michała. Długo rozmawiamy wieczorem o księżycu. Por. Sienkiewicz z winogronami.
- 20.IX. Niedz. Wczesna pobudka i potem nabożeństwo. Jadę do C.W.Art. Bardzo przyjemnie spędzamy czas do obiadu. Jaszczurka, kpt. Pirgo. Zajadamy winogrona, kawony, lody, sałatkę pomidorową. Wracają ze mną, bo szukamy Krysi Kumor i p. Żaboklickiej. Wieczorem przedstawienie.
- 21.IX. Pon. Po kąpieli przyjeżdża Łagidze. Rozmawiamy z p. Żaboklicką. Znów łażnikowanie po kantynach. Popołudniu jadę z p. Jakubowską, Pomian, Żórawską na próbę mazura. Kolacja w podchorążówce, tam nocujemy.
- 22.IX. Wt. Rano powrót do obozu. List do Anielki i paczka do Andrzeja. Rekowicz oddaje 780 fiłsów pobieramy gażę — mnie 1250 fiłsów. Biorą mnie na przeszkolenie do O.M.Z. Znów próba tańców.
- 23.IX. Sr. Robią mnie drużynową. Pobudka o 4½. W szalonym tempie gimnastyka, śniadanie, modlitwa. Ani kropelki wody. W ogóle nie myjemy się. 3 godziny wykładów od 6 – 9 potem przerwa do 4-ej. Ćwiczenia terenoznawstwa w stronę rzeki, kąpiel. Wieczorem próba mazura do 9-ej.
- 24.IX. Czw. Rano jak zwykle, zwolniona jestem z wykładów, bo próba. Przeprowadzamy się do innych namiotów. Podwieczorek u Anglików. Jazda autobusami. Fantastyczne mycie, podwieczorek, klub. Powrót o 1-ej w nocy.
- 25.IX. Pt. Próba o 5½ rano. Porządki, pisanie listu. Znowu próba do późnego wieczora.

- 26.IX. Sob. Znów próba rano. Nad rzeką wielkie pranie do 3–ej. Próbną defilada, potem próba, ale brak wszystkich.
- 27.IX. Niedz. Pobudka o 5–ej, msza św. i wolne do popołudnia. Idziemy na próbę na właściwe miej-
- 28.IX. Pon. sęcały dzień wolny od zajęć. Gruntowne pranie i porządki. Po obiedzie straszna zawierucha — huragan. Wywraca namiot. Mamy usta pełne piasku. Generalna próba do późnego wieczora. Capstrzyk. Dostaję od płk. Obtułowicza list od Anielki.
- 29.IX. Wt. Pobudka o 4½. Msza św. polowa, defilada. Wykańczam strój mazurowy. O 4–ej ubieramy się i idziemy. Artyści dostają po cukierku. Wszystko nam cudownie się udaje. Po ognisku przychodzi Jędrzek. Przeniesiony do VII D.P.
- 30.IX. Sr. Dzień wolny. Siedzimy nad wodą do obiadu. Popołudniu wykład potem odprowadzam Jędrka i Janka do pancerniaków. Wracam późnym wieczorem.

Październik 1942

- 1.X. Czw. Pobudka o 4–ej, bo defilada przed gen. Andersem. O 9–ej w domu. Przychodzą chłopcy. Chodzimy od kantyny do kantyny. 2 godz. wykładu popołudniu. List do Anielki.
- 2.X. Pt. Kurs propagandowy. Pobieramy żołd — nieporządek tylko 150 filsov. Ćwiczenia i kąpiel. Odnoszę strój i zostaję u p. Ziuty do capstrzyku. Adaś Dąbr.
- 3.X. Sob. Załatwiam moje sprawy pieniężne. Galopem nad rzekę. Potem spacer i 10 min. na zabawie w baonie sanitarnym.
- 4.X. Niedz. Msza św. wykład. Pranie rzeczy Jędrka do 3 pld. Potem z Jankiem i Jędrkiem u Łagidzego. Wykład w sanitariacie o mózgu.
- 5.X. Pon. Jędrzek pojechał do VII D.P. List od Anielki. Wykłady, próba ogniska dla gen. Andersa, potem pierwsze nocne kwiczenia. Wracam o 10–ej.
- 6.X. Wt. Od 6½ do 10½ na próbie. Na rzece wielkie pranie moich rzeczy. Okropna wichura, ale jeszcze nie huragan. Ślicznie udane ognisko dla gen. Andersa i gen. Willsona.
- 7.X. Sr. Normalne zajęcia. O 4–ej wyjazd do Ośrodka Org. Armii na ognisko. Widzę się z Lucyn-
- 8.X. Czw. Kęzę u Anglików. Pożyczam wszystkie moje rzeczy. Porządne ćwiczenia. Natarcie i musztra. List do Anielki.
- 9.X. Pt. Okropny alarm. Ma być egzamin. Na gwałt nauka.
- 10.X. Sob. Tylko IV pluton ma egzamin. Ogarnia nas szal nauki, do obiadu wolne. W tych dniach ma być wyjazd do Palestyny. Generalna próba ogniska i zabawa w dąplu. Bardzo źle się czują Jędrzek z kolegą.
- 11.X. Niedz. Przysięga po mszy św. Pułk. Rudnicki przemawia: „mieć zawsze siłę do spełnienia obowiązku” Ostateczna próba mazura. Ognisko z gen. Andersem, biskupem Gawliną, pułk. Willsonem. Janek jest na ognisku.
- 12.X. Pon. Wyjątkowo normalny tryb życia, bez żadnej próby; na ćwiczeniach natarcie. Spacer z Jagódką i Teodorem ¹⁷⁹⁾
- 13.X. Wt. Uczymy się przez całą przerwę, musztra. Nad wieczorem Boluchna i Lutosławski. Dostaję od Łagidzego nożyczki, pilnik, pęsetkę, poszeweczkę. Idziemy razem do nowootwartego kasyna K.M.G.
- 14.X. Sr. Mam popołudniu ćwiczenia koło rafinerii. Strasznie boli mię ząb. Ogłosili egzamin na jutro.
- 15.X. Czw. Do południa zdajemy. Znów ten ząb. Pani Baranowskiej imieniny. Po egzaminie kawa w kantynie Int. Przeprowadzka do K.M.G. Imieniny u Jagi Siek., Jadźki Ogn. Wracam o 3½ nad ranem.
- 16.X. Pt. Po zajęciach z Jagódką nad rzekę. Potem wstępuję do Rucy w obozie. A[le]. nie zastaję. Z wizytą u Boluchny; pułk (...). Odwożę mnie do domu samochodem. Wieczorne ćwicze-

¹⁷⁹⁾ Jagódka Hodałanka i Teodor Urbanowicz. Nad stromym brzegiem rzeki Dyali, siedział w szorcikach i śpiewał „Jest jedna jedyna, którą kocham najwięcej, dla niej wszystko poświęcę, całe noce i dnie ... a tą jedyną jesteś ty” skubiąc do taktu włosy z łydki. Ona nie chciała się na niego patrzeć, ale skończyło się małżeństwem, i zamieszkali i Londynie.

- nia. Przedtem pyszne jajko z majonezem na zakąskę.
- 17.X. Sob. Dzień wolny od zajęć. Na Mszy św. Deszcz!! Spacerujemy z Jagódką i zwiedzamy kantyny. Wracając wstępujemy do Łagidzego. Zmuszamy skorpioną do samobójstwa. Wieczorem z Teodorem w kasynie na lodach i kawie. Deszcz i burza. Pułk. Gałązka.
- 18.X. Straszna burza piaskowa — trzymamy maszt. Wykańcza się kostiumy do kujawiaka. Wieczorem siedzimy pod namiotem i opowiadamy różne historie.
- 19.X. Pon. Gorączkowe wykańczanie stroi. Śliczna uroczystość dla ministra Cessai i gen. Andersa. Razem z Ziutą przyglądamy się tańcom i występom. Mignął mi się Zbyszek K. Wieczorem przykładnie w domu.
- 20.X. Wt. Rano zajęcia i II śniadanie u kolegów z kursu. Deszcz, ale idziemy na rozpoznanie VII D.P. Wieczorem burza, huragan.

PAZDZIERNIK 1942 r. c.d.

- 21.X.42. Sr. Po burzliwej nocy śliczny upalny dzień. W nocy o 11-ej wstajemy by podtrzymać namiot bo wali się wskutek huraganu i ulewy. O 2-ej popłoch bo zalewa nas; strumienie przepływają przez namiot. O 4-ej znów namiot się wali. Podpieramy, zabijamy paliki. Przez dzień spokój, chcemy iść za rzekę, ale woda porwała kładkę. Wieczorem przyjeżdża p. Podkowińska. Przywozi od Anielki list, podanie i śliczny niebieski szlafroczek.
- 22.X. Cz. Kw. Główna odjeżdża do Quizyl Ribat, wobec tego niema zajęć. Z Inką Kordas jedziemy do rejonu. A Lucyna już odjechała do Palestyny. Potem u Boluchny. Jest tam pułk Orski ppułk Jezierski, mjr Zawadzki, pułk Fraczek. W kasynie poznaję por. Łukaszewicza, przyjaciela Kasperka. Koledzy z Torunia, razem byli w Coetquidan i razem siedzieli w Marsylii. Z wrażenia przestałam pić herbatę i chleb z sardynką i zaczęłam płakać. Boluchna zamiast chusteczki przyleciał z serwetką bibułkową. Odwożą nas łazikiem do domu.
- 23.X. Pt. Pakujemy się i o 7-ej wyjeżdżamy do Quizyl Ribat. Dopiero o 5-ej namioty są gotowe. Bardzo ładnie się urządzamy. Podłogę wykładamy matami.
- 24.X. Sob. Dalsze porządki. Odwiedzamy chorą p. Hodalinę i O.M.Z. Wieczorem z Inką i Hanką¹⁸⁰⁾ u Dz. Lwowskich. Częstujemy cały swój namiot pomarańczami i cukierkami.
- 25.X. Niedz. Rano o 7-ej msza św. u Saperów. Potem u Stasi Tarn. Spacer z por. Jelińskim nad rzeką. Bardzo przyjemne popołudnie z Jankiem Kochanowskim. List do Anielki.
- 26.X. Pon. Rano wichura. Cały dzień na rozpoznaniu. Obiad w O.M.Z. Wieczorem spacer z Jankiem.
- 27.X. Wt. Msz. św. Wykłady. Z p. Urbańską u Jędrusia Garlickiego. I lekcja angielskiego. Rozmowa z Tolą¹⁸¹⁾ o kursie¹⁸²⁾. Janek z Kubą Dzieciotłowski — kawa w M. Sn.
- 28.X. Sr. Normalne zajęcia rano. Straszna burza i kurz. Wyprawa do Janka szefa, ale on obchodzi Tadeusza. Wyrzucają nas, bo obmurowują. Z Jagódką w O.M.Z. Siedzimy b. przyjemnie u Irki Sockiej.
- 29.X. Czw. Przychodzi do mnie kpt. Działek. Janek siedzi u nas w namiocie cały dzień, wieczorem kawa w M.Sn. List do i od Anielki. —
- 30.X.42. Pt. Bardzo gorąco. Dostaję ilustracje od por. Jelińskiego. Jadę do C.W.Art. na zakończenie podchorążówki. Ładne ognisko, potem godzina tańców. Wracamy z Jankiem.
- 31.X.42. Sob. Po zajęciach straszna burza piaskowa. Siedzimy w namiocie i przyjmujemy gości — Janek, Jędrus Urb, Ralnik, Sienkiewicz; Popołudniu o 5-ej pobieramy gąże. Trzepanie, długa pogawędka z Jankiem nad torem. List od Anielki —

Listopad 1942

- 1.XI. Niedz. Wszystkich Świętych. Msza św. Rano przychodzi Jędrus, zostaje na obiedzie. Po obiedzie Jędrus. Siedzimy najpierw w domu, potem w kantynie. Nabożeństwo żałobne w O.M.Z. Wieczorem z Jankiem rozmawiamy nad torem.

¹⁸⁰⁾ przyszła żona Janka Kochanowskiego, ciotecznego brata C. Krysi (Stockerowej) żony W. Romanka

¹⁸¹⁾ Tola Płońska — komendantka ochotniczek 6-ej dywizji

¹⁸²⁾ kurs wywiadowczy zorganizowany przez pułk. Rudnickiego

- 2.XI. Pon. Dzień Zaduszny. Straszna burza piaskowa trwa od 9–ej do 5–ej. Porządki i gruntowne trze-
panie. Przemebłowujemy się.
- 3.XI. Wt. Uczę się angielskiego z por. Jelińskim. Niema zajęć popołd. Z Hanką i Inką w 6 baonie
panc. u por. Osieczki, Iwańskiego, Dylla.
- 4.XI. Sr. Normalnie — myję głowę, uczę się ang. Znów spacer z por. Jelińskim. Wykłady popołu-
dniu i ćwiczenia nocne. W przerwie Janek.
- 5.XI. Czw. Jacuś ¹⁸³⁾ kończy 8 lat. Odprawa całego P.S.K. Wyprawa do obozu C.W.Art. i obozu E.
Anielka ma przyjechać dziś wieczór. Wspaniała kometa — leci. 8 godz. Pyszny komunikat
— Niemcy biorą w skore w Libii.
- 6.XI. Pt. Po zajęciach zjawia się Anielka. Siedzimy razem całe popołudnie, rozmawiamy z p. Płoń-
ską. U pułk. Obtułowicza. Wieczorem porywa mię Janek i Kuba Dzieciolowski do czoł-
gów.
- 7.XI.42. Nieprzyjemna historia z naszymi kolegami a propos ozdabiania ścian namiotu. Anielka
przyjeżdża z Wołodzą ¹⁸⁴⁾. Razem z Jankiem i Jędrusiem jedziemy do kompanii zaopatrze-
niowej w I.D.S.K. Anielka nocuje.
- 8.XI.42. Niedz. Msza św. i przysięga. Z Jankiem u Jędrusia G. Nie zastajemy go. Siedzimy przyjemnie
nad rzeką. Wspólny obiad i jazda z Hanką Koch. i Inką Kord. do Łagidzego. Tam jest Jaro-
szewski, Lutostański, Boluchna ¹⁸⁵⁾.
- 9.XI.42. Pon. Wyprawa do Sztabu całodzienna. Pisanie meldunku. Nigdzie nie wychodzę.
- 10.XI. Wt. Pierwsza lekcja angielskiego z kpt. Weissem. Spacer z nad rzeką o księżycu. Nocne ćwi-
czenia.
- 11.XI. Sr. Rano msza św. uroczyste wręczenie broni w brygadzie strzeleckiej. Jazda do Anielki. Wie-
czorem kolacja u naszych kolegów.
- 12.XI. Czw. Rano tylko 2 godz. Niema angielskiego. Z Jankiem na spacerze nad rzeką.
- 13.XI. Pt. Imieniny Stacha. W południe przyjeżdża Anielka z p. Bokotową. Siedzimy w domu, szyje-
my, potem z Jankiem i Adasiem w kantynie 2 Bryg. Strz. Ćwiczenia.
- 14.XI. Sob. Niema zajęć. Szyję sobie spódniczkę, a wieczorem u dziewcząt w baonie czołgów. Kpt.
Zasadny bawi nas.
- 15.XI. Niedz. Wojska sprzymierzone zajęły Tobruk. Niemcy wkroczyli do nieokupowanej Francji. —
Czekam 4 godziny, aby dostać się do Anielki do Khanaquinu. W obozie jak w ulu — tyle
żołnierzy. Strasznie niesmaczne wrażenie. U Anielki jest Jędredek, Janek, Hordyński. Wra-
camy cudownie samochodem 80 km/godz.
- 16.XI. Pon. Cały [czas] do obiadu w domu szycie. Zaczynam z dentystą. Wichura. Popołudniu space-
rem po brygadzie strzeleckiej. Janek.
- 17.XI. Wt. Deszcz. U Jasia Sławińskiego. Bardzo przyjemnie. Znów dentysta. Wieczorem w świetlicy
w RMLw. Istna zlewa.
- 18.XI. Sr. W czołgach u dziewcząt. Wieczorem u por. Przeździeckiego lepimy pierogi z kartoflami.
Dalej leje. U mjr Lewińskiego w sprawie Anielki i w Sztapie Armii, ale akurat przegład
P.S.K. przez gen. Andersa.
- 19.XI. Czw. Zajęcia. Pisanie zadania. Anielka przyjechała. Rozmawiamy sobie, spacerujemy sobie,
wsadzam ją na samochód. Wrywam 2 zęby w znieczuleniu. Boli mię — Janek siedzi przy
mnie.
- 20.XI. Pt. W nocy nie spałam. Oglądamy broń i naboje wręczone niedawno brygadzie strzeleckiej.
Rozmowa z p. Płońską i Baranowską. Jestem przydzielona do Brygady Strzeleckiej — roz-
łączają mnie z Hanką i Inką. Spacer angielski nad rzekę. Z Haneczką u dentysty ona wry-
wa 3 zęby. Siedzę w domu cały wieczór.

¹⁸³⁾ synek W. Romana — zginął wraz z C. Krysią w powstaniu Warszawskim

¹⁸⁴⁾ Łagidze — patrz 106

¹⁸⁵⁾ kpt. Lotarewicz, przyjaciel W. Stacha z 7-go pac'u (pułk artylerii ciężkiej)

- 21.XI. Sob. Zakończenie kursu. Jadę w południe do Anielki i razem z Jędrusiem idziemy do Łagidze-go. Wracam do domu o 7—ej, bo pożegnanie kursu.
- 22.XI. Niedz. Wstaję o 5⁴⁵ i jadę raniutko do Khanakinu. Msza św. nad rzeką. Razem z Anielką, Marychną Rebczyńską i Tadzkiem Hordyńskim idziemy do Boluchny. Tam poznaję kpt. Nie-wiarowskiego, por. Żaczka. Jest Łagidze i ppułk (...). Święto szoferów, więc nocuję u Anielki i raniutko wracam do siebie.
- 23.XI. Pon. Meldujemy się u Steni ¹⁸⁶⁾. Popołudniu u Steni. Wieczorem ognisko dla pułk. Rudnickiego. Robimy całe popołudnie czeka dla podchorążych.
- 24.XI. Wt. Anielka przyjechała na miejsce II B.Strz.Karp. Jestem u niej popołudniu. Cały wieczór w domu.
- 25.XI. Sr. Rano przyjeżdża cały samochód podchorążych po czeka. Wstajemy późno — szyję propor-czyki dla Janka. Wspólny wieczór w świetlicy R.M.Lw. dokąd więcej z Inką z zabawy w 18 pp. Katarzynka. Janek popołudniu.
- 26.XI. Czw. Rano odprawa, potem zebranie z Halinką Jak. Jadę do Anielki, popołudniu do wieczora ona u mnie z Marychną R. Nicuję spódniczkę, wieczór siedzę sama, przeglądam fotografie i listy.
- 27.XI. Pt. W południe u Anielki. Zanoszę im pomarańcze, orzechy, cukierki. Szybki powrót, pakowa-nie i nocą przeniesienie się do III pl.
- 28.XI. Sob. Załatwiam formalności, u Anielki. Zabieram ją na wspólny obiad do kasyna. Potem sie-dzimy u nas w namiocie. Anielka do siebie, ja z delegacją na apel poległych i odsłonięcie pomnika podchorążego.
- 29.XI. Niedz. Rano uroczyste nabożeństwo. Praca w sklepiku do 4—ej, zbiórka na ognisko podchorą-żych. Po ognisku u Haneczki i Inki. Odprawiają mnie.
- 30.XI. Pon. Odprawa z p. Jakubowską. Cały dzień w sklepiku, wieczorem spacer z Tanią i por. Jeliń-skim.

Grudzień 1942

- 1.XII.42. Wt. Od rana sprzedajemy, obliczamy wszystko. Jazda do Anielki. Siedzę tam do późnego wieczora. Rozmawiam z p. Trojanowską. Pożegnanie z Haneczką i Inką. Dostaję rybę od kucharzy i popijamy wino Stachurki.
- 2.XII.42. O 4—ej pobudka, o 6½ wyjeżdżamy ¹⁸⁷⁾. Katastrofa w moim wozie — wywraca się do góry nogami — Na szczęście bez ofiar. Dwaj plutonowi potłuczeni ¹⁸⁸⁾, szofer skaleczony, mam stłuczony nos, czoło, rękę. Widać sądzonym mi jest żyć i jeszcze kiedyś wrócić do Polski. — Przejeżdżamy przez Bagdad — ruchliwy — śliczne trawniki.
- 3.XII.42. Śpimy długo. Nabożeństwo egzotyczne. Chaldejczyk z zarostem i brodą: strój — kapa, kaptur, mankiety. Po francusku parę zdań do żołnierzy i „pater noster” na koniec. Odpro-wadzam p. Jankę do szpitala RAF'u.
- 4.XII. Pt. Przenosimy się rano do namiotu małego. Urządzamy go b. ładnie, jak salonik. Przychodzi towar z Naffi. Tania chora. Pan major Maculewicz strasznie się o nas troszczy — mamy wszystko: stół, łóżka, krzesła, kwiaty!
- 5.XII. Sob. Mnóstwo myszy. Dostajemy cały serwis. Pierwszy wieczór świetlicowy — cała sala roz-śpiewana.
- 6.XII. Niedz. Mikołajek — Msza św. chaldejska. Spacer i fotografie. Po Mikołajku wspólna kolacja u naszych szefów i doktora.
- 7.XII. Pon. Ze Stasią w R.A.F.ie w szpitalu z doktorem w aptece. Pyszna kawa i dobra zabawa w świe-

¹⁸⁶⁾ Łomnickiej, komendantka ochotniczek 6—ej dywizji — wyjątkowej urody, opiekunka dozgonna Toli Płońskiej (w Londynie)

¹⁸⁷⁾ Wyjazd całą kompanią saperów do Habbaniyi na ćwiczenia w budowie mostów pontonowych na Eufracie. Jadę jako kierowniczka zastę-pu kantyniarek za specjalnym pozwoleniem komendantki kompanii kantyn i zapewnieniem opieki ze strony dowódcy majora Maculewi-cza. Pojechały: Stasia Tarnowska, Tania Haweman, Halinka Jakowlew, Janka Raube

¹⁸⁸⁾ sierżant Gierda i sierżant Kamień — siedzieli z tyłu na workach z prowiantem

- tlicy. Doktor na plotkach. Spisuję protokół wypadku.
- 8.XII. Wt. Bardzo zimno. Święto Niep. Pocz. Spacer z Tanią w gry. Wieczorem świetlica, ale oświatowy zawiódł.
- 9.XII. Sr. Trochę deszczowo. W trakcie prasowania przyjeżdża na godzinkę Stenia. Wraca z dobrym wrażeniem. Halinka i Stachurka w kinie w RAFie.
- 10.XII. Czw. Wszystkie cztery kąpiemy się w eleganckiej łaźnicy w szpitalu. Pycha!
- 11.XII. Ja z Tanią w kinie na „Niewidzialnym człowieku”. Razem z kompanią na modlitwie. Wypraszam z namiotu nieproszonych gości.
- 12.XII. Sob. Omawiamy program gwiazdkowy. Wieczorem urodziny doktora. Kolacja (bigos) z majorem.
- 13.XII. Msza św. Sklepik — spacer po asfalcie. Tylko we dwójkę w świetlicy bo Halinka i Stachurka na ślicznym filmie.
- 14.XII. Pon. Utopił się na ćwiczeniach saper. Straszne poruszenie — Pierwsza próba śpiewu na „Gwiazdkę” Kawa o 9—ej.
- 15.XII. Wt. Robimy wieniec z białych i czerwonych chryzantem na liściach palmowych. Hurtem robimy porporczyki perskie. Popołudniu my z Tanią w kinie. Wieczorem świetlica. Cudowny księżyc — rozmawiamy długo przed namiotem.—
- 16.XII. Sr. Pranie i mycie głów. Skubiemy mewy na pierze na poduszkę. Tak, cudownie ciepło, że siedzimy przed namiotem na słońcu. Nocne ćwiczenia, kawa — długo rozmawiamy do księżycyca. Trochę za dużo hałasów. List od Anielki.
- 17.XII. Czw. Gwałt ze wstawaniem, jedziemy do kąpieli, do szpitalu. Powrót, dopiero w południe. Lotnik w namiocie. Dużo nieprzyjemności, nie potrafiłam się opanować. Mój nastrój udziela się na świetlicy — bardzo spokojnie. Idziemy spać o 9½ w szalonej ciszy.
- 18.XII.42. Pt. Cały dzień jeszcze nienormalny. Napięcie czuć w powietrzu.
- 19.XII. Sob. Cały dzień do obiadu czyścimy guziki, pasy. Z Tanią w teatrze na festiwalu tańca VII D.P. Już zupełnie normalnie.
- 20.XII. Niedz. Nabożeństwo nasze. Gwałt ze sprzedażą chleba. Spacer w góry z podchorążym Chomeckim i (...). Lampka wina w kasynie z Anglikami. Udana świetlica — miły wieczór u doktora z szefem.
- 21.XII. Pon. Z Tanią w 7 duple, potem w RAFie. Spóźniamy się na lekcje angielskiego. Pan Major bierze nas na ćwiczenia nocne. Jeździmy pontonami po Eufracie. Pisanie listów świątecznych do komendantek.
- 22.XII. Stachurka pojechała do Bagdadu. Zastrzyk przeciwko tyfusowy. W kinie „Gdy kwitną bzy”. Robimy zabawki
- 23.XII. Sr. W łaźni. Przystrajanie świetlicy i do 1½ robimy zabawki.
- 24.XII. Czw. Dzień wigilijny. Wojsko wcześniej z ćwiczeń. Od 13—ej wolne. Major składa życzenia, potem wspólna wigilia. Malutkie drzewko z gałązki tui przybrane sreberkiem i bańkami. Potem w kasynie oficerskim i bardzo przykre zakończenie.
- 25.XII. Pt. Uroczysta msza św.; potem wspólne śniadanie z oficerami i podchorążymi. Sklepik otwarty dla rozprzedania chleba i ciastek. U Janki Raube potem mecz bokserski w szpitalu. Wieczorem święta u doktora. Bardzo miło.
- 26.XII. Sob. Znów nabożeństwo. Potem sprzedajemy w sklepiku. Daleki spacer w góry z szefem i podoficerami. Ciągłe u mnie goście. Kpt. Hordyński i Działak. Okrojony film „Dr. Jokel”. Szef i doktor u nas na kolacji.
- 27.XII. Niedz. Niema nabożeństwa i wojsko poszło na ćwiczenia. Przyjechała V D.P. Zaczynamy się pakować. Pożegnalny wieczór. Śliczna świetlica.
- 28.XII. Pon. Deszcz pada. Od rana ruch — zwijanie namiotów.
- 29.XII. Wt. O 4—ej rano pobudka. Wyjazd o 6½. Jadę z Tanią, szefem i doktorem. Bardzo przyjemnie. Zajeżdżamy o zmroku. Śpimy jeszcze w oddziale.
- 30.XII. Sr. Meldujemy się w plutonie. Urządzamy sklepik. Hanka już w III pl. Noc w małym namioci-

ku.

31.XII. Czw. Przeprowadzamy się do plutonu. Sylwester. Z Halinką u podoficerów w ziemiance.

Rok 1943

styczeń 1943

- 1.I.43. Pt. Msza św. w Brygadzie. Składanie życzeń d–cy bryg. d–cy dywizji. W sklepiku. Anielka u nas — wspólny obiad. Chcemy iść na Jasełka, ale odwołane.
- 2.I. Sob. W nocy alarm. Śpimy długo. Sklepić — pranie. Anielka z wizytą. Wcześniej idziemy spać. Jakiś okropny liszaj.
- 3.I. Niedz. Nabożeństwo w 18 bat. Sklepić. Por. Noworolski chce naprawić stosunki i zaprasza na popołudnie. Odmawiamy, bo już inny mamy program. Z Anielką u p. Jakubczyk, ciotka Kasperka.
- 4.I. Pon. Służbowo wszystkie u p. majora w sprawie Pietraszki. Leje. Wracamy późno — odwożę nas samochodem.
- 5.I. Wt. Mam służbę w plutonie. Anielka wydelegowana na zabawę.
- 6.I. Sr. Trzech Króli. U Steni po nabożeństwie, to samo co z majorem. Orkiestra w kompanii — wspólny żołnierski obiad. Uroczystość śliczna w 18 b.s. Gen. Anders, Szarecki, Wiatr, Zając. Zabawa — por. Przybylski.
- 7.I. Czw. Wykład p. Baranowskiej popołudniu odprawa świetliczanek. Wieczorem w kompanii w ziemiance pożegnanie Świąt.
- 8.I.43. Pranie i mycie głowy. Wracam wcześniej do domu. Chłopcy z sanitariatu w świetlicy.
- 9.I. Sob. Dostajemy drugi namiot do świetlicy. Wspólna spowiedź kompanijna. Męczą mnie aby iść do 18 b.s. na zabawę, ale kładę się spać. Anielka o 2½ w nocy opowiada wrażenia z zabawy w pału. Mam zabandażowaną brodę, usta i szyję.
- 10.I. Niedz. Komunia św. świąteczna. Cały dzień dużo zajęcia. Otwarcie świetlicy. Anielka z nami do końca.
- 11.I. Pon. Szaleję z radości. Dostałam 2 listy od Kasperka z Hiszpanii z VI.1942. Z Anielką u szefa Sztabu.
- 12.I. Wt. Straszny huragan piaskowy. Mieć w niemożliwy sposób. Wszystko okurzone. Odwożę nas samochodem do domu. Szczepienie ospy.
- 13.I. Sr. Zanoszę p. Kazi Jakubczyk wszystkie listy Kasperka. Nocne ćwiczenia. Piszę list do Hiszpanii. O 9–ej kawa.
- 14.I. Czw. Bardzo gorąco. Siedzimy przed namiotem i wygrzewamy się do słońca.
- 15.I. Pt. Z wizytą u Anielki. Jadę po towar z Tanią. Odprawa całego P.S.K.
- 16.I. Sob. Zabawa u Dzieci Lwowskich. Dwa razy przychodzą do nas. Janek Koch[*ański*] z kolegą proszą nas na zabawę do siebie.
- 17.I. Niedz. Wracamy razem z wojskiem do obozu. Przygotowujemy kanapki na naszą zabawę. Tańczymy do upadłego, ale bardzo przyjemnie.
- 18.I. Pon. Odprawa ze Stenią — mam w 18–bs tańczyć mazura. Znowu Janek u nas w południe. Pada wieczorem, wichura.
- 19.I. Wt. W nocy strasznie lało — co najmniej oberwanie chmury. List do Lucynki. Porządki po deszczu. Wieczorem u Jurka Jelińskiego z Tanią. Dostaję fotografie jeszcze z Rosji.
- 20.I. Sr. Ubieramy świetlicę. Pisanie na gwałt programu na 10 dni. Szef pomaga ile może. Anielka u mnie dość długo.
- 21.I. Czw. Pogadanka p. mjr. b. ciekawa, ale za długa. Pyszne kakao — siedzimy do 10¹⁵.
- 22.I. Pt. Ćwiczenia nocne. Z Tanią na kursie kierowców. Bardzo się cieszę. Zakłady o 2 dinary czy przyjdziemy czy nie. Rozdział rzeczy z Palestyny. Przyznano nam po 7½ tabliczek czekolady.

- Sob. 23.I. Cały dzień szyjemy patki ¹⁸⁹⁾. Anielka u mnie. Przyszywamy lwy — herb Lwowa. Zabawa projektowana w czołgach. Nie przyjeżdżają po nas — sprawka naszych panów (szefa!) Rozkaz na zabawę do 18 p.p. ale o 11¹⁵ już jestem w domu.
- 24.I. Niedz. Msza św. potem w łączności, bo mamy iść do palu. Nic z tego, bo Anielka ma za dużo obliczeń. Siedzimy u mnie. Robota kanapek. Bardzo udana świetlica. Wieczór z Tanią u Jurka. Kolizja — bo proszą nas do naszych.
- 25.I. Pon. Dwa lata od śmierci naszej Mamusi. Wstajemy o 5½ aby pójść na mszę św. ale raz za wcześniej jeszcze, potem znów za późno. Mam dużo czasu do myślenia, bo nocne ćwiczenia, powrót o 10¹⁵.
- 26.I. Wt. Wykład p. Baranowskiej. Szyjemy na gwałt patki. Pyszny obiad z wątróbki i kartofli w kuchni z Kuleszą ¹⁹⁰⁾. Znów ćwiczenia, powrót po 10—ej.
- 27.I. Sr. Dodaję chłopcom kołnierzyki do koszul. Kąpiemy psy. Częstość nas z Tanią szef i plut. Kamień, dobrą wódeczką — spirytus i syrop. Bardzo miła świetlica.
- 28.I. Czw. Okropna wichura. Przepisuję gazetkę. Oglądam ozdoby do świetlicy — wspaniały orzeł. Z wizytą u Anielki.
- 29.I. Pt. Wykład p. Jakubowskiej. Tania ma zwolnienie od lekarza. Przepisywanie gazetki.
- 30.I. Msza św. za Mamusię. Szyjemy na gwałt patki. Zabawa w łączności. Szef mnie odprowadza, ale Anielka czemprowadzi odsyła z powrotem. Odprowadzają mnie szef i dyrektor. Pobieramy żołądek i zapraszamy do nas orkiestrę.
- 31.I. Niedz. Nabożeństwo. Z Anielką u mjr. Ojżyńskiego w palu. Janek Garlicki i Wł. Woleński. Odprowadzają mnie do oddziału. Dostaję pończoszki, wodę kolońska, puder, pomadkę, czekoladę. Gramy w siatkówkę. Miła świetlica.

Luty 1943

- 1.II. Pon. Pranie i prasowanie. Tania ma zwolnienie. Okropna zlewa. Zabawa w palu podoficerska.
- 2.II. Wt. Święto M.B. Gromniczej. Nabożeństwo. Pułk. Rudnicki ma przemowę. Entuzjazm panuje wśród nas. 1) Wygrana jest pewna i Niemcy są o tym przekonani. 2) Sprawa granicy wschodniej jest w toku. Będziemy bić się o Wilno, Lwów, Tarnopol. 3) Niemcy biorą w skórę. Ostateczne zwycięstwo w Afryce Tunis zajęty. Stalingrad zdobyty, niema obawy o Kaukaz. Paulus wraz z V armią w niewoli. Wobec tego niema po co nasza III D.S.K. stać w Mosulu. 4) Wszyscy już niedługo wyjedziemy bo (...) stoją i wszędzie zaprowadza się elektryczne oświetlenia. Przyjdzie mnóstwo maszyn. Będziemy gwałtownie szkolić nasze wojsko. — (...) Anielka kładzie się spać. Jędrus Garlicki przyjechał z Podchorążówki z Khanakinu. Siedzimy razem w plutonie. Potem u mnie. Patefon i tańce w 4 pary.
- 3.II. Sr. Wykład. Z Tanią u p. Jakubowskiej i w R.M.O. Zapraszamy teatr na zabawę. Okropna zlewa. Odwołane ćwiczenia. Z Tanią po towar w „Imce” ¹⁹¹⁾
- 4.II. Czw. Mam służbę w plutonie. Wyskakuję starać się o ciastka. Przygotowania do zabawy w sobotę.
- 5.II. Pt. Rano strzelanie. Z Tanią w dywizji, w brygadzie. Zapraszamy „pestki” ¹⁹²⁾ z gór. U p. Jakubczyk. Wszystko zapowiada się jak najlepiej. Ubieramy świetlicę. Janek Koch[ariski]. przewozi mnie „carriersem” ¹⁹³⁾
- 6.II. Sob. Od rana ruch. Robimy kanapki. „Drajwerki” ¹⁹⁴⁾ nawaliły. Jest tylko 14 pań. Bardzo miło i swojsko. Porządek — nikt się nie upił. O 10—ej zabierają nas do kasyna Saperów Armii. Nieprzyjemnie. —

¹⁸⁹⁾ do munduru

¹⁹⁰⁾ „Mały Szef” odpowiedzialny za sprzęt samochodowy

¹⁹¹⁾ IMCA

¹⁹²⁾ „pestki” — potocznie PSK czyli Pomocnicza Służba Kobiet – polskie ochotniczki w wojsku

¹⁹³⁾ „carriers” — rodzaj auta

¹⁹⁴⁾ „Drajwerki” — z angielskiego — kierowca — w rodzaju żeńskim

- 7.II. Niedz. Po nabożeństwie w oddziale. Jurek Jeliński odprowadza. Janek Garlicki siedzi do 5–ej. Anielka odpoczywa po zabawie. Wesóło na świetlicy — dużo gości. Wieczorem żegnamy doktora. Przychodzi Anielka i Danusia. Strasznie przyjemnie i wesóło. Wracamy po 12–ej.
- 8.II. Pon. Imieniny Mamusi. Wyszkolenie strzeleckie. Odprawa z oficerem oświatowym. Dziewczynki śpią. Wieczorem pada — odwożą nas do domu.
- 9.II. Wt. Strzelamy ze ślepych naboji. Lotnicy odchodzą żegnamy ich winem. Nocne ćwiczenia. Wszyscy przychodzą.
- 10.II. Sr. Wykład Haliny Jakubowskiej. Bardzo nas chwala „Dziwię się, że wy jeszcze chodzicie, bo oni omal że na rękach was noszą”. W południu w dywizji. Mecz: saperzy — Anglicy. Nasi wygrywają 2:1. Gramy do późna w siatkówkę. Na świetlicy Janczelik ¹⁹⁵⁾ omawia aktualne sprawy.
- 11.II. Czw. Wyszkolenie strzeleckie. Tania ma służbę. Jeżdżę do Imki i Dywizji po towar. Dobry przegląd polityczny. Anielka u Anglików.
- 12.II. Pt. Wyszkolenie strzeleckie. Porządkowanie całego sklepu. Czytają nam rozkaz: „Wszyscy obywatele polscy na terenie Z.S.R.R. są obywatelami sowieckimi. Ogólne przygnębienie. Wreszcie zakazano urządzania zabaw. VI D.P. ma być rozwiązana. Czytam w świetlicy.
- 13.II. Sob. Raniutko idziemy do oddziału. Ubieramy świetlicę na konkurs. Okropna burza piaskowa przewraca namioty. Przepisuję gazetkę. Do późna siedzimy i wykańczamy, co popsuł wiatr. Łagidze!
- 14.II. Niedz. Msza św. potem odczytanie przed dtwem 18 s.b.s. rozkazu o Polakach w Rosji. Spacer z moim synkiem Jasiem Skokowskim ¹⁹⁶⁾.
- 15.II. Pon. Strzelanie rano. Wychodzę wcześniej ze świetlicy i idę z Anielką do Obtulowicza. Wojsko na strzelnicę. Ubieranie świetlicy. Komisja ogląda.

Program świetlicowy 6 komp. Sap.

15.II. Poniedziałek

Ogólny stan sytuacji politycznej oraz przegląd najaktualniejszych zagadnień — por. Jenczalik

16.II. Wtorek:

Ćwiczenia nocne

17.II. Środa:

Skrzynka życzeń i zapytań — ochotn. Dzierżanowska

18.II. Czwartek:

Tygodniowy przegląd działań wojennych — pchor. Ficek

19.II. Piątek

Ćwiczenia nocne.

20.II. Sobota:

Gry, zabawy, nauka nowych piosenek

21.II. Niedziela:

Wieczór dowolny

- Pog ¹⁹⁷⁾
- 1) *Saperzy w wojnie*
 - 2) *Powst. a czasy obecne*
 - 3) *IX.1940 - VIII.1942*
 - 4) *Gen. Haller*
 - 5) *Mickiewicz*

Wiecz. artystyczne:

¹⁹⁵⁾ porucznik saperów z 6ej kompanii

¹⁹⁶⁾ najmłodszy w 6–ej kompanii saperów

¹⁹⁷⁾ sprawozdanie z pracy świetlicowej dla komendantki kompanii

- 1) Szef
 - 2) Zapusty
 - 3) św. Mikołaj
 - 4) Wigilia
 - 5) Święto morza
- Przeglądy polityczne: 5
Zabawy kompanijne: 2

- 16.II. Wt. Alarm ćwiczebny i nocne ćwiczenia. Jeżdżę do Janki Raubowej do szpitala i do Imki. Wieczorem u Anielki na świetlicy. Wracamy b. późno do domu.
- 17.II. Sr. Zdzisia Przychocka u nas w południe. Wychodzimy ze świetlicy wcześniej z Tanią i z Kuleszą idziemy do chłopców, którzy ukończyli kurs szoferski. Bardzo miło — odprowadzają nas. W międzyczasie inspekcja.
- 18.II. Czw. Szalona wichura — huragan. Zajeżdża po nas samochód i odwozi do kompanii. Razem z wojskiem do łaźni dywizyjnej. Odchodzą spadochroniarze.
- 19.II. Pt. Znow odchodzi do lotników jeden z szoferów. Żegnamy ich z Tanią. Wielka nowina!! Awantura ze Skorkiem. Mamy wypożyczony patefon.
- 20.II. Sob. Odprawa ze Stenią. Uspokaja nas — zostajemy przy oddziałach V D.P. połączą z VI i powstanie „Dywizja kresowa” Proszę u majora na wyjazd do Bagdadu. Cały dzień leżę i mam gorączkę. Siedzi u mnie szef duży, mały i dyrektor ¹⁹⁸⁾.
21. Niedz. Leje cały dzień. Wieczorem bardzo przyjemnie u kierowców ¹⁹⁹⁾, ale na świetlicy kwasy.
- 22.II. Pon. List od Lucynki. Na odmianę u Anielki święto. U mnie w południe z Danusią. Janek ²⁰⁰⁾ przyjeżdża z Palestyny i przywozi pomarańcze, grepefruity ²⁰¹⁾, czekoladę, wodę kolońską. Od niego dostaję palestyński sygnet.
- 23.II. Wtorek. W nocy łało. Topimy się idąc na robotę. W komp. był alarm i całodzienne ćwiczenia. Cały dzień bez przerwy leje. Nikt na świetlicę nie przychodzi, bo przemoczeni. Zostajemy na noc, bo nie ma jak wracać.—
- 24.II. Sr. Leje znow. Ze Stachurką w Imce. Popołudniu znowu leje. Wywraca namiot — wichura. List od Lucynki.
- 25.II. Czw. Rzucamy granatami ebonitowymi. Łaźnia z kompanią. List od Lucynki.
- 26.II. Pt. Ostre strzelanie. Zamawiamy tort dla szefa. Piszę list. Wieczorem próba do godz. 10—ej. Chłopcy odprowadzają nas.
- 27.II. Sob. Przynosimy torty. Dostajemy za świetlicę VIa nagrodę. Burza i deszcz. Znow próba do 11—ej.
- 28.II. Niedz. Po nabożeństwie z Anielką idziemy do kompanii. Kładę ją spać, sama z chłopcami na spacer na próbę. Do zaopatrzenia po patefon. Przygotowywanie strojów. Janek Garlicki po południu, dostajemy 5 din. B. udana świetlica — inscenizacja i śpiewy. Potem do 13⁰⁰ imieniny szefa. — Imieniny Romanka.

Marzec 1943

- 1.III. Pon. Mam służbę w plutonie. Popołudniu wpada Tania z obiadem. Łagidze z Rankowiczem. Mnóstwo spraw kancelaryjnych. Do 11 spaceruje z Tanią plotki.
- 2.III. Wt. (...) w Dywizji. Nabożeństwo i wspólne śniadanie. (...) szofera sztabu (...) czynnej na razie potrzeby idziemy na front. Nasza praca i życie do żołnierza należy. Uroczyste wręczenie V nagrody przez delegatkę z I.M.C., mjr. szefa sztabu Lewińskiego, kpt. Sygańca, por. Sikorskiego. Znow odchodzą chłopcy na ciągniki. U szefa słodki bufet —

¹⁹⁸⁾ szef duży, szef kompanii, st. sierż. Albin Tomaszewski; szef mały, sierż. Kulesza, odpowiedzialny za sprzęt samochodowy; dyrektor sierż. Lisowski, kierownik kantyny, odpowiedzialny za zaopatrzenie kantyny

¹⁹⁹⁾ elita kompanijna; żołnierze wrażliwi na towarzystwo z którym świetliczanki przebywają

²⁰⁰⁾ Garlicki — w komp. transportowej jako kierowca w konwojach między Egiptem a Irakiem i Palestyną

²⁰¹⁾ wg obecnej pisowni: „grejpfirut”

- poprawiny. Tania wróży u majora.
- 3.III. Sroda Rano wożą nas po górach, bo przygotowuje się wielkie ognisko brygadowe. Znow wieczorem u szefa z Tanią.
- 4.III. Czw. Msza św. za Tatusia i Kasperka. Komisja ewidencyjna. Łaźnia z wojskiem. Popołudniu próba, wciągamy naszych saperów. U Kazika Nowaka w namiocie kierowców.
- 5.III. Pt. Wyjeżdżam do Bagdadu. O 11-ej jesteśmy na miejscu. Z Lisowskim latamy bez przerwy po sklepach. Jestem taka śpiąca, że ciągle usypiam. Wieczorem błądzimy po peryferiach, nie mogą mnie zawieść na miejsce. Śpię bez kolacji w „Domu Ochotniczek”.
- 6.III. Sob. Czekam długo rano na dyrektora. Cały dzień latamy po mieście. Wyjazd o 5³⁰. Zajeżdżam wprost do domu. Anielka i Danusia wyciągają mnie na wspólną herbatkę plutonu z dowódcami.
- 7.III. Niedz. Po mszy św. zwalniam się i idę sprzedawać, dziewczynki dobieraj stroje na ognisko. Odwiedziny u Tani. Zbiórka pod Brygadą i jazda w góry. Marzniemy solidnie, bo okropny wiatr. Ognisko wspaniale udane. Wracamy do domu i o 9-ej leżę w łóżku. Przyjeżdża wozem por. Janowski: z rozkazu p. majora mamy jechać do kasyna. Wracamy o 12-ej.
- 8.III. Pon. Rozpakowywanie towaru. Idziemy wszystkie 3 do łączności. Objężdżam z Dyrektorem wszystkie sklepiki. Zaproszenie do czołgów na śledzia.
- 9.III. Wt. Przygotowania do ogniska u nas. Szycie i prasowanie na gwałt strojów. Echo kompanijne, piosenka dla Dyrektora i inscenizacje. Znowu rozkaz do kasyna do 2-ej.
- 10.III. Sr. Popielec. Popołudniu strzelanie z KB na 100 m. Rachunki w sklepie. Chłopcy używają na patefonie.
- 11.III. Czw. Łaźnia z Anielką. Odwiedzam Tanię, potem w Ymce. Same słodkości.
- 12.III. Pt. Pobudka o 5½ i jazda na strzelanie z L.K.M 202. Bardzo przyjemna i wesoła świetlica. Dowiaduję się wieczorem, że jedziemy we wtorek na nowe „Mp.” Odprawa.
Odprawa, dnia 12.III.43 r.
Frekwencje, nastrój, zespół imprezowy, życie
Na maj: „Musimy walczyć aby zwyciężyć.”
lotnicy, kierowcy, spadochroniarze, podchorążowie
program, niema ciągłości. Przywiązanie do nas, Ludowość, wrócimy tam, tęsknota,
Wieczór na Józefa 19.III.1943.
Wieczory artystyczne — gra na uczucie, powrót do domu.
podchorążowie z V D.P.
Droga przez pontony, mosty, do domu. Cechy psychiczne poszczególnych rodzajów broni.
Każda droga która zaprowadzi dobra jest. chwycić każdą broń. Czynna akcja na świetlicy.
Jak najprędzej rozstawić świetlicę.
- 13.III. Sob. Niema pobudki, śpimy do 8-ej. Gwałt, porządki, pakowanie. Odwiedzamy Tanię, potem IM.K.A. Janek dostał list od Stefy. Z kompanią w teatrze: „Kmicic w Częstochowie”. Odwożą nas do domu.
- 14.III. Niedz. Niema nabożeństwa — leje. Z Anielką u p. Kazi Jakóbczyk. Zanoszę 2 kompoty i czekoladę. W powrotnej drodze wstępuję do kierowców, potem z Jasiem do Kompanii. Dalsze pakowanie. Odprowadza nas Kamień i Kulesza.
- 15.III. Pon. Jesteśmy zwolnione z ćwiczeń. O 7-ej przyjeżdża wóz i zawozi nasze rzeczy do kompanii. Żegnamy się z Tanią w szpitalu, z Inką Kordas i Hanką Koch. Popołudniu w IMKA. Wieczorem u Anielki, Jasio przychodzi tam i odprowadza do domu. Spacer do 11-ej z szefem dużym i małym.
- 16.III. Wt. Pobudka o 4-ej o 6-ej ładujemy się na wozy, o 9½ ruszamy ze stacji Dżalula. Wozy ciężarowe — jedziemy w starym (...) składzie, sklep i kancelaria. Ślicznie, potem zaczyna lać. Dostajemy małego pieska. O 5½ jesteśmy gotowe. W deszczu zajeżdżamy i rozkładamy

²⁰²⁾ lekki karabin maszynowy

- namioty. Śpimy razem z wszystkimi.
- 17.III. Sr. Śliczny ranek. Dalsze porządkowanie i rozkładanie namiotów. Uruchamiamy sklepik. Dziewczynki w mieście. Dostajemy mały namiocik. Świetlica z jednego namiotu.
- 18.III. Czw. Sprzedajemy cały dzień. Popołudniu jedziemy do Naaffi. Świetlica; tłok, niema przy czym siedzieć. Do 1-ej siedzę w sklepie z szefem i dyrektorem. Leje. List do Tani.
- 19.III. Ubieramy się w skarpetki. Ślicznie na dworze. Wieczorem u nas w namiocie. Pietraszko częstuje winem. Nieszczęście.
- 20.III. Sob. Śpię do obiadu. Dziewczynki w mieście, u mnie generalne pranie i porządki. Idziemy wcześniej spać, ale długo rozmawiamy i hałasujemy.
- 21.III. Niedz. Niema nabożeństwa. Spacer z szefem i dyrektorem. Przyjeżdża cześć naszych wozów. List od Anielki. Zaczyna padać. P. Fraczkowa zatrzymuje się u mnie w przejeździe do Khanakinu ...
- 22.III. Pon. W nocy lalo i wichura omal nie porwała namiotu. Dziewczynki śpią do 10-ej. Gotujemy jajka na prymusie. Piszemy list do Tani.
- 23.III. Wt. Znów leje. Normalnie. Świetlica do 10½. Dyrektor obrażony. W kinie z wojskiem: Joan Crawford.
- 24.III. Sr. W mieście ze Stachurką. Kupujemy ciastka i stoimy pod Naffi 1½ godziny. Szalone błoto. Halinka chora.
- 25.III. Czw. Halinka leży cały dzień. Okropna ślota. Gwałt w sklepiku: wydawanie piwa i czekolady na rozdzielni ... Wysyłam Anielce paczkę, buciki, 2 chusteczki, czekoladę.
- 26.III. Pt. Dalej deszcz. Znów rozdzielnik. W południe u chłopców gram w szachy. Smażymy z szefem kartofelki pyszne. Dziewczynki w kinie. Siatkówka.
- 27.III. Sob. Deszcz. Wybieram z szefem miejsce na ołtarz. Halinka jedzie po kwiaty. Mamy jechać do kina o 6-ej, ale wybieramy się dopiero na 8-ą. Straszne błoto. Przykre przejście z doktorem. Wielkie pranie.
- 28.III. Niedz. Raniuteńko przed pobudką z szefem i dyrektorem idziemy na łąkę po kwiaty do ołtarza. Msza św. b. udana. Potem spacer. Ślicznie, słonecznie. Po obiedzie samochodem z szefem, dyrektorem, doktorem, plut. Garlickim, sierż. Tomczakiem jedziemy b. daleko szosą mosulską. Śliczne widoki nad rzeką koło Ałtun Kenpri. Drapiemy się na górę. Samochód ugrzązł w błocie, pchamy. Po świetlicy Halinka kładzie karty.
- 29.III. Pon. W południe łaźnia — dla nas opróżniają całą (...) wartownik pilnuje by nikt nie wszedł. Ogólne pranie, bo ślicznie. Halinka w kinie, Stacha pisze zaległe rachunki, ja w świetlicy. Znów dużo chłopców pojechało na nowy rejon pilnować namiotów przed Arabami. Wieczorem gościmy płatnika. List do Tani i Kuleszy.
- 30.III. Wt. Pisanie rachunków. Dyrektor w mieście po towar. Prasowanie u krawca. Wyfasowałyśmy battle dressy. Rogalskiego przywożą nieprzytomnego. Jedziemy do kina na szpiegowski film. Nieporozumienie w powrotnej drodze.
- 31.III. Sr. Stachurka chora. Nowak odwozi łażikiem do szpitala. Przenosimy się na nowe miejsce. Brudno. Wieczorem do kina piechotą z Halinką i swoimi „Królowa Wiktoria”.

Kwiecień 1943

- 1.IV. Czw. Przyjeżdża reszta kompanii. Jadę na stare miejsce po koziołka. Mamy jeszcze baranka i 2 gołębie. Jedziemy do Stachurki.
- 2.IV. Pt. Cały dzień piszę rachunki. Popołudniu piechotą u Stachurki wieczorem w kinie. Przygrzewanie pysznych klusek ze serem.
- 3.IV. Sob. Wstaję bardzo wcześnie. Mycie głowy. Przyjeżdża brygada. Przenosimy sklep i siebie. Tania wróciła i od razu przychodzi do nas. Wieczorem Janek Garl. Przywitanie Tani i Kuleszy u dużego szefa. Łaźnia.
- 4.IV. Niedz. Niema nabożeństwa. Nasi chłopcy wysłani do roboty na rejon P.S.K. Jadę z nimi rano do Anielki i ściagam ją z Danusią do nas. Kierowcy odjeżdżają strasznie dużo roboty. W szpi-

talu odwiedzam z Tanią i szefem naszych chłopców. Chcemy iść do kina, ale niema miejsca. Kolacja u Tomczaka. Odprowadzamy An. i Dan. do plutonu, wracamy b. przyjemnie wieczorem wszyscy razem.

- 5.IV. Pon. Remanent w sklepie i urządzanie. An. Dan. i ich chłopcy u nas popołudniu. Po raz pierwszy świetlica.
- 6.IV. Wt. Całą noc strasznie wiało. Budzimy się zupełnie zakurzone. List od Jurka Jelińskiego i Lucyny. Zaczyna padać i leje strasznie. Z Halinką w kinie.
- 7.IV. Sr. Halinka chora. Przychodzi pismo, że z dniem 8.IV. mamy mieszkać w plutonie. Tania, Stasia, dyrektor do kina. Smażę dla nich wątróbkę i mózg. Łażnia z Anielką.
- 8.IV. Czw. Odwiedzamy naszych chorych w szpitalu. W południe przenosimy się do plutonu. Wielkie pranie. Anielka u nas. Wieczorem pal odwozi nas na nowe miejsce. Plotki!!
- 9.IV. Pt. Idziemy piechotą do kompanii. Ozdabiamy świetlicę. Odwiedzamy chorych w szpitalu. Przyjeżdżają chłopcy kierowcy. Dostają list i fotografię Lucyny.
- 10.IV. Sob. Mam służbę w plutonie. Dużo biegania bo przyjeżdża P.S.K. 5 D.P. Nasi chłopcy pomagają jutą obszywać namiot. O.P.R.²⁰³⁾ za białe skarpetki. Nocna służba od 1 – 7-ej.
- 11.IV. Niedz. Wspólna modlitwa po raz pierwszy. U nas nabożeństwo. Anielka i Danusia cały dzień. Anielka chora. Fotografujemy się.
- 12.IV. Pon. Odprawa kierowniczek zespołów. Danusia u nas po obiedzie. Przywożą dużo czekolady i kompotów. Dyrektor mdleje w NAAF.I.²⁰⁴⁾ Wiozę Anielce obiad na służbę.
- 13.IV. Wt. Piszę ankietę o pobycie w Rosji. Na kursie kierowców z Tanią. Wiadomości o Tatusiu z więzienia na Zamarstynowie (Henryk Świercz) Razem byli Hoffman, Kawecki, Dąbrowski. Stachurka ma służbę. Wieczorem zasypujemy doły z chłopcami. Wieczorem świetlica udana.
- 14.IV. Sr. Pada. Halinka ma służbę. Murujemy kuchnię. Leje się w świetlicy — potop. Nic nie gotujemy.
- 15.IV. Czw. Nieudana wyprawa do NAAF.I. Dostajemy burę od majora. Pisanie listów: do Lucynki, do Stefy.
- 16.IV. Pt. Pierzemy obrusy ze świetlicy. Łazikiem z Tanią po kwiaty na łąkę. Przyjeżdżają nasi kierowcy. Bardzo wesoło. Rozdzielnik na piwo. Dyrektor do szpitala.
- 17.IV. Sob. Pędzę naprzód z pisemkiem do majora. Łażnia. Świercz opowiada o Tatusiu. Jedziemy na pożegnanie gen. Szyszko-Bohusza. Zgłaszam p. Benitową, Tadzia, Orcia Dobr.
- 18.IV. Niedz. Raniutko nabożeństwo w II komp. U dyrektora w szpitalu. Spacer z kierowcami, Kuleszą i szefem. Świetlica. Dziewczynki w kinie. Ze Stachurką wychodzimy naprzeciw pod kino, nie spotykamy się.
- 19.IV. Pon. Wizyta w II Komp. W gościnie u kucharzy. Tania siedzi u kierowców. Dałam porządną burę. Anielka odjeżdża do 16 bs wieczorem Stachurkę odwozimy łazikiem na nowe m.p. Zaczynają się rekolekcje. Wracamy do domu piechotą.
- 20.IV. Wt. Pada. Ubieramy świetlicę na kaplicę. Nauka. Zdawanie dywizji przez Szyszko-Bohusza, Paszkiewiczowi — defilada. Spowiedź. Z majorem idziemy wieczorem na nabożeństwo.
- 21.IV. Sr. Anielka u nas — Łażnia. Bura od majora, że nie chciałyśmy robić remanentu. Praca do późnego wieczora mam wysoką gorączkę.
- 22.IV. Czw. Rachunki. Tania ma służbę. Halinka jedzie do obozu malaryków. Popołudniu z Tanią w szpitalu, potem w komp. parkowej po towar. Tadek się strzela. Halinka nic nie wie
- 23.IV. Pt. Poszczę cały dzień. Ciągłe badania i zeznania. Pierzemy z Tanią obrusy na Wielkanoc. U kierowców. Sama w świetlicy bo Tanię malaria trzęsie. „Maleńki” odprowadza. List od Stefy.
- 24.IV. Sob. Raniutko idziemy do kompanii. Zaczyna padać i leje cały dzień. Robimy tort na śniadanie

²⁰³⁾ ustna nagana

²⁰⁴⁾ wojskowy sklep zaopatrzeniowy po większych jednostkach

- wielkanocne, kolorujemy jajka, prasujemy obrusy na stoły. O 9½ do kasyna, siedzimy do 3ej.
- 25.IV. Niedz. Wielkanoc. Po raz pierwszy nie jestem na nabożeństwie bo trzeba przygotowywać stoły. Przychodzi pułk. Rudnicki mjr Szymanski — dca 5 baonu sap. Siedzimy między żołnierzami, b. miło. Potem w kasynie. Tania ma 40,4^o malaria. Anielka wpada na chwilę. Tania bredzi, a ja dostaję spazmatycznego płaczu. Idę do kancelarii, aby uspokoić się. Wieczorem chwilę u szefa (chory) ale wyskakuję co chwilę do Tani. Jeździmy do komendantki by spać z Tanią.
- 26.IV. Oblewany Poniedziałek. Chłopcy od 5½ zaczynają mnie oblewać. Major łazikiem odwozi Tanię na badanie krwi. Malaria B.T. Odwiedzamy chorych w szpitalu. Tania ledwo idzie. U Anielki godzinę, wieczorem przyjęcie w 5-ym bat. Sap. O 10-ej major odwozi do domu. Szef do szpitala.
- 27.IV. Wt. Odwożę Tanię do szpitala. Coś chora jestem. Anielka przynosi pończoszki i kawałek tortu. O 15 do szpitala.
- 28.IV. Sr. Odprawa świetlicowa o 2-ej. w parkowej. Wyrzucają chłopców i Halinkę od Tani. „Maleńki” odwozi 10 do szpitala.
- 29.IV. Czw. Ślub w plutonie. Cała kompania się schodzi. Odwiedzamy szefa. Zanoszę fotografie. U Tani w szpitalu i u doktora. Jazda do parkowej po towar. Wydają całej kompanii mięso na obiad. Kasyno zabiera patefon.
- 30.IV. Pt. Porządkujemy z Halinką, wykładamy matami namiot. Halinka odchodzi, ja odwiedzam chorych w szpitalu. Z powrotem dostaje ataku malarii, nie jestem zdolna objąć służby. Mam 40,7^o O 6-ej przyjeżdża wóz i odwozi mnie przez szpital malaryków kompanii, do szpitala.

Maj 1943

- 1.V.43. Sob. Mam się względnie dobrze, tylko jestem b. słaba. Tania ledwo chodzi.
- 2.V. Niedz. O 9-ej chwytą mnie atak, który trwa do 4-ej. 41" Przychodzi mnóstwo gości: Anielka, Halinka, szef, Maleńki, Garlicki Jasio, Szulc, Adolf, Wróbel ... Zaopatrują spiżarnię, ale nie reaguję na to. Słaniam się, tak jestem słaba.
- 3.V.43. Pon. Nic nie spaliam. Nie mogę wcale jeść. Święto, więc odwiedzamy (...)
- 4.V.43. Wt. Przenoszę się obok Tani. Bardzo przyjemna (...) od szefa i pomarańcze. Duszno, nie możemy spać. Krysia Mauthe przywozi list od Anielki.
- 5.V.43. Sr. Pierwszy raz u dentysty. Znów list od szefa. Mój szlafrok razi wszystkich.
- 6.V.43. Czw. Dzień odwiedzin. Szef, sierż. Garlicki, Szulc, Jasio, Nojek Kaniewski, Dyrektor, Boguś. Przynoszą kwiaty. Mnóstwo listów: Gawronek, Adolf, „Malusienki”, Jędrus²⁰⁵⁾.
- 7.V. Pt. Piszemy list do majora. imieninowy. Dentysta. Wieczorem burza, wichura, ulewa.
- 8.V.43. Sob. Wielkie pisanie listów, do Stefy, do Jędrusia, do Anielki, Stachurki, Chojeckiego. Dentysta. Przeczytane w szpitalu książki: 1) *Hrywda* — Rodziewiczówna
2) *Aktea* — Hugon Westbury
3) *Biała Rafa* — Marta Ostenzo
4) *Psyche* — Krzyżanowski
5) *Panna na wydaniu* — Sidgwick Cecily
6) *Szczerozłoty wąż* — London
- 9.V.43. Niedz. Śpiewamy z Tanią wszystkie majowe pieśni. Strasznie miły dzień dla nas. 27 osób odwiedziło nas z wszystkimi oficerami na czele. Mnóstwo kwiatów i smakołyków. Cały wieczór pod wrażeniem odwiedzin.
- 10.V.43. Pon. „Syneczek” przywozi list od szefa. Popołudniu u dentysty. Jedziemy z Tanią po obiad.
- 11.V.43. Wt. Irka Grinczak ogłasza okropną wiadomość — odchodzimy do etapów i jedziemy do Pa-

²⁰⁵⁾ saperzy

- lestyny. List do Jurka Jel. „Przyjdzie się powiesić”. — „Z dnia na dzień” Goetel
- 12.V.43. Sr. Żadnego listu. Jesteśmy rozżalone. Z rozpaczy śpimy cały dzień. Popołudniu u dentysty. Wracamy po 6—ej. Głupstwa w głowie. Spacerujemy po tarasie.
- 13.V.43. Czw. „Korzeń Mandragory” — Marta Ostenzo. Odwiedziny: Szef, „Mały”, Szulc, Miecio, Jasio, Rogalski, Halinka. Śliczne róże. Z Tanią politykujemy na schodeczkach, wieczorem gadamy do 11—ej o sztuce:
- 14.V. 43. Pt. „Zielone oczy” — List do Anielki. Pyszna wiadomość — nie idziemy do etapów tylko z wojskiem na nowe m.p. Doskonały komunikat: wojna w Afryce skończona. Gen. Arnim wzięty do niewoli. Dentysta — „Mały”
- 15.V.43. Sob. Komendantka Spałkowa z zastępczynią u nas. „Ogród Boży” — Ernst Lothar. Wisia Welser. przywozi sanitarką chore drajwerki. Dyrektor wieczorem „służbowo”
- 16.V.43. Niedz. Przyjemne odwiedziny — kierowcy i szefowie. Wreszcie Anielka. Wieczorem „Pietruszka”
- 17.V.43. Pon. Tyle pakują chininy, że zupełnie ogłuchłam i trzęsę się. Syneczek odwiedza — dajemy listy do kompanii. U dentysty spotykamy mnóstwo znajomych i „Malusieńki” przyjeżdża. Wieczorem długo na tarasie.
- 18.V.43r. Wt. List do Stefy. Wizyta szefa sanitarnego i szefa komp. PSK. Dane ewidencyjne. Dentysta. Długo na tarasie, a potem rozmowy u Tani. List od szefa — Halinka chora. „Pod dachami Paryża” — Dromlewiczowa „Dolores” — Courths—Mahlers „Komornicy” — Wł. Orkan
- 19.V.43. Sr. Syneczek przyjeżdża po list do szefa. K—td, szpitala wyrzuca go, potem rozmawia z nami. Dentysta. Gen. Szarecki u nas. Nie możemy pójść na taras. Pod moskiterem u Tani.
- 20.V.43. Czw. Nic nie jem cały dzień. Odwiedzają ci co zwykle: kierowcy szefowie i „Synek” — Anielka, Halinka, Tadek, = 11 osób. Nabożeństwo majowe bez Tani. Miecio Fr. odprowadza, potem do 9—ej stoimy pod brama. Nabożeństwo z kierowcami.—
- 21.V.43. Pt. „Genitric” — Francois Mauriac. Por. Wojciechowski z 11 pacu przywozi list od Kasperka z Londynu. Wariuję z radości, nie daję spać mimo że przerwa obiadowa. Nabożeństwo majowe. Czesio Leśniewski z opaską służbowego, aby dostać się przez bramę, przynosi wiadomość z kompanii od szefa, że jest dla mnie radosna wiadomość
- 22.V. Sob. W południe wracamy do kompanii. Jesteśmy owacyjnie witane. Wieczorem oblewamy nowe gwiazdki w kasynie.
- 23.V. Niedz. Po nabożeństwie powitanie kompanii. Wszędzie nas raczą trunkami. Skok do parkowej do por. Świątkowskiego i znów po namiotach. Świetlica na wesoło.
- 24.V. Pon. Jazda do miasta po lemoniadę. U Anielki b. długo.
- 25.V. Wtorek Formalnie za przepustką w mieście od 9½ do 4—ej. Chłopcy odwożą — spóźniamy się — bura. Buduję namiot.
- 26.V.Sr. Na gwałt ozdabiamy świetlicę, bo komisja I.M.C—i. U kierowców. Całodzienne ćwiczenia. Myjemy wozy nad potoczkiem. Prowadzę pierwszy raz wóz. Przyjeżdżają podoficerowie z 8 tyg. kursu, witają nas. Jazda do pału po jarzyny.
- 27.V.Czw. Znów w mieście. Kupuję na bluzkę jasne płótno. Pranie, prasowanie serwet ze świetlicy. U mjr. Ojżyńskiego proszę go na Anielki imieniny. Długo w południe u szefa.
- 28.V.Pt. Skok do miasta. Prowiant w parkowej na rozdzielnik.
- 29.V.Sob. Odwożą mnie do Anielki. Jest mjr. Ojżyński, Boluchna, Janek G. Siedzimy do 2—ej, nocuję u Anielki.
- 30.V.Niedz. Przyjeżdżam o 6½ rano do komp. Nabożeństwo. Długo u chłopców. Odwiedzamy wszystkich chorych w szpitalu. Świetlica bardo rojna. Chłopcy odprowadzają.
- 31.V.43r. Pon. Wykańczamy ostatecznie świetlicę. Por. Wojciechowski, mnóstwo inspekcji. Próbną defilada.

Czerwiec 1943

- 1.VI.43. Wt. List do Kasperka. Robię chłopcom mizerię. Anielka wskakuje na godzinę. Kompania na nocne ćw.
 - 2.VI.43. Sr. Cały dzień czekam na inspekcję p. Leśniewskiej i p. Wysłouchowej. Nie przyjechały. Wieczorem jadę z chłopcami na ognisko, ale p. major zabiera mnie ze sobą. Ognisko doskonałe, typowo saperskie. Wspaniałe dekoracje na grzbiecie góry stoi kolumna Zygmunta, wieża kościoła Mariackiego, piec hutniczy i latarnia mor. Pod spodem z puszek z ropą migoce: „Niech żyje wódz”. Major ²⁰⁶⁾ odwozi łazikiem do domu.
 - 3.VI. Czw. Wniebowstąpienie. Pobudka o 4⁴⁵. Defilada i nabożeństwo. W kompanii 3 godziny i służba od 2–ej. Inspekcja p. gen. Szyszko-Bohusza, inspektorki Wysłouchowej, p. Leśniewskiej ...
 - 4.VI.Pt. Tania ma służbę. Nadąsała się — uciekła wcześniej. Halinka ma atak. List do Stefy. Anielka z zaproszeniem do podchorążówki.
 - 5.VI.Sob. Cały dzień porządku. Jazda po sprawunki, — chłopcom prasuję ubrania. Pożegnanie Kuleszy w kancelarii.
 - 6.VI.Niedz. Anielka przyjeżdża, zabiera mnie do artylerii.
1943. Czerwiec
- 6.VI.N. Anielka przyjeżdża raniutko i zabiera mnie do artylerii armijnej na uroczyste zakończenie podchorążówki. Jędrus Garl. ma 10–ą lokatę. Defilada. Por. Wojciechowski b. troszczy się o nas. U Łagidzego — chory. Przychodzi potem Działak, mjr. Ojżyński, Jedrychowski. Na ognisko nie idziemy bo za późno. Chłopcy odwożą.
 - 7.VI.Pon. Jazda do Araba. Przygotowuję się do uroczystości w 3 D.S.K. Łażnia. Jasio Działak chwilę w świetlicy.
 - 8.VI.Wt. O 12–ej w kompanii, o 1–ej wyjeżdżamy drogą jak na Mosul. Dywizja b. ładnie położona. Spotykam Ganczakowskiego, tego który wioził nas do Szachrisiabsu. Przegląd przez Nacz. Wodza, potem długa mowa, której do końca nie wysłuchałam, bo zemdlałam. Na ognisko nie idziemy, bo późno i cały dzień tylko o wodzie. Powrót wprost do kompanii.—
 - 9.VI.Sr. Cały dzień jak zwykle, wieczorem przedstawienie z J. Andrzejewską: „Tu jest Polska”.
 - 10.VI.Czw. Odwiedzamy w szpitalu naszych chorych. Całe wojsko na ćwiczeniach.
 - 11.VI.Pt. Dyrektor wrócił i zaprowadza nowe porządki.
 - 12.VI.Sob. Mamy wolne do 10–ej. Tańczymy na świetlicy, bo to pożegnalny wieczór chłopców kierowców. — Odwożą do domu dokoła.
 - 13.VI.Niedz. Zielone Świąta. Mam próbę i przychodzę dopiero o 10–ej. Skradli mi nie moje 6 din. Odwiedzamy chorych, a potem żegnamy chłopców. Tania dostaje 40⁰ Podcinam Anielce włosy, b. krzywo. Bardzo miły wieczór, potem siedzimy długo w namiocie z Bohdankiem i „Małym”. Odprowadzają pieszo, bo święto konia.
 - 14.VI.Pon. Próba. Tania cały dzień leży, popołudniu znów okropny atak. U „Małego” oblewanie „Chevroletki”.
 - 15.VI.Wt. Odwożę Tanię do szpitala, a sama mam służbę. Każą mi pomagać likwidowanie mundurówki. Bardzo się zmęczyłam. Szef przysłała wspaniały obiad.—
 - 16.VI.Sr. W południe u Tani. Łykam chininę, bo źle się czuję. Wojsko na całodziennych ćwiczeniach nad rzeką, wieczorem marsz 15 km. Jasio odprowadza.
 - 17.VI.Czw. Do południa wojsko śpi. Z Bohdankiem odwiedzam Tanię. Szef i Kamień też przychodzą. Zajęcia dopiero od 5–ej. Mały choruje. U p. Majora w sprawie kradzieży pieniędzy. Jasia posądzają. zef odprowadza.
 - 18.VI.Pt. Jazda z dyrektorem do miasta: do Y.M.C.I. i po lód. List 2 do Kasperka. Siedzę długo u Anielki, potem u malaryków. Kolacja w kancelarii, Wróbelek odwozi do domu, Szef i Garlicki. Imieniny Lulas(?) Dostaje 2 prześcier.
 - 19.VI.Sob. Bardzo dużo roboty. Chcę gwałtem jechać do malaryków, ale nie puszczają. Porządki,

²⁰⁶⁾ major Maculewicz — wspaniały, miły, przystępny, o bardzo wysoko postawionych walorach moralnych

- wieczorem do 11–ej w 7 dapl'u u Jasia Działaka. Janka Raubowa u nas. Muszę wyjść ze świetlicy by ją wprosić na nocleg do naszego plutonu. — Halinka wraca.
20. VI. Niedz. Z Halinką na mszy św. o 7–ej. Potem u chłopców lecę (...) Bohdanka. Odwiedzamy całą paką Tanię. Straszna harówka na świetlicy. Mały i Duży odprowadzają.
21. VI. Pon. Raniutko piszę list do Kazika Nowaka i uzupełniam pamiętnik. — Jedziemy z Halinką na ćwiczenia do kompanii nad rzekę. Siedzę dwa razy po 2 godz. „Choćbym na malarię miała umrzeć, wykapać się muszę”. Kulesza oblewa mię całą pompą. Suche nitki nie zostaje. Świetlica b. wesoła. Odwozi „Malusieńki” do domu.
22. VI. Wt. Atak malarii. Leżę w gorączce 41^o. Ciągłe ktoś koło mnie siedzi i muchy ogarnia. Lodem obkładają. Straszna wiadomość w piątek 25 bm. mamy wyjechać do Quizil–Ribat a 28 bm. do Palestyny.
23. VI. Sr. Moje imieniny. Raniutko u mnie Anielka, bo wieszkuje cała kompania k-tce ²⁰⁷⁾ Spałkowej. W kompanii u nas w namiocie ślicznie: wyporządkowane, olbrzymi kosz z oleandrami i mniejszy z różami. W świetlicy pełno kwiatów. Od Kasprzaka na przywitanie bukiet róż. Nie dają mi przejść do sklepu, tak składają życzenia. Od Jasia śliczne powinszowanie. Tadzio Hordyński ²⁰⁸⁾ z życz. Jazda z „Małym” do Tani, do Janka i Jędrusia i Anielki. Każą mi robić porządki z I.M.C.A. Świetlica b. wesoła, wpinają mi kwiatki we włosy, w bluzkę. Za darmo kawa i ciastka. Wieczorem u nas w namiocie ślicznie ubrany stół, kawa, ciastka i lody. Odprowadzają do domu na 12½. K-tka Bilaska obwieszcza radosną wieść. Nie jedziemy do Palestyny, tylko idziemy na kurs do Kirkuku.
24. VI. Cz. Śliczna procesja Bożego Ciała. Próba do pożegnalnego ogniska P.S.K. U mnie Anielka z chłopcami. Wykręcam się od pożegnalnego obiadu w kasynie. Tania ma przepustkę na cały dzień. Z Jasiem i Jureczkiem Bresską idę na ognisko. Wspólna kolacja z gen. Szyszko-Bohuszem z której z Anielką obie zwiewamy na imieniny do Jasia Działaka ²⁰⁹⁾
25. VI. Pt. Odprawa z p. Wystouchową z Tolą Płońską do 11–ej. Odchodzimy do komp. kantyniar-skiej. Sprawdzanie rachunków w I.M.C.A. Z szefem skok do Tani. Zatrzymuje wóz, aby się pożegnać. Duży, Mały i Tomczak odprowadzają. Spóźniamy się na modlitwę.
26. VI. Sob. Kompania nad wodą, a my rachujemy. Po obiedzie znów rachunki. Inka Kordas i Hanka Koch. odwiedzają mnie. Jadę z nimi do I.M.C.A. Wcześniej wychodzimy z Dużym i Małym. —
27. VI. Niedz. Bez nabożeństwa. Późno w kompanii. Jędrus calutki dzień do 5–ej. Cała kancelaria u nas w namiocie, węzełki na piwo, ciastka, sok (...). Wieczór w świetlicy. Wracam z Bohdankiem.
28. VI. Pon. Porządki na świetlicy, w południe żegnam się w świetlicy. Jurek Jeliński ²¹⁰⁾. Coś strasznie mi smutno, ciągle płaczę. Pełno na świetlicy. Wóz odwozi i pełno chłopców. Dostają paski na walizkę.
29. VI. Wt. Siedzimy długo, bo czekamy na komisję lekarską. Idziemy z Halinką dopiero o 10–ej. Po drodze spotykamy Jasia i Frankowskiego. Rozmijamy się z Michalakiem, który niesie od szefa kurczaka. Chłopcy siedzą cały czas w namiocie, aż do odejścia na służbę. Odwozi Halinka i szef. Chłopcy przychodzą się żegnać, bo raniutko wyjazd.
30. VI. Sr. Część kompanii pojechała raniutko. Wymeldowuję się i żegnam z majorem. Zawożę chłopcom obiad na nowe mp. ²¹¹⁾ Z powrotem przeprowadzają nas, bo most już rozebrany. Kąpiel po nocy i pyszny powrót. List 3 do Kasperka.

²⁰⁷⁾ — komendantce

²⁰⁸⁾ kuzyn C. Wisi Dzierżanowskiej-Baczyńskiej

²⁰⁹⁾ kolega W. Stacha Furmanskiego z Poznania z 7go Dapl'u (dywizjon artylerii przeciwlotniczej)

²¹⁰⁾ porucznik saper - kuzyn Tani

²¹¹⁾ miejsce postoju

Lipiec 1943

- 1.VII. Rano do kompanii. Reszta pojechała, został tylko magazyn, garaż, warta i szef. Smażę nam i chłopcom jajecznicę. Bardzo przyjemnie siedzimy pół dnia z Małym i Dużym. Egzamin szoferski. Jeżdżę z Czetowiczem Chevroletką. Odprowadzają na 11-ą do domu. Bardzo przyjemny wieczór.
- 2.VII.Pt. Rano nasi przyjeżdżają pożegnać się z nami. Cały dzień w kompanii. O 5-ej odjeżdżamy do Komp. Kant. własna dodge'ka ²¹²⁾. Wieczorem Malusieńki odwiedza i wraca pchając motocykl, bo benzyny zabrakło.
- 3.VII.Sob. Przyjeżdża pluton Steni. Cały dzień na przepustce. Prasowanie wszystkim ubrań. Żegnam się w „Parkowej” ²¹³⁾ i Mały odwozi.
- 4.VII.Niedz. Mam służbę z Halinką naprzemian. Pisanie listów na potęgę. Atak malarii. Malusieńki odwiedza.
- 5.VII.Pon. Jeszcze wolne. Szycie. Dyrektor przyjeżdża i przywozi lód piwo, oraz paczkę od szefa. Straszna wiadomość: gen. Sikorski zginął w katastrofie samolotowej.
- 6.VII.Wt. Pierwszy dzień zajęć. Badanie lekarskie. Odprawa z gen. Szyszko-Bohuszem. Popołudniu jeżdżę wozem sama. Malusieńki — przedtem Czetowicz przywozi banki i piwo.
- 7.VII.Sr. Rano zajęcia. Całą przerwę okropny hamsin ²¹⁴⁾, wszystko wywiewa. Pyszne lody w Y.M.C.A. Nasi chłopcy przywożą paczkę i mnóstwo listów z kompanii. W nocy dwóch nieproszonych gości.
- 8.VII.Czw. Uroczyste przyjęcie naszej kompanii do Zaopatrywania i Transportów. Z Halinką i Malusieńkim na lodach.
- 9.VII.Pt. Strzelnica — pierwszy wynik nd. drugi b.db. Jazda szkolna. Wieczorem Jureczek i Wacusz X bt.sap. Tania wróciła ze szpitala. Z Anielką w 6 K.Z ²¹⁵⁾.
- 10.VII.Sob. Dziewczynki pojechały do Komp. Mam służbę. Anielka z Jasiem Działakiem na spacerze. Wraca w pysznym humorze i gwałtem chce nas upoić.
- 11.VII.Niedz. Cały ranek latam za przepustkami. Jesteśmy gotowe by jechać do komp. Ale nieporozumienie z wozem od Iga Kal. i w ogóle nie jedziemy. Bardzo drażliwa dyskusja z Anielką w wyniku której beczę cały dzień. Wieczorem łazikiem w góry.
- 12.VII.Pon. Anielka ma służbę z Halinką. Jazda, ale nie bardzo mi idzie. Wieczorem Kulesza, Jasio Działak i Tarnowski. Anielka ma pożegnanie u siebie w komp.
- 13.VII.Wt. Źle się czuję — zasypiam w modelarni. Wieczorem Mały — obiecuje wóz nad rzekę.
- 14.VII.Sr. Anielka wezwana do Płońskiej — zostaje szefem kancelarii. Jedziemy w czwórkę nad rzekę. Przeprowadzamy się pontonem na drugą stronę. Przywożą pyszną szwedzką rybę i piwo z lodu. Ledwo że zdążyliśmy na jazdę. — Decyduję się iść z Anielką do pl. dowodzenia.
- 15.VII.Czw. Rozmawiamy z Płońską. Na razie zostaje po staremu. Stenia odchodzi na III pl. Krwotok z nosa. Mały. Spacer z Anielką i Tadiem Hord. łazikiem w góry.
- 16.VII.Pt. W przerwie w kompanii. Wyjeżdżamy bardzo szybko bo Tania chce prowadzić wóz. Wieczorem Janek Garl., Mały
- 17.VII.Sob. Mam zwolnienie od lekarki. Atak malarii 41^o. Wieczorem lżej. Mały i Janek Garl. Dziewczynki mają służbę.
- 18.VII.Niedz. Znów taka sama gorączka. Nikt nie pojechał nad rzekę. Anielka ma służbę. Obtułowicz ²¹⁶⁾, Ojżyński, Janek i całkiem późno Mały. Dziewczynki na górze ²¹⁷⁾.

²¹²⁾ „dodge'ka” — auto amerykańskie, nazwa firmy, tu rodzaj jeep'a, czyli łazika?

²¹³⁾ kompania

²¹⁴⁾ huraganowa burza piaskowa

²¹⁵⁾ 6-ta komp. zaopatrywania

²¹⁶⁾ pułkownik, dowódca 6go pal'u (pułk artylerii lekkiej), najlepsi przyjaciele (Halszka i Czechu) C. Anielki i W. Stacha w Londynie

²¹⁷⁾ „Dziewczynki na górze” — mamusia miała 6 dziewczynek pod opieką, była czymś w rodzaju zastępowej tej grupy w kompanii kantyn, m.i. Tania Haweman, Halinka Jakowlew i Stasia Tarnowska

- 19.VII.Pon. Cały dzień w szalonej gorączce — wieczorem do szpitala.
- 20.VII.Wt. Mnóstwo różnych lekarstw, a gorączka 38⁰. Wieczorem 2 razy mdleję w łazience.
- 21.VII.Sr. Nie mam sił umyć się. List od szefa i paczka. Mały i Jureczek przynosi. Cały dzień śpię.
- 22.VII.Czw. Dzień odwiedzin — Anielka i Tadzio Hord, Tania, Halinka, Janek, Malusieński, Hamcza, z paczką od Dyrektora, Synek.
- 23.VII.Pt. Wywożą nas do Khanakinu. O 5-ej wyruszamy sanitarkami. Cudownie urządzone pociąg san. Łóżka pościelone sanitariusz Anglik do naszej dysp. woda z lodem. O 3-ej nocy ruszamy.
- 24.VII.Sob. Raniutko śniadanie, o 10-ej kura, o 12-ej na miejscu. Cały dzień przesypiam. Leżymy w namiotach.
- 25.VII.Niedz. Cały dzień piszę listy — napisałam 6. Kuracja skrócona o 8 dni — niema plasmochiny²¹⁸⁾.
- 26.VII.Pon. Szyję, a popołudniu czytam: „Studnia Jakuba” — Pierre Benoit. Wieczorem wiadomość że Mussolini podał się do dymisji.
- 27.VII.Wt. Wysyłam przez Tamarę list do Anielki. Wizyta umysłowo chorego, a do 12-ej spać nie możemy — wariat dostał szału.
- 28.VII.Sr. List do Rucy²¹⁹⁾ i do Boluchny „Siła serc” — b. ładna powieść lotnicza. Siedzę cały wieczór przy chorej po tyfusie brzuszny.
- 29.VII. Ostatni dzień zażywania lekarstw. Transport chorych z Kirkuku. Moi chłopcy przyjechali — od razu odwiedzają. Cały wieczór spaceruję z sześcioma, a potem w świetlicy na wodzie. Jestem strasznie szczęśliwa i wesoła. List do sierż. Garlickiego i Stefy.
- 30.VII.Pt. Straszna była noc — na sekcji wariatów ryki i jęki. Nic prawie nie śpię. W południe u chłopców, a cały wieczór też z nimi spaceruję. List do Anielki, Jasia i Bohdanka.
- 31.VII.Sob. Przesypiam śniadanie, budzą mnie cała fura listów od Tani, Halinki, Małego i Dużego Szefa. W południe u chłopców. Przerażająca nas wiadomość, że nasza kompania we wtorek wyjeżdża do Palestyny, a nas nie chcą wypisać. Depesza od Kasperka z Londynu przez Kair (11.VII.43). Wieczorem chodzę do jednego doktora, aby przetłumaczył. Do 10-ej przed namiotem z chłopcami. Do 12-ej plotki z p. Tomaszewską. Znow wrzaski na sekcji wariatów.

Sierpień 1943

- 1.VIII.43.Niedz. Msza św. w kaplicy szpitalnej. Staramy się o wyjazd, ale na próżno. Listy do Tani, Halinki, Anielki Małego, Dużego i Dyrektora z pożegnaniem. Straszny hamsin²²⁰⁾. Gwałt z jazdą i wyjeżdżamy. O 12-ej w Kanakinie, o 2-ej w Dżaluli.
- 2.VIII.43 Przyjeżdżam rano do Kirkuku i dowiaduję się, że Anielka miała wypadek i leży w szpitalu. Do 4-ej jestem w kompanii — żegnam się. Pakowanie — szef pomaga. Wieczorem Jasio i SzeF Mały do 11-ej. 2 listy od Kasperka z 11.VII.43.
- 3.VIII.Wt. Wyjeżdżamy do Palestyny kolumną 300 wozów. 2 wypadki. Jedziemy cały dzień — nocleg na pustyni pod namiotami.
- 4.VIII.Sr. Pobudka o 3½ i jazda za Bagdad do 10-ej. Cały dzień odpoczynek. Janek zgłasza się od razu — przynosi bułeczki. Wymieniamy pieniądze — urodziły mi się 2 din.
- 5.VIII.Czw. Wstrętna droga do godz. 4-ej. Monotonna pustynia z okropnymi hamsinami. Zupełnie wysycha w gardle. Dziewczynki nocują w samochodzie — bo ciasno.
- 6.VIII.Pt. Nadspodziewanie szybko zajeżdżamy na postój. Nocujemy obok warownego fortu. Śpię od 5-ej do 4-ej rano.
- 7.VIII. Przejeżdżamy granicę iracko-transjordańską. Ciągłe fata-morgany. Droga jak stół przez pustynię, ale już troszkę porośnięte roślinami. Góry stołowe. Pierwszy raz od paru miesiąc-

²¹⁸⁾ jakieś lekarstwo, chyba używane zamiast chininy do malarii

²¹⁹⁾ Ruca Kochanowska, żona Cyryła, matka Janka, wujenka C. Krysi Stockerowej, po wojnie w Londynie, później do Vancouver

²²⁰⁾ bardzo silny pustynny wiatr

- cy marzniemy. Wyciąga się koce i swetry. Stacha urodziny. Postój w Mafraq.
- 8.VIII.43.Niedz. Anielka raniutko składa mi życzenia ²²¹⁾. Jedziemy przez czarną kamienistą pustynię — sprzyja rozmyślaniom.
- 9.VIII.43.Pon. Późny wyjazd, bo b. ciężka droga. Przejeżdżamy granicę palestyńską. Cudowne serpenty i widoki — podobnie jak w Persji tylko bardziej zielono. Po drodze gaje pomarańczowe, winnice, figi, rozłożyste banany, cudowne kwiaty liliowe. Nocleg w ślicznym miejscu pod gołym niebem. —
- 10.VIII.Wt. Krótka trasa, lecz błądzimy i zajeżdżamy na miejsce do Beidzirdzi dopiero o 4–ej. 5 km do morza, zielono dookoła, droga, tor kolejowy, prysznice. Nasz pluton ma służbę wartowniczą z karabinami.
- 11.VIII.Sr. Do południa tylko pranie. Janek odwiedza, ale źle trafia, bo właśnie przenosimy się.
- 12.VIII.Czw. Urządzanie namiotu — niwelacja podłogi. Dalsze pranie — na plotkach u Anielki.
- 13.VIII.Pt. Koniec prania. Mam służbę. Żołd: 1 funt 400 mils ²²²⁾. 4 lata od pożegnania z Kasperkiem.
- 14.VIII.Sob. Anielce znów grzebią w ręce. Zdzich Goszczyński odwiedza. Złapali mnie i kazali rysować plan namiotów. Ognisko z okazji 15 sierpnia — nieudane.
- 15.VIII.Niedz. Msza św. Witamy wojsko nasze na szosie jedzie przez 3 kwadransy. Okropny krzyk witających. Jurek i Zdzich jedziemy nad morze i siedzimy b. długo. Cudowne fale dokazujemy co niemiara. Przygotowania do Tel–Awiwu.
- 16.VIII. Pon. O 6–j wyjeżdżamy, po drodze zabieramy Jurka. Dajemy fotografie do powiększenia, trwała ondulacja śliczny spacer nad brzegiem morza. Sandałki — 2 £. Wracamy z Jaffy — kupieckie krzykliwe miasto.
- 17.VIII.43.Wt. Obieranie dwóch worów kartofli. Oficerowie, podoficerowie i Czetowicz odwiedzają. Obiad z gen. Szyszko–Bohuszem. Odwiedza por. Goszczyński i Choynowski. Nie idę na zajęcia. Wieczór u Anielki.
- 18.VIII.Sr. Mam służbę. Dostajemy łóżka — urządzenie. Jurek pisze i nadaje depeszę do Kasperka.
- 19.VIII.Czw. List do Kasperka (4) ²²³⁾ nie wysłany. Anielka pojechała do szpitala. Popołudniu jazda. Anielka do kina. Przyjeżdżają pułki arm. ²²⁴⁾.
- 20.VIII.Pt. W czasie wykładów wpada szef z Małym i obiecują posiedzieć wracając z Rehowodu. Jeszcze Dyrektor i Czetowicz — nic w domu niema. Wieczorem por. Ficek. Częstujemy prowiantem a oni przynoszą pyszne wino. Znów z Anielką do kina.
- 21.VIII.Sob. List od Stefy z 15.VII i od Kasperka 14.VII. Odwiedziny p. Wysłouchowej. Dzięki temu przepustki cofnięte. Kowalski chce nas zabrać łazikiem do kompanii. Anielka w kinie.
- 22.VIII.Niedz. Markowski zajeżdża o 8½ z protestantami i zawozi przed komp. Jesteśmy w kancelarii, sklepie, magazynach, w namiotach. Bardzo przyjemnie. Wracam (...) z mjr. Ojżyńskim je-go łazikiem, bo mam wartę. Noc przechodzi spokojnie.
- 23.VIII.43r. Pon. Nie idę na zajęcia, pioreę. Wycieczka do Jerozolimy odwołana na wtorek. Zostają drużynową. Wieczorem idziemy całą paką do kina na „Ich 100 i ona jedna”.
- 24.VIII.Wt. Pobudka o 4–ej. O 5–ej wyjeżdżamy do Jerozolimy. W „Domu Polskim” zostawiamy rzeczy i jedziemy na zwiedzanie: 1) Ogród Oliwny, 2) Kościół Wniebowzięcia N.M.P. 3) Meczet Omara, 4) Ściana płaczu, 5) Sadzawka Betsaida, 6) Kościół "Ecce Homo". — Odpoczynek w „Domu Polskim”. Popołudniu Droga Krzyżowa i Golgota. Spowiedź w kościele „Notre Dame de France”.
- 25.VIII.Sr. Komunia św. w Bazylice Konania przy ołtarzu katolików. „Przybicie do Krzyża”. Jazda do Jerycho, źródła Elizeusza. Kąpiel w morzu Martwym. Nie można się utopić. Popołudniu Betlejem: 1) Bazylika Narodzenia 2) Grota Mleczna, 3) Taras z widokiem na Pole Pasterzy

²²¹⁾ urodzinowe

²²²⁾ monety irackie

²²³⁾ numer listu

²²⁴⁾ pułki armijne — rodzaj struktury wojskowej

- i m. Martwe. Z powrotem Góra Syjonu: 1) Wieczernik 2) Kościół „Zaśnięcia NMP”. Powrót do domu.
- 26.VIII.Czw. List od szefa i 3 od Kasperka z 20 i 27VII. Wiadomość o Stachu. Z Anielką nad morzem. P. Halszka i mjr. Ojżyński. Jazda szkolna szosą. Wieczorem warta.
- 27.VII.Pt. List do Stefy, do Kasperka (4)²²⁵⁾. Po warcie w ogóle nic nie spałam. Z Tanią do saperów, przyjeżdżają po nas. Trochę odwiedzam po namiotach. Pyszna kąpiel, chłopcy nie dają iść daleko w morze. Obiad w kancelarii — pyszny. Pan major odsyła łązikiem.
- 28.VIII.Sob. Normalne zajęcia — popołudniu wybieramy się na jazdę ale nic z tego. Odwiedziny kpt. Jaworskiego. Warta — jestem rozprawdzającą.
- 29.VIII. Niedz. Nabożeństwo. Przyjeżdża szef i zabiera nas do Rehowodu. Łazikujemy. Powrót z chłopcami powracającymi z wycieczki z Jerozolimy.
- 30.VIII.Pon. Zajęcia — zrobili mi zbytka i nie zaczęli z jazdą nad morze. Ze zmartwienia idę spać. Jazda daleko asfaltem. W kinie „San Francisco”. List do Kasperka (5)²²⁶⁾
- 31.VIII.Wt. Możliwy spokój. Kąpiel w morzu, potem jazda. U Anielki na plotkach.

Wrzesień 1943

- 1.IX.Sr. Ks. Cieński na obiedzie. Por. Ficek i Mały odwiedzają. Warta. Spacerujemy z Tanią obok siebie. Gen. Anders na inspekcji.
- 2.IX.Czw. Przepustka — jedziemy autostopem do kompanii. Mało kto jest, bo ćwiczenia i wycieczka. Jedziemy z jazdą szkolną w stronę Egiptu, aż do granicy. Przyjmują nas winem (Stefan) Powrót częściowo z wojskiem jadącym na ćwiczenia, reszta autostopem. Nie bardzo przyjemnie i bezpiecznie.
- 3.IX.Pt. Cały dzień porządki, bo ma przyjechać angielski d-ca X armii. Wyjazd nad morze cofnięty. Czyszczenie broni do późnego wieczora.
- 4.IX.Sob. Ostateczne próby i porządki. Inspekcja cofnięta. Jedziemy z Anielką autostopem do Marychny Repczyńskiej²²⁷⁾
- 5.IX.Niedz. Nabożeństwo, potem odpoczywamy. Odwiedzają szef, Garlicki²²⁸⁾ i Kamień z jabłkami i pysznym winem. Wieczorem mamy wartę. Równocześnie feta dla Wysłouchowej i kawa z ciastkami na dworze przy reflektorach.
- 6.IX.Pon. Śpimy długo. Jazda do Jurka nie udaje się, bo Tania dostaje ataku. Wracają dziewczynki Halinka i Stacha.
- 7.IX.Wt. Modelarnia do 12½. Zebranie w sprawie wycieczki do Jerozolimy. Jadę, aby być przewodnikiem. Tania do szpitala. Janek Garlicki siedzi do 10-ej.
- 8.IX.Sr. Wycieczka — Betlejem i Jerycho. Pyszny przewodnik.
- 9.IX.Czw. Zwiedzanie miasta — Góra Syjonu, stare mury, dzielnica armeńska. Popołudniu droga krzyżowa. Szef z Kamieniem żegnają. — Dwa listy od Kasp.(z 22.VIII)
- 10.IX.Pt. Stasia do szpitala. Odprawa z Wysłouchową. Możliwość wyjazdu do Anglii. Zgłaszam się. Chłopcy wieczorem. Obiecuję przyjechać.
- 11.IX.Sob. Konserwacja — czyszczenie broni. Piśzę artykuł do gazetki. Lekki atak malarii. Kino „Dziesięciu z Pawiaka”.
- 12.IX.Niedz. Po nabożeństwie jedziemy autostopem do Rehowodu do szpitala. Szukam p. Kazi Jakubczyk²²⁹⁾, na darmo. Odwiedza Janek Koch. i Jurek Jeliński. Idę z kurami spać. —
- 13.IX.43r. Pon. Dodatkowa modelarnia²³⁰⁾ — pranie. Jestem d-cą warty. List do Stefy i do p. Kazi Jak.

²²⁵⁾ numer listu

²²⁶⁾ numer listu

²²⁷⁾ Rybczyńska — cioteczna siostra C. Wisi Baczyńskiej; komendantka kompanii transportowej dla dziewcząt, później mieszkająca w Londynie

²²⁸⁾ to sierżant u saperów — ale nikt z rodziny

²²⁹⁾ znajoma Kasperka z czasów podchorążówki w Toruniu

²³⁰⁾ sala z modelami poszczególnych części samochodów

- 14.IX.43. Wt. Wyjazd do szpitala z Halinką. Udaje się nam cudownie — zajeżdżamy limuzyną. Odwiedzamy Wojtkę Tarn. Witka Ch.²³¹⁾ dziewczynki i naszych chłopców. Potem w kompanii ale wszyscy prawie na ćwiczeniach. Mały odwozi do dodgka.
- 15.IX.43. Sr. 4 godziny jazdy daleko w górach. 2 depesze od Kasperka. Uczymy się na modelarni i długo wieczorem.
- 16.IX.43. Znów uczymy się w modelarni. Popołudniu garażowanie. Piszę duży list do Londynu. Zabawa u Anglików. Spotykam Boluchnę.
- 17.IX.43. Pt. Rano zajęcia. Popołudniu obejmuję służbę na 24 godz. Popołudniu odprawa w garnizonie z Jureczkiem Ziel. W nocy uczę się i pisze list do Stefy.
- 18.IX. Sob. Zapowiedziana wizyta szefa sztabu IX armii. Porządki. Śpię od 12–ej do 6–ej. W kinie z Anielką na francuskim filmie „Posądenie”. Wieczorem w świetlicy radio.
- 19.IX.Niedz. Strojenie ołtarza i nabożeństwo o 7½. Podpisuję teczki w kancelarii. Do 3–ej na konferencji z Jasią. Breszko zawozi do szpitala, potem do Rehowodu.
- 20.IX.Pon. Cały dzień okropnie boli mię ząb. Popołudniu przychodzi Kulesza. Idziemy do kina na „Wyrok życia”
- 21.IX.Wt. Uczymy się bardzo pilnie na modelarni. Odwiedza na chwile szef. Jazda ostatnia. Marych-
na Rybczyńska
- 22.IX.Sr. Dzień wolny od zajęć. Z Halinką i Marylką Lemp. jedziemy do 6 Bryg. Chłopcy mają zajęcia — my uczymy się w garażu. Popołudniu u dentysty wrywamy zęby, potem z odwiedzinami u chłopców — częstują winem. Odwozi o 9–ej Gawalek — jedzie Wiechowicz, szef, Garlicki
- 23.IX.Czw. Egzamin. Rano jazda — wjeżdżam w cegłę. Popołudniu teoria — dobrze mi idzie. Kino z Anielką „Córka gen. Pankratowa” śliczny dodatek o gen. Sikorskim
- 24.IX.Pt. Służba w kompanii (oficera). Dużo biegania. W nocy limuzyna — gen. Tokarzewski. Strzał — omdlała na posterunku jedna. Dokończenie listu Kasperka przyszło.
- 25.IX.Sob. List do Kasperka.(8)²³²⁾ Anielka pisze też. Nic nie śpię tylko piore i szyję patki kaprałskie. Urwał się worek z gośćmi: szef, Tadzio Jaroszewski, Wandzia Langerberger, wieczorem Łagidze. Dostajemy 5 £. Piszemy do Kotka B.²³³⁾
- 26.IX.Niedz. U nas msza św. Siedzimy mimo przepustki w domu. Por. Kosicki — „śniadanko” u Anielki. Pyszna kąpiel w morzu. Wieczorem w kinie — mydło „Kontrabanda” Okazja piszemy list do Kasperka (9)²³⁴⁾ przez gen. Tokarzewskiego.
- 27.IX.Pon. 1½ godz. musztry z bronią. Przerabiam sobie frencz letni. Jedziemy same bez instruktorów — dobrze. O 8–ej spać.
- 28.IX.Wt. W południe przychodzi Jasio. Jazda do szpitala, ale dziewczynek już nie zastaję. Kulesza zawozi do Rehowodu potem z nim z Fickiem i Winczewskim na obiedzie. Wracając u nas w świetlicy do 9–ej. Chłopcy zadowoleni.
- 29.IX.Sr. Czyszczenie broni i przegląd. Do obiadu jestem zajęta. Jazda i wieczorem d-ca warty. Paskudny incydent z Krysią Mauthe. List do Stefy.
- 30.IX.Czw. Omawianie wyjazdu kantyn na ćwiczenia. Jadę do saperów z Tanią i Halinką. Strasznie duszno i hamsin. Gubimy się wieczorem. Bardzo przyjemny powrót wozem z 16–b.s. z Marylką Łempicką i Wandą Chirkowską. Nasi odwożą.

Październik 1943

- 1.X.Pt. Zajęcia, potem porządki. W południe wpada uradowany Janek, że przyjęli go do podchorąż-

²³¹⁾ Tarnowski i Chirkowski — bracia ochotniczek Stasi i Wandy. Pełno osób wyszło z więzienia i podnajdywało rodzeństwo, dzieci, małżonków.

²³²⁾ numer listu

²³³⁾ Kotek Burski, przyjaciel W. Stacha, później w Londynie

²³⁴⁾ numer listu

- zówki ²³⁵). Dostajemy po 2 pary pończoch. Wieczorem imieniny p. Danusi Zdrocheckiej. Mnóstwo gości.
- 2.X.Sob. Pranie. Pyszna kąpiel w morzu z Anielką. Wieczorem z Jankiem i dziewczynkami w kinie "Każdemu wolno kochać" — głupie.
- 3.X.Niedz. Po nabożeństwie przychodzą chłopcy i jedziemy razem nad morze. Dołączają Jurek i Tania. Strasznie przyjemnie i wesoło. Służba w plutonie.
- 4.X.Pon. Raniutko wyjazd po prowiant do kantyn do Tel-Awiwu. Anielka kupuje sandały i śliczny kostium kąp. Wspaniale grają przy kawie mrożonej nad morzem.
- 5.X.Wt. Wyjazd w 5 wozów z kantynami na "wojnę". Od 10-ej do 5-ej stoimy, bo niema przejazdu. Szef znajduje wieczorem i prosi aby przyjechać, lecz jest za późno. Nocleg w Szpakach u swoich saperów, ale na próżno. Dostajemy się b. daleko — sprzedajemy wszystko co mamy. Bardzo nas serdecznie przyjmują. Punkt zborny w 6 K.Z. Śpiewamy do 9-ej.
- 6.X.Sr. Pobudka o 5-ej i znów jedziemy do oddziałów. Saperów nadal niema. Udaje się cudownie, wszystko sprzedajemy. Cyrkowe sztuki na zakrętach i objazdach by wstrzymać od upadku skrzynki z butelkami. Powrót na 2 p. pld. Porządki, obliczenia. Idę spać o 8-ej.
- 8.X.43.Pt. Jazda z Anielką do saperów i 6 K.Z. Umawiamy się na wycieczkę do Haify i Tyberiady. W 6 K.Z. do 9-ej. Całkiem miło. List do Rucy i Stefy.
- 9.X.43.Sob. List do Kasperka.(10) ²³⁶ Służba oficera w komp. Reszta zdaje egzamin szoferski. Cofnięte przepustki nigdzie nie możemy jechać! Pech!
- 10.X. Niedz. Ulewny deszcz. Jednak możemy jechać. O 2-ej zajeżdża Dżems ²³⁷ i razem z szefem i szwagrem jedziemy do Rehowodu. Małemu markotno, bo tak wypadło, że zostaje! Nie zastajemy autobusu w Tel-Awiwie. Musimy nocować. Łazimy po 12 co najmniej hotelach. Śpimy w mansardce na dachu.
- 11.X.Pon. Wyjeżdżamy do Haify. Śliczna droga. Wspaniałe miasto — brudne, hałaśliwe w dzielnicy portowej, zielone eleganckie, bogate na wzgórzu, wspaniała góra Karmel. Kolacja na dancingu w "Eldorado" na g. Karmel. Całe popołudnie zwiedzamy miasto.
- 12.X.Wt. Długo śpimy. O 9½ jedziemy autobusem do Tyberiady przez Nazaret. Z daleka widać kościółek zbudowany na miejscu, gdzie stał domek św. Rodziny. Tyberiada ślicznie położona, wspaniałe jezioro. Wynajmujemy łódkę i 1½ godziny kąpiemy się na środku jeziora. Spotkanie z Rusieckim. Wieczorem po kolacji w Haifie na ślicznym filmie z Schirley: "Katleen". Potem na balkonie siedzimy do 2-ej godz.
- 13.X.Sr. Łazikujemy po mieście i załatwiamy sprawunki. W południe w parku i na pysznym piwie z szaszłykiem. O 4-ej powrót do Tel-Awiwu. Niema czym wrócić, zaszły święta żydowskie. Szczęśliwie znajdujemy wóz z czółgów który odwozi nas do domu. Dowiadujemy się, że w czwartek odchodzimy do O.Z. ²³⁸
- 14.X.Czw. Pakowanie i pożegnania. O 4-ej wyjeżdżamy z p. Skwirzyńską ²³⁹. List od Stefy — też jedzie do Anglii.
- 15.X. Pt. Późne wstawanie o 7-ej. Nudy — cały dzień szyjemy. Wieczorem egzotyczny film "Droga do Zanzibaru". Spotykamy p. Fraczkową, p. Gasiorkową, Marychnę Rybczyńską.
- 16.X.Sob. Komisja lekarska. Z Marychną jedziemy do 8 p. lot. pożegnać się z Tadziem Hord. Depesza do Kasperka.
- 17.X. Niedz. Rano nabożeństwo. Sama jadę do dziewczynek. Spotykam Jurka Jel. i razem wracamy. Pyszna kąpiel w morzu. Kino.
- 18.X. Pon. Piszemy podanie o urlop. Komendantka wzywa do siebie i Anielka zostaje podoficerem

²³⁵) szkoła oficerska

²³⁶) numer listu

²³⁷) marka angielskiego samochodu ciężarowego

²³⁸) Ośrodek Zapasowy — punkt zborny dla wyjeżdżających z Palestyny

²³⁹) Renia Brachmańska, mąż Budrys, córeczka Małgosia, razem w lotnictwie, później zamieszkali w Seattle

- oświatowym, a ja mam mieć wykłady o Polsce i Anglii. Jazda do Rehowodu — fotografujemy się. Wieczorem szef, Mały i podchor. Wiechowicz.
- 19.X. Wt. Na cały dzień do 6 Bryg. z pożegnaniem. Punkt wypadowy u saperów. Wstępujemy do palu, łączności, brygady, 6 K.Z. Szef odwozi.
- 20.X. Sr. Pierwsza lekcja angielskiego. Jedziemy z życzeniami do Janka ale pojechał na ćwiczenia. Odwiedziny u Jurka. Rehowod.
- 21.X. Czw. Pranie — porządki. W kinie na: "Manewrach miłosnych".
- 22.X. Pt. W komp. kantyn u dziewczynek. Bardzo przyjemnie. Wracamy wozem z 3 D.S.K. aż pod sam dom. Mamy 10 dni urlopu. List od Kasperka z 3.X. i depesza. Pakujemy się. Wieczorem śliczne kino: "Lady Hamilton".
- 23.X. Sob. Rano wyjeżdżamy i autostopem zajeżdżamy aż do Tel-Awiwu. Wprowadzamy się do p. Halszki Obt.²⁴⁰⁾ Choruje. Popołudniu spotykamy Jasia Dz. i mjr. Dubanowicza²⁴¹⁾. Na próżno staramy się spotkać z wujem Michałowskim²⁴²⁾. Jasio funduje kolację czterem głodnym niewiastom.
- 24.X. Niedz. Z Halszką na mszy św. Sprzedajemy 20-dolarówkę złotą za 16 funtów. Jedziemy do Haify. Trochę łązikujemy, dokładnie zwiedzamy górę Karmel. Z wieży wojskowej podziwiamy wspaniały widok. W klasztorze Karmelitanek jesteśmy na nabożeństwie tylko my dwie, troje małych dzieci i zakonnica. Wczesny powrót.
- 25.X. Pon. Rano jedziemy do Nazaretu — śliczny — zwiedzamy kościół Zwiastowania i św. Józefa. Chcemy jechać do Dżenin²⁴³⁾ do Danusi²⁴⁴⁾ ale z powodu ćwiczeń droga zamknięta. Droga okrężną wracamy do Haify — i stąd autobusu niema. Niema już również do Jerozolimy wprost, więc jedziemy przez Tel-Awiw. Zajeżdżamy już wieczorem. Dostajemy 2 ostatnie miejsca w domu P.C.K.²⁴⁵⁾.
- 26.X. Wt. Zwiedzamy bardzo gruntownie g. Oliwną. Podziwiamy cudowny widok z g. Wniebowstąpienia. Muzeum palestyńskie archeologiczne. Obiad w Y.M.C.A.; strasznie leje — burza. Nie możemy dostać się do domu, objeżdżamy całe miasto. W Komendzie Placu rozmawiamy z rtm. Płoskim²⁴⁶⁾. Popołudniu za murami, kupujemy pamiątki. Śliczny kościół Wiecznej Adoracji
- 27.X. Sr. Betlejem — Armeńczyk oprowadza nas — tylko z zwykłej uprzejmości. Prosi by jechać z nim do kościoła św. Jana za miasto, lub wieczorem na muzykę. Wydajemy mnóstwo pieniędzy na pamiątki. G. Syjon — kościół "Dormitio" — drapiemy się na wieżę. Kościół św. Piotra in Gallicanto zamknięty — Cytadela — wieża Dawida. Śliczne muzeum ludowe. Popołudniu droga Krzyżowa i k. św. Anny. Spowiedź.
- 28.X. Czw. Zwiedzamy kościół św. Piotra, ścianę płaczu, bazylikę Grobu P.J. (kaplica Grobu otwarta, bo patriarcha z Moskwy przyjechał.) Wracamy okropnymi zaułkami. Drapiemy się na wieżę w Y.M.C.A. (12,61 m) Popołudniu śliczne muzeum narodowe żydowskie i wspaniały spacer na g. Scopus (cmentarz angielski z 1928 r. uniwersytet żyd., amfiteatr, szkoła pielęgn. Cudowny widok na m. Martwe, dolinę Jordanu g. Modl. kie. Nabożeństwo różańcowe.
- 29.X. Pt. O 7-ej msza św. i Kom. św. na Gólgocie. Jedziemy do Ain Karim miejsca urodzenia św. Jana Chrzyciela i Nawiedzenia św. Elżbiety przez Matkę Boską. Śliczny kościół św. Jana,

²⁴⁰⁾ Halszka Obtulowicz, znajoma Cioci Anielki ze Lwowa, żona pułkownika Obtulowicza. Później mieszkali w Londynie i bardzo przyjaźnili się z wujostwem

²⁴¹⁾ jego żona to siostra ks. Włodzia Cieńskiego

²⁴²⁾ jedna z 4 siostr Emila Dzierżanowskiego (żonatego z Wawrzynią Cieńską) wyszła za Michałowskiego

²⁴³⁾ to był duży obóz [wojskowy] w Palestynie

²⁴⁴⁾ Polniaszkówna, później Kossakowska, pupilka C. Anielki, w bliskiej przyjaźni w Londynie. W Dżeninie była szkoła dla młodszych ochotniczek (w wieku gimnazjalnym, do lat 18-tu)

²⁴⁵⁾ Polski Czerwony Krzyż

²⁴⁶⁾ kolega W. Romanka ze Lwowa z 14-go pułku ułanów

grota gdzie się urodził. O 1–ej jedziemy do Tel–Awiwu. U p. Halszki Odrzyński i Tutaj²⁴⁷ idziemy na muzyczkę.

- 30.X.Sob. Śpimy u Halszki. Późne śniadanie — plotki. Obiad w stołówce dla uchodźców. Mjr Dubanowicz obiecuje zawiadomić wuja Michałowskiego, ale jakoś nie zgłasza się do nas. Cały dzień na próżno czekamy na przyjazd pułk. Obt.
- 31.X.Niedz. Msza św. Łazikujemy po mieście, żadnych znajomych przyjeżdża Marychna Żuromska²⁴⁸. Czekają na „mężów” i nic. Kupujemy Halszce śliczne dwie japońskie filiżanki. Wreszcie wieczorem przyjeżdżają panowie. My o 9–ej jedziemy autostopem szczęśliwie do domu. Koniec urlopu. Anielka świętuje.

Listopad 1943

- 1.XI.Pon. Wszystkich Świętych. Siedzimy cały dzień w domu. List do Kasp (12)²⁴⁹. U Marychny i p. Marty. Wieczorem Malusieńki i sierż. Winczewski.
- 2.XI. Dzień Zaduszny — nabożeństwo. Pakowanie i zdawanie niepotrzebnych sortów. Inka Kor-das przywozi list od Stefy i Kotka B. Bardzo przyjemnie przegadałyśmy cały wieczór z Jurkiem Jel.
- 3.XI.Sr. Chcę jechać do saperów ale nie składa się. Zostałam zastępczynią drużynowej. Ciagle od-prawy — ani chwili spokoju. Spowiedź. Chodzę po namiotach — poznaję moje dziewczynki. W nocy ulewa.
- 4.XI. Czw. Msza św. dla nas wyjeżdżających do Anglii. Do południa strasznie leje. Zajęcia dopiero popołudniu. Wieczorem Malusieńki i Wiechowicz. Mały dostaje ode mnie poduszkę.
- 5.XI.Pt. Prowadzę gimnastykę. W południe w Basaicie w K.U. Wieczorem Jurek Jel.
- 6.XI.Sob. Wczesnie po zajęciach jadę do Saperów. Przyjeżdża Tania i Stasia. Fotografujemy się z chłopcami. Wieczorem u Kuleszy. Bardzo przyjemnie. O 9–ej wyjeżdżamy.
- 7.XI.Niedz. Zupełnie jestem chora. Idę na Izbę Chorych. Obawiają się czerwonki. Wieczorem szef — Anielka na bridge'u.
- 8.XI.Pon. Anielka jedzie do kantyn. Malusieńki odwiedza. dostaję pyszne jabłuszka. List od Rucy.
- 9.XI.Wt. Wracam do namiotu choć strasznie marnie się czuję. Jaskólski przywozi zaproszenie i list od Małego. Cofnięte wykłady popołudniowe, każą nam się pakować. Przyjeżdża szef za spiżarnią — rulujemy razem koce. Potem Jurek z kolegami. — List do Kasperka (13)²⁵⁰
- 10.XI.Sr. Już mam zajęcia — o 12–ej zbiórka kompanii i ogłoszono „pogotowie marszowe” dla I gr. 76 osób — my do nich zaliczone. Pakujemy się. Przyjeżdża Tadzio Wiechowicz, chce nas zabrać do kompanii, ale już nie pora. Właśnie dziś!! Piszę listy do kompanii i dziewczyn-
cały dzień składamy rzeczy. Jedzie nas tylko 36. Nikt nas nie żegna, bo zajęcia na święcie.
- 11.XI.Czw. O 3½ wyjeżdżamy na dworzec w Rehowodzie — czekamy na pociąg. Wsiadamy z gwał-tem. O 20⁰⁵ mijam moją 6 Bryg. już na zawsze. Długo stoję w oknie i dumam. Już dla mnie ze świetliczarstwem koniec i w ogóle życie z wojskiem raz na zawsze skończone.

w wojsku

(w Anglii)

- 12.XI.Pt. Śpimy tylko 3 godz. O 3–ej śniadanie w El Kantarze o 5³⁰ w Ismailia. Czekamy tam w „Transit Camp” do 10–ej i jedziemy do Suez. Anglicy po prostu starają się odgadnąć nasze myśli — noszą rzeczy. Przechodzimy na wikt ang.: 4 razy dziennie. Jedziemy wzdłuż kan. Sueskiego kompletna pustynia — niemożliwy upał. — Koło Suez port Tewfik — tutaj wyladowujemy się i do obozu przejściowego. Łóżka sprężynowe, prześcieradła, gorąca

²⁴⁷) Tutaj — Gruzin o nazwisku Tutajszwili

²⁴⁸) najmłodsza siostra Halszki Obtulowicz, świetna gospodyni, z mężem w Anglii prowadziła pensjonat przy Kanale

²⁴⁹) numer listu

²⁵⁰) numer listu

- woda. O 7-ej idziemy spać.
- 13.XI.Sob. Piszemy listy. Przyjeżdża druga grupa. Deklarujemy się na służbę w lotnictwie. Szukamy jakiegoś sklepu, ale nie możemy się dogadać.
- 14.XI.Niedz. O 10-ej wyjeżdżamy do portu i ładujemy się na okręt który ma nas dowieść do celu. Nazywa się „Księżna Ryszmontu”. Spotykamy płk. Gałązkę ²⁵¹⁾. Doznajemy zawodu jeżeli chodzi o urządzenie. Anielka na bridżu — ja uczę się angielskiego.
- 15.XI.Pon. Nad ranem ruszamy — wlecemy się żółwim krokiem. Właściwie nudy — niema co robić. Wieczorem bawimy się w inteligencję.
- 16.XI.Wt. O 13-ej w Port-Saidzie. Stoimy cały dzień. List do Hanki Koch. i do Działaka ²⁵²⁾. Długi czas na pokładzie z Anielką — rozmawiamy z Anglikami po francusku — znają Dąbskiego i Fudakowskiego ²⁵³⁾.
- 17.XI.Sr. O 15⁴⁵ wjeżdżamy na m. Śródziemne — właściwie tu zaczyna się nasza podróż. Obserwujemy jak ustawiają wszystkie urządzenia obronne — płk. Gałązka radzi o nic za wiele nie pytać.
- 18.XI.Czw. Obserwujemy z pokładu nasz konwój ²⁵⁴⁾ — wspaniale wygląda. Mamy śpiewać na koncercie więc na gwałt ćwiczymy. Nie wolno nam wychodzić wieczorem na pokład za karę, bo trzy po ogłoszeniu „blackout'u” paliły. Wieczorem z urzędu muszę iść na „koncert” — mam służbę.
- 19.XI.Pt. Zaczynają się systematyczne lekcje angielskiego. Cała masa strzałów, nie wiemy czy alarm próbny czy prawdziwy. Na pokładzie usiłujemy rozmawiać po angielsku z naszymi znajomymi Szkotami — Frank Filips i Nil Gillanders ²⁵⁵⁾. Śliczne kino: „Wielki Walc” — w czasie tego znów alarm, ale czekają aż się film skończy. Mijamy Derné.—
- 20.XI.Sob. Po raz pierwszy morze wzburzone — okręt mocno rozkołysany — dziewczynki zaczynają chorować. Wieczorem na pokładzie — spędzamy bractwo z góry.
- 21.XI.Niedz. Wpływamy do portu Augusta na Sycylii. 15-o minutowe nabożeństwo angielskie. Deszcz. Przesypiam całe popołudnie.
- 22.XI.Pon. Stoimy. Mieniamy papierosy na pomarańcze. Rozmawiam b. długo z oficerem polskim w wojsku angielskim. Anielka marnie się czuje.
- 23.XI.Wt. Jeszcze stoimy. Już nawet angielskiego nie chce mi się uczyć. Nie warto też pisać listów, bo pójdą dopiero z Anglii. Całe rano pada deszcz — i pokład odpada.
- 24.XI.Sr. Bardzo zimno — trzeba ubrać sweter i pończochy. Prawie całkiem nie wychodzimy na pokład. Anielka chora i ząb ją boli. Będziemy kupować czekoladę, bo w Anglii niema.
- 25.XI.Czw. Chcemy spać i nie idziemy na śniadanie. Urządzamy z Anielką godzinny marsz po pokładzie. Popołudniu kino z Deanne Durbin: „It started with Ewe”. Wieczorem bridż z naszym Szkotem.
- 26.XI.Pt. Ślicznie ciepło na dworze. Uczymy się i czytamy Pana Tadeusza. Wreszcie odważyłam się i zaczynam rozmawiać po angielsku. Kupuję b. ładny zegarek za 6 funtów 5 szylingów, bo w Anglii niema.
- 27.XI.Sob. Wreszcie ruszamy z Sycylii o 11³⁰. Radio podawało, że samoloty niem. bombardowały jakiś konwój na m. Śródz. Znów siedzę na korytarzu z Anglikami.
- 28.XI.Niedz. Rekordowo spacerujemy po pokładzie. Straszny wiatr. Śpimy całe popołudnie, a wieczór uczymy się.
- 29.XI.Pon. Ślicznie, gorąco — wygrzewamy się na słońcu i rozmawiamy z naszym Szkotem. Mijamy Algier. Coś się dzieje na morzu, ruch szalony, strzały, ale alarmu nie ogłaszają. W Oranie

²⁵¹⁾ dowódca 14-go pa'u (pułk artylerii lekkiej) w Poznaniu; pierwszy przełożony W. Stacha Furmańskiego

²⁵²⁾ major, znajomy z Poznania

²⁵³⁾ oficerowie z 7 daku (dywizjon artylerii konnej) w Poznaniu na Solaczu.

²⁵⁴⁾ pierwszy konwój płynący do Anglii przez Kanał Sueski, Morze Śródziemne i Gibraltar, a nie dokoła Afryki

²⁵⁵⁾ cały dywizjon szkocki jedzie z frontu na urlop do Szkocji. Nasz kontakt z nimi był długo utrzymywany.

- dołącza olbrzymi konwój — płyniemy w ± 30 okrętów.
- 30.XI.Wt. Znów „ćwiczenia” na morzu — zasłony dymne. Anielka gra w bridża. Przerabiam Anielce sweterek.

Grudzień 1943

- 1.XII.Sr. W nocy o 11–ej przejechaliśmy Gibraltar. Atlantyk nie daje się nam we znaki. B. dużo rozmawiamy z płk. Gałązką. Anielka śpi na deskach, potem naszym Szkotom dyktuję przepisy polskiego bridża. Wieczorem grają bridża.
- 2.XII.Czw. Kino którego w ogóle nie rozumiemy, ale ładne dodatki. 14 dziewczynek chorych na: „seasick”²⁵⁶⁾. Zimno — wieczorem bridż.
- 3.XII.Pt. Paskudny wiatr ale mimo to spacerujemy po pokładzie. Wolny czas szyją i prasują. Wieczorem nasi Szkoci piszą nam dyktando o Szkocji. Cofamy zegarki znów o godzinę.
- 4.XII. Zaczyna coraz więcej kołysać, ale nam to wcale nie szkodzi. Jesteśmy zupełnie zdrowe i mamy b. dobry apetyt. Po obiedzie spanie i spacer. Wieczorem jak zwykle bridż — b. wesoły.
- 5.XII.Niedz. Długie zadanie o Polsce. Nasi poprawiają. Zbliżamy się do brzegów Islandii — każą nam spać w ubraniu.
- 6.XII.Pon. Rano ogólne poruszenie — pojawiła się jakaś łódź podwodna — mówi się że angielska. Przystano z Anglii 5 krążowników dla wzmocnienia konwoju i 1 lotniskowiec. Płyniemy w ± 36 okrętów. Cudownie ciepło, morze zupełnie jak tafla lustrzana — śliczny księżyc. Długo wieczorem spacerujemy, potem tradycyjny bridż. Anielka chce zemdleć — przerywa grę. —
- 7.XII.Wt. Ostatnia lekcja angielskiego. Przepisujemy naszej nauczycielce zadanie o Polsce. Całe popołudnie oświecamy naszych Szkotów — rozmowy o Rosji, historii Polski i.t.d Dajemy Frankowi 4 czekoladki dla córeczki (jako rewanż za codzienne poprawianie zadań) Wieczorem oglądamy razem mapę, pokazując zdjęcia z Rosji i naturalnie bridż. Posuwamy zegarki o godzinę naprzód.
- 8.XII.Sr. Ostateczne pranie i składanie rzeczy. Bardzo zimno i wietrzno. Już widać ląd: Irlandię. Wieczór śliczny księżycowy. Gwałcę święto²⁵⁷⁾ i prasuję wieczorem.
- 9.XII.Czw. Oddajemy rzeczy. O 9³⁶⁾ jesteśmy w Liverpoolu, ale niczego nie widać bo okropna mgła. Dostają adresy naszych Szkotów. Ruch, zdenerwowanie u wszystkich: kiedy na ląd wysadzą. — Siedzę długi czas z Nilem i z trudem usiłuję rozmawiać. Wieczorem bardzo zabawny bridż. Aż wszystko boli nas ze śmiechu.
- 10.XII.Pt. Wysyłam depeszę do Kasperka. Jeszcze stoimy. W południe bardzo ładnie — latamy po okręcie całą godzinę. Wieczorem ostatni bridż z naszymi Szkotami. Bardzo miło, przyjemnie.
- 11.XII.Sob. Od rana wyładowywanie. Nieomal cały dzień stoimy na „deck'u” i przyglądamy się. Ostatnie pożegnanie ze Szkotami. Bardzo pusto i smutno.
- 12.XII.Niedz. O 8³⁰⁾ opuszczamy okręt. Jedziemy samochodami na dworzec. Do 5½ jedziemy do Edynburga. Bardzo zimno w wagonach. Okolica śliczna. O 6–ej wysiadamy. Jeszcze raz żegnamy Franka pilnującego swój bagaż. Wychodzi po nas pułk. Zakrzewski. Wyładowujemy same cały nasz bagaż i ładujemy do ciężarówki. Na 8–ą zajeżdżamy na nowe m.p. w North Berwick. Pokoje nieopalone, dziura w szybach. Nastrój minorowy. Mieszkamy w 6–stce z Zosią Topolnicką, Reną Skwirzyńską, St. Kuźmierkiewicz, Hanką Bekus.
- 13.XII.Pon. Pobudka dopiero o 9–ej — strasznie zimno — nie można się myć. Właściwie cały dzień łązujemy. Anielka już jest zaziębiona. Depesza do Kasperka.
- 14.XII. Już jest cieplej i przytulniej — urządzamy się po kobiecemu. Popołudniu idziemy na kawę.

²⁵⁶⁾ choroba morską

²⁵⁷⁾ Marii — Niepokalane Poczęcie

- Przyjeżdża Kasperek. Omal nie wywracam krzesła, skoro go ujrzałam. Potem siedzimy u nas w świetlicy.
- 15.XII.43.Sr. Chodzimy do ewidencji. Wykańczamy urządzenie pokoju — szorowanie. Wieczór w domu. Pani Zosia Milewicz u nas. Jej mąż by razem z Kasperkiem. Do Tani.
- 16.XII.Czw. Sprzątanie i mycie ścian, drzwi, podłóg. Przegląd szefa sanitarnego. O 12–ej przyjeżdża Kasperek z Szydłowskim. Spacerujemy — potem u nas (wszystko zamknięte) Mówimy o ślubie — daję swoje dane — Do Szefa i Małego.
- 17.XII.Pt. Rano nagle ogłaszają, że mamy się przeprowadzać. Wszystko urządzać na nowo — Kasperek przyjeżdża i jest bez obiadu, bo pora lunchu już minęła. Badanie lekarskie potem w kawiarni i z Anielką na kolacji. Idzie prośba o ślub.
- 18.XII.Sob. Bardzo serdeczna depesza od naszych Szkotów, z zaproszeniem na wieczór do Edynburga. Mamy straszną ochotę jechać, ale nie dostajemy pozwolenia. Świństwo! Szyję całe popołudnie spódniczkę i w ogóle porządkuję.
- 19.XII.Niedz. Niema nabożeństwa. Gwałcimy niedzielę i szyjemy bo w poniedziałek początek kursu. Popołudniu w hotelu z Kasperkiem w wygodnych klubach przy kominku. Wspominamy dawne czasy. Po kolacji ciąg dalszy z Anielką.—
- 20.XII.Pon. Uroczysty początek kursu z nabożeństwem. Z Kasperkiem całe południe i na obiedzie. Zajęcia, kino kolorowe. Do Inki Kordas.
- 21.XII.Wt. Pobudka już o 7, ciemna noc. List do Wojciechowskiego i do mjr. Maculewicz. Dostajemy żołąd i 4 kupony ogólne.
- 22.XII.Sr. Po raz pierwszy prowadzę gimnastykę. Służbowo u k-dtki Błażejowskiej: muszę objąć drużynę. Wysłałam do Kasperka zaświadczenie że jestem „stanu wolnego” podpisane przez Renę²⁵⁸⁾ i p. Kuźmierkiewicz.
- 23.XII.Czw. Dyżur w kuchni.—
- 24.XII.Pt. Dzień wigilijny. Porządki, prasowanie, w mieście po sprawunki. O 5–ej wigilia, ale bez nastroju — żadnych kolęd. Zbieramy się same i w 11 śpiewamy przy drzewku kolędy.—
- 25.XII.Sob. Mam służbę i muszę siedzieć w domu. W południe przyjeżdża Kasperek, a ja z dziewczynkami w kościele. Na obiedzie razem, potem siedzimy w pokoju drużynowych gadamy i oglądamy fotografie palestyńskie. Anielka biedna ma dyżur w kuchni. Nad wieczorem przyjeżdża przyjaciel Kasperka por. Wacek Piotrowski i z Anielką siedzimy do 10–ej.
- 26.XII.Niedz. Anielka chora idzie z 38,5 do izby chorych. My siedzimy w ładnym hotelu do obiadu, a potem odwiedzamy Anielkę. I mnie zapakowali do łóżka, bo b. jestem zaziębiona (38,7) Kasperek siedzi do 8–ej — tak mi się strasznie szyki popsęły.—
- 27.XII.Pon. Przed południem jest jeszcze Kasperek. Jedzie już o 2–ej i nie zobaczymy się do Nowego Roku.
- 28.XII.Wt. Bez gorączki, ale mój wyjazd do Hardhillu się chwieje bo okropnie jestem zachrypnięta. Płakać mi się chce.! List od Rucy²⁵⁹⁾ z zaproszeniem do Londynu.— Do szefa i chłopców.
- 29.XII.Sr. Doktor powiedział, że wyjdziemy w piątek. Rena załatwiła nam przepustkę. Piszę list do Kotka, Tani, Rucy. W południe mam niespodziankę: przyjeżdża Kasperek obładowany jak św. Mikołaj: żelazko, kielbasa, czekolada.
- 30.XII.Czw. W południe wyskakuję i oficjalnie proszę o przepustkę. P. Jaworska i dziewczynki odwiedzają. List od p. Marty Suzin.
- 31.XII.Pt. W południe wypisuje nas doktor z Izby Chorych. Wpadamy do domu na okropny kram, porządki, zdawanie koców. Zamiast o 1–ej, ledwo, po okropnym lataniu, wyjeżdżamy o 3–ej. W Edynburgu czeka Kasperek i zawozi do Harthillu. Wpadamy na chwilę do kasyna i jedziemy się przebrać. Poznaje pułk. Maresza (d-ce) kpt. Borowskiego, kpt. Pokornego, por. Sumińskiego, por. Kasprzaka (...). Bardzo serdeczne przyjęcie i nastrój przyjemny.

²⁵⁸⁾ Rena Skwirzyńska, później Brachmańska, świadek na Mamusi ślubie

²⁵⁹⁾ Ruca Kochanowska — przyjechała wcześniejszym konwojem do Anglii, jeszcze dokoła Afryki — natrafili na minę, pływali...

Siedzimy do 3½ w nocy.

1944

Styczeń 1944

- 1.I.44.Sob. Kasperek przychodzi rano i idziemy na nabożeństwo, potem obiad i bridż do kolacji. Trochę kibicuję, oglądam fotografie, przeglądam książki. Po kolacji przy kominku w ślicznym pokoiku u Kazia Szydłowskiego.
- 2.I.Niedz. Z Kasperkiem jedziemy na nabożeństwo i obiad. Żegnamy się i siedzimy u nas — omawiamy sprawy ślubu potem u Kasperka, znów przy kominku. Niestety o 5½—ej trzeba wracać. W domu zastajemy paczkę od pułk Więckowskiego ²⁶⁰⁾, który był u nas na Nowy Rok.
- 3.I.Pon. Mam jeszcze zwolnienie od lekarza na 3 dni. Przeprowadzka i urządzenie w pokoiku na górze we dwie. Pranie, prasowanie, Anielka czyta głośno książkę o Anglii.
- 4.I.Wt. List do p. Marty ²⁶¹⁾, Więckowskiego, Stacha, Kasperka. Komiczna depesza od Szkotów. Armia sowiecka przekroczyła granicę polską w Wołyńskim ²⁶²⁾.
- 5.I.Sr. Do obiadu na zajęciach, potem wolne. Cztery listy do mnie 1) od Kasperka, 2) Kotka, 3) pchor. Treszki, 4) Szkotów oraz 2 b. ładne tartanowe szale. Jesteśmy zachwycone i wzruszone. Latam po hotelach i zamawiam pokój dla Kasperka, który (...) nie przyjeżdża. — Czytamy, uczymy się angielskiego.
- 6.I.Czw. Mam służbę. Do Małego i Dyrektora. Siedzę cały dzień w domu, uczę się, rysuję znaki topograficzne. Odprawa z k-dtką Błażejowską, na której ostatecznie decydujemy się na odejście stąd i przejście do lotnictwa. Wieczorem ćwiczymy się do krakowiaka.
- 7.I.Pt. Zły dzień. Od Kasperka telefon, że nie przyjedzie bo służbowo zajęty. Listy od Jędrusia G. i Garlickiego ²⁶³⁾ pisane na Blackpool. Kurs przedłużony do 28.I. Straszne!
- 8.I.Sob. Inspektorka Hoffmanowa przyjeżdża — porządki. Nie jedziemy do Edynburga do p. Marty, bo przepustki spóźnione.
- 9.I.Niedz. Mam służbę, a Anielka dyżur w kuchni. Rewelacyjna wiadomość — kurs do 14.I. i urlop.
- Pon. 10.I. Cały dzień rozprężenie. Przygotowywanie sort do zdawania i I wykład z dziedziny lotniczej. Wieczorem wielka niespodzianka — przyjeżdża Kasperek. Z Anielką razem na kolacji, a potem siedzimy we dwójkę do 10½.
- 11.I.Wt. Dalszy ciąg sprzątnięcia i wykłady. List do Rucy i Szkotów. Piszę podanie o ślub do Komendy Gl. P.S.W.L. W kinie, potem siedzimy do 12—ej. O 2—ej grzeję Anielce herbatę bo z zimna aż szczęka zębami.
- 12.I.Sr. Siedzę w domu, bo służba. Zdawanie sort mund. Anielka do późna wieczorem siedzi w świetlicy i porządkuje bibliotekę. Skręciłam nogę.
- 13.I.Czw. Idę na Izbę Chorych. W obozie uroczyste zakończenie kursu. Gen Głuchowski i cała masa różnych władz.
- 14.I.Pt. Airgraph ²⁶⁴⁾ od Hanki Kochanowskiej. Anielka chodzi do doktora z prośbą by mnie zwolnił, ale go nie zastaje.
- 15.I.Sob. Z gwałtem wypisuję się z Izby Ch., lecę do kancelarii po papiery i wyjeżdżamy o 11—ej. Kasperek czeka przy przystanku. Siedzimy u gospodarzy w jadalni — ślicznie radio gra same walce.
- 16.I.Niedz. Wstajemy późno. Na śniadaniu u gospodyni. Kasperek przychodzi po Anielkę i idą razem na nabożeństwo i obiad. Popołudniu kładziemy pasjanse i wieczorem długo przy kominku.

²⁶⁰⁾ pułkownik Erwin Więckowski, szef sztabu Dziadzia (gen. Dzierżanowskiego) z czasów poznańskich. Poczował się do opieki nade mną, w zastępstwie Dziadzia prowadził mnie do ślubu.

²⁶¹⁾ Marta Suzin, koleżanka Anielki ze szkoły powszechnej we Lwowie; 1—voto Mitchke (córka Renia), 2—voto plk. Jerzy Suzin (córka Ewka) mieszkali w Edynburgu, później w Londynie; b. serdeczna przyjaźń z Anielką

²⁶²⁾ czy we: Włodzimierzu Wołyńskim

²⁶³⁾ ten drugi Garlicki — to sierżant u saperów

²⁶⁴⁾ list już z pieczętką, pisany na jednej kartce papieru którą się potem składa, również zwane air letter.,

- 17.I.Pon. Jeszcze siedzę w domu, ale na obiad jedziemy. Anielka w kinie. Śliczna muzyka, same walczyki.
- 18.I.Wt. Jedziemy do Edynburga i do 1-ej objeżdżamy miasto nie mogąc znaleźć p. Marty Suzin. Ja wracam o 5-ej Anielka zostaje. Por. Piotrowski w kasynie, bardzo przyjemnie nam się gada. Wieczór z Kasperkiem.
- 19.I.Sr. Znów w Edynburgu. Po obiedzie chodzimy w czwórkę po mieście. Dostaję szlafrok i nocną koszulkę.
- 20.I.Czw. Siedzimy w domu — pranie. Przychodzi Kasperek i zabiera nas do kasyna ale szybko wracamy i siedzimy u siebie.
- 21.I.Pt. O 12-ej samochodem służbowym jedziemy z Kasperkiem do Korpusu, do pułk. Więckowskiego. Oficjalny obiad z gen. Niemirą i Boruta-Spiechowiczem. Wracamy obładowane czekoladkami. O 7-ej wyjeżdżamy do Edynburga i jazda do Londynu.
- 22.I.Sob. Jesteśmy w stolicy — jedziemy metrem i długo szukamy mieszkania Burskiego. Bardzo u nich przyjemnie.
- 23.I.Niedz. Cały dzień w domu. Anielka pisze podanie o przyjęcie do szkolnictwa. Wizyty Angielek, gadamy po francusku. O 11-ej wiecz. telefon od Nila — umawiamy się na kawę.
- 24.I.Pon. Z Nilem najpierw na kawie, potem na whisky. On odjeżdża, a nas odwozi samochodem do Rucy. — Nie zastajemy. Zwiedzamy śródmieście — Westminster, City, Trafalgar Place, Katedrę. Cały dzień plucha. Wybrzeże Tamizy.
- 25.I.Wt. Oglądamy katedrę St. Paul i niemożliwie zniszczone centrum City. Z Jędrkiem i Ruca nie możemy ani rusz się skomunikować. Pałac Królewski Buckingham, place ogrody. Popoł. przychodzi Jędrak i idziemy do Rucy.
- 26.I.Sr. Stary zamek nad Tamizą, „Tower” most, kupujemy b. ładną kombinację p. Dorinie ²⁶⁵. Potem na obiedzie z Wałą ²⁶⁶ i p. Stockerową. Popołudniu w domu. Wieczorem wyjeżdżamy do Edynburga.
- 27.I.Czw. U Marty. Nigdzie nie wychodzimy — gadamy, pierzemy ...
- 28.I.Pt. Z Anielką w mieście, ale nic nie kupujemy. Dowiadujemy się że urlop trwa do soboty. Telefon do Kasperka aby przyjechał tu. Nabożeństwo różańcowe — ksiądz nagli z zapowiedziami. Wieczorem same „baby” popijają pyszny vermouth. List do Stefy.
- 29.I.Sob. Dajemy 1 £. na mszę za Mamusię i Stefanka. Potem z Martą chodzimy i załatwiamy sprawunki. Popołudniu pułk. Więckowski i Kasperek z wizytą. Razem wracamy do North Berwick.
- 30.I.Niedz. Anielka składa przysięgę. Z Kasperkiem na obiedzie potem dochodzi do nas Anielka. Śliczny spacer nad morze odprowadzamy Kasp. do autobusu i wracamy do domu. „Rewia mód” i opowiadanie wrażeń z urlopu.
- 31.I.Pon. Wstajemy b. późno i ostateczne pakowanie i porządki. List do Tani i do Stefy G. i do Kasp. O 7-ej wyjeżdżamy.

Luty 1944

- 1.II.Wt. Po pięciu przesiadkach zajeżdżamy wreszcie do naszego nowego m.p. stacji lotniczej Wilmslow ²⁶⁷. Witają nas b. serdecznie. Przechodzimy badanie lekarskie. Angielskie listy. Kotek, Ruca, Marta, Kasp.
- 2.II.Sr. Testy na inteligencję i rozmowa z p. por. Paszkiewicz. Popołudniu wolne, listy do szefa i Jasia Działaka. Nie chcą mi dać zwolnienia na ślub, tylko 2 dni.—
- 3.II.Czw. Na podstawie wyniku testów przeznaczają nas do zajęć. Anielka idzie do administracji a ja do obserwacji i wyznaczania dróg samolotom. Odpisuje Nilowi. Straszna wichura i deszcz.

²⁶⁵) węgierka, żona Kotka Burskiego, w kilka lat po ślubie umarła na nieznaną chorobę, „znikła” w oczach

²⁶⁶) siostra C. Krysi Stocker Dzierżanowskiej (żona Romana); 1-voto Pacewicz, 2-voto Janta (znany korespondent, dziennikarz, i poeta — umarł w Nowym Jorku).

²⁶⁷) koniec z zielonym wojskiem (armią lądową) początek niebieskiego wojska (lotnictwa)

- 4.II.Pt. 3 lata od śmierci Stefanka — w Edynburgu odbywa się msza św. Siedzimy w pokoju i marzniemy. Wieczór w klubie katolickim — poznajemy b. miłe Angielki. Decydujemy że ślub odbędzie się tutaj, bo dostałam 4 dni zwolnienia. Do Inki Kordas i Jurka J.
- 5.II.Sob. Cały dzień rejestracja. Na koniec podpisujemy deklaracje dostajemy niebieskie książeczki i odtąd jesteśmy WAAF,kami ²⁶⁸).
- 6.II.Niedz. Niema obowiązkowego nabożeństwa, śpimy do 10–ej. Popołudniu u księdza w sprawie ślubu. List do Kasp. Wieczór w kinie.
- 7.II.Pon. Mundurujemy się — pełny wór rzeczy. Czyszczenie guzików, butów, w ogóle porządku.
- 8.II.Wt. Imieniny Mamusi — rano o 7–ej idziemy na Mszę św. Fotografie już w mundurze niebieskim. List od Kasp. Przyszło pozwolenie na ślub, proszę o odpis po angielsku. Zaczynamy znaczenie.
- 9.II.Sr. Cały dzień bez wytchnienia znaczymy nasze wyfasowane rzeczy. List od Rucy i od p. Marty.
- 10.II.Czw. Same inspekcje i ostateczne poprawki. Mnóstwo chodzenia po magazynach. Zdawanie rzeczy A.T.S. ²⁶⁹). Ogólne czyszczenie butów i guzików.
- 11.II.Pt. Znów przegląd — tymczasem nóg i skierowane jesteśmy do ortopedysty. List do Wali, Rucy, Kasperka.
- 12.II.Sob. Porządku. List od Kasperka z zapowiedzią przyjazdu. Wielkie prasowanie. Wieczorem przedstawienie czołówki lotniczej: „Druga wyspa”.
- 13.II.Niedz. Rano przyjeżdża Kasperek i nieomal wyciąga mię z łóżka. Razem na nabożeństwie, obiad w mieście i całe popołudnie w trójkę w Naffi ²⁷⁰). Postanawiamy że ślub będzie u Rucy.
- 14.II.Pon. U lekarza do południa. Uroczyste otwarcie kursu, bardzo miła przemowa głównej oficerki stacji. — Smutny list od Jedr.
- 15.II.Wt. Parada z wszystkimi oficerami i podoficerami. Pierwsze kroki angielskiego w nowym miejscu. „Entrevue” z kpt. lotn. dwójkarzem ²⁷¹) — zna Tatusia. — W mieście szukamy hotelu dla nas na „miodowe dni”. Błądzimy wracając. Służba w kancelariach. List do Rucy i pułk. Więck.
- 16.II.Sr. U p. por. Paszkiewicz w sprawie ślubu cywilnego. Piszę podanie o urlop 4-dniowy. Wieczorem szycie i czyszczenia. List do Jędrka Wali i Kotka. —
- 17.II.Czw. Jadę z kpr. Płoszańską do powiatowego miasteczka do Register Office. List do Kasp. Pomarańcze w sklepiku!!
- 18.II.Pt. Mam przyznane 5 dni wolnego od poniedziałku i weekend. Szczepienie na ospę i zastrzyk antytyfusowy. Oficjalna wiadomość w gazecie: nasze dywizje z M.E. ²⁷²) poszły na front włoski. Depesza od Rucy, że wszystko w porządku.
- 19.II.Sob. Ponieważ wszystkie chore niema pobudki ani zajęć. List od Rucy i od „Saperów” z 9.I.44 List do Marty, depesza do Kasp. i Więckowskiego. Wykańczam moją „wyprawę”.
- 20.II.Niedz. Nabożeństwo, ostateczne wykańczanie i przygotowanie do drogi. Wieczorem w kinie na: „Stolen life”.
- 21.II.Pon. Od rana wolne. Z Reną ²⁷³) idziemy na stację po Kasperka ale nie przyjeżdża. Depesza w południe żeby wszystko przełożyć na wieczór albo na dzień następny. Wszystko dlatego że niedzielny wieczorny pociąg z Glasgow nie szedł. O 6–ej z Anielką wychodzimy na przeciw i załatwiamy już w trójkę różne sprawy. Na próżno usiłujemy dodzwonić się do Londynu.

²⁶⁸) Women's Air Auxiliary Forces

²⁶⁹) zielone mundury armii lądowej — w odróżnieniu od lotnictwa, które miało niebieskie mundury

²⁷⁰) sklepy, świetlice, kina — wojskowy ośrodek zaopatrzeniowo-rozrywkowy

²⁷¹) z wywiadu

²⁷²) Middle East — Środkowy Wschód

²⁷³) Rena Skwirzyńska (później Brachmańska); świadkiem do ślubu cywilnego, znajomość z okrętu płynącego do Anglii, towarzyska w lotnictwie

- 22.II.Wt. Taksówką jedziemy do Altringham na ślub cywilny. Niema drugiego świadka — prosimy szofera. Z powrotem ledwo zdążamy na pociąg do Londynu, ale przyjeżdżamy ze spóźnieniem 45 min. Ślub wprost, nawet nie ma czasu porządnie przebrać się i uczesać ²⁷⁴⁾. Do kościoła jedziemy metrem, bo taksówki akurat nie chodzą. Ślub o 6½ — daje ksiądz Staniszewski. Obecni: Ruca, Jędrus, Więckowski, Szydłowski ²⁷⁵⁾ (spóźnił się) Piotrowski ²⁷⁶⁾, Tadzio ²⁷⁷⁾, Anielka. Bardzo serdeczne przyjęcie u pp. Zdz. Stockerów ²⁷⁸⁾. Dla nas Ruca odstąpiła mieszkanie. Dostałam od Rucy, Jędrusia i Wali całą jedną zmianę bielizny jedw. i czerwony szlafroczek. Od 12-ej do 1-ej nalot bombowców — 130 sztuk ²⁷⁹⁾.
- 23.II.Sr. Pierwsze wspólne śniadanie. Szydłowski i Anielka przychodzi do nas, aby sprzątnąć po wczorajszym przyjęciu. Zaproszeni na obiad przez Więckowskiego zjadamy go sami, bo jemu konferencja na czas nie skończyła się. O 4-ej ppld. wyjeżdżamy odprowadzeni przez p. Dodę St. Tadzia i Szydłowskiego. Pociąg spóźnia się, Anielka denerwuje się bo termin ważności przepustki upłynął. Ja sama o 11½ idę do pensjonatu i pokoju niema. Na szczęście Kasperek wraca szybko i jedziemy do ślicznego hotelu za miasto: „Westfield”. Wreszcie skończył się gwałt i mamy przed sobą 4 dni spokoju.
- 24.II.Czw. Dopiero na obiad gotowi — popołudniu w Manchesterze — szukam błyskawicznego zamka do popsutej torby i w ogóle załatwiamy wspólne sprawunki. Odpisywanie na nadesłane życzenia.
- 25.II.Pt. Szukamy na próżno wina, bo ma przyjść Anielka i Rena. Nie dostajemy wobec tego prosimy na kolację. Bardzo przyjemny nastrój.
- 26.II.Sob. Przedpołudniem na zajęciach, bo jestem już po urlopie. Po obiedzie szukamy pensjonatu, bo tu już wynajęte. Pada — jedziemy do Alderlay i tam zamawiamy pokój. Wieczorem znów piszemy listy. —
- 27.II.Niedz. Na mszy św. w kościele kat. w Wilmslow, potem w obozie — żegnamy się z Reną. Po obiedzie przeprowadzamy się do Alderlay. Tu rachunek za 4 dni £ 8 18s.+ usługa.
- 28.II.Pon. Kasperek odjeżdża, ja wracam do obozu. Wszystkie składają mi życzenia. Oddaję dokument ślubu w biurze. Przyszły rzeczy z Kairu, które miałyśmy za zaginione zupełnie nie naruszone. Oglądanie i przepakowywanie.
- 29.II.Wt. Bardzo zimno — solidny mróz. Całe popołudnie w domu. Uczę się opuszczonych lekcji angielskiego, Anielka z dziewczynkami w mieście.

Marzec 1944

- 1.III.Sr. Śliczny słoneczny dzień choć mroźny. Gruntowne porządki i pisanie listów: do Inki K. i Tani. Otwarcie kursu.
- 2.III.Czw. Rano zadymka, że nic nie widać. Listy do Kazimierzy. Popołudniu w mieście z Anielką: „This land is mine”)
- 3.III.Pt. Wstrętna pogoda: mokro i zimno. Listy z M.E. od p. Urbańskiej i Farafantowa. Nauka wieczorem.
- 4.III.Sob. Służba w kancelarii. Drugi zastrzyk przeciwtyfusowy. 4 jadą do szpitala. Listy na M.E. do Kompanii: Nowak, Dyr, Szef. Kasperek nic nie napisał. Dałyśmy na mszę św. za Tatusia i na 12.III za Stefanka.
- 5.III.Niedz. Wstaję raniutko. Bardzo przyjemnie. Nadrabiam opuszczone lekcje ang. Listy do Wojcie-

²⁷⁴⁾ tylko zmieniłam kołnierzyk — taki pośpiech, że Anielka została z kwiatami na peronie, na szczęście dojechała następnym pociągiem; biegiem żeby zdążyć zanim ksiądz zamknie kościół; Jędrrek Stocker karmi czekoladą

²⁷⁵⁾ kpt. Kaziu Szydłowski, kolega Kasperka z 7-go pac'u w Poznaniu

²⁷⁶⁾ Wacek Piotrowski, Józiu Wojciechowski, Kaziu Kasprzycki — koledzy z Mirandy, obozu karnego w Hiszpanii

²⁷⁷⁾ Kasprzycki — brat Kasperka, w czasie wybuchu wojny, w 14 pułku ułanów jazłowieckich we Lwowie; o kilka lat wcześniej w Anglii, przez Francję

²⁷⁸⁾ stryjeczny brat C. Krysi, Wali i Jędrka; wyemigrowali z żoną Dodą do Nowego Jorku

²⁷⁹⁾ jeden z najgorszych nalotów

- chowskiego, Jędrusia St. Idenka Pietraszki, Kasperka. Nie idę ani na kolację ani do kina z dziewczynkami.
- 6.III.Pon. Wiadomość przez radio, że nasze kantyny są we Włoszech. Uczymy się na potęgę angielskiego do samego wieczora.
- 7.III.Wt. Pierwszy b. interesujący wykład mjr. Bujalskiego — lotnika. Ślicznie ciepło — prawdziwa wiosna. Cały wieczór w domu. List od Kasperka zaadresowany pierwszy raz „Wanda Kasprzycka”.
- 8.III.Sr. Na „Pay Parade” trochę się speszyłam, bo wywołali mnie nowym nazwiskiem. W kinie „Chińska dziewczyna” ładny ale zanadto wojenny.
- 9.III.Czw. List od Jędrka, Dody, Kasperka. Siedzimy w domu i piszemy listy do Jedr. i Kasp. i do Marty S. Paskudny czas, mgła jak mleko.
- 10.III.Pt. Anielka ma służbę w kancelarii, my w obozie w kinie: „In this our life” — bardzo przyjemne. Czytam książkę Mostowicza „Świat pani Malinowskiej”.
- 11.III.Sob. Zajęcia tylko do południa. Czekamy na zapowiedzianego z Blackpool księdza, ale nie przyjeżdża. Wobec tego idziemy do miasta. Etelka²⁸⁰ funduje bo dostała z Ameryki dolary. Długo łązujemy, potem herbata z tostami z serem; okropnie śmieszny, ale chwilami śliczny film.
- 12.III.Niedz. Msza św. za Stefanka. Uczę się, czyszczę, piszę listy do Kasp.
- 13.III.44. Rano nie idziemy na śniadanie, porządki. List z zapowiedzią przyjazdu Kasp. w niedzielę.
- 14.III.Wt. Ślicznie ciepło: normalne zajęcia, wieczór w kinie „Casablanka” — bardzo ładne.
- 15.III.Sr. Dzień i wieczór pod znakiem porządków w chacie i ozdób dokoła.
- 16.III.Czw. Kasperek nie przyjedzie — Anielka i nasze panie w mieście ja zbuntowałam się i szyję, i piszę list.
- 17.III.Pt. Wszystkie prawie mamy służbę w baraku. Czytamy, gadamy — próba do przedstawienia. Nie bardzo idzie. Z Anielką w Naafi na kolacji. Mycie głów. List od szefa i Halinki.
- 18.III.Sob. Wcześniej po zajęciach idziemy do miasta. Załatwiamy sprawunki — kupujemy paski na tłumok (6 szylingów) i idziemy na ładny film „China”. Kartka od Stefy Garl.
- 19.III.Niedz. Cudowny ranek, słońce, List do Kasp. i Idenka, kpt. Gaca, p. Dody, Stefy Garl. Za granicę do szefa, Halinki, Tani i Jurka Jel. Wieczór w kinie na lotniczym filmie „Thunder Birds” i w Naafi na kawie. Mozolimy się nad strojami na przedstawienie.
- 20.III.44. Cztery jako reprezentacja baraku odpowiada[*ja*] na śmiesznie łatwe pytania. W południe list: Kasperek został kapitanem. Gratulacje od pułk. Więckowskiego i duży list z 20.II. od Jurka Jel. Wysyłam życzenia.
- 21.III.Wt. Dame Vaughan z inspekcją u nas. Ona założyła A.T.S. Starsza siwa, ładna pani. 2 listy od Kasperka. Mamy „early ...” i załatwiamy sprawunki imprezowe. Dla Marty kupujemy śliczny talerz na czekoladki. Do Piotrowskiego życzy.
- 22.III.44. Popołudniu wolne, aby przygotowywać stroje na przedstawienie. Pracujemy bardzo solidnie. List od Stefy G. i do Kasp.
- 23.III.Czw. Mnóstwo listów z C.M.F. od Tani, Haneczki i Inki Kordas. Bardzo przykra wiadomość — nie będzie urlopów na święta — ale jeszcze nie wierzę w to. List do pułk. Więckowskiego. O 8-ej przedstawienie — mnóstwo tańców — śliczne stroje. List do Stefy i do pułk. Więckowskiego.
- 24.Pt. Zaczynamy rekolekcje, bardzo udane. Przygotowanie do defilady w Manchesterze. Wieczorem spowiedź.—
- 25.III.Sob. Rano o 7-ej na mszy św. Po wczesnym obiedzie wyjeżdżamy do Manchesteru na Święto Żołnierza. Publiczność wznosi okrzyki na widok Polek. Nabożeństwo za Polskę w naszej kaplicy.— Kino.
- 26.III.Niedz. Uroczyste nabożeństwo. Cudowny dzień. Piszę mnóstwo listów, do kpt. Jabłońskiego,

²⁸⁰) Etelka Kreisberg, płynęła tym samym okrętem do Anglii, pierwsza pojechała do Ameryki, rodzina ja wyciągnęła

- Janka Koch, Kasp. Szkotów i na C.M.F.
- 27.III.Pon. Śliczne ciepłe powietrze. Bardzo męcząca musztra. 3 mdleją. Nigdzie nie idziemy — Anielkę boli ząb. List od Marty. W Naafi na ciastkach. Dentysta. Kurs skrócony do 3.IV.44.
- 28.III.Wt. Zakończenie P.T. Ostateczny pokaz i przygotowanie musztry. W kinie na „The Black Swan” — choć kolorowy, to nieładny.
- 29.III.Sr. Nagle prawie, że mróz. Pokaz musztry. Siedzimy w domu i porządkujemy, bo Anielkę b. boli ząb.
- 30.III.Czw. Inspekcja. Zupełnie zajęty dzień, uczymy się solidnie. Bardzo przygnębiający wykład p. Brzeskiej o sytuacji i pracy podziemnej i w Polsce. Anielka wrywa ząb. List od Tani.
- 31.III.Pt. Strasznie zimno; do 10-ej na placu ćwiczymy ostateczny pokaz. To samo popołudniu. Przygotowujemy rzeczy do przeglądu mundurowego.

Kwiecień 1944

- 1.IV.Sob. Uroczyste podniesienie flagi na placu i znów marzniemy. Po obiedzie z Reną w Manchesterze; wracamy z niczem bez walizki, tylko z kwiatami dla p. Semilskiej²⁸¹⁾. List od S. P. a.
- 2.IV.44. Niedz. P. a. Od samego rana leje. Wstajemy o 6-ej i zostawiając śliczny porządek wychodzimy na śniadanie, do kościoła potem do hangaru, gdzie przed gen. Iżyckim²⁸²⁾ jest pokaz musztry polskiej i angielskiej. Na zakończenie przegląd i defilada też po angielsku i po polsku. Resztę dnia siedzimy w domu, suszymy się, piszę list.
- 3.IV.Pon. Uroczyste zakończenie²⁸³⁾. Squ. Off. MacManus bardzo ładnie do nas przemawia. Z Anielką, Reną, Etełką mamy przydział do Faldingworth²⁸⁴⁾. Popołudniu różne przeglądy, potem wysyłamy rzeczy i z p. Jasią Hankiszową śliczny spacer. Żegnamy kwiatami nasze władze i kaprali.
- 4.IV.Wt. Rano o 9-ej wyjeżdżamy. Pada. O 7-ej na miejscu. Witają nas dziewczynki z M.E. List do Kasperka. Nasza czwórka mieszka razem.
- 5.IV.Sr. Ewidencja i różne „entreview” z komendantkami. Wieczorem odprawa i przygnębiająca nas wszystkie wiadomość. Urlopy wstrzymane — przyczyny polityczne. Wysłałam depe-
szę.
- 6.IV.Czw. Na 9-ą idziemy meldować się do naszych nowych przełożonych — mjr Rogalski — Nie umiem perfect angielskiego nie mogę zostać „watchkeeper'em”. Poszło podanie o urlop dla mnie aż do „Group”, czekam do 6-ej w kancelarii — nic! Wieczorem listy: do Kasperka, Stefy, Dody St., Więckowskiego.
- 7.IV.Pt. Piszemy zadanie angielskie, a popołudniu wolne, bo ma być lekcja angielskiego. Przyszedł list, od Stefy i kpt. Machalskiego o Tatusiu.
- 8.IV.44.Sob. Zajęcia przedpołudniem, a popołudniu pracujemy w kuchni, ubieramy jadalnię, malujemy jajka. Wracamy o 9-ej.
- 9.IV.Niedz. Wielkanoc. Na nabożeństwie, potem wspólne śniadanie. Popołudniu Anielka śpi, a ja piszę listy do Kasp, Basi i na C.M.F. Pada, mimo to idziemy do kina na bardzo ładny film o pracy podziemnej we Francji.
- 10.IV.Pon. Cudowna pogoda. Cały dzień uczymy się angielskiego a wieczorem z Reną i jej znajomymi b. przyjemny spacer do Market Rasen. Listy od Janeczka, Danusi, Janka Dz.
- 11.IV.Wt. List od Kasperka po przeszło tygodniowej przerwie. Domestic evening — siedzimy w domu i pierzemy. Kpr. Komorowska bierze list do Stefy.
- 12.IV.Sr. Bardzo ładnie. Normalne zajęcia. Listy do Janeczka i Jędrusia. Wieczorem w kinie — sami murzyni grają.

²⁸¹⁾ nasza komendantka w stopniu porucznika, śliczna, wdzięczna, przez wszystkie bardzo lubiana

²⁸²⁾ generał Iżycki główny dowódca sił lotniczych polskich u Brytyjczyków

²⁸³⁾ lotniczego kursu rekruckiego w Wilmslow

²⁸⁴⁾ stacja lotnicza bombowa koło Lincoln

- 13.IV. Specjalnie dodatkowe lekcje angielskiego dla nas specjalnie wymowy. Pada popołudniu „Pay parade” za 2 tygodnie tylko £ 1 6 s Organizuje się przedstawienie na 3.V.
- 14.IV.Pt. „Day off” — popołudniu w Lincoln — łażukujemy, ale walizki nie dostałyśmy. Kino. — murzyński i komedia muzyczna.
- 15.IV.Sob. Próba krakowiaka. Porządki, prasowanie. Uczę się późno wieczorem i czytam książkę.
- 16.IV.Niedz. Nabożeństwo i przed południem w biurze. Pisanie listów na C.M.F. Po próbie kino: „Yellow Canary”. Dużo ruchu, bo występuje Niemiec szpieg w mundurze polskim.
- 17.IV.Pon. Dwie paczki: jabłka od Kasp. i czekolada od Stefy. Śliczna pogoda — z Anielką na spacerze. Znow próba.
- 18.IV.Wt. Wspaniała wiadomość od Jędrka o Romankach. „Wszyscy wyglądają zdrowo. Roman zbiera wawrzyny w swoim dawnym zawodzie ²⁸⁵⁾. Ludzie z piwnic nie mogą wyjść z podziwu. „Domestic evening”. Siedzimy w domu. Wieczorem wszyscy podekscytowani: nasi lotnicy po raz pierwszy lecą nad Niemcy — wracają w środku nocy — wszyscy!!!
- 19.IV.Sr. List od Szefa. Ślicznie, wieczorem zlewa. Wszystkie w kinie, ale okropnie głupi film. Anielka uczy się na rowerze.
- 20.IV.Czw. List od Stacha z IX.1943. Z Reną na spacerze. Znow przez godzinę uczę Anielkę jeździć. Znow nasi lecą. — £ 1 8 s.
- 21.IV. W południe depesza od Kasperka, że przyjechać nie może. Zaraz piszę duży list. Cudnie na dworze — gorąco.
- 22.IV.Sob. List i depesza o przyjeździe, ale dopiero w niedzielę wieczór. Na ładnym spacerze. Znow lecą — bardzo ciężki lot ale wracają wszyscy. Anielka zaczęła jeździć sama.
- 23.IV.Niedz. Mam „day off”. Z porucznik Angielką u fotografa, a przedtem dużo latania za pozwoleniem na wyjazd. Nie wyjeżdżam, bo w niedzielę bardzo nieprzyjemnie jest być samej w Lincoln. W kinie, ale bez Reny
- 24.IV.Pon. Niema telefonu — nie jadę. W południe zawiadomienie, z gwałtem wyjeżdżam, odprowadzona do autobusu przez Anielkę. Kasperek czeka. Szukamy hotelu, bo jego był obskurny. Trochę łażimy po mieście a po kolacji już w domu, bo dużo do opowiadania.
- 25.IV.Wt. Przed południem załatwiamy wszystkie nasze sprawunki i zwiedzamy miasto ²⁸⁶⁾: stare mury, basztę i cudowną gotycką katedrę. Popołudnie w domu, a po kolacji łażukujemy do 10-ej. Nad kanałem (łabędzie) stare, strome uliczki, stare domy i kończymy ślicznym parkiem. Całe duże płaty trawników obsadzone jednokolorowymi tulipanami i narcyzami.
- 26.IV.Sr. Raniutko jadę do obozu. Biorę „day of” i wracamy. Anielka postowana ²⁸⁷⁾ na kurs do Penarth koło Cardiff. Po załatwieniu swoich spraw przyjeżdża do nas i plotkujemy. O 7-ej odjeżdża Kasperek o 8-ej my. Pakowanie rzeczy.
- 27.IV.Czw. Żegnam Anielkę, potem cały normalny dzień. Dwie próby i „pay parade”. Przygnębienie na stacji: z poniedziałkowego lotu nad Niemcy nie wróciły dwie maszyny. — Przykry list od Kotka.
- 28.IV. Bardzo ciekawy wykład pułk. Bojana: wrażenia z podróży z Nacz. Wodzem do Włoch. Dwie próby — pójdę do prawdziwej porządnej roboty. Spacer rowerem. Dziewczynki w Lincolnie z p. Jasią Hankisz.
- 29.IV.Sob. Piszę list do Kasp. Ciągłe próby: do 9½, potem spacer z Reną rowerem. Okropne nastroje — nie mają co z nami zrobić. Rena płacze.
- 30.IV.Niedz. Od południa mamy zwolnienie od zajęć, codzienne próby popołudniu. I nabożeństwo majowe, potem w kinie, ale głupi.

Maj 1944

- 1.V.Pon. Przyszły stroje i buty — niesnaski i kłótnie, która co sobie wybierze. W ogóle w biurze nie

²⁸⁵⁾ Roman Dzierżanowski — w czasie wojny był w kraju w AK

²⁸⁶⁾ Lincoln

²⁸⁷⁾ z angielskiego: „posted” — czyli przeniesiona

- byłam. Piszę do Anielki. — Na majowym nabożeństwie sama.
- 2.V.Wt. Nie mamy żadnych zajęć, tylko wieczne próby. Prasuję do późna. Msza św. za Mamusię i Tatusia. Spowiedź.
- 3.V.Sr. Rano Msza św. uroczysta. Próba, fotografie. Wieczorem o 8-ej przedstawienie. Udaje się b. dobrze. Kolacja dla artystów. Wracamy o 12-ej, bo uciekamy z Reną przed tańcami.
- 4.V.Czw. Do 12-ej sprzątam kram po wczorajszej kolacji. Mnóstwo listów: od Janka G., szefa, Kasperka, Marychny R. Anielki. Oddaję stroje, a wieczorem do kina. Wychodzimy w środku, takie głupie. „Pay parade” - £ 1 6 s.
- 5.V.Pt. Znów list od Anielki. Leje jak z cebra od samego rana i strasznie zimno. Po raz pierwszy na nowej robocie u por. Włodarczyka. Szperamy w aktach lotniczych z 1942 r.
- 6.V.Sob. Bardzo wczesnie idziemy. Zimno ale już bez deszczu. Wysyłam paczki do Anielki i do Kasperka pamiętniki. List do Marty. Kończę ze strojami z 3.V. Piorę i prasuje 5 koszul.
- 7.V.Niedz. Po nabożeństwie biuro. Popołudniu też. Rena jedzie na spacer rowerem i wraca b. potłuczona o 11-ej. My z Etełką najpierw na ślicznym spacerze, potem w kinie.
- 8.V.Pon. Wysyłam czekoladę do Marty. Listy na C.M.F.²⁸⁸⁾. Siedzimy w biurze do 7-ej, potem w kościele.
- 9.V.Wt. Rena rano do doktora i zostaje tam na wycięcie wrzodu. Wpadam do niej w południe i zawożę potrzebne rzeczy. Znów siedzimy do 7-ej. Cały wieczór zajęty na „kit inspection” i sprzątanie baraku na inspekcje C.O. Stacji. Etełka ma migrenę.
- 10.V.Sr. Rena już wróciła. Por. Włodarczyk odchodzi do Blackpoolu i chce nas brać. Na spacerze po nab. majowym
- 11.V.Czw. Żegnamy się z naszym szefem. Pay parade — potem wszystkie idziemy kopać kartofle, potem na gwałt do domu wymyć się i do kina na śliczny film.
- 12.V.Pt. Do południa w pracy, potem „day off”. W Lincolnie spotykamy się z p. Hankiszową. Rena kupuje kostium do roweru — Siedzimy długi czas w parku. List od Kasperka, że za parę dni zbliżają się do nas.
- 13.V.Sob. Piszę list do Szkotów i cały dzień porządku. Rena na spacerze z paczką doktora. Wraca o 10½ okropnie zmęczona. —
- 14.V. Po nabożeństwie w biurze rano i popołudniu. Z Etełką w kinie. Siedzimy z Tadziem, Reny krajanem.
- 15.V.Pon. Zapraszamy do siebie naszą kapral, bo Zofia. Pisz listy na C.M.F. Leje jak z cebra.
- 16.V.Wt. Olbrzymi list od Anielki do każdej z nas. Z miejsca odpisujemy. Tak leje, że na nabożeństwo nie idę. —
- 17.V.Sr. Po nabożeństwie wyjeżdżam sama na spacer. List do Anielki (5)²⁸⁹⁾ Kasperka i Stefy.
- 18.V.Czw. Przyjechało 96 z Wilmslow. Dostałam 2 funty i śliczne chusteczki od Anielki. —
- 19.V.Pt. Cały czas załatwiam sprawy związane z moim wyjazdem do Stefy.
- 20.V.Sob. Wstaję o 5½ i samochodem pocztowym jadę do Lincoln. Ponieważ dużo czasu, idę do kościoła. Spotykam jakąś miłą Angielkę, którą ciągnie mnie ze sobą na śniadanie i chce na gwałt zostać moja przyjaciółką²⁹⁰⁾. O 10-ej siadam do pociągu i na 4-ą, po 3-ch przesiadkach jestem u Stefy. Czeka na mnie z Hanką Bekus na stacji. W czasie gdy jesteśmy w stółwce przyjeżdża na motocyklu Kasperek i zostaje do 9-ej.
- 21.V.Niedz. Rano na mszy św. Plotkujemy, oglądamy fotografie po obiedzie nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo odniesione przez naszych pod Cassino. Odwiedziny u przyjaciół Stefy Anglików, potem z nimi na koncercie urządzonym przez Polaków. O 10-ej trzeba jechać. Tłum na stacji.

²⁸⁸⁾ do Włoch (Mediterranean Forces)

²⁸⁹⁾ numer listu

²⁹⁰⁾ Ludność cywilna, i Szkoci i Anglicy, była bardzo serdecznie do Polaków nastawiona, stąd tyle „mieszanych” małżeństw i serdecznych przyjaźni

- 22.V.Pon. Przesiadam na stacji Darlington i wsiamam do innego pociągu. Zajeżdżam do Grantham zamiast do Retfort i czekam w nocy na stacji 6 godzin do 8-ej. Autobus w Lincoln ucieka i dopiero o 11-ej jestem w obozie. Już chcę poszukiwać mnie przez policje albo dzwonić do Redcar²⁹¹⁾. Awantura.!!
- 23.V.Wt. W nocy o 1½ okropna katastrofa. Samolot lądując stanął w płomieniach. Trzech chłopców umarło, 4 b. ciężko ranni. Okropne przygnębienie, bo ponadto jedna załoga zaginęła. — Rena dostała rower.
- 24.V.Sr. Cały dzień solidnie pracujemy. Popołudniu jedziemy na spacer i kupujemy mydło bez kuponów oraz 2 puszki mleka dla Ewci Suzin. Siedzimy w domu i czytamy, pierzemy, naprawiamy.
- 25.V.Czw. Strasznie leje cały dzień. Msza św. żałobna za naszych chłopców, potem delegacja jedzie na pogrzeb. Pay parade: Znowu dostaje tylko 1 £6 s. mimo że liczyłam na wyrównanie około 3 £. B. ładne kino.
- 26.V.Pt. Rano w biurze, potem jak zwykle po żołdzie jedziemy do Lincoln. Okropnie się męczymy, bo chodzimy po sklepach 4 godz. po różne głupstwa. Kupujemy dla Anielki koszulkę i bluzkę. Spotykamy się z p. Jasią, i zabieramy ją ze sobą do Faldingworth. Wieczorem ciachczem z kuchni „kradniemy” chleb i ser i urządzamy „wystawną” kolację.
- 27.V.Sob. Odprowadzamy p. Jasię do autobusu. Ja z Etełką idę na zabawę, Rena i p. Szydł²⁹²⁾ jadą na b. daleki spacer. Pakowanie paczki do Anielki.
- 28.V.Niedz. Pogoda, cudowna — upał po prostu. Trochę nieprzyjemnie przemówiłam się z Reną — atmosfera naciągnięta. My z Etełką do kina „Kings Row” a Rena na spacer. List z życzeniami do Anielki. Zielone Święta. Upał niesamowity.
- 29.V.Pon. Rano kościół. Piszę mnóstwo listów na C.M.F. Uczę Etełkę jeździć na rowerze. Naprawiam sobie sweterek na rower i grzebię w pamiątkach.
- 30.V.Wt. Dalej ładnie. Domestic evening, nigdzie ruszać się nie można. Naprawiamy koszule i plotkujemy z dziewczynkami. Zdobyte „Monte Cairo” — wstawili się: 6 pal i „Dzieci Lwowskie”
- 31.V.Sr. Imieniny Anielki: depesza od Kasperka: proszę o przepustkę na sobotę i niedzielę. W kinie na „Wielkim Walcu”

Czerwiec 1944

- 1.VI.Czw. Rano msza św. za chłopców walczących na froncie włoskim. Czekam na przepustkę i nic.-Spowiedź.
- 2.VI.Pt. Latam za pozwoleniem, w południe się pakuję i o 5-ej z pocztą wyjeżdżam. Ledwo łapię pociąg do Doncaster, tam po godzinie przesiadam się i o 10-ej jestem w Yorku. Kasperek czeka na dworcu z łązikiem i śliczną drogą wiezie do Slingsby. Chwilkę w kasynie i o 11½ idziemy do dużego prywatnego domu.
- 3.VI. Sob. Kasperek na służbie do południa, ja trochę czytam, i idziemy na obiad. Siedzimy tam dość długo, wszyscy zbierają się na wyjazd na ćwiczenia. Potem przyjeżdża Szydłowski i do późnego wieczora gadamy.
- 4.VI. Niedz. Rano znów sama siedzę, bo Kasperek na odprawie z pułkownikiem. Kościoła niema, spacer z kpt. Kordylewskim daleko w pole, trochę deszczowo. O 4-ej wyjeżdżam łązikiem. Żegnamy się bo może to już ostatni raz²⁹³⁾. —
- 5.VI.Pon. Dzisiejszej nocy zdobyto Rzym. Piszę mnóstwo listów na C.M.F. do Stefy i do Rucy.
- 6.VI.Wt. Rano w kościele z Etełką. Zaczęła się ofensywa — wylądowano przy Le Hawr²⁹⁴⁾ — 11 tysięcy samolotów zrzucało spadochroniarzy. Anielka przeniesiona pod Blackpool, czy też

²⁹¹⁾ stacja lotnicza do której dowieźli ochotniczeki z Afryki

²⁹²⁾ Hala Szydłowska, serdeczna przyjaciółka, razem potem na kursie meteorologicznym, po demobilizacji w Londynie

²⁹³⁾ Całe jednostki były wysyłane na południe Anglii, w ramach przygotowania do inwazji w Normandii

²⁹⁴⁾ D-day — rozpoczęcie akcji w Normandii

- w związku z II frontem?
- 7.VI.Sr. Nie można nigdzie wyjeżdżać, wszystkie linie kolejowe zamknięte. Pewno idą transporty, wojska. Linie telefoniczne zerwane, albo oddziały już nie są na swoich mp. — Mnóstwo listów z Palestyny i z C.M.F. Chcemy jechać na spacer rowerami, ale Etelka spada, więc zostajemy. W kinie na całkiem dobrym filmie.
 - 8.VI.Czw. Boże Ciało. Leje rano. Siedzimy w domu i piszemy różnego rodzaju listy. Wyjeżdżam sama na godzinny spacer, bardzo przyjemny. „Pay parade” £ 1 14 s.
 - 9.VI.Pt. Po normalnym dniu wieczorem próba tańców, a potem znów spacer z obcymi dziewczynkami z naszego baraku. Po powrocie awantura z p. Zacharewicz, a o 12–ej różne perypetie z Zulą. Wróciła w różowym humorze.
 - 10.VI.Sob. Przenoszą nas na meteorologię. Rozmowa z p. Zacharewicz i nowym moim przyszłym przełożonym. — Znów spacer, tym razem z Reną i p. Szydł. na długi spacer przez Market Rason i Faldingworth.
 - 11.VI.Niedz. Msza św. pisanie listów, krótki spacer rowerami i z Etelką w kinie na krew mrozującym filmie z walk. am-jap. o Filipiny. —
 - 12.VI.Pon. Depesza od Kasperka. Latam po biurach i o 5–ej wyjeżdżam. O 10–ej jestem w Yorku i nigdzie dalej nie jadę. Rozmawiamy b. długo. 3 załogi znów nie wróciły z operacji. —
 - 13.VI.Wt. Zwiedzamy York i załatwiamy różne drobne sprawunki. O 6–ej wyjeżdżam, połączenie cudowne, o 10½ jestem w domu.
 - 14.VI.Sr. Dużo przyszło listów z C.M.F. — do mnie 6. Rena i Etelka w Lincoln i Grantham na „day off”. specjalnie po prezent dla p. Jasi. —
 - 15.VI.Czw. Nic prawie nie robimy, bo układamy majówkę z bombardierami. Olbrzymie pranie i mycie głowy, pisanie listów, Rena na spacerze. —
 - 16.VI.Pt. Wcześniej po zajęciach próba tańców, a potem w trójkę z p. Zenonem jedziemy na daleki spacer. Pogoda wytrzymuje, robimy zdjęcia. — Niemcy użyli „robotów” na Londyn
 - 17.VI.Sob. Całe przedpołudnie tyle gości, że absolutnie nic nie robimy. Jestem strasznie zmęczona, usypiam na ½ godz. Przychodzi oficjalnie do nas d-ca 300 d-jonu mjr Pożyczka. Wieczór w domu na pisaniu listów.
 - 18.VI. Niedz. Nabożeństwo i normalna praca. Siedzę z dobrą godzinę z Irką Platte, która dużo opowiada o Anielce. Wieczorem czekam na telefon od Kasperka, ale rozmawiać nie mogę, bo są loty. Z Etelką na spacerze i przygotowuję się do wyjazdu. Idę spać o 10–ej.
 - 19.VI.Pon. Wyjeżdżam autobusem o 5½ i ledwo zdążyłam na pociąg. Jestem w Yorku o 10½. Kasperk czeka i zawozi mnie do dywizjonu. Gadamy do 2–ej w nocy.
 - 20.VI.Wt. Rezygnujemy ze śniadania, a bezpośrednio po obiedzie muszę wracać. O 5½ jestem w Lincoln, i nie mając co robić do 8–ej idę do kina na „Desert song”.
 - 21.VI.Sr. Jest nowy polski d-ca stacji: pułk Dąbrowa. Polska „parade” i defilada przed nowym d-cą. Air Ministry odwołało uroczysty obchód w czteroletnią rocznicę powstania dywizjonu. Wielkie pranie i nauka. —
 - 22.VI.Czw. Normalne urzędowanie. Rena z p. Szydł. na spacer, ja z Etelką do kina. „Pay parade” — znów tylko £ 1 14 s. Przyszło wyrównanie za Irak £ 15 4 s 8 p.
 - 23.VI.Pt. Moje imieniny. Raniutko budzą mnie życzeniami Rena i Etelka. Dostaję flakonik na perfumy. W trójkę do kościoła, ale mszy św. niema, bo były loty i ksiądz zaspał. W biurze mnóstwo kwiatów. Częstujemy gości słodką herbatą, kanapkami i czekoladą. W południe wyjazd z księdzem na cmentarz do Newark porządkować groby poległych lotników. Rena źle się czuje, więc pomagamy jej w przygotowaniach na wyjazd do Cranwell na imieniny p. Jasi. Wysyłam paczkę do Marty.
 - 24.VI.Sob. W biurze już od 8–ej. O 9½ przychodzi pułk Pożyczka i proponuje przelecieć się. Decyduję się. Latam Lancasterem godzinę. Pomimo różnych sztuk czuję się dobrze. Dopiero w biurze omal nie mdleję. P. Hala ratuje gorącą herbatą. — Popołudniu jedziemy z p. Halą na spacer i wracamy koło 11–ej. W międzyczasie chłopcy lecą na Francję i przy ładowaniu

jedna maszyna rozbija się i spala. Ginie Andrzej Groblicki. — Anielka dostaje dwa listy od Stacha z XI.43.

- 25.VI.Niedz. Deszcz od samego rana — znów lecą chłopcy na dzienny lot. Omal że jedna maszyna nie rozbija się — ląduje z bombami. Chcemy iść do kina, ale olbrzymi ogonek.
- 26.VI.Pon. Telefon od Kasperka. Mam przyjechać bo w niedzielę wyjeżdżają.
- 27.VI.Wt. Cały ranek załatwiam sprawę trzydniowego urlopu. W masce muszę jeździć podczas alarmu gazowego i prawie wpadam pod samochód. Popołudniu u p. Zacharewicz która telefonuje do dywizjonu, czy rzeczywiście wyjeżdżają. Jadę z Halina Nasuto, b. szybko schodzi nam droga. Kasperek czeka — chwile w kasynie, potem na zabawie w świetlicy. Wyjazd odwołany na 2 tygodnie.
- 28.VI.Sr. Kasperek ma służbę rano i popołudniu — idę dopiero na obiad. Cudny dzień — z kpt. Pokornym zwiedzam ruiny zamku — długo wieczorem siedzimy — smutno!-
- 29.VI.Czw. Piotra i Pawła. Nabożeństwo w D-twie, popołudniu zajęcia — piszę listy. Siedzimy dość długo w kasynie.
- 30.VI.Pt. Całe rano wyszywam gwiazdki i dowiaduję się, że za szeroko. Jadą wcześniej na rzucanie granatami a ja o 12⁴⁵ wyjeżdżam — Trochę sprawunków w Yorku i o 7-jej z pocztą w domu. Przyjeżdża p. Jasia Hankiszowa. Mnóstwo listów na mnie czeka. Anielka zdała egzamin jako prymuska.

Lipiec 1944

- 1.VII.Sob. Święto naszego 300 Dywizjonu. Msza św. (ks. Staniszewski) gen. Iżycki i całe mnóstwo różnych innych grubych ryb. Zbierają nas i mamy pogawędkę z generałem. Jedna załoga nie wróciła — przepadł por. Ziemiński. Z „Pieronem”²⁹⁵ na krótkim spacerze, potem wieczorem w świetlicy, ale nieudany koncert Glińskiego — wychodzę.
- 2.VII.Niedz. Nabożeństwo — spowiedź — siedzę w biurze sama, bo one obie mają „day off”. Odwiedzają chłopcy już ubrani do lotu i po powrocie meldują, że szczęśliwie wrócili. Śliczny film o Indiach: „The rains came” z Etelką i Jasią. Zaczynam sweter dla Kasperka.
- 3.VII.Pon. Leje niemiłosiernie cały dzień. Siedzimy w domu. Jasia i Etelka u lekarza — pójdą na Izbę Chorych zdejmować paznokcie. Z Jasią i Reną plotki i głośne czytanie, aby nam się przyjemniej gadało.
- 4.VII.Wt. Rano u fryzjera, potem lekcja. W południe wpadam na Izbę Chorych. Popołudniu wyjeżdżam do Yorku — pociąg spóźniony. Łazikiem do miasteczka, w kasynie do 12-jej. Królewska kolacja: jajka, rzodkiewka i pomidory i kwaśne mleko.
- 5.VII.Sr. Rezygnujemy ze śniadania, ale dostajemy cudne truskawki (pierwsze w tym roku) Ślicznie na dworze, spacer po parku. O 2-jej wyjeżdżam, odwieziona i pożegnana na stacji. O 6½ jestem już w domu i zabieram się do gruntownego prania. Wieczorem z Reną i p. Szydłowską na Izbie Chorych.
- 6.VII.Czw. „Pay parade” £ 1 6 s. jeszcze mniej niż zwykle. Prasuję i piszę listy, wieczór na Izbie Chorych.
- 7.VII.Pt. Wstaję o 6¹⁵ i piorę. Z przerwami ciągle pada. Odbieram imieninową paczkę od Anielki. Mnóstwo różnych cudownych rzeczy z pododawanymi karteczkami od kogo. 1) wieczne pióro, od Stacha; 2) order podwiązki — od Romanka; 3) lusterko — od Krysi, 4) pasek — od Jacunia, 5) fartuszek — od Marysi 6) mydełko — od Idenka; 7) 2 chusteczki — od Kumosa. Jasia i Etelka wracają ze szpitala i odwiedzają nas w biurze. Do wieczora siedzimy na kocach na dworze, bo b. ładnie. Naszych 13 maszyn bierze udział w bombardowaniu Caen i wracają szczęśliwie. Depesza gratulacyjna dla RAF'u za tak zwaną pomoc (od Montgomery'ego). Wieczór mycie i sprzątanie. —
- 8.VII.Sob. Sama w biurze, bo Rena opala się „day off”. Są codzienni goście „Pieron” i ksiądz. Do 10-

²⁹⁵) Franek Długajczyk, Ślązak, zakochany w Renie, przyjaciel ks. Kackiego i nasz, po demobilizacji w Londynie z żoną Mary

- ej robię sweter dla Kasp. a potem z Reną wyjeżdżamy na spacer. Ślicznie, cicho spokojnie. Błądzimy i ledwo na 12-ą jesteśmy w obozie.
- 9.VII.Niedz. Po nabożeństwie jak co dzień w biurze. Dostajemy drogą losowania po jednej jedwabnej chusteczce, strasznie miło. — Pogoda nie wytrzymuje — leje od obiadu. — Zrywamy wszelkie stosunki z naszym sąsiadem — cham!
- 10.VII.Pon. Dużo listów z C.M.F. Popołudniu przeprowadzamy się do chaty Q. Bardzo ładnie i porządknie. O 11-ej wstaję z łóżka i dzwonię do Kasp., bo mam przyjechać.
- 11.VII.Wt. Podczas gdy Rena ma lekcję przychodzi „Pieron” i dostajemy 5 jajek a potem termos. — Popołudniu jadę do Kasperka. Odwozi Pokorny do d-jonu. Gospodarstwo z chłopakami w kuchence kasynowej.
- 12.VII.Sr. Rano przeglądamy i porządkujemy listy i fotografie, aż do południa. Po obiedzie stawiam pasjansę z ppor. Moszewiczem — b. przyjemny, grzeczny i mądry chłopak. Kasperek odwozi łązikiem inną drogą na stację. Omal nie spóźniam się, bo zmiana. W domu czekają moje dziewczynki z rewelacyjną wiadomością: krążą plotki, że 300 SQ przeniesiony zostanie na C.M.F. Spacer rowerem po kwiaty.
- 13.VII.Czw. Jak zwykle w biurze. Leje. Robię bez wytchnienia sweter i kończę o 12-ej. Cofnięto zasiłek dla żon wojskowych. Anielkę chcę zatrzymać w Kirkham jako instruktorkę. —
- 14.VII.Pt. Proszę p. S.O. Smits by pozwoliła pojechać i pożegnać Kasperka — podpisuje. — Jadę jak normalnie — czekają mnie Kasp. i por. Weisflok i chodzimy trochę po barach. W kasynie zabawa — nikogo niema. Gadamy b. długo.
- 15.VII.Sob. Kasperek idzie do zajęć — niema zwolnienia. Dostajemy śliczne truskawki i maliny. Oglądam czołgi — Schermany. Trochę sprawunkow i trzeba wracać. Pociąg się spóźnia, wóz pocztowy ucieka, wracam autobusem i godzinę muszę dochodzić piechotą. Piorę sobie i Etelce.
- 16.VII.Niedz. Jak zwykle. Cudowna pogoda — jedziemy z Reną do Market Rasen, bo przyjechała siostra p. Hali — dojeżdża za nami ksiądz i Pieron. Bardzo miło, serdecznie i wesoło. A Kasperek jedzie
- 17.VII.Pon. Sprzątam łazienki i dopiero do biura b. późno. Pierwsza lekcja angielskiego z nowym nauczycielem. Orzełki i teczka na listy od Anielki, oraz list z wymówkami, za długie milczenie oszczerstwo!! Z Jasią i Etelką przygotowuję na trawie lekcje dla chłopców. Wieczorem w trójkę z Reną i Pieronem żegnamy siostrę p. Hali. Przewracam się i rozbijam kolano. Loty — wszyscy wracają.
- 18.VII.Wt. Piszę list w sprawie choroby Jędrka do Londynu. Znów loty. Hanka Koch. wychodzi za mąż za Janka. Podobno część rządu polskiego ma przenieść się do Polski z chwilą przekraczania przez Bolszewików linii Curzona.
- 19.VII.Sr. Jedna załoga znów nie wróciła. Z Reną we dwójkę spacer do Market Rason. „Domestic evening” zbiórka, musztra, pogadanka z księdzem, wieczorem list do Anielki i porządku. — Wojska polskie zdobyły Ancone.
- 20.VII.Czw. Przyszły podręczniki do szkoły. Listy z zagranicy — Halinka Jakowlew wyszła za mąż za kpt. Kippa. „Pay parade” £ 1 16 s. potem w świetlicy — przerywają komunikat i ogłaszają że był zamach na Hitlera. Czytam i naprawiam.
- 21.VII.Pt. Mają być bardzo ciężkie loty, ale odwołują. Wysyłam czekoladki do Jędrusia. W kinie, ale specjalnie nic mądrego. — Pierwszy list do Kasperka.
- 22.VII. Same w biurze z p. Halą, popołudniu w ogóle sama. Pranie i porządki. Rena i Jasia siedzą w świetlicy od 5½ do 10½. Zabieram się do przerabiania dużej pidżamy Kasperka.
- 23.VII.Niedz. Jak zwykle kościół. Daję na Mszę św. za Rodziców, Stefanka i na intencję Stacha. Przyszywam Pieronowi orzełka lotniczego na furażerkę. Awantura z kpt. Jeżyckim — wstrętny obleśny kretyn. — Wieczór w kinie: „Marked woman” Bette Davis
- 24.VII.Pon. Z ciężkiego lotu nad Kilonię nie wrócił por. Ostrowski, nasz sąsiad zza ściany. Zebranie „ciała nauczycielskiego” będzie egzamin z zakr. 6 kl. szkoły powsz. „Education” bardzo

- miły ale chłopczyk ze szkoły, wstydzi się. Popołudniu angielski z nowym „education” Anglikiem — jesteśmy zachwycone — b. miły, przystojny, okropny gaduła. Wprost z biura jedziemy do Market Rasen i kupujemy dla p. Hali 4 chusteczki, bo o wszystko inne b. trudno. W domu wielkie prasowanie.
- 25.VII.Wt. Spowiedź. Msza św. za Rodziców. „Domestic evening” — F.F.I. Mimo to jedziemy z Reną do ogrodnika po kwiaty dla p. Hali i wystrajamy biuro. Przedtem pastujemy podłogę.
- 26.VII.Sr. W biurze b. miło. Wieczór w świetlicy i reszta w domu. Listy od szefa, Garl. i Tani. Wysyłam Marcie książkę na imieniny. Hitler zapowiada przez radio, że do dwóch tygodni rozstrzygnie się, czy Niemcy wygraą czy przegrają wojnę. Telefon od Kasperka — nie wiem skąd, ale na pewno jeszcze z Anglii. —
- 27.VII.Czw. Duża poczta z C.M.F. i stąd. Paczka (koszulka nocna niebieska) i list od Kasperka. RENA jedzie popołudniu do Lincoln — my w trójkę wieczorem. Zaczynam z dentystą. Ładny obyczajowy ang. film: „The happy breed”. Lwów zdobyty
- 28.VII.Pt. Proszę o przepustkę na 24 godzin do Anielki. Dopiero o 7½ wracamy z zajęć, bo dodatkowa lekcja angielskiego. W NAAFI piszę listy na C.M.F. i do Kasperka (2)²⁹⁶. Wracam o 10½ do baraku.
- 29.VII.Sob. Bolszewicy na przedmieściach Warszawy. Nie wiem ile w tym prawdy, ale podobno wojska polskie opuściły Anglię. Przyjazd por. Włodarczyka — jest z naszej pracy zadowolony. Staram się o wyjazd do Anielki i o 5½ z Etelką opuszczamy obóz. Zaczyna się od czekania w Lincoln prawie godzinę. Całą drogę straszny tłok. Przesiadamy się w Sheffield, Manchester, Preston. W Manchesterze o 1 g. łapiemy taksówkę i przejeżdżamy na drugą stację, gdzie lecimy światami do pociągu. Wpadamy, gdy prawie rusza. Na 6-ą zajeżdżamy na miejsce. —
- 30.VII.44. Niedz. Z Guard-Roomu gdzie już wiedzą o nas prowadzą nas do Anielki baraku. Zawozimy pończoszki, woreczek na mydło, krem od Reny. Idziemy razem na siadane, potem do kościoła bardzo ładna kaplica. Spacerujemy po obozie, potem na stację dowiedzieć się o pociąg powrotny, obiad i o 1³⁹ jedziemy z powrotem. Pociąg spóźnia się i nie łapiemy połączenia w Manchesterze. Czekamy do 6-ej, udaje się cudownie wprost do pociągu w Sheffield i Redford. Prosto do autobusu w Lincoln i na 11-ą w domu.
- 31.VII.44. Pon. Dostałam od Kasperka druki że mam już adresować listy do niego: British Liberation Army. pojechali. —

Sierpień 1944

- 1.VIII.Wt. Domestic evening — bardzo ciekawy wykład pułk Pożyczki o Lancasterach, o nowych sposobach prowadzenia maszyn i różne wspomnienia osobiste. U p. Zacharewicz — w czwartek mamy jechać do Wilmslow na remastering²⁹⁷ — z urlopów nic.
- 2.VIII.Sr. Dawne Anielki imieniny. Chwilkę w kościele. Dostajemy żołąd osobno. Na trawie z Etelką i przygotowania do wyjazdu. —
- 3.VIII.Czw. Raniutko z pocztą wyjeżdżamy. Po dość długim oczekiwaniu w Lincoln wreszcie wyjeżdżamy i śliczna droga przez góry zajeżdżamy przed samą piątą do Wilmslow. Bardzo serdeczne przywitanie z Zosią Topolnicką, oficerkami. Na herbatce u Basi Olszewskiej, potem z Irmą Fraczkówną i p. Hodaliną i Jagódką.
- 4.VIII.Pt. Idziemy do C.T.T.B. na testy, ale niczego niema, tylko zapisują nas i pytają czy dość dobrze zdajemy sobie sprawę z przedmiotu na jaki przechodzimy — Żegnamy się i wracamy do domu w strasznym ścisku i tłoku. Udaje się cudownie wracamy z pocztą. Etelka czeka z kolacją. Na poduszce leżą koty.
- 5.VIII.Sob. Sama w biurze bo „day off”. Do Reny przyjeżdża kuzynka Krysia Tustanowska — cały

²⁹⁶) numer listu
²⁹⁷) dalsze kursy

- dzień latanie za mieszkaniem i na darmo. Rena wraca z niczym z Lincoln — tylko strasznie zmordowana. Ostatecznie Krysia przyjeżdża w 12-ej.
- 6.VIII.Niedz. Rano chmurno, potem niemożliwy upał. Leżymy na trawie, a wieczorem jadę z Halą po kwiatki.
- 7.VIII.44. Dochodzą mię wieści, że podobno nasze wojsko nie wymaszerowało na Francję, lecz gdzieś w pd. Anglii czeka na dalsze rozkazy. List do Kasperka (5)²⁹⁸⁾ Wieczór z Jasią i Etelką w kinie - film z 1942 roku cały poświęcony siostrze C.K.Amer. „So proud we hail”. Anielka postingowana²⁹⁹⁾ do Londynu.
- 8.VIII.44. Moje urodziny — budzę się rano i dostaję śliczny, olbrzymi bukiet róż od dziewczynek — Strasznie duszno. Składam podanie o urlop od 11-ego — Okropne wiadomości w gazetach o stanie Warszawy — zdani są na własne siły — prośby o pomoc i broń pozostają bez echa. —
- 9.VIII.Sr.44. Pierwszy list z Francji od Kasperka z 4.VIII. Odprawa zwołana przez d-cę stacji pułk. Dąbrowę i przeczytanie komunikatu z obecnej sytuacji o Polsce. Ponadto ściągnięto z Włoch gen. Sosnkowskiego, a Arciszewskiego mianowano zastępcą Raczkiewicza. — Na kolacji dowiaduję się, że 13.VIII. w niedzielę jedziemy na kurs — urlopy odwołane. Wieczór spędzamy u Reny i Krysi, tuż obok obozu.
- 10.VIII.Czw. „Day off” — ostatnia lekcja z chłopcami. O 10½ odmeldowujemy się u p. Zacharewicz. Popołudniu jadę z Etelką do Lincoln — chodzimy po sklepach — dentysta, katedra, spotykamy się z Jasią i idziemy do „White Hart” — ślicznie urządzony —
- 11.VIII.44.Pt. Całe pół dnia jeździmy po różnych sekcjach i zbieramy podpisy. Bardzo jestem zmęczona i leżę trochę na słońcu na trawie. Wieczór u kuzynki Reny z Pieronem. Przychodzi tam Jasia i Etelka.
- 12.VIII.44. Żegnamy się z księdzem — częstuje nas wspaniałym winem. Zdajemy rowery. Popołudniu pranie, prasowanie, pakowanie. I. Pancerna Dywizja gen. Maczka od 8.VIII. jest w akcji.
- 13.VIII.Niedz. Po kościele o 11-ej wyjeżdżamy — o 4-ej jesteśmy już w nowym obozie w Hucnall. Pierwsze wrażenie bardzo dodatnie. Stacja mała, ale b. czysta, dużo kwiatów. — 26 do sęfa; 27³⁰⁰⁾ do Tani.
- 14.VIII.Pon. Chodzimy po sekcjach i zbieramy podpisy. Por. Pałędzka wydaje nam się bardzo miła i dbała. Popołudniu robimy z naszej sali — salon — aż błyszczy wszystko z czystości.
- 15.VIII.44.Wt. Rano w kościele a potem okopywanie kapusty. Cudna pogoda objadamy się rzepą. Popołudniu na kartoflach. Zapowiadają początek kursu na środę już naprawdę. Początek inwazji na Riwierze
- 16.VIII.Sr. O 9-ej idziemy w 16 na rozpoczęcie kursu. Mamy codziennie zajęcia od 8⁴⁵⁾ — 12-ej i od 2-ej — 5-ej. Przedmioty: meteorologia, matematyka, fizyka, nakładanie map, obserwacja, instrumenty i 2 godziny angielskiego. Wieczorem pod parkanem na łączce uczymy się z notatek. Mnóstwo listów z C.M.F.
- 17.VIII.Czw. Zaznajamiamy się z kluczami met. — włosy jeżą się na głowie. Nigdzie nie wychodzę — uczę się w domu. do Hanki Koch. (11)³⁰¹⁾
- 18.VIII.Pt. Dyżur w sali naukowej — siedzę tam do 9-ej i uczę się z Zosią Rzepianką i Marysią Truss. List do Jędrusia 9 i Tani (28)³⁰²⁾
- 19.VIII.Sob. Od południa wolne. Chcemy jechać do kina, ale psuje się pogoda i leje. Siedzimy w domu całe popołudnie, za wyjątkiem małego spaceru. Piszę listy. Straszna szkoda — upadł mi zegarek i stanął.

²⁹⁸⁾ numer listu

²⁹⁹⁾ przeniesiona na inną stację

³⁰⁰⁾ numery kolejnych listów

³⁰¹⁾ numery kolejnych listów

³⁰²⁾ numery kolejnych listów

- 20.VIII.Niedz. Leje. Nabożeństwo dopiero o 11¹⁵. Piszę listy i uczę się bardzo solidnie. Strasznie przygnębiający komunikat z W-wy. Spalona katedra, Łazienki, Politechnika, Zamek, Stare Miasto, na ulicach trudno przejść tyle grobów — walczą głuchoniemi, 19-chłopcy zdobywają czołgi, w Pruszkowie obóz ze 100 000 ludzi bez jedzenia i wody, 1100 zakładników — wśród nas ogólny nastrój przygnębienia. Podobno już bolszewicy wywożą ze Lwowa.
- 21.8.Pon. Wpadam w lepszy nastrój, bo przyszedł list od Kasperka z 15.8. Siedzimy popołudniu w domu i uczymy się wszystkie razem.
- 22.8.Wt. Rena ma tak silny jęczmień, że idzie do szpitala. Siedzimy u niej i uczymy się. Paczka od Anielki z książką dla Jurka z maskotką dla Tani i z książką i podbródkiem dla mnie. Leje. 13
- 23.8.Sr. Przejśniło się. „Kit inspection” i F.F.I. Cały wieczór sprzątanie naszej sali wykładowej.
- 24.8.Czw. Rano wraca Rena. Śliczna pogoda w zlewę się przeradza. Pierwsza praktyczna obserwacja. Popołudnie i wieczór siedzę sama jedna w domu i piszę listy do Rawskiego, Erwinka, szefa, oraz trochę uczę się. —
- 25.8.Pt. Zrywamy się wcześniej, bo obowiązkowa zbiórka, przegląd i musztra. Zajęcia jak zwykle. Jakiś szal nas opętał i wszystkie mamy pyszne humory. Popołudniu jadę do Nottinghamu i przygotowuję wszystko do wyjazdu do Anielki. Po powrocie jeszcze uczę się. 14
- 26..8.Sob. Po zajęciach o 12-ej wychodzę, biegiem (3 km) do Hucknall, i autobus do Nottingham. Ledwo zdążyłam. O 5-ej jestem w Manchester i od razu spotykam się z Anielką. Umieszczamy się w YWCA za 2 s noc + śniadanie. Gadamy do 2½ w nocy.
- 27.8.Niedz. W kościele o 10-ej. Oglądamy sklepy, czytamy w YMCA różne gazety, jeszcze plotkujemy i o 4-ej ja wyjeżdżam. O 8-ej jestem w obozie.
- 28.8.44.Pon. List od Kasperka — jest ranny — lekko.
- 29.8.44.Wt. Bardzo ładnie — uczymy się na łączce. List od Kasp. ale stary z 14.8. Piszę listy, słucham radia. Bolszewicy aresztują i wywożą naszych. Grozą internowaniem załóg³⁰³, o ile wylądują na ich terenie, bez względu na narodowość. Intencje ich są zupełnie jasne.
- 30.8.44.Sr. Warszawa zalana pociskami 60 cm. 2 listy od Kasperka z Birminghamu³⁰⁴. Uczymy się do 9-ej, a potem tylko listy (do Kasp. Marty)
- 31.8.44.Czw. Nic nowego. Uczymy się — wysyłamy jabłka do Pierona.

Wrzesień 1944

- 1.9.44. 5 lat od wybuchu wojny. Wyszukuję pociągi do Birmingham, bo możliwe, że pojadę do szpitala. Dostaję mnóstwo przekazów w sumie na 41 funtów.
- 2.9.44.Sob. Czekam jak na rozżarzonych węglach na depeszę i jadę na przeciw. Pociąg opóźniony — szukamy 4 godz. hotelu. Poznajemy miasto, ale nieprzyjemnie bo leje.
- 3.9.44.Niedz. Rano tak długo dyskutujemy, że spóźniamy się na śniadanie. O 11-ej w katedrze, potem oglądamy sklepy i idziemy do ładnego hotelu na obiad. W „sitting roomie” siedzimy do 4-ej, potem do IMCA na „high tea” i trzeba jechać. Znów leje. Okropnie moknę lecz tuż przy obozie.
- 4.9.Pon. Z przerwami leje. — Listy. Normalna nauka.
- 5.9.Wt. Wcześniej popołudniu jadę do Hucknall i wyrabiam sobie książeczkę oszczędnościową. Potem jak normalnie w lecture hut. Paczka z jabłkami do Anielki.
- 6.9.Sr. Znów w Hucknall — wysyłam depeszę do Anielki, że przyjadę. Kupuję włóczkę na sweter.
- 7.9.Czw. Uczymy się w domu, aby razem z Reną, bo ma jęczmień na oku i nie wychodzi. Zimno i deszcz.
- 8.9.Pt. Cały czas bez przerwy leje. Wyciągamy płaszcze. Strasznie marzniemy w nocy. Solidna nauka.

³⁰³) Pomoc lotnicza szła do walczącej Warszawy z Anglii z żywnością i bronią; musieli lądować, lecz Rosjanie nie godzili się na lądowanie na ich terenach.

³⁰⁴) wysłany z powrotem do Anglii, bo był ranny

- 9.9.Sob. W południe wyjeżdżam do Manchester. Zajeżdżam o 4-ej i cudownie spotykam się w NAAFI z Anielką i Etelką. Idziemy na zakupy ale wszystko zamknięte. Kasperka nigdzie nie widać pewno nie mógł przyjechać. Oglądamy miasto, zwiedzamy wystawę książki i kończymy w kinie „In our time” pewno propagandowy sowiecki.
- 10.9.44. Rano w kościele, potem po mieście spacer, w NAAFI pisanie listów i przeglądanie gazet. O 4-ej wyjeżdżam. O 7½ jestem w domu i piszę list do Kasperka i trochę uczę się.
- 11.9.44.Pon. Uczymy się cały dzień do późnego wieczora.
- 12.9.44.Wt. Repetycje — jestem pytana u Śmigielskiego z kluczy. Strasznie długo pyta mnie przy tablicy. Do późnego wieczora siedzę w sali i powtarzam z Halą materiał. Przy latorce kończę list do Anielki.
- 13.9.Sr. Wstajemy wcześniej bo idziemy z Reną robić obserwacje. Kompletne mleko. Pytana jestem przez Śmigielskiego. Wieczorem przyjeżdża Etelka. Gadamy, siedzimy w NAAFI.
- 14.9.Czw. C.d. pytań — porucznik i szef. W przerwie kupujemy jabłka a 3 £. dostajemy w prezencie. Po zajęciach w trójkę z Reną jedziemy do Nottingham, siedzimy w świetlicy, wsadzamy Etelkę do pociągu. Oglądamy sklepy i ledwo łapiemy ostatni autobus. Z Hucknall piechotą w paskudną, mokrą, ciemną pogodę. —
- 15.9.44.Pt. Mało zajęć, bo „pay parade” £ 1 18 s. Siedzimy całe popołudnie z Reną w domu, prasujemy i przygotowujemy się do jazdy.
- 16.9.44.Sob. O godz. 11-ej wychodzimy z obozu — ponieważ autobusu nie ma idziemy, ale zabiera nas jakiś Anglik limuzyną do Nottingham. Załatwiamy sprawunki i rozjeżdżamy się. Kasperek czeka na stacji. Idziemy do hotelu, a po kolacji na oglądanie wystaw i na spacer. Gadamy do 3-ej w nocy.
- 17.9.44.Niedz. O 11-ej w kościele spotykamy się z Anielką. Wiadomość o Wacku Piotrowskim — niesprawdzona. Siedzimy i plotkujemy w sitting-room'ie w hotelu, potem na herbacie w YWCA i o 6-ej wyjeżdżam. Ledwo łapię ostatni autobus. Renny w domu jeszcze niema. Czekaemy do 12-ej. —
- 18.9.44. Rena wraca o 8-ej. U p. Pałędzkiej w sprawie wspólnego z Kasperkiem urlopu. Rena ma raport karny.
- 19.9.44. Obydwie rano do raportu karnego. Jesteśmy tylko złe. Egzamin pisemny z angielskiego. 27 punktów na 30 możliwych.
- 20.9.Sr. Domestic evening — FFI Siedzimy w domu i piszemy mnóstwo listów. Dostajemy przydziały: my z Reną do Fillingley
- 21.9.Czw. U p. Pałędzkiej z Reną, aby wyświetlić nasze sprawy. Nie mamy w ogóle wolnego. Wprost z zajęć na naukę i siedzimy, do 9-ej. Paczka do Anielki z jabłuszkami. —
- 22.9.Pt. Mamy wcześniej rano z Reną obserwacje. Brzydko pada. Uczymy się najpierw w domu, a potem w sali do 9½.
- 23.9.Sob. Por. Rafałowski urządza całkiem normalny egzamin. Tym razem idzie mi dużo lepiej. Po południu siedzę i piszę mnóstwo listów, oraz rysuję mapkę. Towarzyszą mi Marysia Truss i Zosia Rzepianka.
- 24.9.Niedz. Wstaję wcześniej i po śniadaniu do kościoła piszę listy. Bardzo brzydko i zimno. Do 5-ej uczymy [się], a potem wypad do miasteczka do kina — na nic, za późno. Radio wieczorne ogłasza abdykacje gen. Sosnkowskiego.
- 25.9.Pon. Mam służbę, więc bardzo dużo roboty. Siedzimy do 9-ej i uczymy się.
- 26.9-30.9 Nic ciekawego tylko nauka. W sobotę popołudniu wykłady, a potem z Reną w Hucknall.

Październik 1944

- 1.10.Niedz. Uroczyste nabożeństwo, z okazji poświęcenia kaplicy. Strasznie zimno — palimy w sali wykładowej i uczymy się cały dzień. Wieczorem w Hucknall w kinie, ale nic ciekawego.
- 2.10.Pon. Wiadomość w angielskiej gazecie o upadku Warszawy. Pożegnalna mowa Sosnkowskiego, na jego miejsce gen. Bór-Komorowski. — Dostaję 16 dni urlopu, dlatego bo i Kasperek tak

- dostaje. — Chodzimy na nabożeństwa różańcowe.
- 3.10.Wt. Rano w kościele, ale mszy św. niema. 5 lat od aresztowania Tatusia. — Nauka na potęgę.
- 4.10.Sr. Mamy wolne — powtórka — mnóstwo listów.
- 5.10.Czw. Piszemy egzamin, potem oddawanie różnych rzeczy pakowanie, listy. Chcą mię na oficera — odmawiam.
- 6.10.Pt. Rano pay parade, pożegnanie z Anglikami nauczycielami, odbiór dokumentów i wyjazd o 7-ej. Włączymy się trochę po Nottinghamie, a do 11-ej siedzimy w YWCA
- 7.10.Sob. Pociąg zajeżdża do Edynburga z 2½ godz. opóźnieniem. Kasperka na dworcu niema — jadę sama. U Marty w domu tylko Kasperek, wszyscy wyjechali. Kąpię się, składam, w ogóle doprowadzam siebie do porządku po dalekiej drodze. Wieczorem bawimy gen. Głuchowskiego, zanim Marta wróciła.
- 8.10.Niedz. W kościele o 11-ej. Spotykam Riedla. Zapowiada swą wizytę. Popołudniu w domu — bridż. p. Małecka z córeczką.
- 9.10.Pon. Łazimy po sprawunkach i oglądamy wystawy. Z Martą na sprawunkach. Wcześniej w mieście, przyjeżdża Tadzio i razem idziemy do domu. Do późnego wieczora z Riedlem ³⁰⁵⁾.
- 10.10.Wt. Msza św. za wszystkich poległych w Warszawie. Przynosimy Marcie wiktuały oraz ślicznego alpejskiego fiołka. Popołudniu pomagam Marcie myć korytarz, a potem w mieście na kawie i w kinie na b. ładnym rewiowym filmie: „The girls he left behind”. Po kinie spacerujemy po oświetlonym Princess Street
- 11.10.Sr. Do 12-ej w szpitalu Paderewskiego. Na podwieczorku u Miroszów ³⁰⁶⁾, potem wizyta Rawskiego ³⁰⁷⁾. Dostaję ślicznych 6 chusteczek.
- 12.10.Czw. Chodzimy i szukamy torby. Kupujemy śliczną pidżamę i koszulę oraz mnóstwo drobniaków. Wracamy obładowani jakby co najmniej na św. Mikołaja. Wcześniej popołudniu idziemy do Miroszów i wracamy dopiero o 12-ej.
- 13.10.Pt. O 10-ej jedziemy do Stirlinga. Zajeżdżamy w deszcz. Na obiedzie w pierwszorzędnym hotelu „Golden Lion”: jazda do Bridge of Allan. Czekamy na Tadzia, a w międzyczasie umieszczamy się w hotelu — ślicznie. Tadzio wieczorem siedzi u nas do późna.
- 14.10.Sob. Przeprowadzka do Zetland House i jazda do Callander. Cudnie! Spacer wzdłuż górskiej rwącej rzeki, piszemy, widokówki — posiedzenie przy kominku w staroświeckim domu z 1689 r. Po powrocie na kolacji w Stirlingu (z drinkiem)
- 15.10.Niedz. Nie mamy gdzie iść do kościoła, więc korzystając z pogody idziemy na śliczny spacer. Po obiedzie jazda do Auchterader do Reni Suz. Święta szkocka niedziela, nie mamy gdzie się podziać, więc po b. dobrej kawie w mizernym lokalu idziemy zwiedzać jej zakład ³⁰⁸⁾. Wspaniały. Wracamy wprost do domu.
- 16.10.Pon. Drapiemy się na Wallace's Tower wzniesiony ku czci tego bohatera narodowego na pamiątkę jego zwycięstwa nad Anglikami. Widok cudny: góry, rzeka, osady. Wracając wstępujemy w trójkę na wyborne piwo w Causewayhead. Popołudniu u gospodarzy Tadzia na herbatce i w kinie na: „Adam had four sons”. Potem późna kolacja w Golden lion.
- 17.10.Wt. Do St. Andrews nie jedziemy, bo pogoda niepewna. Zabieram się do prania, naprawek i pisania listów, Kasperek ucina sobie dobrą drzemkę po obiedzie. Wyskakujemy popołudniu, ale deszcz nas zawraca do domu. Z Tadzkiem pogaduszki do 1-ej w nocy.
- 18.10.Sr. Do obiadu leżę, bo coś bardzo jestem słaba. Chciałam zemdleć. Popołudniu wybieramy się do Stirlinga na sprawunki, ale „holiday” więc idziemy zwiedzić zamek. Ładny i dużo historycznych pamiątek jeszcze z XIII w. Spotykamy się z Tadzkiem na kawie. Wieczorem ostat-

³⁰⁵⁾ major, dowódca W. Stacha Furmańskiego w 14 pał'u w Poznaniu przed wojną

³⁰⁶⁾ Stawka i Mirosz Ramultowie (rodzeństwo) — ich dziadek Zdzisław Onyszkiewicz i babcia (dla Wandzi) Stenia Nurkowska to rodzeństwo

³⁰⁷⁾ Tadzium Rawski, zastępca dowódcy 7-go pac'u, pułkownika Jancewicza, w Poznaniu na Solaczu. Stały bywalec u C. Anielki, bardzo szarmancki starszy pan.

³⁰⁸⁾ Renia Suzinówna, córka Marty, była w internacie

- ni z nim pożegnalny wieczór. Wizyta u Szkotów.
- 19.10.Czw. Rano jedziemy do Glasgowa. Łazimy cały dzień i właściwie kupiliśmy tylko sweterek. Por. Tuski, kolega z Mirandy, jest z nami na kawie. Pokłóciłam się, o to że nie kupiliśmy torby.
- 20.10.Pt. Leje — nigdzie nie ruszamy się tylko do telefonu. Po obiedzie zapowiedziana b. miła wizyta u p. Stevenson. Wypogadza się — idziemy do kina na: „Prisoner of Zenda”
- 21.10.Sob. Rano składamy rzeczy, potem jeszcze skok do miasta. Popołudniu prasuję — omyłka w rachunkach 7 7 s. Pyszna kolacja z drinkiem i jazda do Preston.
- 22.10.Niedz. O 4-ej rano jesteśmy na dworcu, gdzie nagle spotykamy Anielkę. Gadamy tak do 7-ej potem do kościoła i na dobre śniadanie. Zwiedzamy miasto, a ponieważ za wcześnie na obiad wsadzają mnie do pociągu o 1-ej i wracać muszę do Hucknall. O 8-ej jestem w domu. Nie wiem gdzie moje rzeczy, gdzie mam spać?
- 23.10.Pon. Cały dzień biegam za różnymi formalnościami spotykam przypadkowo Szerguna z 6 komp. sap, Tadzia Szuwalskiego i Jurka Jarockiego. Siedzimy w Naafi tak długo dopóki nas nie wyrzuca.
- 24.10.Wt. Melduję się w biurze o 9-ej, wysyłają mnie czym prędzej i o 11 już jestem w drodze. Przesiadka w Nottingham i Sheffield i w Doncaster i na 5-ą jestem na miejscu. Spotykam Halę, która prowadzi mnie do mieszkania. Bardzo miłe, ogień na kominku. Rena ze służby wraca o 12-ej.
- 25.10.Sr. Do południa „clearance”³⁰⁹⁾, po obiedzie i wieczór pisanie listów. Siedzę sama, bo Rena w Doncaster z por. a Hala na służbie.
- 26.10.Czw. Do 4-ej na służbie z Reną — raczej przyglądam się niż pracuję. Popołudniu na nabożeństwie i pisanie listów. Wacek P. żyje — strasznie się cieszę.
- 27.10.Pt. Cudna pogoda, b. przyjemnie w biurze. W domu porządki, pranie i listy.
- 28.10.Sob. Do 4-ej w biurze. Siedzimy spokojnie z Reną w domu, opowiadamy, szyjemy i znów listy.
- 29.10.Niedz. Dłużej śpię i do kościoła na 10²⁰. Zmartwienie — wygasa pod kominkiem — prasuję.
- 30.10.Pon. W Doncaster. Znów bieda z piecem. Zostaję bez obiadu. Popołudnie w biurze.
- 31.10.Wt. Popołudniu w biurze — rano listy i naprawki.

Listopad 1944

- 1.11.Sr. Wszystkich Świętych. Rano w biurze — żadnych listów. Zostaję na nabożeństwie. Spowiadam się. List do Kasp. i do Neila.
- 2.11.Czw. W kaplicy, potem służba. Przygotowania do przyjazdu An.
- 3.11.Pt. Od popołudnia jestem wolna, ale wracam późno do domu bo chodzę się kąpać.
- 4.11.Sob. Śpię długo, potem do Doncaster po sprawunki związane z przyjazdem Anielki, wracam obciążona niemożliwie. O 5-ej jadę drugi raz, przywożę wszystkie 3. Trochę kłopotów ze spaniem, ale ostatecznie wszystkie się mieszczą. Idę na koc.
- 5.11.Niedz. Wracam ze służby, robię śniadanie, idziemy do kościoła. Wracając mokniemy niemożliwie. O 5-ej odwożę całe towarzystwo do Doncaster i kolejno żegnam na dworcu. Kładę się spać na 2 godz. bo znów noc.
- 6.11.Pon. Na interview u Angielki i jazda do Londynu. O 6½ jestem już u Rucy. Jest i Jędrus. Odwiedzamy także i Zdzisiów. Zасыpiam słuchając opowiadań Rucy.
- 7.11.Wt. 6 lat od moich zaręczyn. Dostaję od Rucy śliczną jedwabną białą bluzkę. Obiad ze Zdzisiami — o 4-ej wyjeżdżam. Wracam na 9-ą — momentalnie kładę się spać.
- 7-12 Nic specjalnego.
- 12.11.Niedz. Z Reną rano w kościele, potem u lekarza. Odkładamy całą kurację.
- 13.11.Pon. Raniutko w kościele, bo Stanisława. Z Reną w Doncaster pysznie się nam układają sprawunki. Zastaję depezę od Kasperka. Idę na noc. Awantura z Halą, z powodu listu Anielki.
- 14.11.Wt. Trochę śpię, a o 2-ej jadę. Szukam pokoju, wysyłam Etelce pończoszki i po przespaniu się

³⁰⁹⁾ wmeldowanie się w poszczególnych wydziałach stacji: radiowym, telefonach, mundurówce, itp.

- w NAAFI idę na dworzec na 10-ą. Ku memu zdziwieniu Kasperek nadchodzi od strony miasta.
- 15.11.Sr. Zwiedzamy Doncaster, przy ślicznym kominku, potem przy kominku w domu, wreszcie pyszna kolacja i śliczne kino: „The Call of the wild”. Wracam autobusem o 10-ej.
- 16.11.Czw. W Doncaster — wysyłam pieniądze Anielce i Kasperkowi i znowu noc.
- 17.11.Pt. Na służbę popołudniu. Przyszły pamiątki z Rzymu od Garlickiego i mnóstwo listów z C.M.F.
- 18.11.Sob. Służba rano, popołudniu odpisuję na listy. Wiadomość o kursie podof. dla Reny i Hali. Ja u oficerki, że ostatecznie zgadzam się być też oficerem.
- 19.11.Niedz. Wyskakuję ze służby do kościoła. Wyciągam Renę do kina, po całodziennym spaniu na „Passage to Marseille”.
- 20.11.Pon. Mam tylko ranne służby — zostaję sama. Z Reną wieczorem przyjemnie sobie długo gadamy.
- 21.11.Wt. W domu kram niedopisania — przed wyjazdne pakowanie. Pożegnalna herbata.
- 22.11.Sr. Rano Rena i Hala odjeżdżają, a ja dowiaduję się, że cały polski personel będzie przeniesiony do Adingdown koło Oxford. Pierwszy wieczór sama. Majstruję koło piecyka i psuję światło w całym domu. Przy świeczce piszę listy.
- 23.11.Czw. Anielka przyjedzie do mnie na niedzielę — szaleję z radości. Mycie głowy w obozie, potem obwiązana szalem wracam i zastaję światło.
- 24.11.Pt. Po normalnej służbie na gwałt autobusem jadę do Doncaster i kupuje adapter do piecyka oraz inne sprawunki związane z przyjazdem Anielki. Kontakt oddaję od razu w biurze, dla naprawienia.
- 25.11.Sob. Wyjeżdżam o 4-ej, przedtem pędzę do domu i włączam piecyk, aby nieco ogrzać mieszkanie. Latam jeszcze za sprawunkami (kawa i mleko) w YMCA piszę list do Kasperka i wychodzę po Anielkę o 6½. — W domu na darmo usiłuję rozpalić. Anielka przywozi torbę, robotę pani Mroczkowskiej oraz dla mnie Mikołajka — sweterek własnej roboty żółty, i duży szalik wojskowy, oraz zagospodarowuje moją spiżarnię. Gadamy do 3-ej w nocy. — Rząd Mikołajczyka ustąpił.
- 26.11.Niedz. Wstaję normalnie do służby, ale wracam już o 2-ej. Nigdzie nie idziemy — w domu gospodarka. O 5-ej do autobusu i odprowadzam Anielkę na pociąg. Bardzo poważnie rozmawiamy spacerując po peronie. W powrotnej drodze śpię w autobusie, taka jestem zmęczona. —
- 27.11.Pon. U doktora w sprawie „commission” ale by tylko angielski. Cały wolny czas robię robótkę dla Rucy.
- 28.11.Wt. Z biura wychodzę wcześniej i jadę na dworzec. W Lincoln nie łapię pociągu i muszę czekać na autobus i iść potem piechotą. Dopiero na 8½ zachodzę. Siedzimy z Jasią i Etelką przy piecu i plotkujemy.
- 29.11.Sr. Etelka na służbie, ja w odwiedziny do księdza, p. Zach. dziewczynynek. Trochę gadam z Jasią, a popołudniu w ogóle we 3. Etelka odprowadza i wsadza, aż do pociągu rzeczy mi noszą, nic nie dźwigam. Bardzo miłego spotykam jakiegoś bombardiera, który potem w Donc. wsadza mnie aż do taksówki. Szczęśliwie i cało w domu o 10-ej. Jeszcze wpadam do biura — list od Anielki i Kasperka.
- 30.11.Czw. Na służbie z przerwami od 8-ej do 12-ej. Nie jadę do Abingdon, tylko będę przeniesiona do Worksop tuż Kolo Retford — jedna jedyna polka. Zła jestem bardzo, a do tego dali mi współlokatorkę, Angielkę.

Grudzień 1944

- 1.XII.Pt. Przyszła paczka od szefa — śliczny wizerunek P.J. Postawiłam go sobie na kredensie. Moja Angielka przyszła o 7-ej i właściwie nic nie gadamy ze sobą. Bo i o czym? Już jest rząd — Tomasza Arciszewskiego.

- 2.XII.Sob. Już mię do Worksop nie przeniosą — na szczęście zostają tutaj. Po służbie w NAAFI piszę listy. Dziś wszyscy Polacy ze stacji odjechali.
- 3.XII.Niedz. Nie jestem w kościele, niema mszy św. dla rzymsko-kat. Znów w NAAFI listy do Kasp. Anielki aby za wcześniej nie wracać do domu.
- 4.XII.Pon. Mam "tele" druty³¹⁰⁾ i śpię do 10–ej. W południe w Doncaster, bo wysyłam Mikołajki Anielce i Reni. Gdy wracam po służbie do domu moja Angielka śpi.
- 5.XII.Wt. Odjeżdża do Worksop Angielski flight³¹¹⁾. Przychodzą nowi asystenci Anglicy — nic nie umieją.
- 6.XII.Sr. Św. Mikołaj — po raz pierwszy w życiu nie znalazłam niczego pod poduszką. Wieczorem przy świeczce długo piszę listy. Popołudniu szorowanie podłóg — nudziarstwo!
- 7.XII.Czw. Wracam późno bo myję głowę. Nie chce się palić — zimno.
- 8.XII. Day off — znowu choć takie wielkie święto bez kościoła. Szyję, piore, naprawiam, prasuję i piszę listy. Angielka poprawia ten do Neila.
- 9.XII.Sob. Dostałam Mikołajka od Reny i Hali — pomarańcze, jabłuszka i czekoladę. Już jestem sama, ale całkiem mi się nie nudzi.
- 10.XII.Niedz. Wobec tego że nie ma nabożeństwa śpię do 10–ej i dopiero wychodzę na obiad. Wysyłam Mikołajka, spóźnionego, Kasperkowi. Late duty³¹²⁾.
- 12.XII.Wt. W Doncaster, bo spodziewam się dziewczynek. Jasia i Etelka u mnie — nocują. Odwożę na dworzec. Pech z piecem, absolutnie nie chce się palić. Na interwev u C.O. Gr. Capt. Young'a. Jeszcze raz namawiają bym rzuciła met.³¹³⁾
- 14.XII.Czw. Szoruję podłogę, porządkuję i na nic — nie przyjechały
- 15.XII.Pt. Wracam do domu o 12–ej i zastaję światło — są wreszcie
- 16.XII.Sob. Ja mam normalnie służbę, one meldują się.
- 17.XII.Niedz. Przygotowuję paczki na Święta.
- 18.XII.Pon. Z Reną w mieście — latamy od rana do 4–ej. Kupuję Anielce pidżamę.
- 20.Sr. Jadę rowerem na pocztę i wysyłam paczkę do Kasperka i Rucy.
- 23.XII.Sob. Z Reną o 12–ej jedziemy autobusem do Fald. o 8–ej na miejscu. Łapiemy wóz pocztowy.
- 24.XII. Niedz. Nad ranem o 6–ej budzi nas bomba latająca. W kościele potem u Braciszka³¹⁴⁾. Popołudniu przygotowujemy się do Wilii. Siedzimy grupką — całkiem miły nastrój. O 10–ej pasterka. Bierzymy Braciszka między siebie, dostajemy śliczne szaliki. Wracamy razem. Po drodze wstępujemy do Signals³¹⁵⁾.
- 25.XII. Rano sama w kościele — reszta śpi. O 1–ej obiad — usługują oficerowie. Mnóstwo pysznych słodkich rzeczy. Wieczorem b. miła świetlica z Braciszkiem, a popołudniu wino u księdza.
- 26.XII.Wt. Rano idziemy piechotą do wioski. Szalona mgła. Szczęśliwie zajeżdżamy do Gainsboro. Straszna przykrość autobusy odwołane, nie możemy wracać. Wobec tego jedziemy koleją i prosto do biura. Spóźnione 2 godziny. Wracamy wcześniej, bo Hołowczak wysyła do domu.
- 27.XII.Sr. Wczesna służba, mnóstwo formalności, pakuję się o 6½ wyjeżdżam do Doncaster, a o 9 do Montrose na urlop.

³¹⁰⁾ dyżur przy maszynie teleprinter, która drukuje raporty, itp.

³¹¹⁾ angielska jednostka lotnicza

³¹²⁾ dyżur wieczorny

³¹³⁾ met. — Meteorologia; — chcieli wysłać Mamusię do szkoły oficerskiej

³¹⁴⁾ Znajomy lotnik, bombowiec — Franek Długajczyk

³¹⁵⁾ budka przy wjeździe do stacji

Wierszyki Stefanka

Do Wujcia Stacha w odpowiedzi na list z 29.X.40

Tak wysoko znów nie mierzę
By idąc w ślady autora Sonetów
Opiewać piękno kochanych Sowiec
 Niech się znajdzie wśród Kazaków
 Ktokolwiek chętny przez Muzy wybrany
 Któryby kreślił swe ojczyście lany
Mnie naprawdę to nie nęci
Ja jestem tutaj przecież w niewoli
Z drogiego nam N.K.W.D. woli
 Więc niech Wujcia to nie zdziwi
 Że choćby szukał do samego świtu
 Nie znajdzie tu nigdy nuty zachwyty

Do Wujcia Poldzia Mierzeńskiego 3.XI

W dniu Wujcia Imienia
I ja zasylam zyczenia
Zdrowia jaśniejszej przyszłości
Z wielkiego wnuka radości
To zyczę z serca całego,
Tymczasem do widzenia miłego!

Do Stacha Dzierzanowskiego 3.XI.40

Patrzę do kalendarza którego dziś wypada
Spostrzegam że się zbliża trzynasty listopada
Szukam więc Stanisławów między znajomymi
Pewnie się ucieszą listami azjatyckimi
 Na myśl pierwszy mi przychodzi Pan Młody Małżonek
 Ślę Ci więc Stachu zyczenia bez żadnych osłonek
 Załóż ród potężny na chwałę wolnej Ojczyzny
 Którejby oby jak najprędzej zgoiły się blizny.

Do pamiętnika (nie wiem dla kogo)

Dziś zbliżyła nas długa tułaczka
Lecz przyszłość nasze drogi rozdzieli
Jednakże ze wspólnie przeżytych chwil
Wspomnienia zawsze będziemy mieli.

"Dobranoc siosterkom". "Jak nie będę oficerem no to czym ja będę?" "Musze nauczyć się ładnie grac na fortepianie dla miłości i pamięci Mamusi".
"Przypomniał mi się mój referat o Darwinie" — Cóż Ty znowu wymyśliłeś? — "Że jednostki słabsze muszą zginąć aby ustąpić miejsca jednostkom silnym. Ja jestem taka słaba jednostka, więc powinienem nie żyć".

Wierszyki ułożone przez Mamusię

- I. Polka zawsze tak gościnna
Dziś jak baranek niewinna
Z zapasami się kryje
Choć ich ma nieraz po szyje
- II. U Kazaczek stałe siedzi
Szepcze z nimi po kryjomu
I nic nie mówiąc nikomu
Zjada serek przy obiedzie
- III. Cienka mehlzupka jako danie
Starczyć musi za śniadanie
Aby w kilka godzin potem
Zjeść zacierkę z oborotem
- IV. Są jeszcze grymaśnicy
Którzy marzą o szyneczkach
Z trzech jajeczek jajecznicy
A nawet o dwóch ciasteczkach.
- V. Jako deser mamy placki
Prawdę mówiąc istne cacki
Z każdym rankiem coraz mniejsze
A na wadze coraz lżejsze
- VI. Paliwoda i przykaszczyk
Machmed i dostawczyk
Choć to wszystko są młokosy
Lecz w ich ręku nasze losy
- VII A pilnuj się człowiecze
Powiesić co za drzwiami
Do rana Ci ciecze
Bo pies i człowiek trzyma sztamę
- VIII Gina chrusty i kiziaki
Z przed oczu co się zowie
Ale dziwne owe braki
Załatwiają sami swoi
- IX. W dzień zimno dokuczy
W noc pchełki tańczą
I na przechadzkę skazują
Choć wichura srogo huczy.

Czyżby sen mój był proroczy
Że jak tylko przymknę oczy
Widzę wnet mój dom kochany

I te ściany tak mi znane
I powiem jak Słowacki "Smuto mi Boże"
Niebo pokryte ołowianami chmury
I nic nie widać tylko śnieżne góry
A buran wyje złowrogo na dworze
Głos wszelki zamarł i znikąd nadziei
I żal straszna dusze przygniata
Niepokój coraz szerzej się rozlewa
Że może trzeba będzie przesiedzieć tu lata
Szatańskie moce świat cały objęły
niedokończone

Kolędy ułożone przez Mamusię

Dzieciątko Jezus przybywa z miłością
My Je witamy z radością
Skradamy Mu serc ofiary
Bo na inne nie stać nas dary
W stajence ubożuchny
U boku Matuchny
Jezus o przyszłości swej myśli
O Jezusku Królu nasz i Panie
Ukróć nasze wygnanie
Daj światu zmiłowanie
Naszej Polsce zmartwychwstanie
Aniołowie śpiewają
Pasterze przybywają
(niedokończone)